Nakład i własność Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie.

PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

ROK 1882.

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA

TOM VII.

KRAKÓW.
W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1882.

Nakład i własność Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie.

PAMIĘTNIK

TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

ROK 1882.

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA

TOM VII.

KRAKÓW.
W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.
1882.

JAŚNIE WIELMOŻNEMU

Dr. Mikołajowi Zyblikiewiczowi

MARSZAŁKOWI KRAJOWEMU,

CZŁONKOWI IZBY PANÓW

I CZŁONKOWI HONOROWEMU

TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

składa

W DOWÓD WDZIĘCZNEGO UZNANIA ZA POPIERANIE SWYCH CELÓW

Towarzystwo Tatrzańskie.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU

VIII. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Tow. Tatrzańskiego odbytego dnia 6 lutego 1881 w Krakowie w sali muzeum techniczno-przemysłowego.

Początek o godzinie 4.

Członków obecnych 59.

Prezes hr. Rey zagaja posiedzenie dłuższą przemową, w której streszcza działalność Wydziału w roku ubiegłym.

1. Zgromadzenie przyjmuje następnie odczytany protokół z VII zwyczajnego walnego zgromadzenia, tudzież odczytane przez sekretarza Wydziału sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły.

2. Po odczytaniu sprawozdania ze stanu kasy, udziela Zgromadzenie absolutoryum Wydziałowi.

3. Zgromadzenie przyjmuje przedłożony przez Wydział preliminarz budżetu na rok 1881 bez zmiany.

4. Na wniosek ref. Dra Markiewicza powzięło Zgromadzenie po dłuższej dyskusyi następujące uchwały w sprawie budowy dworu tatrzańskiego:

a) zatwierdza się plany budowy dworu tatrzańskiego w Zakopanem przez architekta p. Karola Zarembę wygotowane i Wydziałowi Tow. Tatrzańskiego w listopadzie r. 1880 przedłożone;

b) powierza się budowę dworu tatrzańskiego w Zakopanem według tych planów p. Gustawowi Fingerowi za sumę 14.000 złr., z której pierwsza połowa ma być zapłaconą do 1 lipca 1882 r., a druga 1 lipca 1888, ewentualnie 1 lipca 1891, lub 1 lipca 1894 r.

c) upoważnia się Wydział do zawarcia umowy o budowę z p. Gustawem Fingerem na podstawie punktów przedugodnych z nim omówionych.

5. Na podstawie § 15 ustępu 3 statutu Tow. Tatrz. przystąpiło Zgromadzenie do wyboru II wiceprezesa i pięciu wylosowanych Członków Wydziału (t. j. Dra

Kasparka, Dra Kopernickiego, Podwina, X. Roszka i X. Sutora), tudzież jednego Członka w miejsce Dra Wierzejskiego, który mandat złożył.

Na 48 głosujących wybrano:

II wiceprezesem Dra Altha.

Do Wydziału weszli: 1) Dr. Kasparek, 2) Podwin, 3) X. Roszek, 4) X. Sutor, 5) Dr. Kopernicki, 6) A. Łuszczkiewicz.

Do Komisyi kontrolującej wybrani: 1) Mrazek, 2) Gustawski, 3) Zarembski.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8.

Prezes: **M. Rey.** *Sekretarze:* **M. Chyliński, hr. Stanisław Mieroszowski.**

PROTOKÓŁ

z V nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Tow. Tatrz. odbytego 25 września 1881 r. w Krakowie w sali muzeum techniczno-przemysłowego.

Na porządku dziennym: rezolucye uchwalone przez wiec odbyty w Zakopanem dnia 16 sierpnia 1881 r.

Członków obecnych 80.

O godzinie $^1/_4$ na 4 zagaja Członek Wydziału Dr. Kopernicki posiedzenie, a usprawiedliwiwszy nieobecność prezesa i obu wiceprezesów Tow., wzywa Zgromadzenie do wyboru przewodniczącego.

Na wniosek Dra Wierzejskiego zaprasza Zgromadzenie Dra Kopernickiego, który wzywa na sekretarzy pp. Michała Chylińskiego i hr. Izydora Dzieduszyckiego.

Z porządku dziennego adwokat Dr. Markiewicz, jako referent Wydziału odczytuje rezolucye wiecu zakopiańskiego i oświadcza się przeciw rezolucyi 5-tej. „Towarzystwo Tatrzańskie w należytej drodze wyjedna zmianę, a raczej uzupełnienie § 10 statutu w tem znaczeniu, że walne zgromadzenia odbywają się nietylko w Krakowie ale i w Zakopanem, oraz że doroczne walne zgromadzenie zwyczajne ma się odbywać w drugą niedzielę w miesiącu sierpniu każdego roku w miejsce walnego zwyczajnego zgromadzenia w Krakowie odbywanego".

Po sprawozdawcy zabrał głos Dr. Izydor Dzieduszycki, wnosząc zmianę § 10 w tym sensie, iż zgromadzenia nadzwyczajne Tow. mogą być zwoływane tak w Krakowie, jak w innem miejscu. Nad wnioskami temi rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której pp. Eljasz, Jan Pawlikowski, prof. Chałubiński, Heppé i Grosse przemawiali za rezolucyą zakopiańską, pp. zaś Dr. Kastory, Anczyc, prof. Nowicki, Dr. Wilkosz i Dr. Baraniecki przeciw tejże rezolucyi, poczem p. Mrazek uczynił odrębny wniosek o zmianę statutu w tym kierunku, iż walne zgromadzenie może się odbywać w Zakopanem, jeźli się stamtąd za każdym razem zgłosi 50 członków turystów, którzyby

opłacali po 25 złr. Przewodniczący usuwa ten wniosek z pod doskusyi i głosowania, gdyż przekracza on zakres porządku dziennego na dzisiejsze walne zgromadzenie ustanowionego.

Poczem sekretarz Chyliński odczytuje list hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, przewodniczącego oddziału Stanisławowskiego Tow. Tatrz., który w imieniu Członków swego oddziału oświadcza się stanowczo przeciw temu, aby walne zgromadzenia odbywały się w Zakopanem, sądząc, że w ten sposób straciłoby Tow. charakter ogólno krajowy, a przeniesieniem punktu ciężkości Tow. z miasta stołecznego w jednę część gór karpackich, oznaczałoby niejako, że Tow. będzie się przeważnie zajmowało badaniem i zwiedzaniem zachodniego pasma górskiego, nie uwzględniając na równi wielce ciekawych i mniej zbadanych gór stanisławowskich i kołomyjskich.

Po przemówieniu referenta Wydziału Dra Markiewicza przystąpiło Zgromadzenie do głosowania. Na 80 głosujących oświadczyło się 59 przeciwko wszelkiej zmianie § 10 statutu, a tem samem odrzuciło rezolucyę 5 wiecu zakopiańskiego.

2. Ref. Wydziału p. Zaremba odczytuje rezolucyę 3 wiecu zakopiańskiego, która brzmi: „Zarząd Zow. Tatrz. postara się w drodze właściwej, aby Zakopane uznane zostało za miejsce klimatyczne a raczej uzdrowisko, z prawem pobierania taksy od gości na zasadach przyjętych w zdrojowiskach krajowych i austryacko-węgierskich, a określonych w osobnym statucie, który zarazem zapewni ustanowienie inspektora policyi w autonomicznym zakresie działania.

W imieniu Wydziału oświadcza się p. Zaremba przeciw tej rezolucyi ze względu, że wszelkie starania o uznanie Zakopanego za uzdrowisko wychodzić muszą nie od Tow. lecz od gminy. W dyskusyi popierają referenta pp. Kastory i Markiewicz, za rezolucyą zakopiańską zaś przemawiali pp. Dr. Wilkosz, prof. Chałubiński, Znamirowski, Grosse; poczem p. Mrazek uczynił samoistny wniosek, aby zarząd Tow. Tatrz. postarał się o założenie odrębnego Wydziału zajmującego się upiększeniem Zakopanego.

Zgromadzenie większością głosów odrzuca rezolucyę zakopiańską i wniosek p. Mrazka.

3. Ref. Wydziału p. Zaremba odczytuje rezolucyę 4 wiecu, która brzmi: „Zarząd Tow. zanim wyjedna uznanie Zakopanego za miejsce lecznicze, ustanowi na zasadzie § 23 st. na czas letni od 15 czerwca do 15 września każdego roku Komitet gospodarczy w Zakopanem celem ułatwienia przystępu i pobytu w Tatrach Członkom swoim, badaczom przyrody, oraz turystom, a to w miejsce jednego dotychczas znajdującego się w Zakopanem gospodarza, przyczem wyraża się życzenie, aby powołani zostali do tego komitetu X. Proboszcz, przedstawiciel obszaru dworskiego, jakoteż gromady wiejskiej, osoby z bardziej wpływowych gospodarzy wiejskich, oraz osoby z liczby gości, bawiących w Zakopanem a będących Członkami Tow.“

W miejsce tej rezolucyi zakopiańskiej wnosi p. Zaremba w imieniu Wydziału przyjęcie następującej rezolucyi: Poleca się Wydziałowi wstawiać rokrocznie w budżet pewną sumę, jako wynagrodzenie dla stałego urzędnika w Zakopanem, któryby oprócz gospodarowanie w kasynie udzielał przybywającym do Zakopanego wszelkich informacyj. Gospodarz ten będzie zarazem organem wykonawczym Komitetu z 7 Członków złożonego, a przez bawiących Członków Tow. wybrać się mającego. Zadaniem tego Komitetu będzie przedsiębrać kroki, służące do ułatwienia zabawy i uprzyjemnienia pobytu gościom w Zakopanem i Tatrach. Zakres działania tego komitetu określi osobna przez Wydział Tow. wydana instrukcya.

W krótkiej dyskusyi przyjmuje Zgromadzenie rezolucyę w brzmieniu proponowanem przez ref. Wydziału.

4. Na wniosek ref. Wydziału Dra Wierzbickiego przyjęto rezolucyę 1 wiecu zakopiańskiego, na mocy której winien Wydział popierać wszelkiemi środkami zarówno moralnemi jakoteż materyalnemi umiejętne badanie Tatr, przewidziane w ust. 1, § 1 statutu, powiększając dotychczasowe pod tym względem zamiłowania. Zgromadzenie przyjęło również rezolucyę 2gą wnoszącą wybór komisyi celem przedstawienia Wydziałowi w imieniu wiecu wniosków dotyczących ulepszeń dróg, ścieżek i w ogóle najbardziej naglych potrzeb Tow. Tatrz.

5. Rezolucyę 7 przyjmuje Zgromadzenie na wniosek ref. Wydziału Dra Wierzbickiego w następującem brzmieniu: „Wydział Tow. Tatrz. uprosi co rok jednego z członków na przewodniczącego Komisyi naukowej mającej funkcyonować podczas lata w Zakopanem. Przewodniczący zorganizuje tę komisyę, która następnie sama sobie ułoży regulamin.

6. Ref. Wydziału prof. Świérz popiera rezolucye 8, 9 i 10 wiecu zakopiańskiego tem bardziej, że już Wydział niejednokrotnie czynił usiłowania celem przywiedzenia do skutku żądań zawartych w memoryale wiecu. Zgromadzenie tedy uchwala: *a)* Tow. Tatrz. przystąpi do wydania mapy Tatr z polskiemi i słowackiemi napisami, przy dodaniu synonimów polskich, słowackich, węgierskich i niemieckich. *b)* Tow. Tatrz. ponowi kroki u Wysokiego Rządu względem utworzenia stacyi telegraficznej w Zakopanem na czas letni. *c)* Tow. wniesie petycyę do Wysokiego Wydziału krajowego, ażeby droga z Nowego Targu do Zakopanego uznaną została za krajową.

Przewodniczący podziękowawszy Drowi Baranieckiemu za łaskawe użyczenie sali na dzisiejsze zgromadzenie, zamyka sesyę o godzinie $^3/_4$ na 8.

Prezes: M. Rey. *Sekretarze:* Michał Chyliński, Dr. Izydor Dzieduszycki.

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału Tow. Tatrzańskiego za czas od 7 lutego 1881 do 5 lutego 1882 r.

W rozwoju Tow. Tatrz. należy rok ubiegły do bardzo pomyślnych a to w skutek wielkich zdobyczy uzyskanych i zapewniających stale przyszłość tak Zakopanemu jakoteż Towarzystwu Tatrzańskiemu. Rozpoczęto bowiem w myśl uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia z dnia 6 lutego 1881 r. oddawna pożądaną budowę obszernego dworu tatrzańskiego, która niebawem (1 lipca 1882) będzie ukończoną. Dwór ten zakończy stan dotychczasowego pomieszczenia Tow. Tatrz. i odpowie upragnionym wymaganiom gości.

Wnoszone do sejmu niejednokrotnie [1]) prośby Wydziału Tow. Tatrz., poparte licznemi podpisami gości zakopiańskich, o uznanie drogi z Nowego Targu do Zakopanego za krajową, zostały r. z. uwieńczone pomyślnym skutkiem. W załatwieniu petycyi Tow. Tatrz. z d. 19 września 1881 powziął Wysoki sejm d. 13 października r. 1881 następujące uchwały:

a) na rekonstrukcyę drogi Nowy Targ — Zakopane, mającą się przeprowadzić w przeciągu trzech lat pod nadzorem Wydziału krajowego i przy użyciu prestacyj ustawą przepisanych udziela sejm subwencyę w sumie 30.000 złr., z której 10.000 złr. wstawione będą do budżetu krajowego na r. 1882, 10.000 złr. do budżetu na r. 1883, nareszcie 10.000 złr. do budżetu na r. 1884;

[1]) Dnia 14 sierpnia 1877 r. (por. tom III Pam. T. T. str. 35), tudzież d. 22 września 1878. Nadto w tejże samej sprawie wnoszono prośby a) do Wydz. krajowego d. 10 marca 1880, b) do Rady powiatowej w Nowym Targu d. 29 stycznia 1879 i 21 kwietnia 1881.

b) poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po wykonaniu rekonstrukcyi drogi gminnej Nowy Targ — Zakopane przedłożył sejmowi projekt omycenia tej drogi na rzecz jej funduszu konserwacyjnego.

Za tak pomyślne rozwiązanie sprawy drogi nowotarsko-zakopiańskiej, mającej pierwszorzędne znaczenie dla rodaków szukających wytchnienia śród ożywczej natury górskiej, złożył Wydział Tow. Tatrz. 5 listopada 1881 r. Wysokiemu sejmowi szczere podziękowanie a mianowicie Jaśnie Wielmożnemu p. Marszałkowi Dr. Zyblikiewiczowi, za którego wpływem Wydział krajowy już w r. 1881 przeznaczył 3.000 złr. na wykonanie najpilniejszych robót około wymienionej drogi.

Szkoła snycerska w Zakopanem, licząca obecnie 3 nauczycieli i 40 uczniów, cieszy się powszechnem uznaniem i rozwija się pomyślnie. Rząd wyposażył hojnie tę szkołę, przeznaczywszy na 1882 r. 3825 złr. (t. j. o 1765 więcej niż w r. szkolnym 1881). Dla ubogiej dziatwy szkolnej uzyskano r. z. 635 złr. 15 ct. na gorącą strawę, a to głównie z inicyatywy JW. hr. Róży Krasińskiej [1]). Mimo to znajduje się Tow. Tatrz. chwilowo w krytycznem położeniu. Nowy właściciel Zakopanego p. Magnus Peltz wypowiedział Tow. Tatrz. lokal najęty na szkołę od 1 kwietnia 1882. W ostatniej chwili udało się Towarzystwu wyjednać przedłużenie terminu opuszczenia zajmowanego budynku do 30 czerwca r. b. Oceniając to przykre położenie Tow. Tatrz. WP. Uznański, właściciel Szaflar i Poronina, ofiarował bezinteresownie swój obszerny dwór w Poroninie na szkołę pod warunkiem, jeżeli takowa będzie stale przeniesioną do Poronina. Tow. Tatrzańskie wynurzyło szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie. Nie mogło jednak z tej ofiary korzystać, gdyż na 40 uczniów niema ani jednego z Poronina, dalej że szkoła w Zakopanem zbyt krótko jeszcze trwa i nie spełniła swego zadania, bo nie wytworzyła jeszcze kilku majstrów, którzyby przemysł obudzony i rozwinięty nadal podtrzymać mogli, następnie że wyroby szkoły snycerskiej mają odbyt zapewniony w Zakopanem, któregoby prawdopodobnie nie było w Poroninie, wreszcie że szkoła ma w Zakopanem ustalone poparcie ogółu.

Temi pobudkami powodowane Tow. Tatrz. dla braku odpowiedniego mieszkania w Zakopanem, nie mając dostatecznego funduszu, udało się do Wysokiego Wydziału krajowego, jako naturalnego opiekuna przemysłu domowego z prośbą o wybudowanie odpowiedniego budynku. Z przyjemnością zaznaczamy, że Wysoki Wydział krajowy zgodnie z Tow. Tatrz. uznał potrzebę pozostawienia szkoły w Zakopanem i wybudowania osobnego gmachu. W tym celu rozpoczęte rokowania z c. k. Rządem doprowadzą prawdopodobnie do pomyślnego załatwienia sprawy, zwłaszcza; że i Tow. Tatrz. pomimo szczupłych funduszów gotowe w tak doniosłej sprawie ponieść jakąś ofiarę i na dzisiejszem posiedzeniu przedłoży Szanownemu Zgromadzeniu odpowiednie wnioski.

W skład Komitetu szkolnego wybranego na podstawie nowego statutu szkoły wchodzą: X. Józef Stolarczyk (z ramienia c. k. Rządu), Adam Uznański i Dr. Tytus Chałubiński (delegaci Wydziału krajowego), wreszcie X. Wojciech Roszek i br. Gwidon Battaglia (delegaci Tow. Tatrzańskiego).

W związku ze szkołą snycerską zostają szkoły ludowe na Podhalu tatrzańskiem, ponieważ przyjęcie do szkoły snycerskiej zależy od zadowalniającego postępu, otrzymanego w szkole ludowej. Tymczasem w Zakopanem, wiosce liczącej 2746 mieszkańców, podobnież jak i w Czarnym Dunajcu o 2191 m., szkoły ludowe — do których pierwsza dostarcza 243 dzieci a druga 168 — nie odpowiadają miejscowym potrzebom i wymagają rychłej naprawy. Towarzystwo Tatrzańskie wystósowało w tym duchu dnia 3 czerwca 1881 r. pismo do Wysokiej Rady Szkolnej krajowej prosząc o jak najrychlejszą reorganizacyę wymienionych szkół. Na pismo to odpowiedziała Rada szkolna krajowa d. 24 czerwca 1881 L. 5516: „że organizacya szkół ludowych w Zakopanem i Czarnym Dunajcu jest w toku i niebawem zostanie przeprowadzoną".

---

[1]) Uczniowie szkoły snycerskiej w r. szk. 1881 zarobili 1200 złr. (czystego dochodu).

Również należy się spodziewać jeszcze b. r. pomyślnego rozwiązania sprawy stacyi telegraficznej w Zakopanem. Podjęte dawniej [1]) starania tak przez Tow. Tatrz., jakoteż b. właściciela br. Eichborna nie doprowadziły do żadnego skutku, a to z tego powodu, że c. k. Rząd domagał się sprowadzenia z Tarnowa słupów „impregnowawanych". Obecnie na prośbę Tow. Tatrzańskiego z dnia 19 września 1881 r. zaszła ulga w warunkach, od których zadosyć uczynienia zależy zaprowadzenie stacyi telegraficznej. Warunkami temi są:

a) dostarczenie bezpłatne słupów do budowy linii telegraficznej z Nowego Targu do Zakopanego i konserwowania tej linii przez lat 10;

b) poręczenie Wysokiemu Skarbowi dochodu (brutto) z tej stacyi w rocznej kwocie 300 zlr. na lat 5;

c) objęcie służby telegraficznej przy tej stacyi przez c. k. pocztmistrza w Zakopanem za rocznem wynagrodzeniem 120 zlr.

Dwór zakopiański przyjął powyższe zobowiązania pod warunkiem, jeśli tak poczta jako też stacya telegraficzna będzie umieszczoną w Kuźnicach. Tow. Tatrz. w pismach do c. k. Dyrekcyi telegraficznej z dnia $^{21}/_{12}$ 1881 i 10 stycznia 1882 oświadczyło się przeciwko przeniesieniu poczty do Kuźnic i założeniu tamże stacyi telegraficznej, gdyż prawie wyłącznie we wsi mieszkają goście, i postanowiło ze swej strony zadosyć uczynić powyższym warunkom i odpowiednie przedłożyć dzisiejszemu Zgromadzeniu wnioski.

Ze względu, że budowa dworu tatrzańskiego znaczną część funduszu Tow. Tatrz. r. z. pochłonęła (wydano przeszło 5000 zlr.), tudzież że i b. r. niemałe będą wydatki na dwór tatrzański, nie mogło Tow. Tatrz. myśleć z. r. o budowie nowego schroniska w górach; ograniczono się jedynie do utrzymania i restaurowania tego co dawniej zbudowano, a mianowicie do pobicia gontami schroniska Pola w dol. Rostoki, do pokrycia schroniska na Krzyżnem nowym dachem, gdyż dawniejszy w skutek wiatru halnego uległ zupełnemu zniszczeniu.

Dla braku funduszu nie można było r. z. przystąpić do kosztownej budowy drogi do Morskiego Oka zostawiając rozwiązanie tej sprawy pomyślniejszej przyszłości. Natomiast zrobiono z doliny Pańszczycy do Krzyżnego nową ścieżkę, podobnież w dol. Buczynowej; ułatwiono przystęp na Kominy Dudowe; w wielu miejscach dano drogoskazy, zbudowano ławy; w kilku miejscach lasu zakopiańskiego, na Gubałówce, tudzież koło groty Magóry umieszczono ławeczki. W dolinie Kościeliskiej zasypano dawniejsze wyboje i uczyniono gościniec znośniejszym, ku czemu się wielce przyczynił tamtejszy leśniczy p. Raiser.

W podobny jak dawniej sposób dokonano pomiarów Czarnego Stawu pod Kościelcem. Pracą tą zajmował się bezinteresownie p. E. Dziewulski, któremu Wydział złożył należne podziękowanie. Tow. Tatrz. poniosło tylko niezbędne koszta.

W wystawie III zjazdu przyrodników i lekarzy polskich, który się odbył r. 1881 w Krakowie, wzięło Tow. Tatrzańskie czynny udział i otrzymało za Pamiętnik „dyplom uznania".

Czytelnię w Zakopanem wzbogacili pp. Gubrynowicz i Schmidt ze Lwowa znacznym darem, bo 54 dziełami (w 61 tomach), podobnież pp. Turkawski, Wajgiel. Czytelnia ta liczy obecnie 144 dzieł w 176 tomach.

Stacyj meteorologicznych w okolicach górskich utrzymuje Tow. 15 (w Czarnym Dunajcu, Zakopanem, Porońinie, Nowym Targu, Białce, Maniowach, Żabnie, Makowie, Lubniu, Stryju, Mikuliczynie, Nadwórnie, Chronowie, Kossowie, Jaworowie), i wynurza na tem miejscu Szanownym pp. Obserwatorom serdeczne podziękowanie za gorliwe popieranie Tow. w tym kierunku.

Dla spraw Tow. Tatrz. odbyło się oprócz wiecu zakopiańskiego z d. 16 sierpnia 1881 r. i nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z d. 25 września 1881 r., 17 posiedzeń wydziałowych.

[1]) 15 marca 1876, por. Pam. T. T. tom I str. 30.
29 kwietnia 1878, „ „ „ „ IV „ XXXIX.

Dochodu liczyło Tow. Tatrz. r. z. 12.770 złr. 88 ct., rozchodu 10.520 złr. 91 ct. Pozostała gotówka z końcem r. 1881 wynosi 2.249 złr. 97 ct.

Od ostatniego walnego zgromadzenia wpisano do grona Towarzystwa 520 nowych członków zwyczajnych.

Obecna liczba Członków Towarzystwa wynosi:

a) honorowych . .	27	
b) założycieli . . .	31	
c) dożywotnich . .	5	
d) zwyczajnych . .	1668 [1]	
„	111	(oddział Stanisławowski).
„	96	(„ Kołomyjski).
Razem . .	1938	

Znaczny ten zastęp Członków świadczy o rozwoju Towarzystwa, do którego wielce się przyczyniają Szanowni Delegaci. Poseł K. Kantak zjednał dotąd Towarzystwu 601 członków, p. Stanisław Znamirowski 289, p. Józef Śniechowski 151. Członkowie Tow. Tatrz. bawiący r. z. w Zakopanem, chcąc uczcić wieloletnie zasługi Szanownego posła K. Kantaka, dali na jego cześć ucztę d. 14 sierpnia 1881 r.

W Krakowie, dnia 5 lutego 1882 r.

Prezes: **M. Rey.** *Sekretarz:* **L. Świerz.**

[1]) t. j. tych, którzy do dnia 5 listopada 1882 r. wnieśli wkładkę za r. 1881.
Z liczby tej przypada na W. Ks. Krakowskie i Galicyę 918
„ Poznańskie i Prusy z. 489
Królestwo Polskie. . . . . . 261.
W powyższej liczbie dostarcza Towarzystwu Kraków 298, Poznań 144, Warszawa 132, Lwów 97, Gorlice 46 i t. d.

SPRAWOZDANIE PORÓWNAWCZE
Z PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
za czas od d. 1 Stycznia do 31 Grudnia 1881 roku.

Przychód:	Przychód w r. 1881 Złr.	ct.	Preliminowano Złr.	ct.	Przychodów było więcej o Złr.	ct.	mniej o Złr.	ct.
I. Wpisowe od 340 nowych członków	340	—	150	—	190	—	—	—
II. Wkładki *a)* za r. 1881 od 1419 człon. 4257·—								
b) zaległe od 147 człon. 441·—	4698	—	3900	—	798	—	—	—
III. Zapomoga Wys. Sejmu na cele Tow.	400	—	400	—	—	—	—	—
IV. Zapom. Wydz. Kraj. na cele szk. snyc.	920	—	—	—	—	—	—	—
V. Procenta od kapitałów Towarzystwa	100	38	100	—	—	38	—	—
VI. $^1/_3$ część wkładek z oddziałów Tow.	101	63	150	—	—	—	48	37
VII. Dochody *a)* ze schronisk 175·—			150	—	25	—	—	—
b) z kasyna 91·05			120	—	—	—	28	95
c) różne (sprzedaż Przewodn. Pamiętników, agio etc.) 277·20	543	25	250	—	27	20	—	—
VIII. Wkładki od 2 członków dożywotnich	100	—	—	—	100	—	—	—
IX. Fundusz dyspozycyjny hr. Reya *)	300	—	—	—	—	—	—	—
	7503	26	5220	—	1140	58	77	32
Pozostałość kasowa z końcem r. 1880	5267	62						
	12770	88						
Było więc przychodu więcej niż preliminowano w r. 1881					1063	26		

*) Pozycye IV i IX jako osobno dotychczas administrowane, nie były preliminarzem roku przeszłego objęte.

Powyższe sprawozdanie porównano z księgą kasową i znaleziono takowe zgodne co do wszystkich szczegółów.

Członkowie komisyi kontrolującej:
St. Gustawski. T. Zarembski.

Rozchód:	Rozchód w r. 1881 Złr.	ct.	Preliminowano Złr.	ct.	Wydatków było więcej o Złr.	ct.	mniej o Złr.	ct.
I. Wydatki na budowę dworu Tatrzańskiego	5109	07	5000	—	109	07	—	—
II. Utrzymanie kasyna i oświetlenie wsi	281	33	235	—	46	33	—	—
III. Schroniska	435	53	445	—	—	—	9	47
IV. Drogi i ścieżki	140	88	200	—	—	—	59	12
V. Biblioteka i Czytelnia	52	30	50	—	2	30	—	—
VI. Cele naukowe i meteorologia	247	71	100	—	147	71	—	—
VII. Druki (dypl., kaligr., karty legit., ogłoszenia)	159	10	143	—	16	10	—	—
VIII. Straż tatrzańska	120	20	200	—	—	—	79	80
IX. Koszta zarządu *a)* lokal bióra 150·—								
b) kursor 49·60								
c) porto od koresp. 23·54								
d) „ od dyplomów 13·18								
e) „ od Pamięt. 63·10								
f) ściągania wkładek 32·98								
g) potrzeby kancelar. 25·24								
h) wydatki delegatów 33·62	391	26	405	—	—	—	13	74
X. Wynagrodzenia *a)* sekretarza 300·—								
b) podskarbiego 150.—	450	—	450	—	—	—	—	—
XI. Wydawnictwo 2000 egz. Pamiętnika	1207	60	1000	—	207	60	—	—
XII. Zakupno 200 egz. Przewodnika	240	—	600	—	—	—	360	—
XIII. Nadwyżka rozchodów na cele szkoły do końca r. 1880	441	50	—	—	—	—	—	—
XIV. Wydatki w r. 1881 na szkołę snycerską	809	46	—	—	—	—	—	—
XV. Wydatki z funduszów hr. Reya	76	—	—	—	—	—	—	—
XVI. Wydatki nadzwyczajne:								
a) zapomoga oddz. Czarnohorskiemu 100·—								
b) nieprzewidziane 258·97	358	97	500	—	—	—	141	03
Wydatki razem	10520	91	9328	—	529	11	663	16
Gotówka do dyspozycyi Tow. dnia 31 grudnia 1881	1406	97						
Fundusz żelazny	100	—						
Fundusz zapasowy	519	—						
Fundusz hr. Reya	224	—						
	12770	88						
Rozchodów było więc w ogóle mniej niż preliminowano w r. 1881							143	05

Kraków, dnia 27 stycznia 1882.

Podskarbi Towarzystwa:
Dr. Wierzbicki.

BUDŻET TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO na rok 1882,

uchwalony na IX. zwyczajnem walnem Zgromadzeniu dnia 5 Lutego 1882 r.

Przychód:	Złr.	ct.
I. Wpisowe od 200 nowych członków	200	—
II. Wkładki od 1600 członków	4800	—
III. Zapomoga Wys. Sejmu	400	—
IV. $^1/_3$ część wkładek z oddziałów Towarzystwa	100	—
V. Zapomoga Wys. Sejmu dla szkoły snycerskiej	300	—
VI. Dochody różne: *a)* ze schronisk	200	—
b) z kasyna	400	—
c) procenta od kapitałów Towarzystwa	50	—
d) nieprzewidziane	150	—
	6600	—
VII. Gotówka w kasie d. 31 grudnia 1881. *)	1406	97
	8006	97

*). Prócz tego znajdują się w kasie Towarzystwa z końcem r. 1881:

	Złr.	ct.
I. Fundusz żelazny	100	—
II. Fundusz zapasowy	519	—
III. Fundusz hr. Reya	224	—
	843	—

Rozchód:			Złr.	ct.
I. Dwór tatrzański w Zakopanem	*a)* budowa	2000		
	b) umeblowanie	600		
	c) należytość skarbowa i asekuracya	120	2720	—
II. Utrzymanie kasyna	*a)* urzędnik kasynowy	75		
	b) oświetlenie	40		
	c) gazety	50		
	d) restauracya siodeł	25		
	e) różne wydatki	50	240	—
III. Oświetlenie wsi			40	—
IV. Schroniska	*a)* restauracya schroniska przy Pięciu Stawach	120		
	b) podłoga w schronisku na Krzyżnem	55		
	c) koców 20 po 5 złr.	100		
	d) prycze przy Morskiem Oku	20		
	e) asekuracya	30		
	f) różne wydatki	60	385	—
V. Drogi i ścieżki	*a)* urządzenie linii telegraficznej	400		
	b) naprawa dróg	200	600	—
VI. Cele naukowe	*a)* pomiary stawów	50		
	b) meteorologia	75		
	c) zbieranie materyału do wydania mapy Tatr	100		
	d) do dyspozycyi komisyi naukowej	100	325	—
VII. Biblioteka i Czytelnia w Zakopanem			50	—
VIII. Druki	*a)* dyplomy	50		
	b) karty legitymacyjne	60		
	c) kaligraf	30		
	d) druki administracyjne	15		
	e) różne (ogłoszenia, plakaty etc.)	50	205	—
IX. Wynagrodzenie straży tatrzańskiej			120	—
X. Koszta Zarządu	*a)* lokal bióra	120		
	b) kursor	60		
	c) porto od korespondencyj	25		
	d) porto od dyplomów	15		
	e) porto od Pamiętnika	70		
	f) koszta ściągania wkładek	35		
	g) potrzeby kancelaryjne	25		
	h) wydatki delegatów	50	400	—
XI. Wynagrodzenie	*a)* sekretarza	300		
	b) podskarbiego	150	450	—
VII. Wydawnictwo Pamiętnika			1200	—
XIII. Koszta udziału w wystawie przemyskiej			200	—
XIV. Utrzymanie szkoły	*a)* c. k. rządowi zwrot za potrzeby szkolne	100		
	b) opału 40 sąg drzewa	100		
	c) przywóz tegoż	80		
	d) czynsz z lokalu szkoły	300		
	e) służący	60		
	f) oświetlenie	30		
	g) restauracye	50	720	—
XV. Nadzwyczajny kredyt Wydziału			300	—
Wydatki razem			7955	—
Nadwyżka dochodu z końcem roku 1882			51	97
			8006	97

SPRAWOZDANIE

z przychodów i rozchodów funduszów szkoły snycerskiej w Zakopanem za trzechlecie tj. za czas od 1. Stycznia 1879 do 31. Grudnia 1881.

PRZYCHODY:	Złr.	ct.	ROZCHODY:	Złr.	ct.
Zapomoga Wys. Sejmu w r. 1879	300	—	Wydatki w r. 1879	501	73
Z daru JE. ks. Schindlera	50	—	„ „ „ 1880	289	77
Zapomoga Wys. Sejmu w r. 1881	920	—	„ „ „ 1881	809	46
	1270	—		1600	96

Rozchodów więc, pokrytych z funduszów Tow. Tatrzańskiego, było w tem trzechleciu o 330 złr. 96 ct. więcej, aniżeli dochodów*).

W Krakowie 27. Stycznia 1882.

Dr. Wierzbicki
Podskarbi Towarzystwa.

*) W sprawozdaniu porównawczem z przychodów i rozchodów Towarzystwa w niniejszym tomie Pamiętnika umieszczonem, w dziale rozchodów, pod poz. XIII. wspomnianą jest nadwyżka rozchodów na cele szkoły do końca r. 1880. Było bowiem dochodów do tego czasu tj. za r. 1879 i 1880 razem 350 złr., rozchodów zaś w tychże dwóch latach 791 złr. 50 c.

SKŁAD

TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

w dniu 15 maja 1882 roku.

A.

I.

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA

Prezes:
Hr. Mieczysław Rey, poseł na sejm krajowy.
I. Wiceprezes:
Mieczysław Pawlikowski, wł. dóbr.
II. Wiceprezes:
Dr. Alojzy Alth, prof. uniw., Czł. A. U.

Członkowie:

Anczyc Władysław Ludwik, literat.
Bartoszewicz Kazimierz, księgarz.
Dr. Kasparek Franciszek, prof. uniw.
Łuszczkiewicz Antoni, inżynier.
Dr. Markiewicz Władysław, adwokat.
Dr. Pieniążek Karol, adwokat.
Podwin Adolf, radzca sądowy.
X. Roszek Wojciech, prob. w Poroninie.
X. Sutor August, kat. szk. żeńskiej.
Świérz Leopold, prof. gimn., sekretarz.
Uznański Adam, wł. Poronina i Szaflar, marszałek Rady pow. Nowotarskiej.
Dr. Wierzbicki Daniel, c. k. adjunkt obs. astr., podskarbi.
Zaręba Szczęsny, inżynier.
Na mocy §. 15. stat. mają prawa czł. wydź.
Kantak Kaźmirz, poseł i delegat Tow.
Śniechowski Józef, delegat Towarzystwa.
Znamirowski Stanisław, notaryusz.
Dr. hr. Dzieduszycki Wojciech, przewodniczący oddziału Stanisł.
Hr. Dzieduszycki Stanisław, przewodniczący oddziału Kołomyjskiego.

Bióro Towarzystwa przy ulicy St. Jańskiej 13, II piętro.

II.

DELEGACI WYDZIAŁU:

W Bochni: Michał Szklarz.
„ Chrzanowie: X. Władysław Głębocki.
„ Czernichowie: X. Edward Królikowski.
„ Dreznie: Stefan Bohdanowicz.
„ Drohobyczu: Emeryk Turczyński.
„ Dubiecku: X. Władysław Dimmel.
„ Frysztaku: Karol Neuder.
„ Gorlicach: Stanisław Znamirowski, (delegat generalny na Galicyę).
„ Gródku (pod Lwowem): Adolf Henze.
„ Jaśle: Dr. Jan Biesiadecki.
„ „ Apolinary Przylęcki.
„ Jaworowie: Stanisław Holub.
„ Kałuszu: Baltazar Szopiński.
„ Kańczudze: Józef Kellermann.
„ Karniowicach: hr. Sob. Mieroszowski.
„ Komarnie: X. Adam Okmiński.
„ Krośnie: Sylwester Jaciewicz.
„ Krynicy: Zygmunt Sokołowski.
„ Lwowie: Gubrynowicz i Schmidt, księg.
„ „ Edward Heppé.
„ „ Józef Korasadowicz.
„ „ Feliks Pławicki.
„ „ Klemens Schnitzel.
„ „ Dr. Józef Żuliński.
„ Marienbadzie: Dr. Izydor Kopernicki.
„ Milówce: Józef Kusionowicz.
„ Nowym Sączu: Jan Matyás.
„ Nowym Targu: Jan Trybulec.
„ Poznaniu: K. Kantak (Garbary 54).

W Przemyślu: Dr. Józef Orłowski.
„ „ Maryan Władyczyński.
„ Rohatynie: Mikołaj Torosiewicz.
„ Ropczycach: X. Dr. Jan Krzysiak.
„ Rzeszowie: Dr. Rodryg Als.
„ „ Ignacy Schaitter.
„ Sanoku: Michał Jamrógiewicz.
„ Sądowej Wiszni: Włodz. Stronczak.
„ Skawinie: Dr. Tomasz Świérz.
„ Stryju: Kajetan Kosiński.
„ Strzyżowie: Hipolit Wołkowicki.
„ Szczawnicy: Dr. Wł. Ściborowski.
„ Tarnopolu: Henryk Teisseyré.
„ Tarnowie: Jan Kornicki.
„ „ Antoni Nieduszyński.
„ Wadowicach: Stanisław Bednarski.
„ Warszawie: Józef Drozdowski.
„ „ Teodor Paprocki, księg. (ul. Chmielna 8).
„ „ Józef Śniechowski.
„ „ Robert Wolff.
„ Wieliczce: Kazimierz Przychocki.
„ Wiedniu: br. Adam Budwiński.
„ „ Dr. Klemens Raczyński.
„ „ Dr. Władysław Szajnocha.
„ Zakopanem: Gustaw Finger.
„ „ Dr. Wenanty Piasecki.
„ Złoczowie: Józef Sąsiedzki.
„ „ Dr. Zygmunt Uranowicz.
„ Żegiestowie: Karol Medveczky.

III.

Poczet Członków.

a) Honorowych.

Arnese Wincenty, właściciel dóbr w Uscikowie.
Ball John, b. Prezes angielskiego Klubu alpejskiego, w Londynie.
Dr. Baretti Marcin, profesor.
Berzeviczy Egidyusz, b. Prezes węgierskiego Tow. Karp. w Łomnicy.
Budden Ryszard Henryk, Prezes Oddziału wł. Klubu alp., we Florencyi.
Br. Cesati Wincenty, prof., Prezes Oddziału włosk. Klubu alp. w Neapolu.
Dr. Chałubiński Tytus, b. prof. uniwersytetu w Warszawie.
J. E. Chlumecky Jan, b. minister handlu i przemysłu, w Wiedniu.
Döller Antoni, major, Wiceprezes węgier. T. Karp., w Kiezmarku.

Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, wł. dr., Członek Izby Panów.
Gal J. B., adwokat, Prezes Oddziału włoskiego Kl. Alp. w Aoście.
Kantak Kaźmirz, poseł w Poznaniu.
Kraszewski Józef Ignacy, Członek polskiej Akad. Umiej. w Dreznie.
Dr. Lemercier Abel, zał. i jen. sekretarz franc. Klubu alp. w Paryżu.
Dr. Majer Józef, b. Rek. U. Jag., P. na sejm kraj., Pr. A. U. w Krakowie.
Payer Juliusz, w Wiedniu.
Dr. Petersen Teodor, b. Prezes niem. i austr. T. alp. w Frankfuncie n. M.
Anna z hr. Działyńskich hr. Potocka w Rymanowie.
J. E. hr. Potocki Alfred, Poseł na sejm kraj., c. k. Namiestn. we Lwowie.
J. E. Sella Kwintyn, b. Minister, założ. Klubu alp. w Rzymie.
Siemiradzki Henryk, artysta-malarz w Rzymie.
Dr. Spanna Horacy, b. Prezes włoskiego Klubu alp. w Turynie.
Wittig August, b. Prezes Styryjskiego Tow. Górskiego, w Gradcu.
Zähringer Herman, b. Prezes szwaj. Klubu w Lucernie.
J. E. Dr. Ziemiałkowski Floryan, w Wiedniu.
Dr. Zyblikiewicz Mikołaj, adw., P. na sejm kraj., Mar. sejm. we Lwowie.

b) Założycieli.

Arnese Wincenty, właściciel dóbr w Uścikowie.
Hr. Branicki Konstanty, właściciel dóbr w Paryżu.
Ks. Czartoryski Marceli, właściciel dóbr w Krakowie.
Dobrzyński Adolf, właś. dóbr, p. na sejm kraj., pr. R. p. w N. Sączu.
Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, właść. dóbr, Czł. Izby Panów, b. marszałek Sejmu krajowego we Lwowie.
Br. Eichborn Ludwik.
Homolacz Edward. właściciel dóbr w Gnojniku.
Hr. Husarzewska Helena w Krakowie.
Hr. Husarzewska Jadwiga w Krakowie.
Kęszycki Nałęcz Marcin, właściciel dóbr w Dźwiniaczce.
Kluczycki Stanisław w Krzeszowicach.
Dr. Lutostański Bolesław w Krakowie.
Machnaur Jan Wacław, w Warszawie.
Dr. Madurowicz Maurycy, prof. uniw., w Krakowie.
Marfiewicz Antoni, wł. dóbr w Krakowie.
Dr. Markiewicz Władysław, adwokat w Krakowie.
Michałowski Ludwik, wł. dóbr w Krakowie.
Emilia z hr. Bnińskich hrabina Józefowa Mielżyńska, w Iwnie.
Dr. Nowicki Maksymilian, prof. U. J., członek Ak. U. w Krakowie.
Pawlikowski Mieczysław, właściciel dóbr w Krakowie.
Peltz Magnus, właściciel dóbr w Zakopanem.
Pławicki Feliks, c. k. kapitan, poseł na sejm krajowy, w Czorsztynie.
Hr. Potocki Artur, właściciel dóbr w Krakowie.
Hr. Rey Mieczysław, wł. dóbr, poseł na sejm kraj., w Przecławiu.
Hr. Reyowa w Przecławiu.
Richtman Zygmunt, radca miejski we Lwowie.
Księżniczka Sanguszkówna Helena w Gumniskach.
Księżna Jadwiga z hr. Zamoyskich Sapieżyna we Lwowie.
X. Spithal Roman, prałat w Krakowie.
Uznański Adam, wł. dóbr w Poroninie, pr. Rady pow. w N. Targu.
J. E. Dr. Ziemiałkowski Floryan, c. k. minister, poseł na sejm krajowy, członek do Rady państwa w Wiedniu.
X. (za pośrednictwem śp. Aleksandra Kurtza).

c) Dożywotnich.

Hr. Karolina z Darowskich Dzieduszycka.
Hr. Dzieduszycki Stanisław, wł. dóbr.
Hr. Młodecki Józef, wł. dóbr.
Pawlikowski Jan, akad.
Sulikowski Karol, naczelny inżynier.

d) Zwyczajnych.

A.

Abrahamowicz Dawid, obywatel, poseł na sejm kr. i delegat do Rady p.
Adam Gustaw, urzędnik Tow. wzaj. ub.
Adamski Cyryl, kupiec.
Ajdukiewicz Tadeusz, artysta malarz.
Dr. Als Rodryg, adwokat.
Dr. Alth Alojzy, prof. uniw., Członek Akademii Umiejętności.
Ambros-Rechtenberg Józef, prof. gimn.
Anczyc Władysław Ludwik, literat.
Andersch Paweł, kupiec.
Andruszewski Albin, tapicer.
Andrzejewski Franciszek Sal., prof. gim.
Andruszewski Maksymilian.
X. Andrzejewicz Ant., regens sem. duch.
Andrzejewski Franciszek, kupiec.
X. Antoniewicz Bolesław, proboszcz.
Apfel Samuel, kasyer fabryki nafty.
Arct Stanisław.
X. Arendt Antoni, proboszcz.
Armatowicz Feliks.
Dr. Arenstein Feliks, lekarz.
Dr. Asnyk Adam, literat.

B.

B. W.
Babel Bronisław, inżynier kol. K. L.
Babiński Roman, urzędnik dr. ż. w. w.
Bachowski Józef Roman, dyrektor szk. wydziałowej.
Hr. Badeni Stanisław, obywatel.
Bajkowski Adam, wł. kopalni nafty.
Balcerski Ludwik, urzędnik dr. żel.w. w.
Ballenstedt Adolf, budowniczy.
Ballenstedt Baltazar, budowniczy.
Ballenstedt Kazimierz, budowniczy.
Ballenstedt Ludwik, budowniczy.
Balko Adolf, naczelnik sądu pow.
Dr. Bandrowski Ernest, prof. akademii techniczno-przemysłowej.
Bandurski Józef, kupiec.
Bańkowski Wład., inżynier dr. żel. w. w.
Dr. Baraniecki Adryan, dyr. muzeum techniczno-przemysłowego.
Baranowski Kazimierz.
Baranowski Teodor, prezes Izby handlowo-przemysłowej.
Dr. Barański Ignacy, lekarz.
Barański Robert, wł. handlu.
Barcik Wincenty, c. k. insp. podatk.
Barcikowski Roman, kupiec.
Bardzki Artur, adwokat.
Bardzki Bolesław, obywatel.
Dr. Bartmann Stanisław, c. k. notaryusz.
Bartoszewicz Kazimierz, księgarz.
Barthels Artur, obywatel.
Bartynowski Franciszek, c. k. adj. sąd.
Barzykowski Stanisław, zawiad. kepalń.
X. Basiński, dziekan.
Bates-Cadwallader John.
Br. Battaglia Gwidon, c. k. kom. pow.
Baudisz Franciszek, starszy geometra.
Bauerertz Józef, obywatel ziemski.
Baumann Jan, wł. cukierni.
Baumann Roman, naczelnik stac. kol.
Bayer Karol, kupiec.
Hr. Bąkowska Antonia, obywatelka.
Bąkowska Marya.
Bąkowski Józef, nauczyciel.
Bednarski Stanisław, prof. gimn.
X. Beisert Józef, proboszcz.
Bem Franciszek, sekretarz Rady pow.
Below Fryderyk, rytownik.
Benda Szymon, dyrektor inst. muz.
Dr. Benoni Karol, prof. szkoły realnej.
Berendes Henryk, obywatel.
Berke Karol Jan, obywatel.
Berski Feliks, obywatel.
Białobrzeski Stanisław.
Białocka Marya.
Biasion August, kupiec.
Biczaj Jan, prof. sem. żeńsk.
Biechońska Kamilla.
Biechoński Ludomir.
Biechoński Wojciech, wł. kop. nafty.
Biegańska Antonina.
Biegańska Eleonora, obywatelka.
Bielak Józef, kupiec.
Dr. Bielański Gustaw, lekarz pow.
X. Bielawski Jan, proboszcz.

Dr. Bielczyk Karol, lekarz.
X. Bielewicz Józef, prof. gimn.
Bielecki Izydor, skretarz Rady pow.
Bieliński Leon.
Dr. Bieliński Stanisław, adwokat, poseł na sejm krajowy.
Dr. Bieliński Tadeusz, lekarz.
Bieliński Władysław, urzędnik sądowy.
Bielska Józefa.
Bieniasz Franciszek, naucz. gimn.
Bieńkowski Feliks, inż. wydź. kraj.
Dr. Biesiadecki Alfred, Czł. Akad. Um. c. k. radca namiestnictwa.
Dr. Biesiadecki Jan, lekarz pow.
Dr. Biesiadecki Stanisław, adwokat.
Biesiadzki Wojciech, dyr. gimn.
X. Biliński Jan, kan., marszałek pow.
Dr. Billet Dawid, adwokat.
Dr. Birkenmajer Ludwik, prof. kraj. szk. roln. i doc. uniw.
Birner Marya.
Birtus Ludwik.
Bisanz Gustaw, prof. szk. politechn.
Bloomer Jan, obywatel.
X. Bluemel Karol, mansyonarysz.
Blum Fryderyk, starszy insp. kol. żel.
Błażowski Wiktor, c. k. not. i burmistrz drohobycki.
Hr. Biniński Ignacy, Czł. Izby Panów.
Hr. Biniński Karol, obywatel.
Hr. Biniński Maksymilian, obywatel.
Hr. Biniński Roman, obywatel.
Hr. Biniński Seweryn, obywatel.
Hr. Biniński Włodzimierz, obywatel.
Hr. Bobrowska Ludwina, obywatelka.
Bobrowski Henryk, inżynier.
Dr. Bobrzyński Michał, profesor uniw., Członek Akad. Um.
Bodyński Józef, prof. akad. techn. przem.
Bogdanowicz Zygmunt, obywatel.
Bogdański Cezary, obywatel.
Boguliński Mikołaj, obywatel.
Boguska Janina Helena.
Bohdanowicz Stefan, b. major.
Dr. Bojanowski Karol, lekarz.
Bojanowski Karol, dzierżawca.
Bojarski Jan, nauczyciel.
X. Borczyk Józef.
Boreyko Józef, kand. adw.
Hr. Borkowski Dunin Alfred, obywatel.
Borkowski Rudolf, notaryusz.
Bornstein Maksymilian Samuel, wł. fabr.
Borowski Antoni, naczelnik biura filii banku włościańskiego.
Bortnik Tytus, prof. akad. techn. przem.
Borzewski Zdzisław, obywatel.
Brandt Anioni, radca sądowy.
Dr. Braun Maurycy, adwokat.
Brauneck Tadeusz, obywatel.
Bredow Albert, obywatel.
Breitseer Jan, obywatel.
Breza Adam.
Brodel Maksymilian, urz. dr. ż. w. w. b.
Dr. Broekere Antoni, lekarz.
Broeckere Kazimierz.
Bronikowska Marya Krystya.
Bronikowski Bolesław, obywatel.
Bronikowski Telesfor.
Dr. Browicz Tadeusz, prof. uniw.
Brudzicz Julian, urz. dr. żel. w. w.
Br. Brunicki Ferdynand, obywatel.
Br. Brückmann Artur.
Brzeski Franciszek, obywatel.
Brzeski Leonard, ob., Czł. Izby Panów.
Brzeski Wiktor, c. k. notaryusz.
Dr. Brzeziński Jan, lekarz.
Brzeziński Józef, adwokat.
Brzeziński Dunin Karol.
Brzeziński Karol, prof. gimn.
Brzeżek Jan, starszy buchhalter dyrekcyi drogi żel. w. w. b.
Brzostowicz Remigiusz, urz. dr. żel. w. w.
Brzozowski Piotr, zawiad. kop. nafty.
Brzozowski Walery, obywatel, poseł na sejm krajowy.
Brudzewski Edward, obywatel.
X. Buchwald Peliks, kanonik, poseł na sejm kraj.
Buczacki Włodzimierz, c. k. adj. sądowy.
Buczyńska Felicya.
Dr. br. Budwiński Adam, radca nadw.
Bukowiecki Julian.
X. Bukowiecki Maciej, proboszcz.
Bukowski Antoni, jen. plenip. dóbr.
X. Dr. Bukowski Julian, prob.
X. Bulczyński, dziekan.
Dr. Buski Sylwester, dyr. banku włość.
Busse Antoni, urzędnik dr. żel. w. b.
Dr. Buszek Jan, fizyk miejski.
Bzowski Adam, obywatel.

C.

Callier Oskar, nauczyciel gimn. realn.
Cegielski Stefan, wł. lejarni żelaza i fabryki maszyn roln.
Dr. Celichowski Zyg., bibliotekarz.
Cetnarski Jakób, c. k. adj. sądowy.
X. Cetnarski Szymon, katecheta.
Chełkowski Franciszek, obywatel.
Chełkowski Ildefons, obywatel.

X. Dr. Chełmecki Jan, kat. gimn., poseł na sejm kraj. i czł. Rady państwa.
Chełmicki Bolesław, obywatel.
Chełmicki Floryan, obywatel.
Chełmicki Julian, obywatel.
Chełmicki Kazimierz, obywatel.
Chełmicki Wojciech, obywatel.
Chłapowska Helena.
Dr. Chłapowski Franciszek, lekarz, poseł.
Chłapowski Józef, obywatel.
Chłapowski Kazimierz, obyw., pos. parl.
Chłapowski Stanisław, dziedzic, poseł.
Chłapowski Stefan, obywatel.
Dr. Chmielewski Konrad.
X. Chmielowski Leopold, proboszcz.
Chomiński Michał.
X. Chorzemski Filip, katecheta.
Chosłowski Władysław, obywatel.
X. Chotkowski Władysław, licencyat.
Chranicki Jan, wł. zakł. wychow.
Christ Antoni.
X. Chromecki Tadeusz.
Chromy Dyzma, pełnomocnik dóbr hr. Tenczyńskiego.
Dr. Chrostowski Bronisław.
X. Chrustowicz Wawrzyn, adm. parafii św. Wojciecha.
Chrzanowski August, obywatel.
Chrzanowski Leon, poseł na sejm kraj. i członek Rady państwa.
Chrzanowski Władysław, gospodarz.
Chwałkowski Franciszek, piekarz.
X. Chwistek Franciszek, dziekan.
Chyliński Maryan, obywatel.
Chyliński Michał, naucz. gimn.
Cichowicz Augustyn, kupiec.
X. Dr. Cichowski Wincenty, proboszcz.
Ciechomski Erard Wiktor, naucz. jęz. francuskiego.
Cieślicki Justyn, akademik.
Hr. Cieszkowski August.
Cieśliński Karol, c. k. prokur. państwa.
Cinalski Ignacy, c. k. sędzia pow.
Dr. Csesznák Feliks, adwokat.
Cubernat Leopold, nauczyciel.
X. Cybichowski Antoni proboszcz.
Dr. Cybichowski Bronisław, naucz. gim.
X. Cybichowski Józef, biskup.
Cybulski Adam, księgarz.
Cybulski Feliks, mechanik dr. żel. w. b.
Cybulski Tadeusz, obywatel.
Dr. Cyfrowicz Leon, doc. i sekr. uniw.
Cymbler Walery, akademik.
Cywiński Jędrzej, obywatel, b. poseł na sejm krajowy.
Hr. Czacka Zofia.
Czajkowska Antonina.
Czajkowski Hipolit, obywatel, poseł na sejm krajowy.
Czajkowski Marceli.
Czajkowski Waleryan, obywatel.
Czapski Antoni, technik-budowniczy.
Hr. Czapski Bogdan, obywatel.
Czapski Jan, obywatel.
Czapski Józef, obywatel.
Hr. Czapski Stanisław, ob., Cz. Izby Panów.
Czarkowski Antoni, inspekt. szk. średn.
Czarliński Emil, obywatel, poseł.
Czarliński Leon, obyw., poseł parlamentu.
Hr. Czarnecki Antoni, obywatel.
Hr. Czarnecki Jan, obywatel.
Hr. Czarnecki Stanisław, obywatel.
Hr. Czarnecki Wiktor, obywatel.
Hr. Czarnecki Zygmunt, obywatel.
Czarnowski Wincenty.
Ks. Czartoryski Jerzy, obywatel, poseł na sejm kr. i del. do Rady państwa.
Ks. Czartoryski Roman.
Ks. Czartoryski Władysław, obywatel.
X. Czaszyński Franciszek, proboszcz.
Br. Czecz Karol, obywalel.
Dr. Czerkawski Julian, czł. Rady państ.
Czernecki Józef, prof. gimn.
Czochron Kazimierz, obywatel.
Czubek Jan, prof. gimn.
Dr. Czyrniański Emil, prof. uniw.
Czyszczan Maciej, radca sądu wyższego.

D.

Dr. Daisenberg Władysław, c. k. adjunkt sąd. i docent uniwersytetu.
X. Dalkowski Maksymilian, mansyonar.
X. Dandelski Ignacy, proboszcz.
Dangel Stanisław, chemik.
X. Daniec Jędrzej, kapelan.
Danielewski Ignacy, redaktor.
Dr. Danysz Antoni, prof. gimn.
Hr. Dąmbski Stefan, obywatel.
Dąmbski Władysław, obywatel.
X. Delert Jan, proboszcz.
Hr. Dembińska, obywatelka.
Dembiński Leon.
Dembowski Ignacy.
Dembowski Leon, prof. szk. realn.
Dembowski Stanisław, c. k. nacz. sądu pow.
Dembowski Tadeusz.
Dembowski Władysław, wł. kop. nafty.
Denk Heliodor, kupiec.
Diermajer Jan, urz. dr. ż. w. w. w. b.
Dietrich Józef, bud. dr. ż. w. w. w. b.

X. Dimmel Władysław, proboszcz.
Dobiecka Aniela.
Doboszyński Adam.
X. Dobrowolski Klemens.
Dr. Dobrski Konrad.
Dobrzański Jan, redaktor Gaz. Nar.
Dr. Dobrzański Józef, lekarz.
Dobrzelewski Jan, urz. dr. żel. w. w.
Dobrzycki Henryk, obywatel.
Dobrzyniecki Feliks, aptekarz.
Dobrzyński Kazimierz.
Dolański Ludwik, obywatel.
Doliński Kazimierz.
X. Domagalski Konstanty.
Dr. Domański Stanisław, prof. uniw.
Donimirski Antoni.
Donimirski Edward, obywatel.
Donimirski Jan, obywatel.
Donimirski Ludwik, obywatel.
Drenig Ignacy, sekr. sądu wyższego.
Drohojowski Marceli, obywatel.
Drozdowski Aleksander, inżynier.
Drozdowski Józef.
Drozdowski Szczęsny.
X. Drwęski Ludwik, proboszcz.
Dubrawski Stefan, prof. w. szk. realn.
Duchowski Antoni, restaurator.
X. Dudziński Wojciech.
Dr. Duket Józef, lekarz.
Dulińska Urszula, obywatelka.
Duniewicz Edward, dzierż. dóbr.
Dunikowski Stanisław.
Duszyński Witold, wł. hotelu.
Dutkiewicz Karol, obywatel.
X. Dutkiewicz Onufry, proboszcz wojsk.
X. Dutkowski Wojciech.
X. Dydyński Józef, dziekan.
Dydyński Maryan, obywatel, poseł na sejm krajowy.
Działowski Apolinary, obywatel.
Działowski Eustachy, obywatel.
Działowski Leon, obywatel.
Hr. Dzieduszycka-Mieczysławowa Paulina.
Dr. hr. Dzieduszycki Izydor.
Dziedzicki Ludwik.
X. Dr. Dziedziński Aleksander, profesor sem. duchown.
Dziembowski Konstauty, obywatel.
Dziewólski Apolinary, inżynier.
Dziewulski Adam, urz. dr. ż. w. w.
Dziewulski Eugeniusz.
Dr. Dzikowski Zygmunt.
X. Dziubek Edward, katecheta.
Dzwonkowski Ludwik, akademik.

E.

Eiger Jakób, przedsięb. dr. żel.
Eitner Antoni, urz. dr. ż. w. w. w. b.
Dr. Ekielski Józef, urz. wydz. kraj.
Eljasz Walery, artysta-malarz.
Elsner Alfred, insp. kolei K. L.
Elterlein Zdzisław, obywatel.
Eminowicz Wincenty, nacz. str. poż.
Hr. Engeström-Benzelstjerna Wawrzyniec, sekr. Tow. Przyj. Nauk. Pozn.
Epstein Mikołaj, literat.
Erlich Maurycy, obywatel.

F.

Dr. Fabian Oskar, profesor uniw.
Falter Józef.
X. Fałat Józef, katecheta sem. n. m.
Fauck Albert, inżynier górniczy.
Fedorowicz Alojzy, obyw. i marsz. pow.
Dr. Fedorowicz Mikołaj, właść. kopalni nafty, poseł.
Fedorowicz-Jackowski Władysław.
Fedorowiczowa Izydorowa.
Feintuch Stanisław, kupiec.
Feldmanowski Hieronim, konserw. zbiorów Tow. Prz. Nauk w Poznaniu.
Felerowicz Tomasz.
Fenz Wilhelm.
Fibich Władysław, wł. kop. nafty.
Filipkowski Stanisław.
Finger Gustaw.
X. Firek Felicyan, gwardyan OO. Bernardynów.
Fischer Władysław, kupiec.
X. Fligierski Jan, adm. prob.
Dr. Florkiewicz Władysław, lekarz.
Förster Otto, kupiec.
Fragstein Franciszek, obywatel.
Freudenreich Józef, kupiec.
Froncz Władysław, naucz. gimn.
Dr. Fruchtmann Filip, adwokat, poseł.
Fryman Gustaw, artysta-muzyk.
Fuchs Aleksander, obywatel.
Fuchs Julian, kupiec.

G.

Gabryszewski Roman, c. k. star. pow.
Gajdziński Edward, urz. dr. ż. w. w.
X. Gajowiecki Leon, proboszcz.
X. Gałdyński Piotr, proboszcz.
Dr. Galecki Bronisław, adwokat.
X. Gałecki Jan, mansyonaryusz.
Gałkiewicz Antoni.
X. Gantkowski Marceli, dziekan.

Garztecki Włodzimierz, urz. dr. ż. w. w.
Gaszczyński Stanisław, obywatel.
Dr. Gaweł Jan, adwokat.
Gawińska Julia.
Gawiński Romuald.
Gayczak Marcin, c. k. notaryusz.
Gąsienica Jan Staszeczek, gospodarz.
Gąsiorowski Kazimierz, księgarz.
Gebethner Gustaw.
Gebethner Wilhelm.
Dr. Gedl W. Mieczysław.
Geisler Jan, buchhalter.
Geppert Zdzisław.
Dr. German Ludomił, prof. szk. realn.
Dr. Gerstman Teofil, prof. gimn.
Gettlich Antoni, dyr. szk. wydz. żeńsk.
X. Gieburowski Konstanty, proboszcz.
Giermański Piotr, prof. kraj. szk. roln.
Giertych Jan, obywatel.
Ginsberg Karol, kupiec.
Gintrowicz Antoni, obywatel.
X. Gintrowicz Mikołaj, proboszcz.
Dr. Głabisz Józef, lekarz.
X. Gliński Jan Nep.
Glixelli Władysław, jubiler.
Głębocki Jan, rzecznik.
X. Głębocki Władysław, proboszcz.
Głębocki Zygmunt.
Głogowski Artur, obywatel, pos. na sejm krajowy.
Głuszkiewicz Leon, c. k. adjunkt sąd.
Gnoiński Leon.
Goebel Artur, budowniczy.
Goebel Zygmunt, urz. dr. ż. w. b.
Golcz Gustaw, obywatel.
Goldfinger Izydor.
Goldfinger Jakób.
Goldhammer Hersch, fabr. nafty, wiceburmistrz drohobycki.
Dr. Goll Jarosław, prof. uniw.
Golski Teofil, obywatel.
Gołaszewska z hr. Załuskich Marya, obyw.
Gołkowski Ignacy, urz. Tow. wz. ubezp.
Góralik Michał, wł. kop. nafty.
Gorayski August, obywatel.
Dr. Górecki Alfons, lekarz.
X. Górecki Józef, proboszcz.
Górecki Ludwik.
X. Górecki Stanisław, proboszcz.
Górecki Tadeusz.
Górska Helena, żona art. muz.
Górski Konstanty.
Dr. Górski Leon, lekarz.
Dr. Górski Piotr.
Górski Stanisław, obywatel.

Gosiewski Władysław, prof.
Gosiewski Antoni, jen. plenipotent.
Gostkowski Floryan, obywatel.
Gostomski Stanisław.
Goździewska Helena.
Grabiański Adam, obyw.
Grabowski Ignacy, obywatel.
Dr. Grabowski Kazimierz, docent uniw.
Grabowski Stefan, obywatel.
Grabski Józef, obyw., poseł.
Grabski Lucyan, dyrektor fabryk.
Dr. Graczyński Adolf, prof. gimn.
Graeve Aleksander, obywatel.
Gralewski Fortunat, aptekarz.
Gralewski Ignacy, b. prof. gimn.
Grąbczewski Adam, urz. dr. żel. w. w. w. b.
Gregorowiczowa Marya, obyw.
Dr. Grobelny Piotr, lekarz.
Groblewski Zygmunt, subst. not.
Grocholski Izydor, obywatel.
Grodzicki Leon, obywatel.
Grodzicki Łada Leopold.
Dr. Grodzki Wawrzyn, lekarz.
Gromicki Józef, kand. not.
X. Grondkowski Feliks, proboszcz.
Gross Herman, wł. browaru.
Grosse Juliusz, kupiec.
Grossmann Rudolf.
Grot Alojzy Wiktor.
Grudzielski Kazimierz, radca miejski.
Dr. Grudziński August.
Gruszczyński Adam, urz. dr. żel. w. b.
Dr. Grünhaut Bernard, lekarz.
X. Dr. Grzegorzek Wojciech, kanonik.
Grzybowski Grzegorz, prof. szk. realn.
Grzybowski Stanisław, c. k. usk. sąd.
Gubrynowicz Władysław, księgarz.
Gumowski Stanisław, stud. politechniki.
Guńkiewicz Leon, prof. gimn.
Gustawicz Bronisław, naucz. gimn.
Gustawski Stanisław.
Gutowski Stanisław, obywatel.
Guttry Leon, obywatel.
X. Guziński Jan, proboszcz.
Gwiazdomorski Jan.
Gwiazdoń Karol, zast. prokur.

H.

Habliński Piotr, c. k. inspektor podatk.
Hahn Władysław, rzecznik.
Dr. Hajdukiewicz Jan, adwokat.
Halama Maurycy, wł. apteki.
Haller Cezary, poseł na sejm kraj.
Dr. Handelsman Józef, lekarz.
Harland Armand, urz. dr. żel. w. b.

X. Hebanowski Jan, dziekan.
Hebanowski Stanisław, radca budown.
Hedinger Henryk, kasyer banku.
Heger Rudolf, właściciel apteki.
X. Hejmanowski Ludwik.
Heinrich Bogumił.
Heksch Aleksander F.
Helbich Alfons, inżynier.
X. Hemerling Władysław, proboszcz.
Henze Adolf, c. k. notaryusz.
Heppé Edward, st. inżynier kol. K. L.
Heppé Tadeusz, akademik.
Heradin Antoni, burmistrz.
Herman Julian, sekret. Rady pow.
Herman Juliusz.
Herse Adam, kupiec.
Dr. Herzig Józef.
Hićkiewicz Feliks.
Hikel Jan, zarządca salin.
Dr. Hirschberg Aleksander, doc. uniw.
Hirszel Franciszek, urz. dr. ż. w. w. w. b.
Hirszfeld Bolesław.
Hiż Tadeusz.
Hochberger Juliusz, dyr. urzędu bud.
Hochberger Juliusz, rentmistrz prowinc.
Hoffmann Antonina, art. dram.
Hoffman Henryk, adwokat.
Hoffman Leonard, naczelnik oddz. drogi żel. w. w. w. b.
Holcer Zygmunt, c. k. notaryusz.
Hołowkiewicz Emil, kom. las.
Hołub Stanisław, kand. not.
Hr. Hompesz Ferdynand, obywatel.
Hoppen Apolinary, obyw., pos. na sejm krajowy.
Br. Horoch Kalikst, obywatel.
Horodyński Bogusław.
Horodyski Antoni.
Horowitz Hersch, obywatel.
Hosch Ferdynand, obywatel.
Dr. Hoszard Franciszek, czł. wydz. kraj.
Hoszowski Ludwik, obywatel.
Dr. Hoyer Henryk.
Hulewicz Adam, obywatel.
Hulewicz Roman, kupiec.
Hulewicz Walery, obywatel.

J.

Dr. Ichheiser Michał, adwokat.
Ihnatowicz Jan, wł. zakł. kumys.
Dr. Iskrzycki Aleksander, adwokat.
Dr. Iwański Jan, adwokat.
X. Iwicki Paweł, proboszcz.
X. Jabczyński Franciszek, prob. i kan.
Jabłonowski Józef, obywatel.
Jabłoński Wincenty, dyr. sem. męsk.
Jaciewicz Sylwester, c. k. notaryusz.
Jackowski Antoni, obywatel.
Jackowski Maksymilian, obywatel, patr. kółek włościańskich.
Jackowski Tytus, wł. domu.
Jagielski Bolesław, aptekarz.
Jakowicki Ludwik, prof. gimn.
Jakowicki Teodor, profesor gimn.
Dr. Jakubowski Maciej Leon, prof. uniw.
Jamrógiewicz Michał, dyrektor gimn.
X. Janas Jan.
Dr. Janczura Tomasz.
X. Janer Cyryl, proboszcz.
Janicki Ignacy, bibliotekarz.
X. Janicki Jan Nep., proboszcz.
Janowski Józef, architekt.
Jaraczewski Jarosław, obywatel.
Jaraczewski Józef Kalasanty, obywatel.
Dr. Jarnatowski Bogdan, lekarz.
Jarochowski Joachim, obywatel.
Jarocki Maryan, inżynier kolei K. L.
Dr. Jarosz Jan, adwokat.
Jarosz Poraj Wład., c. k. urzędnik sąd.
Jaruntowski Jan, obywatel.
Jasiński Aleksander, c. k. notaryusz.
X. Jasiński Jan, proboszcz.
Jasiński Józef, c. k. kapitan.
Jasiński Hieronim, aptekarz.
X. Jasiński Michał, proboszcz.
Dr. Jasiński Roman.
X. Jaskulski Augustyn, proboszcz.
Jastrzębska Marya.
Jawornicki Józef.
Jaworski Apolinary, obywatel, poseł na sejm kraj. i czł. Rady państwa.
X. Jaworski Franciszek, prob. i kan.
Jaworski Stanisław, naucz. gimn.
Jaworski Zygmunt, c. k. adjunkt sąd.
X. Dr. Jażdżewski Ludwik, prob., poseł.
Jażdżewski Władysław, rzecznik.
X. Jelinek Julian, proboszcz.
Jelski Konstanty, kustosz. muz. ak. um.
Jendl Filip, c. k. notaryusz.
Jerzmanowski Konstanty, urz. dr. żel. w. w.
Jerzykiewicz Bolesław, prof. gimn. real.
Jerzykiewicz Władysław, kupiec.
X. Jezierski Józef, proboszcz.
Dr. Jerzykowski Stanisław, lekarz.
Jezierski Karol.
Jeziorski Franciszek, naucz. gimn.
Jeżewski Antoni.
Dr. Jędrzejowicz Adam.
Jędrzejowicz Władysław, obywatel.
Jocz Bolesław, obywatel.

Jodłowski Stanisław, inżynier wydz. kraj.
Dr. Jordan Henryk.
Jordan Ignacy, obywatel.
Jordan Franciszek, obywatel.
Jordan Kazimierz, obywatel.
X. Józefczyk Wład., kanclerz biskupi.
Jung Jerzy, kontrolor podatkowy.
Józwicki Stanisław, obywatel.
Jung Seweryn.
Dr. Jurkiewicz Karol.

K.

Kaczkowska Helena.
Kaczmarek Apolinary, nauczyciel.
Kaczmarski Władysław, inżynier.
Dr. Kaczorowski Teofil, radca zdrowia.
Dr. Kadyi Henryk, prof. c. k. szkoły weterynaryi.
Kajkowski Emil, tokarz.
X. Kaliniewicz Jan, kanonik.
Kalkstein Antoni, ob., poseł parlamentu.
Kalkstein Kazimierz, obywatel.
Kalkstein Michał, ob., poseł parlam.
Dr. Kalkstein Teodor, obywatel.
Kamieński Feliks.
Dr. Kamieński Franciszek, docent botaniki.
Kamieński Ludwik, sekretarz Rady powiatowej.
Kamieński Władysław, wł. hotelu.
Kaniewski Stanisław, kupiec.
Kaniewski Władysław, c. k. notaryusz.
Kanták Jan, dzierżawca.
Kański Jordan, naucz. gimn.
X. Kantecki Antoni, redaktor.
X. Kantorski Paweł, rządca kośc. podominik.
Dr. Kapiszewski Ludwik, adwokat.
Dr. Kapuściński Bolesław, lekarz.
Kapuściński Jan, wł. kopalni nafty.
X. Karasewicz Jan, proboszcz.
Dr. Karczewski Wiktor, dyrektor zakładu obłąkanych.
Karłowski Leon, obywatel.
X. Karnasiewicz Antoni, prof. gimn.
Karpiński Leopold, rzecznik.
X. Karpiński Józef, kanonik.
X. Karpisz Marcin.
Karwowski Tadeusz, pełnom. d.
Kasiewicz Adam, geometra.
Dr. Kasparek Franciszek, prof. uniw.
Dr. Kasprowicz Stanisław, lekarz dentysta.
Dr. Kastory Władysław.
Kasyno Złoczowskie.

Dr. Kaszliński Franciszek, lekarz.
Katyl Szymon, inżynier pow.
Kaucki Karol, c. k. starosta.
Kawelski Ludwik, urz. dr. żel. w. w. w. b.
X. Kegel Edward, proboszcz.
Kellermann Józef, obywatel.
X. Kempiński Konrad.
Kempner Władysław, nacz. stac. kol.
Kenig Józef, redaktor.
X. Kielar Jan, proboszcz.
Kierski Kazimierz, bankier.
Kierski Nepomucen, właśc. domu handl.
Kierski Tadeusz, obywatel.
Kieśel Antoni.
Kieslich Floryan, przedsiębiorca dr. żel.
Kieszkowski Czesław.
Kieszkowski Henryk, dyr. Tow. wzajem. ubezpieczeń.
Kijeński Stanisław, adwokat.
Kirchmayer Jan Kanty, obywatel.
Kisielewski Walery, urzędnik wydz. pow.
X. Klarowicz Ignacy, proboszcz.
Klemensiewicz Edmund, c. k. notaryusz.
Klemensiewicz Ludwik, c. k. adj. sąd.
Kleszczyński Bogusław.
X. Klimek Jan, katecheta.
X. Klimek Wiktor.
Klimkowski Michał, rentier.
Klimontowicz Henryk, wł. dóbr.
Klobassa Karol, obywatel.
Klobassa Wiktor, obywatel.
Klochowicz Leonard.
Dr. Klonowski Leonard.
Kluczycki Franciszek, bibliotekarz.
Klug Edward, urz. dr. ul. w. w.
Kłobukowski Aleksander, obyw. ziem.
Kłodziński Zygmunt.
Kłosowski Władysław, st. insp. kol. Albr.
X. Knast Ignacy, dziekan.
Dr. Kniaziołucki Zbigniew, adj. arch.
Knoblauch Ignacy. naucz. szk. posp.
Knoblauch Julian, urz. dr. żel. w. w. w. b.
Knoll Ignacy.
Koberwein Konstanty, c. k. adj. sąd.
X. Kociałkowski Władysław.
Kociatkiewicz Andrzej, obywatel.
Kociołkiewicz Bolesław, c. k. adj. podat.
Kocyan Ludwik.
Koczorowski Adolf, obywatel.
Koczorowski Józef, obywatel.
X. Koczorowski Karol.
Koczorowski Kazimierz, obywatel.
Kohman Franciszek, c. k. auskul. sąd.
Kokurewicz Antoni, c. k. notaryusz.
Kokurewicz Julian, konc. przy c. k. star.

Kolberg Oskar.
Kolitowski Szymon, urz. żel. w. w. w. b.
Kolski Alfons, kupiec.
Dr. Komierowski Roman, ob., poseł parl.
Komierowski Władysław, obywatel.
Kondracki Edward, urz. dr. żel. w. w. w. b.
Koniecki Andrzej, bednarz, wł. domu.
Konopczyński Władysław.
Br. Konopka Henryk.
Dr. Kopernicki Izydor, docent uniw., członek akad. umiejęt.
Kopestyński Franciszek, prob. i kanonik.
Koral Ludwik, akademik.
Korasadowicz Józef, rewident oddz. rach. przy c. k. namiestn.
Dr. Korczyński Edward, prof. uniw.
Koreywo Bolesław, księgarz.
Kornicki Jan, prof. gimn.
Dr. Korotkiewicz Zenon, c. k. komisarz starostwa.
Kosakowski Kazimierz, zawiad. kopalni.
Kościałkowski Stefan.
Kościelski Bolesław, obywatel.
Kościelski Józef, ob., czł. Izby Panów.
Kosicki Tymoteusz, urzęd. b. ziemstwa W. K. Pozn.
Kosiewicz Benedykt, dyr. banku ludow.
Kosiński Kajetan, naucz. w. szkoły real.
Kosiński Witold, obywatel.
Koss Anatol, urz. dr. żel. w. w. b.
Kossak Juliusz, artysta malarz.
Kossakiewicz Aleksander, obywatel.
Kossowski Bolesław, ob., poseł parl.
Kostecki Platon, literat.
Kostial Franciszek, wł. kopalni nafty.
Kosz Jan, kupiec.
Kostka Alfred, kontrolor ruchu kolei węg. gal.
Kostka Edward, c. k. adjunkt sądowy.
Kostkiewicz Jakób, wł. realn.
Koszutski Kazimierz, redaktor.
Kotiers Franciszek.
Kotliński Augustyn, prof. gimn.
Kotula Andrzej, c. k. notaryusz.
Kotula Bolesław, naucz. gimn.
X. Kowalik Wojciech, dziekan.
Dr. Kowalski Henryk, lekarz.
Kowalski Jan, inżynier.
X. Kowalski Jan Kanty, prob.
X. Kowalski Tomasz, proboszcz, poseł.
Kowalski Wacław, urz. dr. żel. w. w.
Kowalski Zygmunt, urz. kasy oszczęd.
Hr. Koziebrodzki Tadeusz.
Kzzierowski Emilian, wł. kopalni nafty.
Kozierowski Gustaw, obywatel.
Kezierowski Ignacy, obywatel.
Kozłowska Bronisława.
Kozłowska Felicya.
Kozłowski Antoni, obywatel.
Kozłowski Karol, literat.
Kozłowski Maksymilian, obywatel.
Kozłowski Tomasz, obywatel.
Kozłowski Władysław, urz. dr. żel. w. w.
Kozubowski Karol.
Dr. Kozubski Ludwik.
Koźmian Stanisław, redaktor.
Koźniewski Jan, naczelnik wydz. dr. ż. w. w. w. b.
Dr. Koźmiński Leon, burm. tarnopolski.
Kraft Bronisław, nadleśn.
Krajewski Celestyn, obywatel.
Krajewski Wincenty, urz. dr. żel. w. w.
Krajkowski Stanisław, geomtra emer.
Krajowe Tow. rybackie w Krakowie.
Dr. Kramarkiewicz Wiktor, radca zdr.
Krasicki Józef, generalny plenipot. dóbr ks. Sanguszków.
Krasińska Zofia.
Hr. Krasińska Róża.
Krasnosielski Teofil.
Kraszewski Franciszek.
Kratochwill Antoni, właśc. młynów.
Kratochwill Józef.
Kratochwill Karol, wł. młyna i gruntu.
Kratochwill Piotr, właśc. młynów.
Dr. Kratter Ferdynand, adwokat.
Kratter Fryderyk.
Krauthofer Mieczysław, rzecznik.
Krautwurst Julian, kupiec.
Krąkowski Józef, em. urz. b. ziemstwa.
X. Krementowski Karol, proboszcz.
Kremer Stanisław, c. k. adj. sądowy.
Krins Karol, urz. dr. żel. w. w.
Kroebl Franciszek, urz. Tow. w. ub.
Krokiewicz Teodor, inżynier.
Krokowski Wiktor, c. k. notaryusz.
X. Królikowski Bogusław.
X. Królikowski Edward, proboszcz.
Krośnicki Stanisław.
Kroupa Edward, c. k. sędzia pow.
Dr. Kruszewski Antoni.
Dr. Kruszka Tomasz, lekarz.
Kruszyński Franciszek.
Krysiewicz Jan, wł. fabr. mach. i wyrob. kotlarskich.
Krywult Stanisław.
Krzemieński Stanisław.
X. Dr. Krzysiak Jan, proboszcz.
Krzyszkowski Kazimierz.
Krzyżanowski Adam, c. k. ausk. sąd.

Krzyżanowski Antoni, kupiec.
Krzyżanowski Henryk, obywatel.
Krzyżanowski Kazimierz, naucz. gimn.
Krzyżanowski Ludwik, c. k. radca. sąd.
Krzyżanowski S. A. księgarz.
Krzyżanowski Tadeusz, kupiec.
X. Krzyżanowski Wrocisław, proboszcz.
Kuczyński Leon, kupiec.
Dr. Kuczyński Stefan, prof. uniw., czł. Akad. umiejęt.
Kugler Klemens, aptekarz.
Kugler Marceli, obywatel.
X. Kukliński Ignacy, dziekan.
Kukuliński Władysław, kupiec.
Kulczycki Michał.
Kulczykowska Marya.
Dr. Kulczyński Leon, prof. gimn. i docent uniw.
Kulczyński Władysław, naucz. gimn.
X. Kuligowski Teofil.
Kułaczkowski Dyonizy, poseł na sejm krajowy i delegat do Rady p.
Kuncek Tomasz, c. k. naczelnik sądu pow.
Kunze Henryk, naczelnik wydz. dr. żel. w. w. w. b.
Kurkowski Ignacy, rachmistrz.
Kurnatowski Stanisław, marszałek sejmu prowincyonalnego W. K. Poznańsk.
Kuryłowicz Karol, c. k. kom. starostwa.
Kusionowicz Adam, naucz. ludowy.
Kusionowicz Józef, c. k. notaryusz.
Dr. Kutzner Bronisław, lekarz.
Kwadyńska Stanisława.
Kwiatkowski Ludwik, budowniczy.
Kwietniewski Władysław, naucz. gimn.
Hr. Kwilecki Franciszek, obywatel.
Hr. Kwilecki Mieczysław, ob. czł. Izby P.
Hr. Kwilecki Stefan, obywatel.

L.

Lange Romuald, księgarz.
Langer Józef, naucz. muzyki.
Langie Karol.
Langie Tadeusz, obywatel.
Langier Andrzej, inżynier kol. K. L.
X. Laskowski Jakób, proboszcz.
Laskowski Ludwik, obywatel.
Laskowski Stanisław, naucz. gimn.
Lasocka Zofia.
Lassociński Maciej, kupiec.
Launer Jan, obywatel.
Dr. Laskowski Piotr, lekarz.
Laskowski Sulpicyusz, maszynista drogi żel. w. b.
Laur Karol, właśc. handlu.
Lechicki Konstanty, kupiec.
Hr. Ledóchowski Ignacy.
Hr. Ledóchowski Władysław, obywatel.
Leiter Floryan.
Leitgeber Bolesław, kupiec.
Leitgeber Jarosław, drukarz.
Leitgeber Mieczysław, księgarz.
X. Leja Andrzej, proboszcz.
Lekczyński Jan, auskult. sąd.
Leman Antoni, urzędn. dr. żel. w. b.
X. Lemiesz Stanisław, proboszcz.
Lemoch Lew, naucz. w. szk. realn.
Lempe Wilhelm, urz. dr. żel. w. w.
Dr. Lenartowicz Jan, prof. szkoły real.
Leneżowski Izydor.
Leo Edward, redaktor.
Leśniewski Józef, urz. dr. żel. w. w. w b.
Lewandowski Franciszek, obywatel.
X. Lewandowski Jan, dziekan.
Lewandowski Julian, obywatel.
Dr. Lewandowski Ludomir.
Dr. Lewandowski Zygmunt.
Br. Lewartowski Franciszek.
Lewental S.
Lewicki-Rawicz Ignacy, c. k. starosta, honorowy obyw. m. Stryja.
Lewicki Klemens.
Lewicki Teofil, c. k. notaryusz.
Dr. Lewy Gustaw, lekarz.
Libeltowa Franciszka, obywatelka.
Lichański Jan.
X. Likowski Edward, prałat.
Dr. Likowski Wojciech, lekarz.
Lilpop Karol.
Lilpop Stanisław.
Lindenbaum Maurycy, obywatel.
Lindner Karol, profesor gimn.
Dr. Link Ignacy, lekarz wojskowy.
Lipiński Lucyan, c. k. notaryusz.
Lipka Jan, radca sądowy.
Lipski Józef, obywatel.
Dr. Liske Xawery, prof. uniw.
Lisowiecki Antoni, obywatel.
Dr. Lisowski Władysław, adw. radca m.
Liśkiewicz Michał.
Liszkowski Kazimierz, kupiec.
Lityński Alojzy, c. k. inspektor pomiar.
X. Loserez Telesfor, proboszcz.
Lorenz Franciszek, urz. Tow. wz. ub.
Lossow Aleksander, obywatel.
Lubaszek Andrzej, radca sądowy.
Ks. Lubecki Drucki Franciszek Ksaw.
Ks. Lubecki Drucki Władysław.
Ks. Lubomirski Stefan.

Ks. Lubomirski Tadeusz.
Dr. Lustgarten Ludwik, lekarz.
Lutomski Bolesław, obywatel.
Lutostański Władysław, obywatel.
Luziński Teodor, właśc. hotelu.

Ł.

Łachecki Józef, c. k. nacz. sądu pow.
Ładyżyński Cyryl, burmistrz.
Łańcucka ze Skrzeszewskich Olga.
Łapczyński Kazimierz.
Łaski Stanisław, sekretarz Rady pow.
Łastowiecka z Milżeckich Marya.
Łastowiecki Piotr.
Łastowiecki Zygmunt, obywatel.
Łaszczyński Władysław, obywatel.
Dr. Ławicki Marceli, lekarz.
Łącki Władysław, obywatel.
Hr. Łączyński Henryk, wiceprezes gal. banku kredytow.
Dr. Łebiński Kazimierz.
Dr. Łebiński Władysław, właśc. drukarni.
Dr. Łepkowski Józef, prof. uniw., człon. Akademii umiejętności.
Łodziński Józef, wł. kopalni.
Łoziński Edward, koncypient adwok.
Łoziński Edmund, obywatel.
X. Łoziński Henryk, katecheta gimn.
Łoziński Władysław, literat.
Hr. Łubieński Michał.
Łubieński Witold, obywatel.
Łucki Leon.
Łukaszewski Leonard, podprok. państwa.
Łukomski Ignacy, obywatel.
Łukomski Józef, adwokat.
Łukomski Julian, radzca regenc. budow.
Łuniewski Kazimierz, wł. dóbr.
Łuszczkiewicz Antoni, inżynier.
Łyskowski Ignacy, obywatel, poseł.
Łyskowski Mieczysław, dyrektor banku.

M.

Dr. Machalski Maksymilian, adwokat.
X. Machowski Tomasz, proboszcz.
Machwitz Ksawery, obywatel.
Magdziński Teofil, poseł.
Magnuszewicz Stefania.
Majewski Floryan, obywatel.
Majewski Ignacy, urz. dr. żel. w. w.
Majewski Józef, obywatel.
Makowski Aleksander.
Maleszewski Ursyn.
Dr. Maleszewski Wiktor, lekarz.
Malewski Artur, burmistrz.
Dr. Malinowski Lucyan, prof. uniw., czł. akad. umieję̨t.
Malachowski Maksymilian.
Dr. Małdziński Alfons, c. k. sędzia pow.
Małkowska Helena, obywatelka.
Mann Stanisław, kupiec.
Mann Teofil, kupiec.
Mańkowski Tomasz, inż. przy bud. kol. p.
Dr. Markiewicz Dominik.
Markiewicz Stanisław, kupiec.
Markl Jan, c. k. notaryusz.
Markowski Władysław.
Dr. Mars Antoni, asyst. klin. poł.
Marynowski Mieczysław, obywatel.
Masłowski Antoni, cukiernik.
Masłowski Marceli, obywatel.
Matecki Władysław, obywatel.
Matejko Kazimierz.
Matyás Franciszek, c. k. radca sądowy.
Dr. Max Henryk, adwokat, poseł na sejm.
Dr. May Roman, wł. fabryki chemicznej.
Mazurek Michał, ekspedytor pocztowy.
Dr. Mazurkiewicz Dyonizy, lekarz.
Mazurkiewicz Gustaw.
Mazurkiewicz Jan, prof. szkoły realn.
Mazurkiewicz Zefiryn, kupiec.
Mączyński Maciej, obywatel.
Medekszyna Klementyna.
Medveczky Edward, prof. szkoły real.
Medveczky Karol, obywatel.
Mehoffer Alfred.
Dr. Meisner Henryk, kandydat notar.
X. Menzel Michał, proboszcz.
X. Merdas Bolesław, proboszcz.
Miaskowski Leopold, naucz. lud.
Miaskowski Roman, urzędnik drogi żel. w. w. w. b.
Miączyński Piotr.
Micowski Edward, obywatel.
Michalecki Eligiusz, król. belg. inż. cyw.
Michalski Józef, obywatel.
Michałowska Romanowa, obywatelka.
Michałowski Tadeusz, akademik.
Michelis Krystyan.
Michnik Jakób, kupiec.
Michnikowski Stanisław, piwowar.
Mickowski Józef, dyrektor szkoły wydz.
Dr. Mieczkowski August, prawnik.
Mieczkowski Józef, obywatel.
Dr. Mieczkowski Leon, obywatel.
Mieczkowski Stanisław, obywatel.
Mielcarzewicz Aleksy, sędzia.
Hr. Mielżyński Józef, obywatel, członek Izby Panów.

Hr. Mieroszowski Jan.
Hr. Mieroszowski Sobiesław.
Mierzejewski Wacław, urz. dr. żel. w. w.
Mierzwiński Jędrzej, kupiec.
Mikara Stefan, wł. domu.
Miklaszewski Juliusz, prof. gimn.
Milatycki Tomasz.
Dr. Milewski Ludwik, naucz. gimn.
Miłkowski Aleksander, kupiec.
Miłkowski Edward, obywatel.
Minkusiewicz Floryan, c. k. notaryusz.
Misiągiewicz Paweł.
X. Miśkiewicz Julian.
Misiński Erazm, dyr. wyż. szkoły real.
Miszke Sylwery.
Missberger Michał.
X. Miś Jan, proboszcz.
Mizerski Ludwik, syndyk konsystorski.
Mizerski Władysław, c. k. adj. urz. pod.
Mlicki Teofil, obywatel.
Młodnicki Karol, artysta-malarz.
Młodowski Władysław, urz. dr. żel. w. w.
Moczydłowski Józef, prakt. budown. przy c. k. nam.
Dr. Moczyński Michał, lekarz.
Modlibowski Nepomucen, obywatel.
Modzelewski Narcyz.
Mokrzycki Wit.
Molęcki Kasper.
Hr. Morawski-Dzierżykraj.
Morawski Aleksander, bankier.
Morawski Józef, obyw., b. dyr. ziemstwa.
Dr. Morawski Kazimierz, prof. uniw.
X. Morawski Ksawery, proboszcz.
Morawski Zygmunt, naucz. gimn.
Moszczeński Adolf, obywatel.
Moszczeński Bolesław, obywatel.
Moszczeński Bolesław, obywatel.
Moszczeński Ferdynand, wł. apteki.
Moszczeński Jan, obywatel.
Moszczeński Stanisław, obywatel.
Moszczeński Teodor, obywatel.
Moszczeński Władysław, obyw.
Motty Jan, sędzia.
Motty Karol, plenipotent dóbr.
Motty Stanisław, radca sądowy.
Motty Władysław.
Mozer Franciszek, inspektor policyi.
Mrazek Józef, nacz. bióra przy dyrekcyi Towarzyswa wzajem. ubezp.
Mrowec Stanisław, c. k. starszy zarządca górniczo-hutniczy.
Mrozowski Onufry, urz. dr. żel. w. w. w. b.
Muczkowski Stefan, c. k. notaryusz, radca miejski.
Dr. Muliewicz Heliodor, lekarz.
Muszyński Alojzy, kupiec.
Müldner Rudolf, technik.
Müldner Wilhelm, właśc. handlu.
Müller Herman.
Müller Karol, kupiec.
Münz Jerzy.
Münzberg Józef, obywatel.
Hr. Mycielski Adam, akademik.
Hr. Mycielski Feliks, obywatel.
Hr. Mycielski Franciszek, właśc. dóbr, poseł na sejm krajowy.
Hr. Mycielski Józef, obywatel.
Hr. Mycielski Stanisław.

N.

Naimski Józef Marcin.
X. Nalentz Stanisław, mansyonaryusz.
Nasierowski Witołd, obywatel.
Nawratil Arnulf, chemik.
Nawrocki Michał, chodowca owiec.
Nawrocki Teofil, chodowca owiec.
Neuder Karol, c. k. kapitan.
Dr. Neumann Eugeniusz.
Dr. Neuman Karol, kandyd. adw.
Neużil Franciszek, dyr. szkoły snycer.
Dr. Neusser Gustaw.
Neymanowski Tadeusz, dzierż. dóbr.
Nieduszyński Antoni, kasyer.
Niedziałkowski Jan, inżynier.
Niedzielewski Franciszek, sędzia.
Niedzielski Paweł, kupiec.
Niedzielski Stanisław, dyr. Tow. muz.
Niedźwiedzki Franciszek, lekarz powiat.
Niedzwiedzki Józef, budowniczy.
Niedźwiedzki Julian, prof. szkoły polit.
Niemojewski Ignacy, obywatel.
Niemojewski Wincenty, obywatel.
Nieszczota Wacław, obywatel.
Niewiadomski Franciszek, zarz. kop. nafty
Niewiadomski Jan, właśc. piekarni.
X. Niezieliński Ignacy, proboszcz.
Niezychowski Bolesław, obywatel.
Niklaus Stanisław, referendaryusz.
Niklewicz Ludwik, aptekarz.
Nitribitt Hugo, właśc. apteki.
Nowacki Floryan, burmistrz podgórski.
Dr. Nowak Gustaw, adwokat.
Nowakowski Adam, geometra.
X. Nowakowski Jakób, proboszcz.
Nowakowski Józef, akademik.
Nowakowski Julian, kupiec.
Nowakowski Kazimierz, kupiec.
Nowiński Bronisław.

X. Nowiński Stanisław, katech. gimn.
Nowodworski Ignacy, obyw. ziem.
Nowosielecki Zdzisław, kand. notar.
Nycz Karol, rządca szpitala.

O.

Dr. Obaliński Alfred.
Oberfelt Dyonizy, kupiec.
Obertyński Antoni.
Obertyński Emil, obywatel.
Oborski Antoni, delegat do Rady p.
Obst Jan, obywatel.
O Byrn, inżynier.
Dr. Ochorowicz Juliusz, doc. uniw.
Odrzywolski Sławomir, prof. architekt. w akad. techn. przem.
„Ognisko", polskie Stow. akadem.
Ogrodowicz Władysław, obywatel.
X. Okmiński Adam, prob. i kanonik.
Okólski Adolf, sędzia.
Dr. Olszewski Franciszek.
Olszewski Franciszek, c. k. starosta.
Olszewski Józef, obywatel.
Dr. Olszewski Karol, prof. uniw.
Dr. Olszewski Stanisław, inż. górn.
X. Ołyński Józef, proboszcz.
Opatowicz Teodozyusz.
Opolski Jan, obywatel.
Dr. Opolski Wiktor.
Orłowski Jan.
Dr. Orłowski Józef.
Orłowski Ksawery, akademik.
Orłowski Leonard, admin. dóbr.
Orłowski Stanisław, kupiec.
Ornatowski Józef, starszy leśniczy.
Orzechowski Leon, prof. gimn.
Oskragiełło Konstanty.
Dr. Ossowicki Antoni, lekarz.
Ossowski Feliks, obywatel.
Ossowski Godfryd.
Ossowski Władysław, obyw., poseł.
Ostaszewski Adam, obywatel.
Ostaszewski Feliks, obywatel.
Osten Longin, radca sądu.
Dr. Oświęcimski Szczęsny.
Ożegalski Stanisław, obywatel.

P.

Paar Ferdynand, burmistrz.
X. Pachoński Józef, proboszcz.
Pacuła Jędrzej, weteryn. m. w Krakowie.
Paczewski Aleksander, kand. not.
Paderewski Ignacy, prof.
Padlewski Szymon, obywatel.
Pająk Aleksander, naucz. lud.
Palch Romuald, wł. apteki.
X. Palczyński Grzegorz, katech. szk. w.
Paliszewski Ignacy, obywatel.
Paliszewski Władysław, obywatel.
X. Pałżewicz Ignacy, dziekan.
Panceram Józef, aptekarz.
Paprocki Teodor, księgarz.
Parczewski Erazm, obywatel.
Parczewski Józef, obywatel.
Dr. Pareński Stanisław, doc. uniw.
Paruszewski Michał, obywatel.
Passini Jan, nauczyciel.
Paszkowski Franciszek' ausk. sąd,
Paszkowski Leon.
X. Paszyński Julian, prałat.
Paten Konstanty, prof.
Patryn Wojciech, adj. podatkowy.
Dr. Pawlas Teodor, lekarz pow.
Pawlikowski Józef, c. k. notaryusz.
Pawłowicz Edward, kustosz zakł. nar. im. Ossolińskich.
Pelar J. A., wł. księg. i druk.
X. Pelc Walenty, proboszcz.
X. Perliński Michał, mansyon.
Dr. Pernaczyński Melchior, lekarz.
Perzyński Antoni, architekt.
Dr. Peszyński Bolesław, lekarz.
Dr. Petelenz Ignacy prof. gimn.
Petrowicz Wincenty, obywatel.
X. Pędziński Józef, proboszcz.
Pętkowski Zenon, obywatel.
Pfitzner Antoni, cukiernik.
Dr. Piasecki Wenanty, wł. zakł. wodol.
Dr. Piątkiewicz Rościsław, c. k. notar.
Piccard Leon, prof. szk. realn.
Dr. Piekosiński Franciszek, c. A. u.
Dr. Pielaszewski Andrzej, lekarz.
Pieniążek Czesław, prof. w. szk. real.
Pieniążek Ignacy.
Dr. Pieniążek Odrowąż Karol.
Dr. Pieniążek-Odrowąż Przemysław, doc. uniw. Jag.
Pieniążek Wacław, obywatel.
Pierożyński Mieczysław, urz. wydz. kraj.
Pietnicki Jan, sekret. mag.
Pietraszkiewicz Ksawery.
Dr. Pietrzycki Ludwik, adwokat.
Pik Wojciech, wł. apteki.
Piętkowski Władysław, rejent.
Dr. Pilat Tadeusz, prof. uniw., poseł.
Piliński Konstanty, obywatel.
Hr. Piniński Leonard, obywatel.
Piotrowski Jan Nepomucen, wł. domu.
Piotrowski Stanisław, ajent dr. żel.

Piotrowski Tomasz.
Pisz Władysław, księgarz.
X. Piwowoński Adolf.
Pląskowski Włodzimierz, redaktor.
Hr. Plater-Broel Feliks.
Hr. Plater-Broel Wiktor.
Pluciński Józef, obywatel.
Płachecki Antoni.
Płocki Wiktor.
Płocki Władysław, obywatel.
Płończyński Zygmunt, obyw.
X. Pobudkiewicz Franciszek, poddz. kat.
X. Pociłowski-Korab Tomasz, dziekan.
Podkański Bolesław.
Podlewski Feliks.
Podlewski Franciszek, urz. sądu handl.
Podlewski Waleryan, obywatel, poseł na sejm kraj., czł. wydz. kraj.
Podwin Adolf, c. k. radca sądowy.
Podwin Jan, prawnik.
Podwiński Leon, c. k. starosta.
Pokorny Maksymilian, urz. dr. żel. w. w.
Polikowski Mieczysław, c. k. starosta.
Poll Marya.
Pollak Karol, wł. druk. i księg.
Połasz Bonawentura, obyw.
Połczyński Janta Roman, obywatel.
Połczyński Teofil.
Połczyński Janta Władysław, obywatel.
Połomski Józef, rzecznik.
Pomorski Roman, urz. dr. żel. w. w.
Ponikiewski Franciszek, obywatel.
Ponikiewski Stanisław, obyw.
Dr. Ponikło Stanisław, asyst. kliniki.
X. Poniński Alfred, proboszcz.
Hr. Poniński Edward, dziedz. na Wrześni.
Poniński Julian, obywatel.
Hr. Poniński Stanisław, obywatel.
Popiel Aleksanddr, urzęd. drogi żel. w. w. w. b.
Popiel Paweł, tajny radca i poseł na sejm kraj.
Dr. Popiel Seweryn, adwokat.
Popielewska Joanna.
Poradowski Aleksander.
Postel Maurycy, radca salinarny.
X. Poświadowski Paweł, proboszcz.
X. Poszwiński Józef, proboszcz.
Hr. Potocki Bolesław, obywatel.
Hr. Potocki Jędrzej.
Hr. Potocki Karol.
Hr. Potocki Stanisław, obywatel.
Hr. Potocki Tomasz, akademik.
Hr. Potocki Władysław.
X. Poturalski Józef.
Potworowski Bronisław, obywatel.
Potworowski Gustaw, obywatel.
Potworowski Henryk, obywatel.
Dr. Powidzki Maciej, lekarz.
X. Prądzyński Julian, prałat.
Prądzyński Maksymilian, obywatel.
Dr. Preibisz, lekarz.
X. Preibisz Bernard.
Preisendanz Franciszek Ksawery, właśc. pensyonatu.
Dr. Prochaska Antoni, adj. kraj. arch. akt. gr. i ziem.
Proszyński Ludomir.
Pruszyński Bronisław.
X. Pruszałowicz Ludwik, proboszcz.
Prysak Piotr, uaucz. star. semin. żeń.
Hr. Przezdziecki Konstanty.
Przybielecki Adam, wł. relan.
X. Przyborowski Piotr, proboszcz.
Przybylski Michał, c. k. adj. sąd.
Przybylski Władysław, przeds. dr. żel.
X. Przybyś Jakób, proboszcz.
Przychocki Kazimierz, c. k. notaryusz.
Przyłęcki Apolinary, c. k. notaryusz.
Przyłuski Antoni, obywatel.
Przyłuski Władysław, obywatel.
Dr. Przystański Aleksander.
Przytocki Karol, c. k. pobor. podat.
Ptaszycki Stanisław.
X. Ptaszyński, proboszcz.
Puffke Kamil, plenipot. dóbr.
Br. Puszet Konstanty.
X. Puszet Stanisław, katech. gimn.

R.

X. Raatz Leon, proboszcz.
Rachalewski Józef, cukiernik.
Rachowczyński Jan, wł. młyna.
Racieski Feliks, wł. kopalni nafty.
Raczyński Antoni, obywatel.
Raczyński Erazm, obywatel.
Dr. Raczyński Klemens, adwokat i del. do Rady państwa.
Raczyński Stefan, obywatel.
Rada powiatowa w Nowym Targu.
X. Radecki Alexy, proboszcz.
X. Radecki Józef, proboszcz.
X. Radomski Kornel.
Radoński Leonard, obywatel.
Radoński Piotr, obywatel.
Radoński Seweryn, obyw., poseł.
Radoński Zygmunt, obywatel.
Radzimiński Józef, obywatel.
Radzimiński Luba Zygmunt.

Dr. Radziszewski Bronisław, prof. uniw., czł. kor. Akad. Um. w Krakowie.
Książę X. Radziwiłł Edmund, pos. parl.
Książę Radziwiłł Ferdynand, poseł parl. członek Izby Panów.
Raiser Edwin.
Rajtarski Tomasz, b. kupiec.
Ramult Konstanty, c. k. notaryusz.
Dr. Rappaport Arnold, adwokat, poseł na sejm kraj. i del. do Rady p.
Raser Juliusz, kupiec.
Br. Rastawiecka Leonia.
Raszewski Antoni, akademik.
Regulski Kazimierz, nacz. odz. d. ż. w. w.
Rehman Stanisław.
Reichstein Julian, kupiec.
Reiner Eugeniusz, obywatel.
Br. Reisky Artur, obywatel.
Br. Reisky Artur (syn), akademik.
Br. Reisky Flora.
Reichman Bronisław.
Rekiert Ludwik, c. k. ausk. sąd.
Reklewski Eustachy, obywatel.
X. Respądek Jan, proboszcz.
Reut Gustaw, inżynier wydz. kraj.
Dr. Reutt Walery, lekarz.
Rewieńska Stefania.
Riedig Gustaw, pełnom. dóbr.
Rieger Michał, obywatel.
Rieger Paweł, obywatel.
Robiński Hieronim, kupiec.
Robiński Hipolit, kupiec.
Rodys Wilhelm.
X. Roehr Julian, dziekan.
Rogaliński Bernard, kupiec.
Rogaliński Eustachy, obywatel.
Rogaliński Mieczysław, obywatel.
Dr. Rogalski Antoni.
Rogawski Karol, obywatel.
Rogawski Walery, burmistrz.
Rogójski Witołd.
Rogoziński Kazimierz, nacz. od. dr. ż. w. w.
Rohoziński Antoni, obywatel.
Br. Romaszkan August, dyr. c. k. uprz. galic. Zakł. kred. wł.
Romer Edmund, kierownik c. k. starost.
Hr. Romer Eustachy.
Dr. Romer Gustaw, obywatel, poseł na sejm krajowy.
Romer Izydor.
Romer Michał.
Rościszewski Bolesław, obywatel.
Dr. Rosenblatt Józef, docent uniw.
Rosengart Leon.
Rosenstock Bernard, obywatel.
Rosenstock Izajasz, obywatel.
Rosenstock Jan, obywatel.
Rosenstock Maurycy, obywatel.
Rosicki Władysław, prof. gimn.
Dr. Rosiński, lekarz.
Dr. Rosner Antoni, profesor uniw.
Rosso Karol, obywatel.
Dr. Rostafiński Józef, prof. uniw.
X. Roszek Wojciech, proboszcz.
Dr. Roth Alojzy, lekarz pow.
Dr. Rother Stanisław, lekarz sztabowy.
Rozenfeld Henryk, urz. dr. ż. w. w.
Rozmuski Czesław, prof. szk. realnej.
Rozwadowski Karol, c. k. st. leśn. kam.
Rozwadowski Jordan Stanisław, obyw.
Rożański Gustaw, urz. dr. ż. w. w. w. b.
Rożański Stanisław, obywatel, poseł.
Różycki Bolesław, obywatel.
Różycki Euzebiusz, kupiec.
Rubin Izydor.
Ruczka Feliks, kasyer Tow. zal.
X. Rudal Walenty, proboszcz.
Dr. Rudnicki Bolesław.
Rudolphi Karol, c. k. notaryusz.
Russanowski Aleksander.
Ruszczyński Józef, jener. plenip. dóbr.
Rutkowski Napoleon, urz. dr. ż. w. w.
Rutkowski Piotr, urz. dr. żel. w. w. w. b.
Rutkowski Walery, obywatel.
Rutkowski Władysław.
Dr. Rybicki Alojzy, adwokat.
Dr. Rybczyński Aleksander, lekarz m.
Rybiński Leon, obywatel, poseł.
Rychlicki Karol, mechanik.
Rychłowski Walery, obywatel.
Rychłowski Zygmunt.
Rychter Ludwik, gen. agent ubezp.
Rylska Józefa, obywatelka.
Dr. Rymarkiewicz Jan, prof.
X. Rymarkiewicz Stanisław, proboszcz.
Rypel Wojciech, prof. gimn.
Ryszkowski Tomasz, malarz.
Ryx Bronisław.
X. Rzońca Bartłomiej.
Rząca Karol, kupiec.
Dr. Rzepnikowski Teofil, lekarz.
Rzewuski Walery, radca miejski.
Rzyski Andrzej, obywatel.

S.

Sabuda Karol, referent ekonomiczny.
Sadkowski Aleks., urz. dr. ż. w. w. w. b.
X. Sadowski Franciszek, proboszcz.
Hr. Sadowski Piotr, obyw.
Dr. Salamon Febus.

Salamon Wilhelm, bankier.
Salb Marcin, litograf.
Samberger Edmund, kupiec.
Samuely Mendel, obywatel.
Sandecki Wilhelm, konc. notar.
Ks. Sanguszko Eustachy, obyw., pos. na sejm kraj., czł. Rady państwa.
Ks. Sapieha Adam, obywatel, czł. Izby Panów, prezes gal. Tow. gosp.
Ks. Sapieha Leon.
Ks. Sapieha Paweł.
Ks. Sapieha Władysław.
Ks. Sapieżanka Helena.
Ks. Jadwiga z Sanguszków Sapieżyna.
Sare Jakób, porucznik.
Sawczyński Zygmunt, dyrektor sem. m. Radca szk., poseł na sejm kraj.
Dr. Sawicki Edward.
Sawicki Leon, komisant handlowy.
Sawiński Maksymilian, starszy leśniczy.
Sawiński Mieczysław, aptekarz.
X. Sąchocki Jan Nepom., proboszcz.
Sądecki Bronisław, subst. notaryalny.
Sąsiedzki Józef, c. k. inspektor okręg. szkół ludowych.
Schaitter Ignacy, kupiec.
Schaitter Ludwik, właściciel handlu.
Schiffner Antoni, nacz. dyr. poczt.
Schmidt August, c. k. nacz. sądu pow.
Schmidt Wincenty.
Schmidt Władysław, księgarz.
Schmuc Andrzej, dyrektor szk. lud.
Schneider Jan, st. radca skarb. i dyr. przemyskiego okręgu skarbowego.
Schnitzel Klemens, prof. gimn.
Dr. Schornstein Henryk, adwokat.
Schönborn Juliusz, chemik.
Schulz Henryk, artysta-muzyk.
Schutt Emil, komisarz powiatowy.
Schwarz Henryk, kupiec.
Schwartzschultz Karol, kupiec.
Hr. Scipio del Campo Karol, obyw., poseł.
Sczaniecki Konstanty, obywatel.
Sczaniecki Michał, obyw., czł. parlam.
Dr. Sciborowski Władysław, lekarz.
Dr. Serkowski Bolesław, lekarz pow.
Serwatowski Maciej Zenon, b. poseł na sejm krajowy.
X. Serwacki Michał, katecheta.
Dr. Sęcki Piotr, radca zdrowia.
Dr. Sękowski Aleksander, adwokat.
Sidorski Edmund, urzędnik drogi żel. w. w. w. b.
Siedlecki Stanisław, prof. gimn.
X. Siemieński Jan.
Hr. Siemieński Wilhelm, poseł na sejm krajowy, czł. Izby Panów.
Hr. Sierakowski Adam, obywatel.
Hr. Sierakowski Alfons, obywatel.
Sikorski Józef.
Simon Edward, dyr. banku kredyt.
Sittek Tomasz, przeds. dr. żel.
X. Siuchniński Kazimierz, proboszcz.
Skarzyński Antoni, obywatel.
Skarzyński Dyonizy, dyr. zakładu kred. ziem. w Krakowie.
Dr. Skarzyński Witołd, ob., poseł parl.
Skierecki Jan, dyr. destylarni.
Skornicki Walenty, prof.
Skoroszewski Władysław, obywatel.
Skórzewski Hipolit, obywatel.
Hr. Skórzewski Kazimierz, obywatel.
Hr. Skórzewski Leon, ob., poseł parlam.
Hr. Skórzewski Włodzimierz, akademik.
Hr. Skórzewski Zygmunt, ob., czł. Izby P.
Skoryna Edmund.
Skrochowski Feliks, obywatel.
Skrowaczewski Feliks, starosta emer.
Skrzydlewski Józef, obywatel.
Skrzydlewski Tadeusz.
Skrzyński Adam, obywatel.
Skrzyński Ksawery, obywatel.
Skwirzyński Michał, dyr. szkoły ludow.
Ślaski Kazimierz, obywatel.
Ślaski Ludwik, obyw., czł. Izby Panów.
Dr. Śleczkowski Czesław, adwokat.
Dr. Śliwicki Franciszek.
Śluzar Władysław, naucz. gimn.
Sławski Józef, kupiec.
Sławski Stanisław, radca sądu ziem.
Słonecki Zenon, poseł na sejm kraj., prezes Rady pow. w Sanoku.
X. Słotwiński Adam, przeor OO. Pijarów.
X. Słotwiński Stanisław, opat kan. reg.
Słowik Tytus, technolog.
Słowikowski Alojzy, eksp. poczty.
Śmiałowski Feliks, obywatel.
Śmieszniewicz Władysław, naucz.
Smoleński Adam, urz. Tow. ubezp.
Dr. Smolka Stanisław, prof. uniwer.
Smolka Władysław.
Smoluchowski Jan, weterynarz.
Smoniewski Jan, urz. dr, żel. w. w.
Śniechowski Józef.
X. Sobeski Julian, prob.
Sobeski Stefan, cukiernik.
X. Sobierajski Jozafat, katech. semin. męskiego i żeńskiego.
Sobociński Tomasz.
Sobolewski Mikołaj, obywatel.

Sobotkiewiczówna Marya.
Sochanik Juliusz.
Sokołowski Antoni, prof. szk. realn.
Dr. Sokołowski August, prof. gimn., docent uniw.
Dr. Sokołowski Maryan, prof. uniw.
Sokołowski Zygmunt, rządca dóbr i zakładu zdroj. w Krynicy.
Sokołowski Władysław.
X. Solak Wawrzyniec, prob.
Dr. Sommer Feliks, lekarz
Sowiński Roman.
Speichert Ksawery Francisze , obyw.
Spławiński Jan, c. k. radca sądu wyż., poseł na sejm krajowy i delegat do Rady państwa.
X. Stablewski Floryan, prob., poseł.
Stablewski Stanisław, obywatel, poseł.
Stablewski Stefan, obywatel.
Stablewski Tertulian, obywatel.
Stabrowski Wiktor, budowniczy.
Hr. Stadnicki Edward, obywatel, poseł na sejm kraj.
Hr. Stadnicka Konstancya, obyw.
Dr. Stanecki Tomasz, prof. uniw.
Stanisławski Teodor, kupiec.
Stanowski Jakób, prof. zoobiotyki.
Stanowski Leon, kupiec.
Stark Antoni, złotnik.
Stark Władysław, kupiec.
Starkel Romuald, prof. szk. realn.
Starowieyski-Biberstein Stanisław, wł. dóbr, prezes Rady pow. w Krośnie.
Dr. Starzewski Rudolf, adwokat.
Starzewski Tadeusz, akademik.
Dr. Stasiński Józef, obywatel.
Stawarski Ignacy, dyr. gimn.
Stawiarski Seweryn, obywatel.
Stawiarski Waleryan, obywatel.
Stawski Leonard, obywatel.
X. Steffen Józef.
Stein Julian.
Steinicke Julian, urz. dr. żel. w. w.
Stelzer Jan.
Steinmann Bernard.
Stempkowska Marya.
Stephan Wilhelm.
Stern Ignacy, kupiec.
Sternbach Józef.
Steuer Franciszek, c. k. starosta.
Stęszewski Franciszek, budowniczy.
X. Stoch Jan, wikary.
Stock Karoi, obywatel.
Dr. Stodolak Stanisław, prof. gimn.
Stojowska-Jordan Marya.
X. Stolarczyk Józef, proboszcz.
Stołągiewicz Ignacy.
Stoy Henryk, inżynier.
Dr. Straszewski Maurycy, prof. uniw.
Straż Feliks.
Streit Ernest.
Dr. Stromenger Karol, adwokat.
Stromfeld Wilhelm, urz. dr. ż. w. w. w. b.
Stronczak Włodzimierz, c. k. notar.
Strumiłło Władysław.
Dr. Strzelbicki Stanisław, c. k. notar.
Dr. Strzelecki Henryk, dyr. szk. gos. las.
Strzemiński Ewaryst, sędzia śledczy.
Studniarski Antoni, radzca sądowy.
Dr. Studniarski Feliks, lekarz.
Studniarski Maksymilian, prof. gimn. real.
X. Studniarski Wincenty, proboszcz.
Studziński Alojzy.
Studziński Leon, c. k. starosta.
Studziński Marceli, dyrektor szkoly real., radca szkolny.
X. Studziński Władysław, kanonik.
Dr. Styczeń Wawrzyniec, adw.
Suchodolski Kornel.
Suchorski Kazimierz, obywatel.
Sujecki Franciszek, restaurator.
Suligowski Adolf, adwokat.
Ks. Sułkowski Antoni, obywatel.
Ks. Sułkowski August, ord., czł. Izby P.
Surzycki Julian.
Suszycki Zenon, inżynier górn.
X. Sutor August, przeor.
Dr. Świderski Władysław, radzca zdr.
Świérz Leopold, prof. gimn.
Dr. Świérz Tomasz, lekarz miejski.
Świerzyński Władysław, sekr. Rady w.
Świnarski Antoni, poseł.
Dr. Świrski Adam, lekarz zakładu zdroj. w Iwoniczu.
X. Sylwester Józef.
Sypniewski Anastazy, kupiec.
Sypniewski Jan, radzca sądu.
Szabel Ferdynand, c. k. radzca nam.
Dr. Szafarkiewicz Julian, rzecznik.
Szaflarski Jan, inżynier.
X. Szafrański Maciej, proboszcz.
Szaniawski Artur.
X. Szarzyński Chryzolog.
Szczepaniak Jan, inż. przy bud. kol. p.
Szczepanowski Franciszek, obywatel.
Szczepański Antoni, radzca sądu wyż.
Szedler Alaksander.
Szeliska Marya, obywatelka.
Szeliski Henryk, obywatel.
Szeliski Kazimierz, obywatel.

Dr. Szenic Stanisław, prof. gimn.
Hr. Szeptycki Jan, obywatel.
Szetkiewicz Kazimierz.
Szklarz Michał, prof. gimn.
Dr. Szlachtowski Feliks, adwokat.
Szlachtowski Stanisław.
Szlagowski Józef, obywatel.
Szmigielski Ryszard, urz. dr. żel. w. w.
Szołajski Adam, obywatel.
Szołdrski Jan, obywatel.
Szonert Józef, urz. dr. żel. w. w.
Szopiński Baltazar, c. k. adj. sąd.
Szostkiewicz Adolf, c. k. inspek. szk.
Szpadkowski Ludomir.
Dr. Szrant Wiktor, lekarz.
Szremer Kazimierz, kom. handl.
Szubert Awit, fotograf.
Dr. Szubert Romuald.
Szubert Władysław, obywatel.
Dr. Szujski Józef, prof. uniw., czł. akad. umiej., poseł na sejm kr. i czł. Izby P.
Szukiewicz Feliks, kupiec.
Dr. Szulc Józef, lekarz prakt. i dent.
Szulc Józef, radca sądu.
Szulc Kazimierz, b. dyr. szk. montparn. dyr. zabezp. Westa.
Szulc Oswald, kupiec.
Szulczewski Pafnucy, obywatel.
Szułdrzyński Władysław, obywatel.
Szułdrzyński Zygmunt, obywatel.
Szuman Henryk, obywatel, poseł.
Szuman Kazimierz, rzecznik.
Dr. Szuman Leon, lekarz.
Szumańczowski-Prus Ludwik, obywatel, poseł na sejm kr.
Szurek Stanisław, obywatel.
Dr. Szyller Leopold, lekarz.
Szymanowski Jan.
Szymanowski Józef.
X. Szymański Edward, prob.
Szymański Kazimierz, urz. dr. żel. w. b.
Dr. Szymański Roman, redaktor.
X. Szymański Władysław, proboszcz.
Szyszkowski Bolesław, c. k. star. leśn.
Szyszkowski Romulus.
Szyszyłowicz Ignacy, asyst. przy kat. anat. roślin.

T.

Hr. Taczanowski Antoni, ordynat, czł. Izby Panów.
X. Taczanowski Bronisław, proboszcz.
Taczanowski Stefan.
Taczanowski Witold, obywatel.
Taczanowski Władysław, obywatel.
Tadrzyński Ignacy, obywatel.
Tańczuk Dymitr, insp. podatkowy.
Tarnasiewicz Franciszek, urz. dr. ż. w. b.
Tarnawski Piotr, obywatel.
Hr. Tarnowska Róża z hr. Branickich.
Dr. Hr. Tarnowski Stanisław, prof. uniw., czł. ak. umiej., poseł na sejm kraj.
Hr. Tarnowski Szczepan, akademik.
Taszarski Zygmunt, kupiec.
Tatarkiewicz Ksawery.
Dr. Teichmann Ludwik, prof. uniw., czł. akad. umiej.
Teisseyré Henryk, st. inż. kolei ż. K. L.
Teliszewski Konstanty, kand. adwok.
X. Terlecki Ignacy, kanonik.
Tetmajer Adolf, obywatel.
Tetmajer Włodzimierz, akademik.
Thiel Kazimierz, radca sądowy.
Thiel Stefan, rzecznik.
X. Tłoczyński Apolinary, redaktor.
Tokarz Walery, urz. dr. żel. w. w.
Tołłoczko Edward.
Tołłoczko Julian.
Tomaszewski Waldemar.
Tomaszewski Władysław, geometra.
Dr. Tomaszkiewicz Tadeusz.
Tomecki Antoni.
Tonner Emanuel, dyrektor czeskiej akad. handl. i del. do Rady państwa.
Dr. Tonner Wilhelm, lekarz sztabowy.
Topolnicki Józef, inspektor podatk.
Torosiewicz Mikołaj, obywatel.
X. Towarnicki Wojciech, proboszcz.
Trauczyński Józef, wł. apteki.
Trauczyński Władysław, naczelnik stacyi kolejowej.
Trawiński Franciszek, prof. gimn. realn.
Trelewski Władysław, radca sądu.
Dr. Trembecki Onufry.
Trenner Józef, emer. urz. dr. ż. w. w.
Treter z Lubomirza Hilary, obyw., prezes Rady pow.
Trybulec Jan, c. k. notaryusz.
Dr. Trybulec Józef, adwokat.
Trzciniecki Maksymilian, kupiec.
Trzciński Stanisław.
Trzciński Walenty, obywatel.
Trzebiński Erazm.
Trzecieski Adam, obywatel.
Trzecieski Jan, obywatel.
Trzecieski Władysław, c. k. notaryusz.
Trzecieski Zbigniew, obywatel.
Tulszycki Karol, właściciel apteki.
Turczyński Emeryk, prof. gimn.
Turliński Ferdynand.

Turno Godhard, obywatel.
Turuo Hipolit, obywatel.
Tuszyński Józef, inżynier kolei K. L.
Tutakowski Władysław, urz. dr. ż. w. w.
Tyrankiewicz Melchior, sędzia.
X. Twardowski Ignacy, wikary.
Hr. Tyszkiewicz Stanisław, obywatel.

U.

Ubysz Władysław, urz. dr. ż. w. w.
Udrycki Jan, sędzia.
Ujhely Ferdynand, c. k. sędzia pow.
Ulatowski Władysław, obywatel.
Unrug Wiktor, obywatel.
Dr. Uranowicz Zygmunt, prof. gimn.
Urbanowski Napoleon, wł. fabryki machin i narz. roln.
Urbanowski Zygmunt, obywatel.
Ursel Wilhelm, c. k. adj. sądowy.
Uzarski Kazimierz, farmaceuta.
Uznańska Łucya.
Uznański Eustachy Henryk.

V.

Vivien Jan, obywatel.
Voss Konrad, dyr. fabryki gazu.

W.

Wachtel Henryk, c. k. starosta górn.
Dr. Wain Jan, lekarz powiatowy.
Wajdowicz Bronisław, c. k. kom. pow.
Dr. Walczak Jan, prof. szk. realnej.
X. Walczyński Franciszek, wik. katedr.
X. Walczyński Stanisław, kancl. biskupi.
X. Waleński Józef, proboszcz.
Dr. Walewski Juliusz.
Waligórski Władysław, przedsiębiorca budowy kol. żel.
Walter Leonard, st. inż. kol. łupk.
Walter Witalis, obywatel.
X. Walterbach Piotr, dziekan.
Wałda Wacław, urzędnik.
Wańkowicz Jan, obywatel.
Wańkowicz Jan, urzędnik banku.
Waręska Józefa.
Waręski Aleksander Ludomir.
Warnicki Józef, pocztmistrz.
X. Dr. Wartenberg Szczęsny, proboszcz.
Wasilewski Tadeusz, obywa el, poseł.
Wasilewski Tadeusz, c. k. adj. bud.
Wasilewski Teofil, obywatel.
Wasilkowski Zygmunt, ajent warszawsk. Tow. p. asfalt.
Wassilko Józef.
Wasiłowski E.yk, wł. realności.
Wawrausch Antoni, c. k. sędzia pow.
X. Wawrowski Franciszek, proboszcz.
Wawrowski Wawrzyn, prof. gimn.
Wawrowski Wincenty, jen. rządca.
Wawrzycki Wincenty.
X. Wawrzyniak Piotr, mansyonaryusz.
Dr Waygart Walery, adwokat, poseł na sejm krajowy.
Wechslerowa Stefania, naucz. sem. ż.
Weicht Czesław, inżynier.
Dr. Weigel Ferdynand, adw., prezydent m. Krakowa.
Wejda Antoni, obywatel.
Wenda Ludwik, urz. dr. ż. w. w. w. b.
Werner Karol, c. k. poborca.
Dr. Wernicki Józef, obywatel, poseł na sejm krajowy.
Wernicki Wacław.
Wesseli Józef, mechanik drogi żel. w. w. w. b.
X. Westfal Józef, proboszcz.
X. Weydmann August, proboszcz.
Węclewski Józef, rzecznik.
Węclewski Stanisław, profesor.
Wędrychowski August, urz. dr. ż. w. w.
Wędrychowski Inocenty.
Dr. Wędrychowski Rogala Wład., adw.
Węgliński Leon, obywatel.
Węsierski Kazimierz, obywatel.
Węsierski Zygmunt, obywatel.
Węsierski Kwilecki Zbigniew.
Dr. Wężyk Feliks.
Wężyk Julian, obywatel.
Dr. Wicherkiewicz Bol., lekarz okulista.
Dr. Wicherkiewicz Władysław, profesor szkoły przemysłowej.
Wichliński Zygmunt, obywatel.
Wichrowski Julian.
Dr. Wiediger Ksawery.
Wielogórski Władysław.
Dr. Wienkowski Józef, c. k. lekarz szt.
Dr. Wierzbicki Daniel, adj. obser. astr.
X. Wierzbicki Piotr, mansynoaryusz.
Wierzbicbi Władysław, kupiec.
Dr. Wierzejski Antoni, prof. szk. real., docent uniw.
Więckowski Kazimierz.
Wiktor Kazimierz, obywatel.
Wilamowski Karol, akademik.
X. Wilczewski Tertulian, proboszcz.
Wilczyński Kazimierz, c. k. notaryusz.
Wiliñki Karol, c. k. poborca podatk.
Dr. Wilkosz Ferdynand, adwokat.
Wilusz Kazimierz, kandydat notar.
Winiarski Walenty.

Winkowski Józef, prof. gimn.
X. Wirmański Dominik.
X. Wiśniewski Jan, proboszcz.
Dr. Wiszniewski Ludwik.
Witaczek Jan, urz. dr. żel. w. w.
Witkiewicz Tomasz, c. k. notaryusz.
Witkowski Edward.
Witkowski J. A., kupiec.
Witkowski Stefan, st. inż. kolei K. L.
Witoszyński Włodzimierz, kand. not.
Wittig Rudolf, obywatel.
Wittwer Paschalis, rządca dóbr.
Wize Filip, jen. rządca.
Wlazłowski Ludwik.
Władyczyński Maryan, z. burmistrza.
Hr. Włodkowa Jadwiga, obyw.
Włoszek Tadeusz.
Wobr Jordan, c. k. st. inżynier.
Wodpol Wandelin, obywatel.
Hr. Wodzicki Henryk, prezes Tow. gos. roln. w Krakowie, poseł na sejm kr.
Hr. Wodzicki Kazimierz, obywatel.
Hr. Wodzicki Ludwik, obyw., czł. Izby Panów, gubernator banku kr. kor.
Hr. Wodzicki Roman.
Wodziński Leon, obywatel.
X. Wodziński Leon, pleban i kan.
Dr. Wohllerner Marek, adwokat.
X. Wojakiewicz Jan.
Wojciechowski Aleksander, obyw.
X. Wojczyński Karol, prof.
X. Wojnar Józef, wikary.
Wojnarowicz Jędrzej, c. k. adj. star. p.
Wojnarski Wojciech, naucz. st. sem. m.
Wojtynkiewicz Wincenty, wł. apteki.
Wolański Erazm, obyw., poseł na sejm kraj., deleg. do Rady p.
Wolff Robert.
Wolff Stanisław, urz. dr. żel. w. w. b
Wolski Franciszek, c. k. radca sądu kraj. i n taryusz.
Wolski Maksymilian, c. k. st. rządca sal.
Wolski Wincenty, radca sądu.
Wolski Zdzisław, obywatel.
Wołkowicki Hipolit, obywatel.
Wołowski Adam.
Wołowski Bronisław, redaktor.
Wołowski Leon.
Wójcicki Mateusz, c. k. adj. sąd.
Woyde Aleksander, budowniczy.
Wójtowski Teodor, radca sądu.
Wronowski Gustaw.
Wróblewski Witołd.
Wronka Leon, c. k. adj. sąd.
Dr. Wroński Bronisław, lekarz pow.

X. Wrzesiński Antoni, proboszcz.
Wszelaczyński Maciej.
Wszelaczyński Władysław, obywatel.
Wybicki Michał, obywatel.
Dr. Wydrychiewicz Bronisław.
Wyleżyńska Marya, obywatelka.
Wyleżyński Bronisław.
Wyrobisz Józef, ref. mag. m. Krakowa.
Wysocki Alfred, nacz. stac. kol.
Wysocki Jan, c. k. notaryusz.
Wysocki Józef, inżynier.
Wysocki Tadeusz, inżynier.
Wyspiański Franciszek Michał, rzeźbiarz.
Wyttek Czesław, obywatel ziemski.

Y.

York Wilhelm, urzędnik.
Younga Lenie Adam, obywatel.
Younga Lenie Władysław, obywatel.
Younga Lenie Zdzisław, dzierż. dóbr.

Z.

Zabierzewski Ignacy, c. k. kom. star.
Zabłocki Henryk.
Zacharyasiewicz Jan, literat.
Zagórski Franciszek, kupiec.
Zahorski Jakób.
Zajączkowska z Youngów Zofia.
Zajkowski Karol, obywatel.
Dr. Zaklika Topor Władysław, zastępca c. k. prokur. p.
X. Zakowski Floryan, proboszcz.
Zakrzewicz Mikołaj, obywatel.
Zakrzewski Antoni, obywatel.
Dr. Zakrzewski Ferdynand, adwokat.
Zakrzewski Paweł, obywatel.
Zakrzewski Stanisław, obywatel.
Dr. Zakrzewski Wincenty, prof. uniw.
Zakrzewski Władysław, obywatel.
Zalasiński Stanisław Kostka Rufin.
Zaleski Filip, wiceprezydent c. k. nam., poseł na sejm krajowy.
Zaleski Franciszek, akademik.
Zaleski Józef.
Zaleski Kazimierz, redaktor.
Zaleski Falkenhagen Piotr.
Zalewski Adam.
Zalewski August, urzędnik.
Zalewski Stanisław.
Hr. Załuski Michał.
Zamarski Arnold, rządca dóbr.
Hr. Zamoyski Andrzej Przemysław.
Hr. Zamoyski Stefan, obywatel, poseł na sejm krajowy, prezes Rady powiat. w Jarosławiu.

Dr. Zapałowicz Hugo.
Zaremba Karol, architekt.
Zaremba Szczęsny, inżynier.
Dr. Zaremba Wacław, obywatel.
Zarembski Teofil, urz. Tow. wzaj. ub.
Dr. Zarewicz Aleksander.
Zarębina Jadwiga.
Dr. Zaręczny Stanisław, prof. gimn., sekretarz sekcyi geolog.
Zarzycki Andrzej, inżynier.
Dr. Zatorski Maksymilian, prof. uniw., poseł na sejm kraj. i del. do R. p.
X. Zaus Marceli, proboszcz.
Zawadziński Kazimierz, inżynier.
Dr. Zawadziński Stanisław, lekarz pow.
Zawadzki Antoni, radca sądu.
Zawiliński Roman, prof. gimn.
Zawistowski Lucyan.
Zborowski Aleksander, c. k. starosta, poseł na sejm krajowy.
Dr. Zbyszewski Wiktor, adwokat.
Dr. Zduń Józef, obywatel.
Zechenter Teodor, c. k. zarządca salin.
Żelt Józef, kupiec.
X. Zenkteler Józef, proboszcz.
Zenkteler Wincenty, prof. gimn.
Zeroński Michał, obywatel.
Zeyland Józef, wł. fabryki wyrobów stolarskich i budowlanych.
Dr. Zgorzalewicz Julian, naucz. starszy seminaryum żeńsk.
Zgórek Ludwik, naucz. starszy sem. m.
Zgórski Julian, aptekarz.
Zieliński Apolinary, obywatel.
X. Zieliński Ignacy, proboszcz.
Dr. Zielonacki Józefat, b. prof. uniw., czł. akad. umiej.
Zielonka Jan.
Ziembicki Kazimierz, dyr. kop. nafty.
Ziembiński Stanisław, dyrektor c. k. akad. techniczno-przemysłowej.
Zientarski H. Aleksander, art.-malarz.
X. Zientkiewicz Stanisław, proboszcz.
X. Zientkiewicz Walenty, proboszcz.
X. Ziętkiewicz, dziekan.
Zima Franciszek, dyr. galic. kasy oszczędności we Lwowie.
Ziołecki Edward, obwwatel.
Ziołecki Roman, król. budowniczy.
Dr. Znamirowski Ignacy, prof. gimn.
Znamirowski Józef, właściciel kopalń.
Znamirowski Konstanty, obywatel.
Znamirowski Piotr, właściciel apteki.
Znamirowski Stanisław, c. k. notaryusz.
Znamirowski Włodzimierz, technik.
Znatowicz Bronisław, prof. chemii.
Znatowicz Witołd, prawnik.
Zóchowski Józef, obywatel.
Dr. Zoll Fryderyk, prof. uniw., członek akad. umiej.
Dr. Zoll Zygmunt, adwokat.
Zontak Władysław, kustosz muz. przyr. hr. W. Dzieduszyckiego.
Zubrzycki Piotr, sekr. Tow. zal.
Dr. Zucker Filip, poseł na sejm kraj.
Zulauf Juliusz, c. k. komisarz star.
Żralski Władysław.
Żardecki Bolesław, buchhalter Tow. zal.
Dr. Żelechowski Kazimierz, adwokat.
Żenczykowski Marceli, introligator.
Żłobikowska Otylia.
Marya z Sapiehów hr. Żółtowska.
Żółtowski Edmund, obywatel.
Żółtowski Ignacy.
Żółtowski Józef, obywatel, poseł parl.
Żółtowski Marceli, obywatel.
Hr. Żółtowski Marceli, obywatel.
Żółtowski Seweryn, obywatel.
Hr. Żółtowski Stanisław, obywatel.
Hr. Żółtowski Stefan, ob., poseł parlam.
Dr. Żuliński Józef, prof. sem. żeńsk.
Żupański Jan Konstanty, księgarz.
Żuromski Aleksander Witalis, cukiernik.
Żurowski Ignacy.
Żurowski Romuald.
Żychliński Józef, obywatel.
Żychliński Serafin, kupiec.

Spis powyższy zawiera:

26	członków	honorowych
32	„	założycieli
5	„	dożywotnich
1975	„	zwyczajnych
razem 2038		

†

Dr. Désor Edward, członek honorowy Tow.

Antoniewicz Bołoz Antoni.
Arendt Jan.
Brandys Stanisław.
Brücknerowa Zofia.
X. Buski Ignacy.
Chosłowski Józef.
X. Flis Mateusz.
Dr. Górski Adolf.
Dr. Grabowski Julian, b. c. W.
Gutowski Ignacy.
Hołyński Jan.
Jarociński Feliks.
Ks. Lubomirski Władysław.
Łowicki Władysław.
Łukasiewicz Ignacy.
X. Maćkiewicz Jan.
Dr. Nowakowski Franciszek.
X. Radomski Kornel.
X. arc. Romaszkan Grzegórz J.
Setmajer Konstanty.
Sobeski Dyonizy.
Tarczyński Hieronim.
X. Załuski Artur.
Zawadzki Władysław.

B.

Oddział Stanisławowski.

(założony w r. 1876).

Zakres działania: Powiat Stanisławowski, Nadworniański, Bohorodczański, Tłumacki, Kałuski i Doliniański.

I. Sprawozdanie z czynności Zarządu.

Świetny Wydziale!

Z liczby 111 Członków, których oddział nasz liczył w r. 1880/81, ubyło w ciągu roku 1881/82 dziewięciu Członków, między tymi umarł Dr. Leon Fruchtmann, przybyło zaś szesnastu, tak, że obecnie oddział nasz liczy 118 Członków.

Zarząd odbył 9 posiedzeń i wysłał delegata na ogólne zgromadzenie Członków oddziału Czarnohorskiego.

W tym roku wykończone i poczęści urządzone zostało schronisko „pod Howerlą“ a zbudowane schronisko „na Zawojeli“. Prócz tego porozumiał się zarząd z oddziałem Czarnohorskim względem zbudowania w bieżącym roku spólnemi kosztami obydwóch oddziałów trzeciego schroniska w głównym punkcie Czarnych Gór, dla którego stósowne miejsce oznaczy Wny Gregorowicz, albowiem w celu dopełnienia niezbędnej ilości czterech głównych schronisk w całem pasmie Czarnych Gór uchwalił oddział Czarnohorski zbudowanie wyłącznie własnym kosztem jeszcze czwartego schronienia w b. r. w miejscu również przez Wgo Gregorowicza oznaczyć się mającem.

W kwestyi utworzenia bazaru wyrobów górskich przez oddział Czarnohorski poruszonej, zobowiązaliśmy się poprzeć tę sprawę założeniem rodzaju filii takiego bazaru w Stanisławowie, mianowicie przyjęciem w komisową sprzedaż dostarczyć się mających wyrobów przez tutejszą Spółkę handlowo-rolniczą, do czego Szan. Dyrekcya tej Spółki chętnie dała swe przyzwolenie.

2. Sprawozdanie ze stanu kasy.

Przychód:

a) stan kasy z początkiem roku	317	złr.	69	ct.
b) przyrost procentu w kasie oszczędności	16	„	07	„
c) zaległe wpisowe za r. 1880	4	„	—	„
d) „ wkładki za r. 1880	77	„	—	„
e) wpisowe za r. 1881	16	„	—	„
f) wkładki za r. 1881	174	„	—	„
Razem	604	złr.	76	ct.

Rozchód:

a) Prenum. czasopism „Wędrowiec" i „der Tourist"	14 złr.	77 ct.
b) Porto	4 „	30 „
c) Reszta do budowy schroniska „pod Howerlą" .	30 „	— „
d) Za budowę schroniska „na Zawojeli"	25 „	— „
e) Koszta asek. schronisk, rekwizytów i pieca . .	15 „	05 „
f) Wynagrodzenie przewodnika i stróża Piniaziuka w schronisku „pod Howerlą" za wrzesień i sierpień 1881 r. po 9 złr. miesięcznie	18 „	— „
g) Model do lasek z Zakopanego z przesyłką . .	1 „	82 „
h) Posłano do Krakowa $^1/_3$ część wkładek . . .	83 „	65 „
Razem	192 złr.	59 ct.

Od sumy dochodów	604 złr.	76 ct.
Strąciwszy sumę rozchodów . . .	192 „	59 „
Zostaje reszta . . .	412 złr.	17 ct.

umieszczona w kasie oszczędności na książeczkę Nr. 2786.

W Stanisławowie, 13 maja 1882 r.

Za przewodniczącego: **Dr. Eminowicz.**

3. Zarząd.

wybrany d. 29 listopada 1880 r.

Przewodniczący: Wojciech hr. Dzieduszycki. Zastępca Przewod. Dr. Marceli Eminowicz.

Członkowie Zarządu:

Cieński Zbigniew. — Dr. Kamiński Ignacy. — Miazga Franciszek. — Rembacz Michał (sekretarz). — Dr. Rojecki Franciszek (skarbnik). — Dr. Szydłowski Walery. — Fischler Eliasz. Grubenberg Józef. Kęplicz Sydon. — Dr. Mroczkowski Zygmunt. — Słonecki Bronisław. — Święcicki Zygmunt.

Delegaci Zarządu:

W Nadwórnie: Erazm Masłowski. — W Kałuszu: Kajetan Wolański.

4. Poczet Członków Zwyczajnych:

Bałaban Wincenty, sędzia pow. w Delatynie.
Beill Adolf, aptekarz w Stanisławowie.
Bielański Roman, inżynier pow. w Złoczowie.
Br. Błażowski Mieczysław, właściciel dóbr w Dobrowodach.
Bogdanowicz Michał, właściciel dóbr w Stanisławowie.
Bohdan Józef, ks. proboszcz w Delatynie.
Brodowicz Józef, nadleśniczy emeryt. w Nadwórnie.
Brykczyński Józef, właściciel dóbr w Pacykowie.
Bryczkowski Stanisław, właściciel dóbr w Pacykowie.
Buszak Julian, adjunkt sądowy w Bohorodczanach.
Cieński Zbigniew, właściciel dóbr w Stanisławowie.
Cywiński Ignacy, właściciel dóbr w Ossowcach.
Czaczkowski Józef, dyrektor szkoły realnej w Stanisławowie.

Czajkowski Władysław, właściciel dóbr w Medwedowcach.
Czołowski Aleksander, rządca dóbr w Stanisławowie.
Dobrowolski Bronisław, właściciel dóbr w Haluskowie.
Dochot Oktaw, właściciel dóbr w Pałaiczach.
Dolleczek Wincenty, rządca dóbr we Lwowie.
Drewnowski Ignacy, inżynier w Stanisławowie.
Hr. Dzieduszycki Wojciech, właściciel dóbr w Jezupolu.
X. Eiselt Jan, katecheta szkoły wyższej realnej w Stanisławowie.
Dr. Eminowicz Marceli, adwokat w Stanisławowie.
Dr. Festenburg Gerard, właściciel dóbr w Marjampolu.
Fischler Eliasz, Dr. praw w Stanisławowie.
Gablenz Rudolf, dyrektor dóbr w Nadwórnie.
Głuchowski Grzegorz, właściciel dóbr w Kamiennej.
Gniewosz Włodzimierz, właściciel dóbr w Potoku Złotym.
Gruenberg Józef, profesor gimn. w Stanisławowie.
Gryziecki Bronisław, auskultant sąd. w Stanisławowie.
Harasimowicz Filipina, w Mikluczynie.
Herman Zygmunt, właściciel dóbr.
Hess Franciszek, rządca dóbr w Sołotwinie.
Hohendorf Edwin, właściciel dóbr w Byszowie.
Jabłonowski Prus Józef, właściciel dóbr w Zagwoździu.
Janicki Władysław, c. k. notaryusz w Sołotwinie.
Janiszewski Mieczysław, dzierżawca w Nadwórnie.
Jaroszyński Zygmunt, właściciel dóbr w Bludnikach.
Jastrzębski Rudolf, właściciel dóbr w Stanisławowie.
Jaworski Gabryel, właściciel dóbr w Trościańcu.
Dr. Kamiński Ignacy, burmistrz w Stanisławowie.
Karpiński Ignacy, sędzia pow. w Sołotwinie.
Kęplicz Sydon, właściciel dóbr w Wołosowie.
Klossówna Marya, dyrektorka szk. wydz. w Stanisławowie.
Kosowicz Władysław, właściciel dóbr w Stanisławowie.
Hr. Krasiński Ludwik, właściciel dóbr w Rohatynie.
Krasnopolski Władysław, właściciel dóbr w Lataczu.
Kuryłowicz Eugeniusz, c. k. notaryusz w Starem Mieście.
Kwiatkowski Wincenty, c. k. major w Stanisławowie.
Langner Bruno, komisarz skarb. w Stanisławowie.
Lewicki Feliks, literat w Stanisławowie.
Leszczyński Ludwik, właściciel dóbr w Stanisławowie.
Libera Antoni, profesor gimn. w Stanisławowie.
Longchamps Franciszek, inżynier w Stanisławowie.
Ławrowski Włodzimierz, komisarz powiatowy.
Łazarski Mieczysław, profesor wyższej szkoły real. w Stanisławowie.
Dr. Łękawski Marceli, adwokat we Lwowie.
Łomnicki Maryan, profesor gimn. we Lwowie.
Łukasiewicz Dominik, właściciel dóbr Ottynii.
Machniewicz Władysław, komisarz pow. w Stanisławowie.
Małachowski Zygmunt, właściciel dóbr w Stanisławowie.
Małecki Justyn, właściciel dóbr w Ladzkiem.
Mandyczewski Jan, prawnik w Stanisławowie.
Masłowski Erazm, c. k. notaryusz w Nadwórnie.
Matkowski Stanisław, właściciel dóbr w Jezierzanach.
Mazaraki Maryan, właściciel dóbr w Strutynie.
Meisels Chaim, właściciel realności w Stanisławowie.
Melbechowski Władysław, właściciel dóbr w Horyhladach.
Dr. Merunowicz Józef, lekarz we Lwowie.

Miazga Franciszek, profesor szk. real. w Stanisławowie.
Milerowicz Felicyan, buchhalter w Stanisławowie.
Mochnacka Ksawera, małżonka c. k. kapitana w Stanisławowie.
Morawski Włodzimierz, właściciel dóbr w Oleszy.
Dr. Mroczkowski Zygmunt, lekarz w Stanisławowie.
Mühln Władysław, budowniczy miejski w Stanisławowie.
Nawarski Kaźmirz, inżynier w Stanisławowie.
Noël Adam, właściciel dóbr w Soselówce.
Ordyniec Izabela z Chlibkiewiczów, właścicielka dóbr w Ostrze.
Orłowski Maryan, c. k. auskultant sąd. w Stanisławowie.
Ostrożyński Władysław, prawnik we Lwowie.
Parylak Piotr, profesor gimn. w Stanisławowie.
Petion Eustachy, inżynier w Nadwórnie.
Podlaszecki Adolf, sędzia pow. w Nadwórnie.
Hr. Poniński Romuald, właściciel dóbr w Kowalówce.
Puzyna Julian, właściciel dóbr w Czarnołożcach.
Raczyński Stanisław, dzierżawca dóbr w Pałaiczach.
Raczyński Włodzimierz, właściciel dóbr w Pasiecznie.
Rappe Wilhelm, nadinżynier w Stanisławowie.
Rembacz Michał, profesor szk. real. w Stanisławowie.
Dr. Rojecki Franciszek, lekarz w Stanisławowie.
Hr. Rozwadowski Ryszard, właściciel dóbr w Stanisławowie.
Rybczyński Maryan, adjunkt sądowy w Stanisławowie.
Schaefer Edward, c. k. radca w Tarnopolu.
Sedelmajer Piotr, właściciel realności w Stanisławowie.
Skupniewicz Józef, profesor gimn. w Stanisławowie.
Słonecki Bronisław, właściciel realności w Stanisławowie.
Spławski Franciszek, c. k. zast. prokur. w Stanisławowie.
X. Sumyk Andrzej, wikary w Mikuliczynie.
Świderski Paweł, profesor gimn. w Stanisławowie.
Święcicki Zygmunt, sekr. Rady pow. w Stanisławowie.
Hr. Starzeńska Ernestyna, właścicielka dóbr we Lwowie.
Starzyński Witołd, dzierżawca dóbr w Jarhorowie.
Szadbej Antoni, właściciel dóbr w Bohorodczynie.
Dr. Szajnocha Władysław, assyst. Inst. geol. we Wiedniu.
Szawłowski Ludwik, właściciel dóbr w Przewłoce.
Szczurowski Kazimierz, sędzia pow. w Stanisławowie.
Szeliński Józef, właściciel dóbr w Bohorodczanach.
Dr. Szydłowski Walery, adwokat w Stanisławowie.
Torosiewicz Emil, właściciel dóbr we Lwowie.
Dr. Tyrkalski Włodzimierz, lekaż w Zbarażu.
Urysz Michał, profesor gimn. w Stanisławowie.
Werchracki Jan, profesor gimn. w Stanisławowie.
Dr. Wolański Kajetan, lekarz w Kałuszu.
Wołoszyński Włodzimierz, inżynier w Nadwórnie.
Zakrzewski Adolf, właściciel dóbr w Wiktorowie.
Dr. Zalewski Ignacy, lekarz w Stanisławowie.
Dr. Zathey Henryk, c. k. notaryusz w Stanisławowie.
Zdrassil Ignacy, c. k. notaryusz w Stanisławowie.
Żurawski Jan, dyrektor szkoły lud. w Nadwórnie.

118 członków.

C.

Oddział Czarnohorski w Kołomyi.

(założony w r. 1878).

Zakres działania: Powiat Kołomyjski, Kossowski Sniatyński, Horodyński, Zaleszczycki i Borszczowski.

Sprawozdanie [1] z czynności Zarządu za r. 1881.

Zarząd odbył w tym roku 8 posiedzeń, na których załatwiono następujące sprawy:

Na posiedzeniu z dnia 13 marca 1881 r. uchwalono na wniosek prof. Wajgla utworzyć komisyę przemysłową, idąc za zdaniem Prezesa Tow. hr. Reya, w celu popierania przemysłu domowego.

Na posiedzeniu z dnia 4 czerwca 1881 r. uchwalono założyć Bazar pod nazwą „Wystawa nieustająca,“ aby ułatwić sprzedaż i nabywanie wyrobów przemysłu domowego. W skład komisyi bazarowej wybrano pp. Gregorowicza, Głuchowskiego, Szumlańskiego i Wajgla.

W dniach 5 i 6 czerwca urządził Zarząd wycieczkę do Kosmacza i Słobody Rungurskiej, w której wzięło udział 25 osób.

Na dwóch posiedzeniach rozbierał Zarząd kwestyę założenia zakładu zdrowotnego w Pistyniu i poczynił już kroki wstępne.

Na zaproszenie muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie do wzięcia udziału w „Wystawie tkackiej i robót kobiecych“ uchwalił Zarząd, aby kwotę 100 zlr. przeznaczoną na bazar, tymczasowo użyć na zakupno przedmiotów, któreby mogły być wysłane do Lwowa. Wybrano osobną komisyę, w której skład weszli pp. hr. Dzieduszycki, Gregorowicz, Kryciński, Przybysławski, Szumlański i Wajgel.

Oddział Czarnohorski zajmował przedmiotami swemi 17☐ metrów i otrzymał przyznany mu dyplom uznania.

Bazar pod firmą „Wystawa nieustająca oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego“ otwarty 1 lutego 1882 r. z kapitałem zakładowym 100 zlr. sprzedał

w lutym	1882 r. przedmiotów za	2 zlr.	64 ct.
w marcu	„ „	„ 62	„ 70 „
w kwietniu	„ „	„ 77	„ 70 „

[1] Podane w streszczeniu.

Wystawę tworzą w części towary pozostałe z wystawy tkackiej we Lwowie, a w części z towarów danych w komis. Lokal najęty w Kołomyi pod L. 62 w rynku. Gospodarzem wystawy jest p. Karol Głuchowski.

W Kołomyi, 3 maja 1882 r.

Za przewodniczącego: **L. Wajgel.** *Sekretarz*: **Waleryan Kryciński.**

Zarząd.

Przewodniczący: Hr. Stanisław Dzieduszycki. Zastępca przewodniczącego: Leopold Wajgel.

Członkowie Zarządu:

Franciszek Barański. — Edward Berger. — Teodor Czuleński. — Władysław Kawecki. — Jan Karpiński. — Tadeusz Sikorski. — Konstanty Siwicki. — Tytus Słoniewski. — Juliusz Szumlański. Edward Stencel. — X. Mikołaj Martini (podskarbi). — Waleryan Kryciński (sekretarz).

Komisya wykonawcza Zarządu w Żabiu:

Jan Gregorowicz — Franciszek Mathias. — Stanisław Przybyłowski.

Komisya dla podniesienia chowu koni huculskich:

Hr. Stanisław Dzieduszycki. — Kniaź Roman Puzyna. — Jan Gregorowicz.

Delegaci Zarządu:

W Czerniowcach: Włodzimierz Hankiewicz. — W Czortowcu: Władysław Przybysławski. — W Gwoździcu: Hr. Stanisław Dzieduszycki. — W Kossowie: Stanisław Bursa. — W Peczynizynie: Adolf Sokol. — W Śniatynie: Maurycy Niementowski i Teodor Załuski. — W Wiżnicy (n. Czeremoszem): Dr. Karol Kasprzycki. — W Dźwinogrodzie: Aleksander Nałęcz Kęszycki.

Poczet Członków Zwyczajnych.

Abgarowicz Józef, właściciel dóbr w Łuce.
Antulski Józef, sektetarz starostwa w Kossowie.
Asłan Jakób, radny miasta w Kołomyi.
Barański Franciszek, radca sądowy w Kołomyi.
Bensdorff Józef, właściciel realności w Jaworniku.
Berger Edward, profesor gimnazyalny w Kołomyi.
Burski Antoni, mierniczy w Horodence.
Burski Franciszek, c. k. starszy mierniczy w Czerniowcach.
Cieliński Leon, profesor gimnazyalny w Kołomyi.
Czuleński Teodor, profesor gimnazyalny w Kołomyi.
Dębicki Jan, c. k. notaryusz.
Doleżal Ottokar, c. k. zarządca lasów w Jaworniku.
Domain Józef, adjunkt starostwa w Kołomyi.
Dzieduszycki Stanisław, hr., właściciel dóbr w Gwoździcu.
Feuer Jan, zarządca dóbr lasowych w Uścierykach.
Fundacya dóbr hr. Stanisława Skarbka we Lwowie.
Dr. Głaczyński Włodzimierz, lekarz w Kołomyi.
Głowacki Maurycy, sekretarz Rady powiat w Kołomyi.
Głuchowski Karol, artysta malarz w Kołomyi.
X. Górski Antoni, proboszcz w Zabłotowie.
Gregorowicz Jan, rządca dóbr Skarbkowskich w Żabiu.
Hankiewicz Włodzimierz, c. k. insp. szac. w Czerniowcach.

Heyn Wiktor, c. k. asystent lasowy w Hryniawie.
Hönigsberg Piotr, ajent banku w Zaleszczykach.
Hudczuk Iluk Hryhor, gospodarz i właściciel realn. w Żabiu.
Dr. Jakubowski Michał, lekarz w Kołomyi.
Jasiński Franciszek, wł. d. Zahajpola, pr. Rady pow. w Kołomyi.
Kapri Jan, bar. w Wołczkowcach, pr. Rady pow. w Śniatynie.
Dr. Karpiński Jan, lekarz w Kołomyi.
Dr. Kasprzycki Karol, lekarz w Wiźnicy nad Czeremoszem.
Kawecki Władysław, radca sądowy w Kołomyi.
Kęszycki Aleksander, wł. dóbr w Dźwinogrodzie.
Korytkowa Teofila, właścicielka dóbr w Piadykach.
Kolassa Antoni, urzędnik salinarny w Kossowie.
Kozakiewicz Ludwik, prof. gimn. w Kołomyi.
Hr. Koziebrodzki Feliks, właściciel dóbr w Chlebowie.
Kryciński Waleryan, artysta malarz, prof. gimn. w Kołomyi.
Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, właściciel dóbr w Załuczu.
Krzysztofowiczowa Wiktorya, wł. dóbr w Korniczu.
Dr. Kubisztal Stanisław, prof. gimn. w Kołomyi.
Kuczkowski Eugeniusz, star. pow. w Kołomyi, poseł., rad. nam.
Lanikiewicz Józef, c. k. komisarz pow. w Kołomyi.
Lechicki Józef, ausk. sąd. w Kołomyi.
Leibschütz Antoni, c. k. lustrator lasów fund. rel. w Czerniowcach.
Lizak Jan, inspektor lasów w Czerniowcach.
X. Łabay Ryszard Franciszek, katecheta w Kołomyi.
Łukaszewicz Józef, właściciel dóbr w Kadobestie.
Dr. Majerski Bronisław, lekarz w Czerniowcach.
X. Martini Mikołaj, katecheta gimn. w Kołomyi.
Mathias Franciszek, rządca dóbr w Jasionowie Górnym.
Maubach Otto, dyrektor dóbr lasowych w Kutach.
Marquart Albin, pocztmistrz w Łączynie.
Meyer Fryderyk, oficyał pocztowy w Kołomyi.
Mojsa Rosochacki Jędrzej, właściciel dóbr w Rosochaczu.
Moszoro Kajetan, sekretarz prywatny w Korszowie.
Niemczewski Marceli, aptekarz w Śniatynie.
Niementowski Maurycy, burmistrz w Śniatynie.
Obst Karol, pensyon. zarządca dóbr lasowych w Jaworniku.
Obst Seweryn, artysta malarz w Żabiu.
Passakas Feliks, właściciel dóbr w Kolankach.
Passakas Kajetan, właściciel dóbr w Kolankach.
Pauli Józef, c. k. starszy leśniczy w Tereblestie.
Pawlik Adam, urzędnik salinarny w Kossowie.
Pechnik Rudolf, c. k. starszy zarządca w Kossowie.
Dr. Piaskiewicz Władysław, lekarz w Kołomyi.
Dr. Pietrzycki Antoni, lekarz powiatowy w Kossowie.
Przybyłowski Stanisław, właściciel dóbr w Krzyworówni.
Przybysławski Władysław, właściciel dóbr w Czortowcu.
Pukanow Dymitr, nauczyciel szkoły lud. w Kossowie.
Puzyna Roman, kniaź, właściciel dóbr w Gwoździcu.
Rosenberg Alfred, rządca dóbr lasowych w Kossowie.
Dr. Rosner Maksymilian, lekarz powiatowy w Kołomyi.
Rutkowski Józef, notaryusz w Wiźnicy (nad Czerem).
Sabath Hipolit, star. pow. w Kossowie.
Schayer Wilhelm, inżynier powiatowy w Kołomyi.
Schuster Antoni, komisarz szac. w Horodence.
Sidorowicz Antoni, w Kołomyi.

Sidorowicz Władysław, leśniczy w Żabiu.
Sierzystie Ferdynand, star. pow. w Wiźnicy (nad Czerem).
Sikorski Tadeusz, kierownik szkoły garncarskiej w Kołomyi.
Siwicki Konstanty, właściciel dóbr w Cieniawie.
X. Smagowicz Jan, proboszcz w Kutach.
Soroczyżski Józef, burmistrz w Kutach.
Stawiarski Waleryan, w Kołomyi.
Stenzel Edward, aptekarz w Kołomyi.
Szumlański Józef, komisarz powiatowy w Kossowie.
Tesarz Antoni, cukiernik w Czerniowcach.
Thürmann Adam, koncypient c. k. starostwa w Kołomyi.
Turkawski Marceli, redaktor Samorządu.
Tustanowski Władysław w Kniheniczu.
Wajgel Leopold, dyr. wyż. szk. żeń., prof. gimn. w Kołomyi.
Wierzbiański Grzegórz, oficyał rachunk. w Czerniowcach.
Witkowicki Karol, oficyał kasy oszczędności w Czerniowcach.
Wolff Emanuel, dyrektor gimn. w Kołomyi.
Woroniecki Filip, zastępca prokuratora w Samborze.
Załuski Teodor, kom. szac. w Śniatynie.
Zagórski Włodzimierz, właściciel dóbr w Dzurowie.

Członków 97.

Zmarli:

Marceli Jasiński, właściciel dóbr w Zahajpolu.

TATRY I PODHALANIE

skreślił

August Wrześniowski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Podczas kilkakrotnie powtarzającego się pobytu w Zakopanem zawsze starałem się skorzystać z każdej sposobności, aby poznać charakter tamtejszych górali, ich wyobrażenia, skłonności, przymioty i wady. Zwracałem też uwagę na samą naturę Podhala i gór, sam jednak własnemi siłami małobym tu dokonać zdołał. Zapoznanie się z geologiczną budową i mineralnem bogactwem, a właściwie ubóstwem Tatr zawdzięczam profesorowi Chałubińskiemu, niewątpliwie najlepszemu znawcy tych gór, który tyle lat poświęcił ich zbadaniu. Wiadomości o florze tatrzańskiej dostarczył mi prof. Chałubiński i p. Łapczyński. Poznanie fauny znakomicie ułatwił mi pan Antoni Kocyan, leśniczy z Orawic, który od dwudziestu przeszło lat w Tatrach osiadł i stale bada ich faunę, bardzo wprawdzie ubogą, ale trudną do należytego zbadania bo w ciągu ostatnich trzech lat przybyły trzy gatunki zwierząt ssących, dotychczas tu nie spostrzegane.

Spostrzeżenia i wiadomości Tatr i Podhalan, a zwłaszcza Zakopian dotyczące, w roku zeszłym zebrałem w jedną całość i ogłosiłem w miesięczniku „*Ateneum*", pod tym samym co obecnie tytułem. Podczas pobytu w Zakopanem w lecie roku zeszłego znacznie wiadomości swoje w tym przedmiocie rozszerzyłem, oraz poznałem błędy popełnione w charakterystyce górali. Praca moja zainteresowała niektóre osoby, które łaskawie pośpieszyły ze sprostowaniem niewłaściwych ustępów, oraz z dopełnieniem rozmaitych braków. Przedewszystktem winienem tu wdzięczność księdzu kanonikowi Stolarczykowi, proboszczowi Zakopanego. Rzecz w ten sposób poprawioną i uzupełnioną obecnie po raz drugi podaję do druku jako dokładniejszą i bardziej do prawdy zbliżoną, aniżeli pierwotnie ogłoszona. W każdym razie nie jestto kompilacya, lecz streszczenie własnych spostrzeżeń i opowiadań górali, oraz osób tak dobrze Podhale znających, jak ks. Stolarczyk i prof. Chałubiński.

*
* *

Tatry i ludność na ich stokach zamieszkała już w pierwszych latach bieżącego stulecia zwróciły na siebie uwagę Stanisława Staszica, który przedewszystkiem usiłował przedstawić obraz geologicznej budowy Polski. Dwanaście rozpraw razem zebranych utworzyły bardzo dziś rzadkie dzieło pod tytułem: *„O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i dolin Polski“* (Warszawa 4° 1815. W drukarni rządowej). W rozprawach traktujących o Tatrach spotykamy bardzo ważne wzmianki o góralach [1]).

Drugim z kolei znakomitym badaczem Tatr był szwedzki naturalista Jerzy Wahlenberg, którego klassyczne dzieło *„Flora Carpatorum principalium“* (Göttingae 1814) zawiera nader ważne szczegóły o klimacie, petrografii i florze Tatr.

Niepodobna tu rozbierać wszystkich, chociażby tylko ważniejszych prac o Tatrach; odsyłając tedy czytelnika do wzorowo przez p. Hugona Payer'a zebranej *Bibliotheca Carpathica* [2]), oraz do *bibliografii karpackiej* p. Müldnera [3]), poprzestanę na kilku krótkich uwagach.

Liczne prace o budowie Tatr, ich klimacie i płodach, o góralach i wycieczkach na rozmaite szczyty, zgromadzono w *Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego,* wydawanym w Krakowie, którego dotychczas wyszło sześć tomów (1876—1881), oraz w *Roczniku Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego (Magyarországi Kárpátegylet Evkönyve. Jahrbuch des ungarischen Karpathen-Vereins.* 8 tomów 1874—1881).

Na szczególną uwagę zasługuje mała książeczka L. Zejsznera pod tytułem: *Pieśni ludu Podhalan* (8, Warszawa 1845), gdzie znajdujemy bardzo trafny szkic Podhala i Podhalan. W innej pracy pod tytułem: *Podhale i północna pochyłość Tatrów czyli Tatry polskie* [4]). Zejszner opisuje niektóre wsie Podhalskie, niektóre stawy czyli jeziora i doliny tatrzańskie, oraz obszerniej nieco to samo powtarza o góralach, kozicy i świstaku, co już w powyżej przytoczonem dziełku wydrukował. Wyciągi z flory Wahlenberga uzupełniają pracę.

Dziennik podróży do Tatrów przez autora Sobótki, tj. przez Seweryna Goszczyńskiego (8, Petersburg 1853) małej jest wartości, wyjąwszy zawarte w nim śpiewki. Trudno mi zrozumieć dlaczego p. Bronisław Rajchman tak dalece go chwali. (*Kłosy* 1882, N° 866, str. 70).

Do poważnych prac należy artykuł p. Józefa Konopki o górskiem gospodarstwie, umieszczony w *Encyklopedyi Rolnictwa* (8, Warszawa, tom III, str. 819 i następne).

W ostatnich latach wyszły z druku dwa przewodniki po Tatrach: *Przewodnik* p. W. Eljasza (zwłaszcza nowe wydanie 1881 r.) oraz p. Kolbenheyera:

---

[1]) Szczegóły o czasie i miejscu ogłoszenia każdej rozprawy, patrz: *Trejdosiewicz;* w czasopiśmie *Przyroda i Przemysł*, 1876, str. 297 i nast.

[2]) Rocznik węgierskiego Towarzystwa Karpackiego, tom I, str. 153, tom II 1875, tom III 1876. Także oddzielne wydanie uzupełnione: *Bibliotheca Carpathica* im Auftrage des „Ungarischen Karpathen-Vereins“ zusammengestellt von Hugo Payer. 8° Igló. 1880. Stronnic 378. Alfabetyczny katalog obejmujący 5885 tytułów, oraz dwa indeksy: według działów naukowych i według miejscowości lub opisanych przedmiotów.

[3]) Pamiętnik *Towarzystwa Tatrzańskiego* 8°. Kraków, tom I. 1876. Str. 95—111. Bibliografia wyłącznie polska.

[4]) *Biblioteka Warszawska* 1849, tom I, str. 57, str. 535; tom III, str. 441, tom IV, str. 1; 1851, tom IV, str. 523; 1852, tom II, str. 116.

Die hohe Tatra (Cieszyn. Wydanie 3. 1880). Nieco dawniej wyszły: *Szkice z podróży w Tatry* p. W. Eljasza (Poznań i Kraków 1874).

Do szczególnie udatnych zaliczę opisanie dwóch wycieczek, skreślone przez p. Bronisława Rajchmana [1]), do najlepszych zaś sprawozdań tego rodzaju niewątpliwie należą opisy księdza kanonika Stolarczyka, proboszcza zakopiańskiego [2]), oraz z nieporównaną werwą i prawdą skreślone: *Sześć dni w Tatrach* [3]). Rozmalte opisy wycieczek w znacznej bardzo ilości nagromadzono *w Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego* i w *Rocznikach Towarzystwa Karpackiego.*

Górale zamieszkujący stoki Tatr pod nazwą *Podhala,* tj. krainy położonej poniżej hal czyli górskich pastwisk, pojmują obszar objęty następującemi granicami: od południa łańcuchem Tatr, od wschodu rzeką Białką, od zachodu Czarnym Dunajcem, od północy dalszym ciągiem tej rzeki oraz Dunajcem do ujścia Białki. Zaledwie potrzeba nadmieniać, że mieszkańcy Podhala są Podhalanami; tak sami się nazywają i to samo miano nadają im sąsiedzi. Okolice Spiża i Orawy sąsiadujące z Podhalem są stanowczo z tego ostatniego wyłączone, nawet okolice przez Polaków zamieszkałe. Tak więc Podhale ogranicza się galicyjskiemi stokami Tatr, nigdzie politycznej granicy nie przekraczają. Ale i na tym obszarze dają się spostrzegać pewne różnice zaludnienia, skutkiem czego profesor Kopernicki za Podhalan nie uważa mieszkańców wsi Wróblówki i Długopola na prawym brzegu Czarnego Dunajca, oraz mieszkańców Nowego Targu i wsi: Waksmund, Grońków, Łopuszna, Harklowa i Dębno, położonych na prawym brzegu Dunajca. Różnice są tu mniejszej wagi, albowiem, jak mi pisze profesor Kopernicki, zasadzają się na pewnych drobnych wyłącznościach ubioru, uprzęży, budowy domów i wozów, oraz na niejakiej różnicy mowy. Górale pomienionych miejscowości stanowią przejście do górali Beskidowych z jednej, i do górali Pienińskich z drugiej strony. W ten sposób ograniczone Podhale, według starannych obliczeń prof. Kopernickiego, ma 28128 mieszkańców, gdy tymczasem w granicach obszerniejszych uważane posiada przeszło 40000 ludności.

Wincenty Pol w dziełku swojem „*Północne stoki Karpat*“ (8⁰. Kraków 1851) bardziej ogranicza Podhale, z uwagi jednak, że nie przytacza żadnych motywów, oraz dopuszcza się błędów geograficznych) [4], pozwolę sobie odmówić jego pracy poważniejszego znaczenia i pominę milczeniem jego poglądy. Goszczyński (*Dziennik podróży do Tatrów*) i p. Bronisław Rajchman (*Wycieczka na Łomnicę*) do Podhala zaliczają wszystkie stoki Tatr, co jednakże zupełnie jest dowolnem poj-

---

[1]) Wycieczka do Morskiego Oka przez przełęcz Mięguszowiecką. Ateneum 1877, tom IV, str. 469.

Wycieczka na Łomnicę. Warszawa 16⁰ 1879.

[2]) *Czas* 1875, 14—16 października, także *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, tom I. Ks. Stolarczyk pierwszy wszedł na szczyt Lodowego i Gierlachu, o czem jednak p. Kolbenheyer w swoim dziwnie oschłym i bezbarwnym przewodniku po Tatrach nic nie wspomina, pomimo, że o obydwóch tych szczytach podaje nic nie znaczące drobiazgi (str. 43 odsyłacz, str. 46).

[3]) *Niwa* 1879, oraz *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, tom IV, 1879, str. 47.

[4]) W. Pol wymieniając wsie Podhala zimnego czyli właściwego pominął trzy wsie: *Ciche, Bystre i Miętustwo,* z których dwie pierwsze leżą tuż u podnóża Tatr. Dalej, wieś *Ratułów* według Pola leży nad Białym Dunajcem, rzeczywiście zaś leży nad potokiem *Cichym*, wpadającym do Czarnego Dunajca.

mowaniem rzeczy. Zejszner w dziełku „*Pieśni ludu Podhalan*“ jest bliższy prawdy, ale zbyt ogólnikowo wyraża się: że Podhalanami są górale mieszkający na północno-wschodnich pochyłościach Tatr. W drugiej pracy o Tatrach Zejszner dokładniej, ale odmiennie określa Podhale mówiąc: „Ziemia pomiędzy obydwoma Dunajcami (Czarnym i Białym), Tatrami i górami Górce, tudzież dolina połączonego Dunajca aż do Czorsztyna, stanowi właściwe Podhale polskie; część zaś od Białego Dunajca do Pienin stanowi Podhale spiskie czyli węgierskie“. (*Biblioteka Warszawska* 1849 r., tom I. str. 58; tom IV. str. 26). Należy przyznać, że Zejszner rzecz całą zaciemnił.

Pośród tej gmatwaniny zdanie prof. Kopernickiego jest najważniejsze, i stanowczo musi być przyjęte jako orzeczenie bystrego i sumiennego antropologa, który lata całe poświęcił badaniom górali polskich.

Tatry i Podhale, a w szczególności Zakopane, stanowić będą wyłączny przedmiot niniejszego szkicu.

Podhale jest znacznie nad poziom morza wyniesione. Najniższe jego punkta leżą 600 metrów, najwyższe zaś, tj. według spostrzeżeń profesora Chałubińskiego, ostateczna granica owsa 1095 metrów nad poziomem morza. Dalej w górę następuje pas regli lasem okrytych, ponad któremi piętrzą się *Wielkie Tatry*, sięgające 2663 metry nad poziom morza. W polskich Tatrach najwyższe są *Łysy* (2508 m.) *Czuba Mięguszowiecka* (2435 metrów) i *Świnica* (2393 metry). Do najwyższych w ogóle szczytów należą: *Lodowy* (2629 m.), *Wielki Krępak* albo *Łomnica* (2634 m.) i *Garłuchowa góra* czyli *Gierlach* (2663 m.). Tatry nie są tedy bardzo wysokie i sławę swoją zawdzięczają nie wyniosłości szczytów, ale raczej ich niedostępności, malowniczości i dzikiej wspaniałości.

Łańcuch wielkich Tatr wybuchowych ciągnie się od góry *Rohaczy* na zachodzie, do *Kesmarskiego szczytu* na wschodzie, od regli na północy, mniej więcej do równoleżnika Szmeksu (Sławkowa) na południu. Orograficzne granice Tatrów znacznie są obszerniejsze, albowiem rozciągają się od Wagu do Dunajca, od rzeki Orawy do Popradu, chociaż właściwie na wschodzie Tatry po za Kesmark stanowczo nie sięgają. W każdym razie Tatry małą przedstawiają rozległość. Uważane w przytoczonych, zbyt obszernych granicach orograficznych, mają one 122 kilometry wzdłuż i 45 kilometrów wszerz, gdy tymczasem długość wielkich Tatrów wybuchowych w ściśłem znaczeniu nie przewyższa 50 kilometrów, a szerokość 15tu kilometrów.

Według wiadomości łaskawie udzielonych mi przez profesora Chałubińskiego, cały główny grzbiet Tatr składa się z granitu i gnejsu; gdzieniegdzie na przełęczach występuje łupek mikowy. Granit i gnejs podnosząc się spowodowały podniesienie skał wapiennych, od których prawie wszędzie oddzielają się pokładem piaskowca białego lub czerwonawego (ale niewiadomo czy tryjasowego). Najbliższe granitu wapienie często bywają pół-krystaliczne i nie zawierają skamieniałości, skutkiem czego dotychczas nie określono ich wieku geologicznego. Zdaje się, że wapienie te są bardzo dawne, prawdopodobnie węglowe. W Tatrach, w wielu miejscach występują dolomity, a ostatnie góry, zwłaszcza od strony północnej, składają się z wapienia nummulitowego, poczem następują niższe wzgórza, daleko na północ sięgające, utworzone z piaskowca karpackiego i z napływów alluwialnych. Na południowej stronie łańcucha przemagają warstwy diluwialne. Formacya

kredowa występuje głównie w pasmie Murania, a jurajska w porozrzucanych i pojedynczo sterczących skałach doliny Nowotarskiej, np. w Szaflarach.

Tatry bardzo są ubogie pod względem płodów mineralnych; pomimo to jednakże, jak świadczy Zejszner, górale, przynajmniej za jego bytności w Tatrach, wysokie i niesłychanie przesadne mieli wyobrażenie o mineralnych bogactwach swoich gór. Nie umiem powiedzieć o ile górale przechowali te błędne mniemania, w każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że już wielki czas wyleczyć się z tych fantastycznych urojeń, na niczem nie opartych. Mineralne bogactwo, właściwie mineralne ubóstwo Tatr sprowadza się do następującej, bardzo skromnej rzeczywistości. Żelazo jest najpospolitsze, chociaż mało obfite, a miedź daleko jest rzadsza. Ślady złota dają się spostrzegać na Krywaniu, srebro zaś jest rzadsze od złota. Zaledwie przezroczyste granaty znajdują się w dolinie Wielkiej (Felka) i w Gierlachu. Kryształy kwarcu bardzo są rzadkie i do tego pospolicie bywają nie przeźroczyste.

Roślinność tatrzańska z wielu względów na szczególną zasługuje uwagę. Opierając się na świetnem, rzec można klasycznem dziele Wahlenberga (*Flora Carpatorum principalium)*, oraz na ustnych uwagach prof. Chałubińskiego i pana Kazimierza Łapczyńskiego, jako też na pracy prof. Chałubińskiego o mchach tatrzańskich, łaskawie udzielonej mi w rękopiśmie, postaram się przedstawić krótki obraz tej zastanawiającej roślinności.

Krainy roślinności zachowują się w Tatrach w sposób następujący:

1. *Kraina roli uprawnej (regio campestris)*, sięga do 1095 metrów.
2. *Kraina buczyny (regio montana)*, od 900 do 1185 m.
3. *Kraina świerczyny i jedliny (regio subalpina)*, od 1030 do 1550 metrów.
4. *Kraina kosówki czyli kosodrzewu (regio alpina, s. alpina inferior)*, od 1290 do 1980 metrów.
5. *Kraina nagich wirchów (regio supraalpina s. alpina superior)*, od 1850 do 2263 metrów.

Podane tutaj granice rozmaitych krain roślinności różnią się nieco od granic przez profesora Nowickiego przyjętych. (Porównaj *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, tom I. str. 28 - 36).

Z powyższego zestawienia przekonywamy się, że krainy roślinności tatrzańskiej w różnych miejscach łańcucha górskiego w rozmaitej zaczynają się i kończą wysokości, ztąd więc wzajemnie na siebie zachodzą, i do tego w wyższym stopniu aniżeli w innych górach europejskich.

Kraina roli uprawnej w niektórych miejscach dochodzi prawie do 1100 metrów wysokości, gdy tymczasem w innych okolicach kraina buczyny zaczyna się już na wysokości 900 metrów, mało co przechodząc po za 1180 m. wysokości. Kraina znowu świerczyny i jedliny zwykle zaczyna się od 1030 m. wysokości, lecz się nie wznosi po nad 1550 metrów. Ze swej strony kraina kosówki w niektórych miejscach zstępuje poniżej poziomu 1300 m. i sięga prawie do 2000 m. Wreszcie kraina nagich wirchów bardzo często już na wysokości 1850 m. zasmuca oko swoją nagością. Zasługuje też na uwagę, że granice krain mało różnią się na południowej i na północnej stronie łańcucha tatrzańskiego, a co prawdopodobnie wynika z małej jego szerokości.

Do wysokości 750 metrów rodzi się żyto i jabłka, wyżej zaś tylko owies i ziemniaki. Tym sposobem kraina roli uprawnej rozpada się na Podhalu na średnią i górną część (dolna część, wydająca pszenicę, na Podhalu wcale nie istnieje).

Na Podhalu i w ogóle na podgórzach tatrzańskich, stałe ludzkie siedziby należą wyłącznie do tej krainy, a nawet nie sięgają do jej górnej granicy, gdyż zaledwie przechodzą po za wzniesienie 975 metrów. Doliny wewnątrz Tatr położone, bez względu na ich wzniesienie, są zupełnie stałych ludzkich siedzib pozbawione i posiadają tylko szałasy juhasów, chwilowo letnią porą zamieszkałe, ale też niemoże być inaczej z powodu, że pośród łańcucha tatrzańskiego lato jest zbyt krótkie, niestałe, zimne i przeplatane śniegami, a klimat jest w ogóle bardzo ostry, daleko zimniejszy aniżeli na zamieszkałych podgórzach. Przeciwnie w środkowych alpach szwajcarskich, np. na górze św. Gotarda, ludne wsie sięgają do 1560 metrów nad poziom morza.

Kraina roli uprawnej równie wysoko, a nawet wyżej sięga aniżeli w północnej Szwajcaryi. W ogóle, podgórza tatrzańskie pod względem produkcyi zboża, przewyższają Szwajcaryę północną, co prawdopodobnie wynika ze suchszego pod Tatrami powietrza.

K r a i n a b u c z y n y *(regio montana)* mniej wysoko sięga aniżeli w Szwajcaryi północnej i nie posiada owych wiecznie zielonych krzewów jak ostokrzew albo ostrolist *(Ilex aquifolium)*, bluszcz *(Hedera helix)*, ligustr *(Ligustrum vulgare)*, i krzyżownica *(Polygala chamaebuxum)*, lecz za to wydaje wielką mnogość pięknych roślin. Na pastwiskach i polanach bujnie wyrastają trawy.

W pobliżu Tatr buki zupełnie znikają, a podnóża gór otaczają ciemne i smętne bory świerkowe i jodłowe. Buk w Tatrach znowu się pojawia na wysokości dopiero 900 metrów nad poziomem morza, i sięga do górnej granicy krainy.

Sosna unika Tatr. Według Wahlenberga niema jej powyżej 975 metrów nad poziomem morza. W rzeczy samej, już w Zakopanem sosny są bardzo nieliczne, wątłe i po największej części zasiane. Przeciwnie w Szwajcaryi, w niektórych okolicach sosna dochodzi do kosodrzewiny. W krainie buczyny po raz pierwszy kosówkę spotykamy.

K r a i n a ś w i e r c z y n y i j e d l i n y *(regio subalpina)* w dolnej swej części jest podobna do odpowiedniej krainy w Szwajcaryi i podobną posiada roślinność, wkrótce jednak zaczyna obficie występować kosodrzewina, która po zupełnem zniknięciu lasu zwartym zastępem pokrywa ziemię, oznaczając początek następnej krainy.

Kraina świerczyny jest pokryta lasami świerkowemi i jodłowemi, w których buk znika ale przez pewien czas jeszcze się utrzymuje leszczyna i głogi. Wysokość, na której buk przestaje wyrastać, jest początkiem krainy świerku.

W krainie świerczyny wyrasta modrzew (po góralsku świerk) i limba. Pomijając siane drzewa, które na różnych spotykamy wysokościach, modrzew jest właściwy tej mianowicie krainie, którą nawet przewyższa i po nad nią granicę swoją znajduje. Limba wyrasta nawet poniżej krainy, którą bardziej niż modrzew przewyższa.

W Tatrach lasy świerkowe i jodłowe nie przechodzą wysokości 1550 metrów, a tem samem kończą się znacznie niżej aniżeli w Szwajcaryi północnej, gdzie jodła sięga do 1787 metrów. Skutkiem tego w Tatrach krainy leżące ponad lasem, znacznie zyskują na zasięgu pionowym. Niska granica świerku i jodły jak słusznie Wahlenberg zauważył, niewątpliwie ztąd wynika, że w Tatrach letnią porą obfity śnieg często aż do granicy lasów wierzchołki gór zasypuje, sprowadzając przytem znaczne obniżenie temperatury, gdy tymczasem w alpach szwajcarskich letnie śniegi mniej są obfite, tak nisko się nie opuszczają i tak dalece powietrza nie oziębiają.

Kraina kosodrzewu *(regio alpina s. alpina inferior)* zaczyna się tam, gdzie znikają jodły i świerki. W górnej swej granicy jest ona w Tatrach wyraźnie oznaczona kresem należycie wyrośniętej kosówki, gdy tymczasem w Szwajcaryi i Laponii z powodu pojedynczo rozrzuconych krzaków, roślinność nie wystarcza do oznaczenia zasięgu tej krainy, którą też u góry ograniczają linią wiecznych śniegów. W miejscach przez kosówkę zacienionych, występują wielkie i piękne rośliny, które nawet wyżej sięgają, aniżeli w górach szwajcarskich, lecz znikają w miejscach odsłoniętych, gdzie wyrastają mniej bujne gatunki. Na brzegach jezior lub w miejscach przez skały ocienionych, rozciągają się żyzne pastwiska halne.

Kraina nagich wirchów *(regio supraalpina s. alpina superior)* od górnej granicy kosówki sięga do samych wierzchołków. Cała niemal kraina jest głazami zawalona, pusta i naga, przedstawiając w Tatrach 263 — 413 metrów pionowego zasięgu. Granit nagich wirchów pokrywają porosty: *Parmelia fahlunensis* (L) Ach., *i Gyrophora proboscidea* (L) Ach., które nadają skałom czarny kolor, chociaż granit jest jasno-szary. Na rumowiskach skał rozpościera się porost *Rhizocarpon geographicum* (L) Ramond., nadający skałom żółty kolor.

W dolnej części krainy, gdzie się tylko nieco ziemi pomiędzy głazami gromadzi, występują rośliny nielicznych gatunków, lecz odznaczające się wielkiemi kwiatami, jak: *Aronicum Clusii, Primula minima, Campanula alpina*, *Gentiana frigida*, *Dianthus alpinus* i gąbczasta *Serratula pygmaea*. Górna część krainy nadzwyczaj jest smutna, gdyż mało posiada gatunków roślin jawnokwiatowych, które nadto występują w nielicznych okazach.

Szczyty tatrzańskie tak ubogie pod względem roślinności, niepomału zadziwiają brakiem śniegów wieczystych. Ani mała wyniosłość, ani strome stoki gór nie mogą w zupełności zjawiska tego wytłumaczyć, albowiem np. Krywań mniej jest stromy od niektórych gór szwajcarskich pokrytych wiecznym śniegiem, oraz znacznie jest wyższy od granicy tych śniegów w Szwajcaryi. W Tatrach zimowe śniegi przechowują się przez lato tylko w miejscach zasłoniętych od słońca lub ciepłych wiatrów, głównie południowo-zachodnich lub południowo-wschodnich, które wieją z równin węgierskich, i stosunkowo szybko oczyszczają szczyty ze śniegów tak zimowych, jako też świeżo w lecie spadłych.

Pomimo nader niskiej granicy nagich wirchów, pomimo małej obszerności całego łańcucha tatrzańskiego, flora jest w Tatrach bogata, oraz piękne posiada rośliny i kwiaty. W porównaniu ze Szwajcaryą północną Tatry bynajmniej nie są pod tym względem upośledzone.

W Szwajcaryi północnej brak rozmaitych roślin tatrzańskich, mianowicie:

1. Niektóre rośliny tatrzańskie nie istnieją ani w Szwajcaryi północnej, ani w Tyrolu, lecz znowu pojawiają się w zachodniej Szwajcaryi, w Delfinacie i Piemoncie. Miejscowe warunki są niewątpliwie przyczyną tak wielkiego skoku.

2. Inne rośliny są wyłączną własnością bardziej kontynentalnych miejscowości i wcale się w Szwajcaryi nie znajdują.

3. Niektóre znowu rośliny są albo wyłącznie karpackie, albo przynajmniej tutaj najlepiej wyrastają i najczęściej napotykać się dają.

4. Wreszcie niektóre rośliny, jak się zdaje, przywędrowały z równin węgierskich.

Tatry posiadają tedy gatunki roślinne w Szwajcaryi północnej nieznane, z drugiej jednak strony są pozbawione innych gatunków rozpowszechnionych w tej ostatniej krainie. Tak mianowicie z pomiędzy roślin szwajcarskich Tatrom brak następujących:

1. Krzewów wiecznie zielonych z szerokiemi liśćmi.
2. Rozmaitych krzewów i roślin zielonych o twardszej łodydze.
3. Roślin wilgotnym gruntom właściwych.
4. Roślin, które prawdopodobnie nie mogą się utrzymać w miejscach wysoce kontynentalnych.

Zresztą, według liczby gatunków roślinnych, Tatry bardzo mało ustępują Szwajcaryi północnej.

W ogóle mówiąc, w Tatrach rozmaite miejscowości bardzo się pomiędzy sobą różnią pod względem roślinności. Bujna roślinność daleko prędzej znika w Tatrach, aniżeli w górach północnej Szwajcaryi i w końcu pozostaje nadzwyczaj uboga roślinność szczytowa, bardziej podobna do roślinności piemonckiej lub tyrolskiej, aniżeli do szwajcarskiej.

Bogactwo flory tatrzańskiej niewątpliwie z rozmaitych wynika przyczyn. Topografia gór, tj. przebieg głównego pasma i układ jego rozgałęzień niemałą odegrywa tu rolę, albowiem w rozmaitych miejscach łańcucha górskiego występują rozmaite warunki bytu, wynikające z odmienności grnntu, klimatu, wilgotności i siły światła słonecznego.

Skały wapienne są w Tatrach bujniejszą i rozmaitszą pokryte roślinnością, aniżeli skały granitowe, co jednakże zdaniem Wahlenberga mniej zależy od chemicznego składu skał, albowiem rośliny w Tatrach głównie na wapieniach wyrastające, w tym samym łańcuchu górskim dają się odszukać i na granitach; nadto w Laponii i Szwajcaryi też same rośliny są stałemi mieszkańcami granitowych gór. Co więcej, granitowe góry Szwajcaryi bogatszą miewają florę od gór wapiennych. Według Wahlenberga w Tatrach góry wapienne a mianowicie pasmo Murania i Magóry Spiskiej, bogatą swą roślinność zawdzięczają położeniu topograficznemu na drodze suchych i ciepłych wiatrów, przybywających z równin węgierskich. Tłómaczenie to niewątpliwie wyjaśnia, dlaczego pasmo Murania i Magóry Spiskiej bogatą posiada florę, ale nie wystarcza ze względu na inne góry wapienne, na równi z granitowemi wystawione na działanie wiatrów węgierskich, a mianowicie nie wystarcza ze względu na regle i góry mające podobne położenie jak np. Giewont. Suche a ciepłe wiatry węgierskie, które wywołują niesłychaną jałowość wszędzie gdzie grunt łatwo pozbywa się wilgoci, są jednocześnie źródłem nadzwyczaj bujnej roślinności tam, gdzie ziemia trudno wilgoć oddaje, jak naprzykład na brzegach jezior. Ztąd w Tatrach, odpowiednio do położenia, jałowość więcej niż lapońska istnieje obok azyatyckiej bujności. Sądzę, że trudność w pozbywaniu się wilgoci jest w Tatrach przyczyną większej urodzajności i tych gór wapiennych, które ze względu na położenie topograficzne, wcale nie są w obec granitowych uprzywilejowane.

Wpływowi takich samych mniej więcej suchych i ciepłych wiatrów Wahlenberg przypisuje podobieństwo roślinności w pasmie Tatr z jednej, i w górach piemonckich i pirenejskich z drugiej strony. Wilgotne wiatry Szwajcaryi, według tego uczonego, są znowu przyczyną odmienności flory rozwijającej się pod ich wpływem. Gdzie przemagają wiatry węgierskie, węgierską spotykamy roślinność, jak to mianowicie koło Nowego Targu i Babiej Góry spostrzegamy, gdy tymczasem dalej ku Krakowu północna występuje flora.

W Tatrach ciepłe i suche wiatry następują naprzemian z obfitemi i zimnemi deszczami albo śniegami bardzo dla roślinności szkodliwemi i dla tego zapewne w górach tych tak mało spotykamy roślin, które, jak n. p. wrzosy, dla powolnego swego wzrostu wymagają bardziej jednostajnych warunków życia.

Powyższe szczegóły o klimatycznych i innych warunkach roślinnosci w Tatrach obszerniej przytoczyłem, aby dać niejakie wyobrażenie o przyczynach bogactwa flory tych gór, często najniesłuszniej pomawianych o ubóstwo i pod tym nawet względem. Powtóre, chciałem zwrócić szczególną uwagę fachowych botaników na dzieło Wahlenberga, napisane z niezwykłym talentem i wielką przenikliwością, gdzie obok treściwego opisu gatunków roślinnych, znajdujemy niewyczerpane niemal bogactwo ogólnych uwag o budowie i klimacie tatrzańskiego pasma, które zasługują na pilną uwagę, celem ich sprawdzenia, uzupełnienia i sprostowania.

Z roślin wspomnę następujące:

Limba *(Pinus cembra)* jeszcze jest dosyć obfita pomimo znacznego wytępienia. Kosówka czyli kosodrzew albo kosodrzewina *(Pinus mughus)* tworzy zarośla do uprzykszenia bujne. Modrzew, po góralsku świerk *(Larix europaea)* jest zwłaszcza na południu pospolity. Jawor *(Acer pseudoplatanus)* należy do drzew pospolitych; dostarcza on pięknego materyału na wyroby stolarskie. Buk *(Fagus silvatica)* we właściwej krainie tworzy obszerne lasy. W Tatrach rosną trzy gatunki jarzębiny; jarzębina właściwa, u górali skoruszą zwana *(Sorbus aucuparia)*, mukinia *(Sorbus aria)* i bardzo rzadki gatunek *(Sorbus chamaemespilus)*, w zeszłym roku odszukany przez p. Kazimierza Łapczyńskiego na Sarniej skale (Małej Świnicy). Rokita *(Salix silesiaca)* razem z jarzębiną idzie z regli daleko w zasiąg kosodrzewu, znacznie dalej od jaworu. Tatry posiadają pełzającą wierzbinę trojakiego gatunku: *Salix retusa, Salix herbacea* i *Salix reticulata*. W Tatrach rosną dwa gatunki bzu: *Sambucus ebulus* i bez koralowy *(Sambucus racemosa)*. Goryczki *(Gentianae)* i łomikamienie *(Saxifragae)* bardzo są liczne. Z rodziny różowatych wspomnę gęsiorkę *(Alchemilla)* i banadek *(Geum montanum)*. Dzwonki czyli zwonki *(Hypericum)* uchodzą za roślinę czarodziejską. Piękne łomiaki *(Aconitum)* bardzo są rozpowszechnione. Liścieniec *(Delphinium elatum)* rośnie na reglach i w kosodrzewinie. Gościec *(Atragene alpina)* wyrasta na reglach, zwłaszcza na rąbaniskach, i zachodzi aż w kosodrzewinę. Z pomiędzy roślin baldaszkowych na wzmiankę zasługuje litwor *(Archangelica officinalis)*. Urdzik *(Soldanella)* od granicy buczyny sięga aż do najwyższych krańców kosodrzewu. Z roślin złożonych wspomnę: kocie łapki *(Gnaphalium leontopodium* s. *Leontopodium umbellatum)*, wspaniały bosakier *(Doronicum austriacum)*, kozłowiec *(Aronicum Clusii)* i runko *(Chrysanthemum)*. Złotogłów *(Lilium martagon)* jest ozdobą regli. Skucina *(Juncus trifidus)* nadzwyczaj jest rozpowszechnioną. Czerwieniejąc jesienną porą nadaje ona odpowiednią barwę wierzchołkom gór, które też często noszą nazwę *Czerwonych wirchów*. Skrada *(Luzula maxima)* rośnie po reglach i w dolnym zasiągu kosodrzewiny. Trawy bardzo są liczne i pomiędzy niemi dużo jest gatunków z nasionami już na roślinie kiełkującemi. Pomiędzy innemi wiklina żyworodna *(Poa vivipara)* nadzwyczaj jest pospolita. Z innych traw wspomnę włosiennicę *(Sesleria disticha)* i jarczaka *(Sesleria caerulea)* na halach rosnące. Flora skrytokwiatowa jest w ogóle bujna i świetna. Chrząstka *(Equisetum variegatum)* jest bardzo pospolitym skrzypem. Nietota *(Lycopodium selago)* rośnie na górnej granicy lasów i w kosodrzewinie. Paprocie są li zne i piękne. Porostów *(Lichenes)* znaleziono kilkaset gatunków. Mchów *(Musci)* odszukano przeszło 400 gatunków, a wątrobnic *(Hepaticae)* do 130 gatunków. Wodorosty *(Algae)* i grzyby bardzo są liczne, lecz śluzowce *(Myxomycetes)* w małej tylko występują ilości.

Fauna tatrzańska, w porównaniu z fauną Alp szwajcarkich odznacza się ubóstwem, a mianowicie Tatrom brak kozła skalnego *(Capra ibex)*, zająca bielaka *(Lepus variabilis)*, orłosępa *(Gypaëtos barbatus)*, jerzyka alpejskiego *(Cypselus melba)*, wrończyków *(Pyrrocorax alpinus* i *Fregilus graculus)*, oraz pardwy *(Lagopus albus)*. Do charakterystycznych mieszkańców tatrzańskich z pomiędzy zwierząt ssących należy kozica, u górali poprostu kozą zwana *(Rupicapra tragus* s. *Antilope rupicapra)*, i świstak *(Arctomys marmotta)*, a z ptaków: siwarnik *(Anthus spinoletti)*, wróbel skalny *(Accentor alpinus)*, mentel, w książkach pomórnikiem zwany *(Tichodroma phoenicoptera)* i pluszcz *(Cinclus aquaticus)*.

Ze świata owadziego na szczególną uwagę zasługuje *pleń*, pięknie i dokładnie opisany przez profesora M. Nowickiego [1]). W pracy uczonego profesora znajdzie czytelnik wszelkie szczegóły, przeto ograniczę się następującą krótką wzmianką:

Pleń jest zbiorem milionów drobnych gąsienic długich do 7 milimetrów, które zlepiając się z sobą tworzą wstęgi od paru do kilkunastu decimetrów długie a kilka milimetrów szerokie. Wstęga jest podobna do popielatego węża i pełza po cienistych lasach skutkiem posuwania się naprzód wszystkich składających ją gąsieniczek. Z gąsieniczek plenia, rozwijają się drobne komarowate owady dwuskrzydłe z rodzaju ziemiórki *(Sciara)*. Dotychczas wiadomo, że plenia tworzą gąsieniczki dwóch gatunków: *Sciara Tomae* i *Sciara militaris*. Ostatni ten gatunek został odkryty przez prof. Nowickiego w wiosce Kopalinach pod Bochnią. Tatrzańskie plenie, o ile wiadomo, należą do tego mianowicie gatunku. Plenie spotykać się dają w lipcu, lecz występują w niektórych tylko latach i w ogóle należą do mniej pospolitych zjawisk.

Z najbardziej charakterystycznych motyli występuje Apollo *(Parnassius Apollo)*.

W lasach często spotykać się daje wielki ślimak nagi, ciemno-szafirowego koloru z malachitowym połyskiem *(Limax Schwabii)*.

Oprócz tych bardziej w oczy wpadających mieszkańców gór spotykamy w Tatrach drobne zwierzątka, na pierwszy rzut oka do myszy podobne, w rzeczy zaś samej bardzo do kreta zbliżone, które u Podhalan noszą zbiorową nazwę *recków*. Z pomiędzy recków tatrzańskich przedewszystkiem na uwagę zasługuje bardzo rzadki gatunek *Sorex alpinus*, którego dopiero w zaprzeszłym roku odszukał w Tatrach p. Antoni Kocyan, leśniczy w Orawicach, bardzo zasłużony badach fauny tatrzańskiej. Dalej wspomnę jaszczura *(Salamandra maculata)* i trytona górskiego *(Triton alpestris)* z ognisto - pomarańczowym brzuchem i granatowo - czarnym lub brunatno-żółtym grzbietem czarno marmurkowanym.

Oprócz tych wyłącznie górskich zwierząt w Tatrach spotykamy rozmaite gatunki, które mieszkają także na dolinach, zwłaszcza bardziej na północ wysuniętych. Koszatka mniejsza *(Myoxus dryas)* i orzesznica *(Muscardinus avellanarius)*, daleko są pospolitsze, aniżeli na dolinach. Wiewiórka tatrzańska ma futro czarne lub ciomno-kasztanowate. Sarna mało jest liczna. Zając szarak należy do rzadkości, do tego stopnia, że w Tatrach dla upolowania go, zadają sobie więcej pracy, aniżeli u nas, gdy chodzi o sarnę. Ze zwierząt drapieżnych pierwsze miejsce zajmuje niedźwiedź. Sprawia on dotkliwe szkody w stadach krów i owiec, chociaż zresztą nie jest liczny. W roku 1879 myśliwi tatrzańscy zapewniali mnie, że w całych Tatrach było wówczas tylko 15 sztuk niedźwiedzi. Liczba tego zwie-

---

[1]) Nowicki. O pleniu kopalińskim i lęgnącej się z niego pleniówce *(Sciara militaris)*. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Krakowie. Tom XXXVII. 1868. — Także oddzielnie: 8° Kraków 1868.

rza co rok się zmniejsza skutkiem zawziętego prześladowania ze strony myśliwych. Wilki zupełnie zostały wytrute. Lisy mało są liczne, a tumaki *(smrekówki)* bardzo przerzedzone. Orły rzadko spotykać się dają; daleko częściej po reglach pokazują się drobniejsze gatunki ptaków drapieżnych, jak jastrzębie, sokoliki i myszołowy. Przepiórka należy do rzadkości, a kuropatwa, chociaż pospolitsza, nie jest częstem zjawiskiem. Głuszce *(głuchonie)*, cietrzewie i jarząbki, od pewnego zwłaszcza czasu, mało są pospolite. Po wilgotnych lasach przebywa słonka *(Scolopax rusticola)*, która się tu lęgnie, jak mnie o tem p. Antoni Kocyan zapewnił. Brak zwierzyny niewątpliwie wynika z małej rozciągłości Tatr i ostrego ich klimatu, nie małą jednak odegrywa tu rolę gęste zaludnienie podgórzy, oraz namiętność górala do fuzyjki, w czem Podhalanie celują. W potokach i jeziorach *(Rybiem* i *Popradzkiem)* poławiają się pstrągi, czasami łososie. W potokach bardzo jest pospolity głowacz *(Cottus poecilopus)*. Żmija dosyć często się zdarza. Jest ona postrachem górali, którzy obawiają się nawet zdechłego *gada*. Jednym wyrazem *gad* można rozproszyć cały zastęp odważnych zresztą górali.

Z pomiędzy wszystkich mieszkańców gór najwięcej prześladowania znosi kozica i świstak, głównie w węgierskich Tatrach rozpowszechnione. Pierwsza nęci jako zwierzyna, chociaż główną pobudką do polowania jest namiętność górali do strzelby, drugi zaś, na swoje nieszczęście cieszy się ogromną, choć niezasłużoną sławą jako środek leczniczy. Jak słusznie p. Bronisław Rajchman zauważył, świstak jest chodzącym kamieniem filozoficznym górali, którzy jego tłuszczowi przypisują niezliczone własności uzdrawiające i z tego powodu w późnej jesieni zawzięcie wykopują go z nor, w których się już zabrał do snu zimowego, gdyż w owym czasie najbardziej jest tłusty. W polskich Tatrach kozica jest nadzwyczaj rzadka, a świstaka prawie już nie ma. Tylko w tej części Tatr obadwa zwierzęta znajdują się pod opieką prawa; nie wolno ich niszczyć w jaki bądź sposób. Niestety zakaz wydano dopiero wtedy, kiedy już nie było zwierzyny, któraby mogła z niego korzystać. Szczegóły obydwóch tych zwierząt dotyczące, znajdzie czytelnik w pracach profesora Nowickiego pod tytułem: „*Kozica*“ (Kraków 8⁰ 1868) i „*o Świstaku*“ (Kraków 8⁰ 1865).

Podhale mało jest urodzajne, co niewątpliwie z rozmaitych wypływa powodów. Grunt jest przedewszystkiem mało urodzajny, przepełniony piaskowcem karpackim, po nad którym znajduje się płytka warstwa ziemi. W wielu miejsaach, zwłaszcza bliżej samego łańcucha górskiego, ziemię w ten sposób na rolę zamieniają, że do pewnej, stosunkowo małej głębokości wybierają kamienie, z których powstają owe długie płoty lub kupy z głazów ułożone, które tak często w Zakopanem spotykamy. Płytka owa warstwa ziemi rodzajnej jest znowu niebardzo plenna, co w znacznej części wynika z leżących pod nią kamieni lub litej skały, oraz niewątpliwie i ztąd, że drobniej pokruszone, żyzniejsze cząstki rozkładających się skał, zwłaszcza granitów, zostają przez rwące potoki uniesione do niżej położonych okolic. Na Podhalu pozostają tylko stosunkowo grube okruchy skał.

Klimat nie pozostaje także bez wpływu na urodzaje. Dla sprawdzenia tego wpływu ułożyłem dwie dołączone tabelki, w których zestawiłem odpowiednie materyały zebrane przez sekcyą meteorologiczną komisyi fizyograficznej przy Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz spostrzeżenia dokonane staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego. Tabelki obejmują zestawienie spostrzeżeń z czterech lat, od 1877 — 1880, jedynych, z których ogłoszono spostrzeżenia meteorologiczne

w Nowym Targu i Zakopanem dokonane. Z miejscowości wybrałem dwie bliżej Tatr leżące, t. j. Zakopane i Poronin, oraz Nowy Targ na północnej granicy Podhala. Dla porównania Podhala z dolinami wybrałem Kraków. W tabelkach zestawiłem średnią temperaturę, oraz średnią najniższą temperaturę sześciu miesięcy od kwietnia do września, podczas których rozwija się roślinność, gdyż ze względu na urodzaje o ten tylko czas chodzi, a nie mam zamiaru rozbierania klimatu podhalskiego w ogóle. Wiem dobrze, że na zasadzie tak szczupłego materyału jak czteroletnie spostrzeżenia, nie można ważniejszych wyprowadzić wniosków, sądzę jednak, że taki nawet zapas obserwacyj może być użyty do ogólnikowego porównania ilości cieplika otrzymywanego w ciągu miesiąca przez pewną miejscowość, oraz do porównania jak dalece w miejscowościach tych może się w danym czasie temperatura obniżać.

Średnia miesięczna temperatura w latach 1877—1880.

Temperatura w stopniach Celziusza.

	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
Kraków . .	+7,77	+12,02	+17,60	+17,81	+17,90	+13,79
Nowy Targ	+7,33	+11,55	+17,12	+17,19	+17,13	+12,60
Poronin . .	+5,42	+9,98	+14,99	+15,13	+14,83	+11,20
Zakopane .	+5,45	+9.58	+14,93	+15,80	+15,77	+11,77

Średnia najniższa temperatura miesięczna z czterech lat 1877—1880.

Temperatura w stopniach Celziusza.

	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
Kraków . .	—0,2	+0,3	+8,0	+9,0	+9,0	+4,0
Nowy Targ	—2,5	+0,1	+9,0	+9,0	+8,0	+3,0
Poronin . .	—3,0	—0,6	+8,0	+9,0	+7,0	+3,0
Zakopane .	—5,0	—2,0	+6,0	+7,0	+7,0	+2,5

Z powyższego zestawienia okazuje się co następuje:

Podczas wiosennych i letnich miesięcy średnia temperatura Nowego Targu bardzo mało jest niższa od średniej temperatury Krakowa, bo w ogóle różnica nie przewyższa $1/2^0$ Celciusza. Wrzesień jest już w Nowym Targu znacznie zimniejszy, a nadto najniższa temperatura, wyjąwszy *może* czerwiec i lipiec, wypada na niekorzyść Nowego Targu, gdyż jest tutaj znacznie niższa aniżeli w Krakowie. Zakopane i Poronin są bardzo do siebie zbliżone pod względem średniej temperatury w mowie będących miesięcy, ale znacznie odmienne od Nowego Targu i Krakowa. W Zakopanem, w porównaniu z Poroninem, temperatura chwilowo daleko niżej spada, t. j. minima są znaczniejsze zwłaszcza na wiosnę, skutkiem czego zasiewy, a następnie roślinność w Zakopanem zostają bardziej opóźnione aniżeli w Poroninie, co każdy odrazu spostrzega przejeżdżając z jednej miejscowości do drugiej. — Tak tedy, ze względu na wiosenne i letnie miesiące t. j. od kwietnia do sierpnia,[1]) pomiędzy Nowym Targiem i Krakowem z jednej strony,

[1]) Zimowa temperatura inaczéj się w powołanych miejscowościach układa, jak tego dowodzi załączona tabelka, w ten sam sposób i na mocy tych samych materyałów ułożona jak poprzedzające.

Średnia miesięczna temperatura z czterech lat 1877—1880.

Temperatura w stopniach Celsiusza.

	Styczeń	Luty	Marzec	Październik	Listopad	Grudzień
Kraków . .	—2,77	—0,90	+1,17	+8,18	+3,09	—3,77
Nowy Targ .	—5,43	—3,74	—1,85	+6,05	+0,81	—6,23
Poronin . .	—4,75	—2,83	—2,20	+5,76	+0,52	—5,32
Zakopane .	—3,96	—2,80	—1,76	+5,83	+0,84	—5,21

Zestawiając obiedwie powyższe tabelki średniej miesięcznej temperatury, oraz porównywając średnią miesięczną temperaturę Poronina i Kesmarku, podaną przez p. Kolbenheyera (*Die hohe Tatra.* Cieszyn, 1876, str. 13), otrzymamy następną tabelkę.

Różnice średniej miesięcznej temperatury *Zakopanego*, porównywanego z *Krakowem, Nowym Targiem i Poroninem*, oraz różnice takiejże temperatury *Poronina i Kesmarku.* — *Temperatura w stopniach Celsiusza.*

(Znak — oznacza że temperatura danego miejsca jest niższa, znak + że jest wyższa od temperatury drugiego porównywanego miejsca).

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Zakopane w por. z Krakowem .	—1,19	—1,90	—2,93	—2,32	—2,44	—2,67	—2,01	—2,13	—2,02	—2,35	—2,25	—1,44
Zakopane w por. z N. Targiem .	+1,47	+0,94	+0,22	—1,88	—1,97	—2,19	—1,39	—1,36	—0,83	—0,22	+0,03	+1,02
Zakopane w por. z Poroninem .	+0,79	+0,03	+0,44	+0,03	—0,40	—0,06	+0,67	+0,94	+0,57	+0,07	+0,32	+0,11
Poronin w por. z Kesmarkiem	+0,59	+0,63	—1,38	+0,29	—0,93	—1,15	—0,47	—1,72	—0,80	—0,34	+0,22	+0,65

a Zakopanem i Poroninem z drugiej strony, główna różnica nie polega na ilości otrzymywanego cieplika, ale raczej na różnicy najniższej temperatury każdego miesiąca, t. j. na różnicy największego oziębienia jakie się w ciągu miesiąca zdarza, co już Wahlenberg zauważył porównywając Kesmark z Pesztem. Oziębienie na podgórzach Tatrzańskich następuje skutkiem śniegów w górach spadłych, albo deszczu, który, jak to słusznie Wahlenberg zauważył, w Tatrach i na ich stokach nigdy w lecie nie bywa ciepły i zawsze znakomicie obniża temperaturę. Z powodu szkodliwych wpływów skutkiem raptownego choć chwilowego spadania tempetatury podczas miesięcy w ciągu których roślinność się rozwija, przy jednakowych zresztą warunkach, urodzaje muszą być tem gorsze, im bardziej zbliżamy się do Tatr, co też w rzeczy samej spostrzegamy. Dodać jeszcze należy, że żniwa w miarę zbliżania się do gór są coraz mniej pewne, bo tem więcej jest

---

Z tabelki tej widziemy, że średnia miesięczna temperatura od marca do listopada jest w Zakopanem znacznie niższa aniżeli w Krakowie, bo przeszło lub blizko o 2^0 C. (największa różnica przypada w marcu (2^0,93) i w czerwcu (2^0,67), najmniejsza zaś w lipcu (2^0,01) i sierpniu (1^0,93); w grudniu i styczniu temperatura Zakopanego jest stosunkowo znacznie wyższa, bo różnica z Krakowem wynosi tylko 1^0,44, a nawet 1^0,19. Zatem obadwa te miesiące są w Zakopanem stosunkowo najcieplejsze.

Temperatura Zakopanego w porównaniu z temperaturą Nowego Targu przedstawia się w sposób następujący. Od kwietnia do października Zakopane jest zimniejsze, a mianowicie: od kwietnia do czerwca coraz zimniejsze, lecz od czerwca do października stopniowo coraz mniej zimne aniżeli Nowy Targ. W październiku i listopadzie obiedwie miejscowości są prawie jednakowo ciepłe, lecz w październiku cieplejszy jest Nowy Targ, a w listopadzie Zakopane. Począwszy od tego ostatniego miesiąca aż do marca włącznie Zakopane jest stanowczo cieplejsze; największą pod tym względem różnicę spostrzegamy w styczniu i począwszy od tego miesiąca przewyżka temperatury szybko w Zakopanem maleje, aż w kwietniu temperatura Zakopanego staje się blisko o 2^0 C. niższą od temperatury Nowego Targu.

Pod względem temperatury Zakopane mało się różni od Poronina. Poronin jest cieplejszy tylko w maju (0^0,40) i w czerwcu (0^0,06), zresztą jest od Zakopanego nieco zimniejszy, a różnica tylko w sierpniu zbliża się do 1^0C., zresztą zaś jest mniejsza i pospolicie nie dochodzi 0^0,5 C.

Poronin w porównaniu z Kesmarkiem o tyle zachowuje się podobnie jak względem Nowego Targu, że jego temperatura od maja do paździdrnika jest niższa (chociaż po większej części mniej niska aniżeli w porównaniu z Nowym Targiem), a od listopada do lutego jest wyższa aniżeli w Kesmarku. Marzec i kwiecień dziwnie się pod względem temperatury zachowują, albowiem w marcu przewagę ma Kesmark, a w kwietniu Poronin; jest to wprost przeciwne temu co nam Nowy Targ przedstawia.

Streszczając powyższe porównania spostrzegamy, że Zakopane i Poronin, w stosunku do porównywanych z niemi miejscowości, są najcieplejsze w grudniu, styczniu i lutym. W porównaniu z Nowym Targiem, Zakopane i Poronin od kwietnia do października są zimniejsze, a od listopada do marca cieplejsze. Temperatura Kesmarku zachowuje się w porównaniu z Zakopanem i Poroninem podobnie jak tempetatura Nowego Targu, wyjąwszy marzec i kwiecień, jednakże obadwa te miasta mniej są nad poziom morza wyniesione, a Kesmark jest nadto bardziej na południe wysunięty aniżeli porównywane z niemi Zakopane i Poronin.

Rozwiązanie tej zagadki meteorologicznej znajdujemy w ciepłych wiatrach południowo-zachodnich lub południowo-wschodnich, które w późnej jesieni i zimową porą ogrzewają Podhale, i do tego silniej ogrzewają Zakopane bliżej gór położone, aniżeli Poronin, bardziej od Tatr oddalony.

prawdopodobieństwa, że pierwszy śnieg jesienny zwarzy zasiewy opóźnione skutkiem długotrwałego zimna wiosennego.

Do niekorzystnych warunków urodzajności Podhala zaliczyć należy błędny sposób uprawy roli, albowiem Podhalanie wywożą gnój na pole zimową porą i pozostawiają go bez przyorania aż do następnej wiosny. Tym sposobem w znaczej części marnują skrzętnie gromadzony nawóz.

Mając na uwadze wszystkie te niekorzystne dla rolnika warunki nie zadziwimy się, że na Podhalu, zwłaszcza bliżej podnóża Tatr, urodzaje bardzo są liche.

Według wiadomości w Zakopanem zebranych, które nieco różnią się od podanych przez Konopkę (*Encyklopedya rolnictwa*, tom II), urodzaje na Podhalu przedstawiają się w sposób następujący.

Najważniejszą rośliną zbożową jest na Podhalu owies, uprawiany na wielką, a właściwie mówiąc, na największą skalę. Zwykły zbiór owsa nie przewyższa dwóch ziarn, często *tylko brat brata rodzi*, a czasami, w razie pięknego urodzaju bywa aż do trzech ziarn. Jęczmień (*jarzec*) jest już daleko mniej uprawiany, a jeszcze mniej żyto, które daje się spostrzegać tylko w miejscach zacisznych, zasłoniętych budynkami, drzewami lub pagórkiem. O ile mogłem zauważyć, żyto podhalskie ma drobne kłosy na wybujałej, wątłej słomie. Słaby urodzaj żyta nie odstraszałby jeszcze Podhalan od jego uprawy; główną przyczyną zaniedbania tego zboża jest łatwość z jaką ulega potłuczeniu przez wiatr; dla tego to Podhalanie sieją żyto w miejscach zacisznych. Skąpe zbiory, jakich się Podhalanin spodziewać może, często zupełnie go zawodzą; czasami gwałtowny wiatr *halny* z gór wiejący zupełnie zboże wytłucze, a czasami zasiewy opóźnione skutkiem zimnej wiosny zostają przyprószone śniegiem, który często już we wrześniu podhalskie doliny okurza. W obydwóch tych razach zboże daje się zużytkować tylko jako pasza zielona. Po owsie najważniejsze miejsce zajmuje kapusta i ziemniaki, na Podhalu nazywane także grulami albo krąplami. Podhalskie ziemniaki bardzo są smaczne lecz drobne. W ostatnich czasach wprowadzono plenniejszą i większą odmianę, która wszakże bardzo jest w smaku niemiła. Dobry urodzaj ziemniaków daje do sześciu korcy z jednego korca. Ziemniaki nie boją się wiatrów, choćby najsilniejszych, ale długie ulewy bardzo są dla nich zgubne; tak 1879 roku po mokrem i zimnem lecie nieurodzaj ziemniaków tak był wielki, że zebrano mniej, aniżeli posadzono. Kapusta w ogóle nieźle się udaje. Według Wahlenberga kapusta u podnóża Tatr zwija się w główki tylko do 845 metrów wyniesienia nad poziom morza, zatem na wielu polach Zakopanego, gdzie wyniesienie kościoła wynosi 829,4 metrów, prawdopodobnie możnaby mieć głowiastą kapustę, czego jednak nie spotykamy; wszakże Jan Bahleda z Zakopanego, wykwalifikowany ogrodnik, utrzymuje, że na Podhalu nieumiejętnie kapustę uprawiają, i do tego zły posiadają gatunek, lecz możnaby całą uprawę znacznie poprawić. Groch na Podhalu sieją pomiędzy ziemniakami otrzymując dobre stosunkowo zbiory dorównywujące 16 ziarnom. Pomimo to na Podhalu groch mało jest uprawiany, bo też co prawda szkaradnie jest twardy. Na całem Podhalu bardzo pilnie uprawiają len, który według zdania mieszkańców bardzo dobrze się udaje; nie myślę temu przeczyć, uczynię jednak uwagę, że nie jest on ani tak gęsty ani tak wysoki jak na naszych dolinach, nie mówiąc już o słynnej ze lnu Żmudzi. Łodygi lnu zawsze są na Podhalu wątłe i z obwisłym wierzchołkiem, czego w dolinach nie spostrzegamy. Nasienie lnu prędko wyradza się na Podhalu i musi być przynajmniej co trzy lata zmieniane. Do powszechnie uprawianych roślin należy wreszcie koniczyna, która staraniem profesora Chałubińskiego rospostarła się do

samego podnóża Tatr, a nawet spotykać się daje pod wierzchołkiem Gubałówki. Obok koniczyny, doskonałej paszy dostarcza aromatyczne siano po łąkach i polanach zbierane.

Rozpatrzywszy urodzajność Podhalana przyznać musiemy, że jego mieszkańcy bardzo trafnie określają je w następującym dwuwierszu:

Biedna to, biedna, ta nasza kraina,
Gdzie się chleb kończy a woda zaczyna.

Ważna to rzecz woda tak doskonała jak na Podhalu, ale bez chleba jest ona mało wystarczająca.

Takie są płody, jakich ziemia podhalska skąpo góralowi udziela, [1]) ale i tej *płonej* ziemi jest już zamało. W Zakopanem najbogatsi *gazdowie* posiadają do 60 morgów i mają wysiewu do 90 korcy owsa, ale też takich gazdów jest ledwie dwóch albo trzech. Zamożny, albo mówiąc miejscowym językiem *hruby gazda*, ma ledwo 20 morgów, na których wysiewa 30 korcy owsa i sadzi 15 korcy ziemniaków. Miernie bogaty gazda posiada 6 — 15 morgów ziemi, na której wysiewa do 15 korcy owsa, oraz sadzi do 7 korcy ziemniaków, gdy tymczasem biedny czyli *płony* gazda ma wysiewu tylko dwa lub trzy korce owsa. Tak więc na Podhalu daje się uczuwać brak i tej nawet płonej ziemi, która też nie może wyżywić swego właściciela z jego rodziną i dobytkiem czyli *statkami*. W Zakopanem nie łatwo znaleść gazdę, któryby nie był zmuszony co rok kupować ziarno na przednówku, który czasami zaczyna się od nowego roku, a zawsze trwa mniej więcej do września. Oczywiście rolnictwo jest tu niewystarczające i potrzeba szukać rozmaitych innych źródeł wyżywienia i zarobku. W rzeczy samej Podhalanin oddaje się rozmaitemu przemysłowi i hodowli zwierząt, do której jest prawdziwie namiętny.

Na pochwałę Podhalan należy powiedzieć, że chętnie biorą się do wszelkiego zarobku. W miarę możności zarabiają furmankami, co jednak znacznie jest utrudnione od czasu jak kuźnice zakopiańskie i sąsiednie stoją bezczynnie. Dawniej zwożenie rudy żelaznej do hut, oraz wywożenie odkutego żelaza, zapewniało posiadaczowi koni stały zarobek, lecz od czasu sprzedania dóbr zakopiańskich

---

[1]) Z powodu jałowości ziemi uprawa roli przez najemników jest mało korzystna, bo płody zaledwie pokrywają koszta zbioru. Dla tego to wielcy właściciele prawie wcale roli nie posiadają. Konopka podaje, że według kadastru z lat 1845 — 1850 na Podhalu do wielkich właścicieli należało 528 morgów austr. roli i ogrodów, gdy tymczasem w rękach drobnych właścicieli znajdowało się 39.140 morgów austr. roli. Stosunek ten uległ zmianie w kierunku nabywania roli przez górali. Głównym, jeżeli nie jedynym źródłem dochodu wielkich właścicieli są lasy, nie zawsze należycie zagospodarowane. Wprawdzie Zejszner pociesza temi słowy: „Nieraz słyszałem ubolewających, że istotną krzywdę czyni siekiera roślinności tatrowej. *Chorobliwy to sposób widzenia rzeczy.* Są miejsca, gdzie przyroda ma niewyczerpane siły odnawiające się nieustannie, a takiemi są właśnie boki Tatrów; ilekroć bowiem żelazo położy bujne lasy, tyle razy, jakby siłą czarodziejską wywoływane, wznoszą się nowe drzewa, ozdobione wdziękiem młodości". *(Biblioteka Warszawska.* 1881. Tom IV, str. 531). Niestety, błędny to obraz, bo drzewa daleko wolniej rosną w Tatrach, tj. na reglach, aniżeli w dolinach, gdyż okazałe świerki potrzebują w tych górach do 200 lat nim zupełnie wyrosną. A zatem, siekiera jest w Tatrach szkodliwsza aniżeli w dolinach, gdzie także umie zachowywać się po barbarzyńsku.

przez panów Homolacsów zupełnie zarzucono kopanie i wytapianie rudy, a kuźnicy, z wyjątkiem dwóch tylko, stanowczo zamknięto. Mało dla właścicieli dochodne przemysł hutniczy porzucono i w innych majątkach, czyli tak zwanych u górali *państwach*. Obecnie głównym zarobkiem furmanów podhalskich jest zwózka drzewa z lasu i rozwożenie tarcic z tartaków, *piłami* zwanych.

Letnią porą Podhalanie wyruszają z kosami do Królestwa Polskiego, lub do Węgier, gdzie *radzi ich widzą,* bo z pewnością nikt nie zetnie trawy tak nisko i równo jak góral, który każde źdźbło ceni. W jesieni oszczędny góral powraca z dolin z dobrym stosunkowo zarobkiem, ale zwykle z uporczywą zimnicą, której zwłaszcza w Węgrzech nabywa.

Góral chętnie najmuje się do ścinania drzew, palenia węgli, i stara się posiąść jak najwięcej techniki rzemieślniczej. Brak specyalności jest niewątpliwie wielką wadą mało wyrobionego społeczeństwa, i jeżeli nasz chłop z doliny grzeszy dążnością do rzemieślniczej wszechstronności, to Podhalanin z pewnością doprowadza tę wadę do ostatecznych granic, bo by chciał wszystko sam zrobić. Znam Zakopianina będącego jednocześnie furmanem (chociaż *nierad furmani*), ślusarzem, kowalem, giserem, bronzownikiem, stolarzem, zdunem, cieślą, drwalem oraz doskonałym przewodnikiem po górach, a dobrze poszukawszy możebyśmy odkryli w nim jeszcze jaką specyalność ukrytą, naprzykład uzdolnienie do mniej legalnego polowania na kozy. Naturalnie, każdy Podhalanin obok wszystkich swoich wiadomości rzemieślniczych zawsze jest rolnikiem. Bądź co bądź, górale podhalscy sami sobie wystarczają i mało potrzebują pomocy obcych rzemieślników. Pomiędzy Podhalanami znajdują się wcale inteligentni i zdatni krawcy, a przemysł płócienniczy bardzo nawet jest na Podhalu rozwinięty, bo nietylko wystarcza na miejscowe potrzeby, ale nadto pozwala sprzedawać pewną ilość płócien. Sukno także jest miejscowego wyrobu, białe albo czarno-brunatne, stosownie do koloru wełny, która farbowaniu nie ulega. Folusze są własnością górali, albo przynajmniej przez nich bywają dzierżawione. Tak więc górale sami sobie pod względem ubrania wystarczają, wyjąwszy tylko kapelusz, kupowany w Nowym Targu, oraz kożuszek, czyli *serdak* pięknie na wierzchu czerwoną skórą wyszywany, który najchętniej kupują w komitacie Liptowskim, gdzie najbardziej jest wziętym Jałowicki, kuśnierz miejscowy, rzeczywiście na sławę swoją pięknym wyrobem zasługujący; od niego to pochodzą wszystkie pięknie wyprawne i dobrze uszyte serdaki, jakich w Zakopanem dostać można. Obuwie Podhalanin przeważnie sam sobie robi, co nie jest rzeczą zbyt trudną, bo dotychczas na Podhalu najwięcej używają tak zwanych *kierpci*, t. j. skóry juchtowej na około stopy obwiniętej i na wierzchu rzemykiem zeszytej. Na niedziele i święta coraz bardziej wchodzą w użycie buty węgierskie u mężczyzn i czarne buciki skórzane u kobiet; ztąd rodzi się potrzeba specyalnych szewców, których zamało jest po wsiach, skutkiem czego powstaje konieczność posiłkowania się szewcami nowotarskimi. Wszelkie inne wyroby rzemieślnicze, z wyjątkiem uprzęży, wychodzą z rąk samych Podhalan, którzy posiadają nawet własną muzykę, złożoną ze skrzypców *(gęślików)* i basów. Chociaż to wprost do rzeczy nie należy, pozwolę sobie nadmienić, że wirtuozami miejscowymi są dwaj górale: stary Jan Sabała Krzeptowski z Kościelisk i Bartek Obrotka z Zakopanego. — Podhalanin chętnie bierze się także do handlu, do którego stanowczo więcej ma zdolności aniżeli jego brat z doliny.

Podhalanie chętnie gromadzą rozmaite zapasy, a zwłaszcza bardzo skrzętnie zimową porą drzewo z lasu wożą, kiedy śnieg wyrównywa wyboje i najgorszą drogę zamienia na doskonały gościniec. Przy każdym niemal domu podhalskim spostrzegamy drzewo ułożone na legarach i starannie okryte deskami, aby nie

uległo zepsuciu skutkiem wilgoci. Bardzo to miły objaw zabiegliwości, ale też Podhalanin rzeczywiście pamięta o jutrze i wszelkie roboty stara się załatwiać w czasie, kiedy najłatwiej i najtaniej uskutecznić się dają. Ot n. p. z drzewem, *nie zwieziesz w zimie i dopiero w lecie goń* [1]), a tu drogi uchowaj Boże.

Pomimo swej zapobiegliwości Podhalanie, a zwłaszcza mężczyźni nie są jednak ludem pracowitym, albowiem radzi próżnują, albo grzeczniej mówiąc, często i długo odpoczywają. Góral chętnie na wszelki sposób zarabia, bo potrzebuje *papierków*, a wrodzone zdolności pozwalają mu z łatwością przechodzić od jednego zajęcia do drugiego, chociażby jeszcze nieznanego, ale ciągła i systematyczna praca jest mu niemiła. Woli on głodu przymrzeć, aby tylko należycie wygrzać się na słońcu, powałęsać po wsi, przed domem fajeczkę kurzyć lub bez potrzeby pobiedz na halę i niechcący wybiedz na jaki wirch. Dla tego to góral tak chętnie za marny pieniądz najmuje się jako posłaniec, bo go nogi nic nie kosztują, a ma słuszną wymówkę w próżnowaniu. Z niewielkim wyjątkiem o Podhalanach w ogóle można powiedzieć to, co mi o jednym z nich mówiono: „*W bani za dwóch zarobi, ale rad legnie i wnet tydzień prześpi*". Pewien Podhalanin doskonale zcharakteryzował lenistwo, jakie tak łatwo górala opanowywa: „*Skorom się rozleżał widziało mi się, że się nie pozbieram*". Gaździny daleko są pracowitsze i nie można ich nazywać leniuchami. Dom bardzo chędogo utrzymują, krzątają się koło gospodarstwa i koło dzieci, ciągłe tedy mają zajęcie, czego o gazdach powiedzieć nie można.

Obok rozmaitych rzemiosł, handlu i przemysłu bardzo ważnem zajęciem i źródłem utrzymania jest hodowla koni, bydła i owiec. Wogóle należy zauważyć, że Podhalanin, oceniając całą wartość dobytku czyli *statków*, jak najlepiej obchodzi się ze swemi czworonogiemi wychowańcami. Nigdy nie widać tu znęcania się nad zwierzęciem, nigdy głodzenia, chyba w ostatecznej biedzie; pod względem obejścia się ze zwierzęciem, Podhalanin stoi bez porównania wyżej od *lacha*, chociażby nawet i od dziedzica dóbr ziemskich. Nic więc dziwnego, że pomimo wielkiej trudności wyżywienia, nie spotykamy tu owych wychudłych męczenników, tak pospolitych na naszych równinach. Co dziwniejsza, konie nie mają krzywych i drżących nóg, chociaż ciągną ciężary po najgorszych i przerażająco stromych drogach; ale też góral rzadko i bardzo oględnie używa bata, nie przeładowuje konia, pomaga mu w trudnych miejscach i zawsze zeskakuje z wozu gdy wypadnie pod górę jechać. Podhalanin kocha się w koniach, które z pewną elegancyą zaprzęga w schludne, zawsze mosiądzem i płatami zdobne chomąta. Jedno tylko można zarzucić góralskiemu zaprzęgowi, a mianowicie brak lejców krzyżowanych czyli tak zwanych krzyżaków, skutkiem czego powożący zawsze zależy od dobrej woli swoich koni, które mogą nie usłuchać rozkazów *heta* i *wiśta*, chociażby argumentem bata popartych. Wprawdzie Podhalanie dowodzą, że *mądry koń obejdzie się bez krzyżowych powódek*, ale gdy praktyka nie zawsze świadczy na korzyść *rozumu* podhalskich koni, przeto nalegania gości skłoniły Zakopian do szybkiego przyswajania sobie tego wynalazku dla głupich koni obmyślonego. Dzisiaj każdy posiadacz krzyżaków z dumą je pokazuje, jako dowód swoich postępowych pojęć furmańskich.

Trudno powątpiewać, iż każdy Podhalanin do zbytkuby *statki* swoje mnożył, gdyby na to pozwalały miejscowe warunki. Skąpo w górach wydzielona pasza, zmusza go do hamowania swojej namiętności.

---

[1]) *Gonić.* Biegać, kręcić się.
[2]) *Bania.* Kopalnia (ze słowacka).

Konie, płacone od 50—150 złotych reńskich, ważną bardzo odgrywają rolę w gospodarstwie podhalskiem, albowiem wykonywają wszystkie prace koło roli i koło domu. Liczba koni na Podhalu, zwłaszcza w Zakopanem i wsiach sąsiednich, ulega znacznym nawet zmianom stosownie do pory roku, albowiem na wiosnę Podhalanin zwykle dokupuje konia, którego w jesieni odprzedaje. Taki ruch koni przedewszystkiem spostrzegać się daje u Zakopian i Poronian, trudniących się przewożeniem gości. Skutkiem takiego kupowania i odprzedawania Podhalanin na każdym koniu traci 10 do 15 reńskich, co właściwie żadną nie jest stratą, bo odprzedawany koń dużo więcej zarobił w lecie, zwłaszcza u furmana. Podhalanin kocha swoje konie, a furmanowi największą sprawia przyjemność, jeżeli jest w stanie obadwa konie zimować, oraz jeżeli mu się uda dobrać parę siwków. Ta namiętność do siwków wpływa nawet na ich cenę, albowiem siwki są droższe od koni innej maści, bo na Podhalu, podobnie jak w innych częściach kraju naszego, siwek uchodzi za najlepszego, najwytrwalszego. Zdanie to nieraz słyszałem od znawców koni. Na Podhalu, dla braku paszy, nie ma hodowli koni, lecz każdy kupuje sprzężaj w miarę potrzeby. Ztąd nie ma tu jednostajnej, szczególnej rasy, jak np. u Hucułów; pomimo to jednak wszystkie konie podhalskie są średniego lub małego wzrostu, na cienkich nogach i o zgrabnem kopycie. Wszystkie, zwłaszcza używane do wożenia mleka z hal, nadzwyczaj są ostrożne w chodzie i pomimo najgorszych dróg idąc w zaprzęgu prawie nigdy się nie potykają. Konopka podaje, że w r. 1867 na Podhalu było 5.148 koni, ale nie wyjaśnia czy mówi tylko o koniach zimowanych, czyli też o koniach podczas lata trzymanych. Ta sama wątpliwość stosuje się do cyfr bydła rogatego i owiec przez tegoż autora podawanych.

Bydło rogate, czyli *hruby statek*, a przedewszystkiem krowy, bardzo ważną rolę odgrywają w gospodarstwie podhalskiem. Krowa, płacona 30—50 reńskich, dostarcza nabiału, tyle przez Podhalan cenionego, a podpasiona przez lato zapewnia zysk przy sprzedaży jesienną porą. W lecie każdy Podhalanin kupuje tyle krów, ile ich może na hali utrzymać, a w jesieni nadliczbowe sztuki sprzedaje Słowakom liptowskim, którzy biją kupione krowy i mięso marynują na potrzeby zimowe. Tym sposobem w parafii zakopiańskiej, liczącej 4.000 dusz, co rok mieszkańcy sprzedają do 1.000 krów, zyskując na każdej 5 do 10 reńskich, oprócz mleka przez całe lato otrzymywanego. Słowaki zachowują się tutaj bardzo niedorzecznie, bo mając obfite i bujne pastwiska nie korzystają z nich jak należy i zamiast wzmocnić hodowlę wspaniałych wołów węgierskich, kupują od sąsiadów krowy daleko gorszej na rzeź rasy. Bydło podhalskie należy do rasy krótko-rogiej (*Bos brachyceros*, Rütimeyer, *Bos longifrons*, Owen). Wzrost bydła jest drobny, nogi cienkie, racice małe, łeb mały, szczupły, zgrabny, oczy wypukłe, oczodoły sklepiste i wydatne, czoło w tylnej części daszkowato wypukłe, rogi małe, stożkowate, najczęściej czarne, czasami białe. Maść bydła jest po największej części czerwona (cisawa) rozmaitych odcieni; czasami zdarzają się zupełnie myszate sztuki, a kilka razy zauważyłem krowy buldoczej maści t. j. żółte z ciemnemi pręgami poprzecznemi, bardzo ostro narysowanemi. Podhalskie bydło odpowiada tak zwanemu *Braunvieh* gór Szwajcarskich. Goście z dolin przybywający często przyganiają góralom, że się nie starają o roślejszą rasę bydła. Nagana jest nieuzasadnioną, albowiem nikt na hali innej rasy nad górską nieutrzyma; ciężka krowa nie jest w stanie wejść na strome pastwiska górskie, ani też może się utrzymać na silnych pochyłościach. Prawda, w Zakopanem i wogóle na Podhalu możnaby mieć bydło najwspanialszych nawet ras, ale pod warunkiem trzymania go na stajni. Tam, gdzie wystarczają pastwiska w dolinach położone, n. p.

w Kuźnicach zakopiańskich, daje się spostrzegać roślejsze bydło, będące mieszaniną górskiej rasy krótko-rogiej (*Bos brachyceros*) i dolinowej rasy turzej (*Bos primigenius*), ale bydło na halach pasane z konieczności należy tylko do pierwszej. Pomimo drobnego wzrostu, podhalska krowa daje do jednego garnca mleka na dzień. Konopka podaje, że w r. 1857 hodowano na Podhalu 28.622 sztuki bydła rogatego, w tej liczbie 14.227 krów i 11.957 jałówek, ale pozostawia nas w watpliwości, czy mówi o sztukach pasionych po halach, czyli też o zimowanych.

Owce (*strzyżki*) stanowią niezbędną część składową każdego *gazdostwa*, jako dostarczające sera i wełny. Każdą owcę przez całe lato trzy razy dziennie doją, oraz strzygą dwa lub trzy razy w ciągu roku, stosownie do bujniejszej lub chudszej paszy. Owca w ciągu lata dostarcza dziennie do jednej kwarty mleka, oraz daje do 6 funtów wełny na rok (Konopka mylnie podaje $1^1/_2$ do 2 funtów wełny na rok). Wełna jest długa, kędzierzawa, lecz stosunkowo gruba; służy ona do wyrobu używanego na Podhalu grubego sukna. Wyprawne skóry dobrych dostarczają kożuchów. Owce są duże, z długą mordą i małemi rożkami, albo najczęściej bezrogie, t. j. *siute*. Rogi tryków są bardzo małe i słabo skręcone. Owce są białe, albo czarne i wtedy siwieją w czwartym lub w trzecim roku życia. Hodowla owiec odbywa się na tych samych zasadach, co hodowla krów; w lecie każdy gazda powiększa swe stado do możliwych rozmiarów, a w jesieni znowu je zmniejsza według zasobów paszy zimowej. Bądź-co-bądź, na jedną krowę u każdego gazdy wypada dwie lub więcej owiec, trudno więc zrozumieć jakim sposobem według Konopki na Podhalu wraz z Nowotarszczyzną ma być tylko 18.000 owiec, kiedy samo Podhale, według niego, posiada 28.622 sztuk bydła rogatego? Owca kosztuje 3 do 10 złotych reńskich.

Kozy zajmują na Podhalu zupełnie podrzędne stanowisko. Trzoda chlewna jest raczej przedmiotem zbytku, przeznaczonym na zapusty i Wielkanoc. Nie jest ona związana z bytem Podhalan.

Hodowla możliwie licznych *statków* zmusza Podhalan do największej oszczędności paszy, oraz do zabiegania o podściółkę, której niemożna tu poświęcić ani jednego źdźbła słomy, przeznaczonej wyłącznie na paszę inwentarza. I tutaj jak w całem swem życiu, Podhalanin jest zmuszony do przemysłu, oszczędności i walki z najcięższym niedostatkiem. Dla zużytkowania wszelkiej rozporządzalnej paszy, Podhalanie wyprawiają swój dobytek na górskie pastwiska czyli *hale*[1]) o ile można najwcześniej, w maju lub w pierwszej połowie czerwca. Do cieplejszych, niżej położonych hal, stada wyruszają wcześniej, do zimniejszych zaś, wyżej leżących pastwisk, później wychodzą. Pasienie na hali ciągnie się do końca sierpnia,

---

[1]) Halami nazywają w Tatrach górskie pastwiska położone na rozmaitych wysokościach, od krainy buczyny, aż do krainy nagich wirchów. Hale zawse tedy leżą w samych Tatrach, dokąd nie sięgają stałe ludzkie mieszkania. Profesor Nowicki (porównaj „*Kozica*“, Kraków 1868, oraz „Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego“ tom I, str. 32) i Ksiądz Sutor („Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego“ tom I, str. 47) utrzymują, że hale są *pastwiskami położonemi powyżej górnej granicy lasów*, co stanowczo jest błędnem, albowiem dużo jest hal położonych w pasie lasów, t. j. dokładniej mówiąc w krainie świerczyny, a nawet buczyny. Do takich hal śródleśnych, pomiędzy innemi należą: Smytnia, hala Tomanowa, Chochołowska, Mała Łąka, Kondratowa, Olczyska (z której owce pasają pod Kopą Magórą na stokach przełęczy wśród lasu położonej), dalej hale w dolinie Białego, w Strążyskach i t. d. Hala śródleśna zawsze tworzy łączkę bez drzew, czyli tak zwaną u nas haliznę. Łąkę górską, na której można zbierać siano, nazywają *polaną*. Polana zawsze leży w krainie lasu.

t. j. do początku żniw, w którym to czasie następuje powrót do wsi, czyli *redyk*. Krowiarze i krowiarki, oraz juhasi pomagają w żniwach, a po sprzątnięciu zboża, dobytek pasie się na ścierniach aż do zupełnego ich spotrzebowania, poczem znowu powraca do bliższych hal, gdzie aż do śniegów pozostaje. Jeżeli w jesieni nastąpi odwilż, czyli *zmięk*, stada powracają do cieplejszych hal, gdzie pozostają jak można najdłużej, t. j. dopóki ich śniegi do ostatecznego *redyku* [1]) nie zmuszą. Brzegi rowów i dróg spasają krowy pozostawione we wsi na lato. Jednem słowem, na Podhalu każde źdźbło trawy zostaje spożytkowane.

Wszystkie tu pokrótce przedstawione źródła dochodu i pożywienia zaledwie wystarczają na bardzo skromne utrzymanie.

Chleb żytni, a tem bardziej pszenny, jest przedmiotem zbytku i tylko w święta, lub podczas uroczystości domowych pojawia się na stole Podhalana. Mięso także jest zbytkowym pokarmem, bardze rzadko spożywanym i nie dla każdego jest dostępne. Głównym pokarmem Podhalana jest gruba mąka owsianą, w rozmaity sposób przyrządzona, grule, kapusta i nabiał.

Z owsianej mąki pieką cienki, zakalcowaty placek *moskalem* zwany, który należy do wykwintnych potraw, zwłaszcza gdy jest masłem omaszczony. Na moskala potrzeba dużo mąki, a zatem jest on zbyt kosztowny na zwykły pokarm; głównem pożywieniem jest daleko tańsza papka, powstała z mąki owsianej na wrzącą wodę sypanej. Papka rozmaitej bywa gęstości, odpowiednio do stosunkowej ilości wody i mąki i rozmaite nosi nazwiska: bryi, sapki, klusków albo lemieszki. Jako przyprawa papki służy masło lub mleko, czasami bryndza. W razie nieurodzaju Podhalanie zastępują owies kukurydzą na Węgrzech kupowaną, której nie lubią i tylko z konieczności spożywają. Grule, kwaśna kapusta i groch dopełniają podhalskiej kuchni, która, jak widzieliśmy, przyprawia potrawy rozmaitemi przetworami mleka, z pomiędzy których najważniejszem jest masło, ser i bryndza.

Ser i bryndza są jedynym pokarmem azotowym stale na Podhalu spożywanym i z tego powodu nadzwyczaj ważną rolę odgrywają w życiu Podhalan. Podhalska bryndza jest owczym twarogiem starannie rozkruszonym i osolonym. Bryndzę przechowują w beczkach, jako bardzo ważną część zapasów zimowych. Ilość bryndzy i serów na Podhalu wyrabianych nie przewyższa potrzeb miejscowych, a ztąd obadwa te produkty prawie wcale nie wychodzą po za obręb tej krainy; zresztą przyznać należy, że owczy ser podhalski bardzo niskiej jest wartości jako chudy i suchy, i w żadnym razie nie mógłby współzawodniczyć z owczemi serami na dolinach wyrabianemi.

Jak widzimy, żywność Podhalan jest pod względem jakości bardzo poślednia, ale Podhalanin uważałby się za szczęśliwego, gdyby jej miał podostatkiem; na nieszczęście rzecz się ma wprost przeciwnie. Podhale stosunkowo do swego zaludnienia bardzo mało posiada żywności i góral pomimo wszystkich zabiegów jest zmuszony do poprzestawania na bardzo małem. Podhalanin je niesłychanie mało, prawie tyle tylko, ile potrzeba dla utrzymania życia, często z głodu przymierając. Ztąd u Podhalan powstało przysłowie, że żyją *powietrzem, wodą i głodem*. Pewien Zakopianin zapytany, dlaczego tak *nikczemnie* (mizernie) wygląda? odpowiedział:

---

[1]) *Redykać*. Pędzić owce lub kozy z domu na halę, lub z hali do domu. *Redyk*. Przechodzenie stad z domu na halę lub z powrotem.

„Ja ta i nie jem, tylko żyjem", t. j. tyle tylko jem, ile koniecznie potrzeba, aby z głodu nie umrzeć, co świętą jest prawdą. Podhalanie brzydzą się nawet obżarstwem i lekceważą ludzi dużo jedzących, utrzymując, *że się tylko konia pasie, ale człowieka nigdy*. Rzeczywiście mają konie prawie zawsze dobrze wypasione, ale sami rzadko kiedy bywają syci. Nie ma nadziei, aby z jałowej roli udało się dużo więcej niż dzisiaj otrzymać, nawet po ulepszeniu uprawy. Hodowla bydła i owiec także niewiele tylko mogłaby być wzmocniona. Koniecznem tedy następstwem wzrastającego zaludnienia jest coraz bardziej zwiększający się niedostatek, oraz nagląca potrzeba nowych źródeł zarobku. Wprawdzie, jak widzieliśmy, pomiędzy Podhalanami jest dużo rzemieślników, ale rzemiosła zmierzające do zaopatrywania w rozmaite wyroby braci Podhalan mało przynoszą zysków, bo od biednego niepodobna dużo zarobić. Trudno powątpiewać, że stan ekonomiczny Podhalan mógłby się stanowczo poprawić tylko w razie wprowadzenia rzemiosł, któreby dostarczały wyrobów zdatnych do wywozu i spieniężenia w większych miastach, jak się to dzieje w górach Szwajcaryi i Niemiec. Dotychczas w Zakopanem istnieje tylko szkoła snycerstwa bardzo starannie i dobrze prowadzona przez p. Neużila, któremu dopomaga dwóch sumiennych drugorzędnych nauczycieli. Rokuje ona wielkie nadzieje, bo znajduje wielu zdolnych i chętnych uczniów, głównie z Zakopanego. Snycerstwo niewątpliwie dobrego dostarczy zarobku wielu góralom, ale naturalnie samo jedno nie da chleba 30 tysiącom mieszkańców Podhala. W Zakopanem niesłychanej wagi jest dwumiesięczny pobyt gości, zwłaszcza, że przypada podczas najcięższego przednówka, bo żniwa rozpoczynają się dopiero ku końcowi sierpnia. Dostarczanie mieszkań, furmanek, żywności i przewodników nie małe zapewnia zyski, które przedewszystkiem spływają na mieszkańców Zakopanego, oraz w części na mieszkańców Poronina, Kościelisk i niektórych innych wsi sąsiednich. Jest to bardzo ważne źródło dochodu, niewyłączające jednak konieczności stałego zarobku z rzemiosł na eksport obliczonych.

Ciągła walka z niedostatkiem, obawa głodu i trudność zarobku, uczyniły Podhalan chciwymi na grosz. Każdy Podhalanin *tak rad widzi grajcarze*[1]) *co raty*, czegoby jeszcze naganiać nie można, ale chciwość, jak zawsze ma i złe strony. Człowiek, zwłaszcza sąsiad, współobywatel Podhalanin, jest oceniany przedewszystkiem według stanu majątkowego.

Podhalanin bardzo ceni w człowieku rozum, szanuje takiego, *co ma rozum za dwóch mądrych chłopów* i chętnie zasięga jego rady, ale jeżeli rozum nie idzie w parze z majątkiem, konkluzya o owym mędrcu zwykle bywa następująca: *„E! wiecie to zaś płony, niehruby gazda; ni to pola, ni polan, ni domów, ni statków"*.

Podhalanin wysoko ceni męstwo, odwagę, przytomność umysłu, pogardę niebezpieczeństw. Z pewną dumą wspomina swoich współmieszkańców, którzy się żadnego, choćby najstraszniejszego przejścia nie boją, którzy niezmordowanie po wirchach chodza, nigdy nie błądzą w górach i kozy strzelają, wystawiając się na największe niebezpieczeństwa. W końcu jednak, jeżeli to biedny człowiek, jego wielbiciel z pewnem lekceważeniem dodaje: *„Ale zaś straśnie płony gazda, nijakich majątków niema"*.

Po górach najwięcej chodzą gazdowie biedniejsi, którzy też najlepiej je znają i najlepszymi są przewodnikami. Bogaty sąsiad rad opowiada, chociażby niemo-

---

[1]) *Grajcarz*, przekręcone z krajcar. Także pieniądze w ogóle.

żliwe cuda o dzielności tego lub owego przewodnika, wpada w zapał mówiąc o jego dzielności, ale zapytany: „A wy w góry chodzicie?“ prawie zawsze z dumą odpowiada: *„Rad by chodziłek, ale gazdostwo hrube że mam, to nijak czasu ku temu nie najdem“*. Innemi słowy mówiąc: nie mam czasu na chodzenie, które takim ot biedakom zostawiam.

Na Podhalu bardzo oceniają przymioty duszy, ale zawsze wolą zalety kieszeni, dla których dużo się tu wybacza. Bardzo to złe, ale tak pospolite pomiędzy bardzo i najbardziej oświeconymi i bogatymi ludźmi, że doprawdy przynajmniej w znacznej części można góralowi darować, że nie jest od nas lepszy, bo nie powinniśmy wymagać od niego więcej bezinteresowności aniżeli od siebie samych. Bądź co bądź, na Podhalu człowiek największych zalet będąc biednym zajmuje podrzędne stanowisko w obec bogatego, chociażby stanowczo i widocznie pod względem moralnym niższego. Hruby gazda jest przekonany, że majątek równoważy braki strony moralnej i uwalnia go od ubiegania się o przymioty duszy w takim stopniu, jak to jest dla biednego koniecznem.

Małżeństwa z małym wyjątkiem zawierają się według względów majątkowych. Chłopak nie ożeni się z biedniejszą od siebie dziewczyną, i na odwrót, dziewczyna, nawet wdowa, nie pójdzie za mniej posiadającego. Nieraz słyszałem szczegółowe pod tym względem obrachunki, gdzie nie zapomniano ani jednej kwarty wysiewanego owsa, ani skrawka łąki lub polany, ani jednej jałówki lub owcy. *Wiano* jest pierwszym warunkiem, reszta mniej ma wartości.

Dyć je nie tak bujny jako je pękaty;
Choćby nie był szumny, aby był bogaty.

Widząc taki sposób kojarzenia małżeństw, zostałem uderzony podobieństwem postępowania pod tym względem u prawdziwie biednych Podhalan i bogatych a możnych naszych panów. Prawdziwie, *les extrémités se touchent*, ale stadła góralskie, pomimo wadliwej zasady kojarzenia, dobrze i zgodnie żyją.

Oprócz przytoczonych złych następstw chciwości Podhalanie skutkiem tej wady wyzyskują biedniejszych współbraci pożyczając im pieniędzy na wysokie procenta, oraz bardzo są skłonni do pieniactwa, czyli *prawocenia się* o najdrobniejszy skrawek jałowego gruntu, chociażby nieużytku. Na obronę górali to wszakże powiedzieć należy, że spór często kończy się wyrokiem poważnych i wpływowych współobywateli, występujących jako sędziowie polubowni. O ile mogłem wymiarkować, taki polubowny sąd wielką cieszy się powagą, skutkiem czego opinia publiczna zmusza zwaśnione strony do poddania się jego wyrokowi, który często w imię słuszności każe zrzekać się prawnie nawet uzasadnionych, lecz niesłusznych pretensyj.

Pomimo wszelkich zatargów pomiędzy sobą, nawet w razie niechęci lub nienawiści, Podhalanin jeden drugiego nie zdradzi, ani też wyda z jakiejbądź przeciwnej prawu czynności. Podhalanie mogą się z sobą kłócić, ale pomimo to zawsze solidarnie przed obcym występują. Przestępstwa srodze nawet karzą, ale obcego wdania się i w tym razie starannie unikają.

Pomimo trudnych warunków bytu, Podhalanie zabiegliwością, oszczędnością i wstrzemięźliwością umieją wyrobić sobie stosunkowo wcale znośny byt: ubierają się z pewnym nawet wykwintem i w ogóle bardzo czysto [1]), posiadają ładne

[1]) Szczegóły o mieszkaniach i ubraniu Podhalan znajdzie czytelnik w artykułach Zejsznera, p. Konopki i ks. Sutora.

i dobrze utrzymane *statki*, oraz bardzo schludne domy, nic więc dziwnego, że z pewnego rodzaju pogardą i politowaniem spoglądają na *Lachów*, t. j. swych współbraci z dolin, którzy pomimo dobrej ziemi, a tem samem większej zamożności, mniej dbają o czystość mieszkania i odzieży, oraz mniej piękny posiadają dobytek. Wreszcie *Lachy* bez porównania częściej aniżeli Podhalanie przebierają miarę w napoju, bo na Podhalu pijaństwo jest wadą mało pospolitą i zawsze pogardzaną. Podhalanie, a przedewszystkiem Zakopianie i bezpośredni ich sąsiedzi, uważają górali beskidowych, pienińskich i innych za stanowczo od siebie niższych. Jest w tem dużo chełpliwości, trudno jednak zaprzeczyć, że pomimo całego rozwoju władz umysłowych i fizycznych u sąsiednich górali, Podhalanie niewątpliwie wyżej od nich stoją. Pomiędzy innemi, Podhalanie a szczególniej Zakopianie, mają tę wyższość nad pozostałymi góralami karpackimi, że choroba wola rzadko się wśród nich napotyka. Według wiadomości łaskawie udzielonych mi przez profesora Chałubińskiego, wole najrzadziej zdarza się w Zakopanem, gdzie w każdym razie bardzo słabo bywa rozwinięte. W innych okolicach Podhala wole częściej występuje aniżeli w Zakopanem, zawsze jednak należy do mniej pospolitych zjawisk, gdy tymczasem w pozostałych częściach Karpat polskich bardzo jest rozpowszechnione i przybiera odrażające rozmiary. Prof. Chałubiński przez wiele lat zwiedzając łańcuch Karpat polskich, przyszedł do przekonania, że w szerokich dolinach dobrze przez słońce oświetlonych i zroszonych przez potoki zawierające czystą i mało mineralną wodę, ludność jest silna, czerstwa, wolna od kalectwa wola i dobrze pod względem umysłowym rozwinięta. Takiemi są Zakopianie, oraz w części ich bezpośredni sąsiedzi, a w mniejszym stopniu i pozostali Podhalanie. Wole w zupełności rozwija się w wązkich, ciemnych dolinach, zroszonych strumieniami płynącemi z pokładów piaskowca Karpackiego, który tworzy znaczną część tego łańcucha górskiego. Ludność w takich dolinach często bywa wolowata, oraz mniej pod względem umysłowym i fizycznym rozwinięta. To też w Zakopanem nie ma kretynów, pojawiających się we wsiach karpackich.

Jak to przed chwilą nadmieniłem, ludność Podhala, zwłaszcza najwyższych jego części, pomimo wszelkich braków jakie musi znosić, a zwłaszcza pomimo skąpo wydzielanego, jałowego pożywienia, odznacza się czerstwością, piękną budową i zdrowiem. Wprawdzie z powodu niewystarczającej żywności ludzie bardzo powoli na Podhalu dojrzewają, bo szesnastoletni chłopak lub dziewczyna często wygląda zaledwie na 12, czasem tylko na jakie 10 lat, ale za to czerstwość nie prędko, zwłaszcza mężczyzn, opuszcza. Kobiety prędzej więdną, ale też nie może być inaczej; gaździna trudni się całem gospodarstwem domowem i wychowaniem dzieci, oraz niszczy zdrowie wydawaniem licznego potomstwa, a nie ma czem należycie ubytku w siłach powetować. Mężczyźni jak widzieliśmy, w ogóle mniej od kobiet pracują, a przynajmniej nie mają ciągłej, nieustającej pracy; dla tego też łatwiej znoszą rozmaite braki. Pomimo szybkiego starzenia się, kobiety, równie jak mężczyźni do bardzo podeszłego wieku zachowują swe białe i równiutkie zęby, piękniejsze od wystawianych u nas na pokaz w szafkach panów dentystów.

Pomiędzy Podhalanami przeważa wzrost średni, chociaż często zdarzają się ludzie dobrego, nawet wysokiego wzrostu. Twarz Podhalan jest w ogóle regularna, często ściągła, pospolicie ładna, ciało proporcyonalnie i silnie zbudowane, stopy i ręce bardzo małe. Nie ulega jednak wątpliwości, że z powodu coraz większego braku żywności, co wynika ze wzrostu ludności, Podhalanie stają się coraz drobniejsi i wątlejsi. Sami przyznają, że nie ma już takich chłopów jak przed kilkudziesięcioma laty. Mężczyźni są w ogóle ładniejsi od kobiet, które jednak,

zwłasza dziewczyny, bywają wcale ładne, a w niektórych wsiach, jak to słusznie Zejszner zauważył, zdarzają się prawdziwe piękności. Tak np. najładniejsze gaździny zakopiańskie w znacznej części pochodzą z sąsiedniego Poronina.

Podhalanin jest namiętnie do gór swoich przywiązany i kocha je całem sercem. Opuszczając je na czas dłuższy czuje się prawdziwie nieszczęśliwym, nigdy o nich nie zapomina i pospolicie wraca, jak tylko okoliczności na to pozwalają. Ta niczem nie powstrzymana miłość do gór przeszkadza nawet pracom Podhalan, którzy nie są w stanie dosiedzieć we wsi i od czasu do czasu muszą się nacieszyć swemi wirchami, napoić powietrzem wysokich szczytów, napaść oczy rozległym widokiem, oraz sprawdzić, czy echo tak samo odzywa się w danem miejscu jak roku poprzedzającego.

Podhalanin, zwłaszcza bliżej Tatr zrodzony, będąc wychowany pośród niedostępnych gór, gdzie się czuje zupełnie swobodnym i zależnym tylko od własnego sumienia, namiętnie jest przywiązany do swobody i niezależności. Najmując się do pracy, Podhalanin bynajmniej nie uważa się za niewolnika swego chlebodawcy; to poczucie niezależności przewodnicy zakopiańscy chętnie przypominają turystom śpiewając podczas wycieczek ulubiony dwuwiersz:

Panowie, panowie, będziecie panami,
Ale nie będziecie przewodzić nad nami.

Podhalanin ma nadzwyczaj silnie rozwinięte poczucie własnej godności, a tem samem nadzwyczaj jest czuły na złe obejście, którego nie umie znieść z pokorą, a przynajmniej pokora jest tylko do czasu. Z drugiej znowu strony dobrem i życzliwem obejściem można go bardzo łatwo ująć, a wtedy daleko więcej uczyni dla przyjaźni, aniżeli dla zysku.

Pomimo biedy i niedostatku Podhalanin jest dumny i twardy do kupienia, ale też umie być przyjacielem. Ileż to razy można widzieć w Zakopanem przewodnika, wymawiającego się od prowadzenia w góry pewnej osoby, jedynie dla tego, że osoba ta ma obejście pogardliwo-grubijańskie, jakie w pewnych, mało jeszcze cywilizowanych sferach uchodzi za dowód dobrego, pańskiego wychowania.

Ludzie tego rodzaju często bywają pozbawieni dobrych furmanów i przewodników, oraz z trudnością dostają zapasy żywności. Naturalnie, w podobnych razach składa się winę nie na własną dzikość i brak wychowania, ale na chciwość tych *szkaradnych, ciemnych górali.*

Podhalanin umie być wdzięcznym i poczuwa się do obowiązku spłacenia długów wdzięczności, czego niekiedy brak nawet ludziom cywilizowanym, którzy się uważają za nieskończenie wyższych od mizernego górala.

Obejście Podhalanina, zwłaszcza z Zakopanego i sąsiednich wsi, ma w sobie coś szlachetnego i w prostym człowieku niezwykłego. Podhalanin jest grzeczny i uprzedzający, ale bez uniżoności; zawsze był wolnym, a zatem nie zna służalstwa i nie widzi żadnej potrzeby płaszczenia się. Spotkawszy obcego, wita go uprzejmym ukłonem i wszędzie powtarzanemi u nas słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“; pospolicie całuje nawet rękę spotkanego przybysza, ale czyni to z taką patryarchalną poufałością i dobrodusznością, że nie ma w tem żadnego uniżania się przed bogatszym. Podhalanin chętnie zawiązuje rozmowę, przyczem ma zwyczaj siadać obok zagadniętej osoby bez względu na jej stanowisko towarzyskie, wyjąwszy tylko osoby duchowne, dla których wielki ma szacunek. Siadanie w obec księdza, przynajmniej bez wyraźnego zaproszenia z jego strony, jest w oczach Podhalan wielką nieprzyzwoitością. W Zakopanem górale

radzi odwiedzają *jegomościa;* w lecie odwiedziny odbywają się na ganku. Proboszcz siedzi na ławce, a góral, wyjąwszy szczególnie poważnych gazdów, pospolicie stoi na zewnątrz ganku oparty o jego poręcz i gawędzi zachowując się z całą uprzejmością i uszanowaniem. Pewnego razu podczas takiej gawędki, przyszła do proboszcza para górali z Olczy z prośbą o danie im ślubu i oznaczenie odpowiedniego dnia i godziny. Przyszły pan młody rozsiadł się na ławce i siedząc rozmawiał. Obecny przy tem Zakopianin, nie mogąc powstrzymać swego oburzenia zwrócił się do narzeczonej i rzekł: „*Ty ta jego nie bierz, bo on jakiś chory, zaraz sobie siędnął*". Tym sposobem w bardzo delikatny sposób przymówił on gburowatemu olczaninowi, że jego zachowanie się mogłaby tylko choroba uniewinnić ale w takim razie nie byłby odpowiedni na małżonka. To odezwanie się Zakopianina zasługuje na szczególną uwagę, albowiem doskonale maluje podhalski sposób mówienia pośrednio a nie wprost, gdy chodzi o mniej przyjemny dla słuchającego przedmiot. Należy też zauważyć, że Podhalanie żadnych nie używają przekleństw, a te, jakie można w Zakopanem usłyszeć są tam zaszczepione z dolin, zwłaszcza z Mazowsza, klasycznej pod tym względem ziemi polskiej.

Obcowanie z przyjezdnymi gośćmi oraz ciągłe nauki i upomnienia księdza kanonika Stolarczyka znakomicie zreformowały Zakopian, którzy znaczne uczynili postępy w umiejętności zachowywania się w obec osób przyjezdnych, oraz nauczyli się powściągać wrodzoną ciekawość. Niewątpię, że ta wstrzemięźliwość zawsze im przychodzi z ogromną trudnością, ale ostatecznie już nie zasypują przyjezdnych pytaniami; dopiero później, po bliższem zapoznaniu się, wynagradzają sobie tę wstrzemięźliwość chwilową. Mniej z obcemi ludźmi obyty góral z naiwnością dziecka wypytuje o najmniejszy szczegół, lecz wszystko jest tu tak szczere, naiwne i tak po przyjacielsku powiedziane, że prawdziwie niepodobna gniewać się na naiwnego syna natury. Najlepiej odpłacić mu tą samą monetą i ze swej strony zarzucić go pytaniami. W ogóle Zakopianin zna granice swej poufałości i prawie nigdy ich nie przekracza; dla tego to można z nim żyć na stopie dobrej zażyłości, zapraszać go do swego stołu i t. p. nie obawiając się niewłaściwego wystąpienia.

Ta umiejętność zachowania się, uprzejmość i częste porywy lepszych uczuć pospolicie wprowadzają w błąd świeżo przybyłych. Każdy niemal przybysz zostaje pierwiastkowo olśniony towarzyskiemi przymiotami górali i pomimo woli widzi w nich ludzi hojnych, bezinteresownych, gotowych do wszelkich poświęceń, poetycznych i t. d.; biedny syn gór przymiotów tych posiadać nie może, albo też posiada je w bardzo małym stopniu, a przedewszystkiem, jak każdy biedak mocno jest samolubny. Ostatecznie przyjezdni zostają rozczarowani i następuje reakcya prowadząca do przeciwnej ostateczności. Z wielkich przyjaciół i wielbicieli stajemy się niechętnymi dla górali, którzy naprawdę tyle tylko zawinili, że się przedstawiają lepszymi aniżeli są w rzeczy samej. Jak z początku wszystko na dobre tłómaczymy, tak potem wszystko ze złej strony widzimy. Prawda jak zwykle leży pośrodku tych krańcowych uprzedzeń.

Górale posiadają dużo pięknych zalet, ale nie brak im także rozmaitych przywar, a nadto są oni prawdziwemi dziećmi natury i wszelkie wady bardzo ostro u nich występują, podobnie jak u małoletnich dzieci, zkąd często wydają się daleko gorszymi aniżeli są w rzeczy samej. Tak pomiędzy innemi góral za nic nie ma swej obietnicy i z całą lekkomyślnością dziecka łamie dane słowo, niekoniecznie z wyrachowania, ale ot tak przez brak rozwagi.

Furmani bardzo często zawodzą, bo się godzą z tyloma osobami ile się zdarzy, w czem niekoniecznie główną rolę gra chciwość, t. j. chęć wybrania najkorzyst-

niejszych warunków. Góral mniema, że to przecież wszystko jedno czy on sam pojedzie, czyli też jego *stryk* [1]), *braciszek lub świagier;* więc wybiera sobie jednego z pasażerów, a pozostałym posyła swoich krewnych i przyjaciół w przekonaniu, że nic złego nie uczynił. Czasami jednak niesłowność wypływa poprostu z chciwości, z ubiegania się za większym zyskiem, i górali w ten sposób postępujących należy o ile można unikać. W każdym razie najlepiej brać zadatek, wyjąwszy tylko pewnych ludzi. Do niesłowności często namawiają sami goście wzajemnie się podkupując.

Podhalanin bardzo lubi gawędzić i dowcipkować, a mówi w ogóle dobrze, wyraża się jasno, dokładnie, często nawet dowcipnie. Posiada on wielką zdolność do improwizowania śpiewek, które bardzo często bywają okolicznościowe i opiewają wydarzenia tylko co zakończonej wycieczki, obejmują podziękowanie dla osoby urządzającej wyprawę i t. p. Improwizacyi można się nasłuchać przedewszystkiem w górach. Przytoczę parę przykładów. Młody chłopak, przedmiot westchnień ładnej, ale starszej od niego dziewczyny, ułożył następujący czterowiersz:

Bieda, bieda Janikowi:
Nie ma co dać konikowi.
Większa bieda starej dziewce:
Wydać by się, nikt jej nie chce.

Do pierwszorzorzędnych poetów miejscowych należy stary Jan Sabała Krzeptowski. 1879 roku, podczas schodzenia z Rysów zatrzymaliśmy się na chwilę dla wypoczynku, którego nasze towarzyszki bardzo potrzebowały. Na boku stał stary Sabała, otoczony ciekawie słuchającymi go góralami; przybliżywszy się, usłyszałem długą dumę o dwojgu kochanków nieszczęśliwych, improwizowaną na nutę podhalskiej śpiewki. Sabała chętnie improwizuje i drobniejsze utwory. Tak pewnego razu rozochociwszy się w chacie Sobczaka, w przekonywujący sposób zagrzewał tańczących górali:

Tańcujcie ludzie
W Sobczakowej budzie;
Jak się zawali,
Pójdziemy dalej.

Gdy sam do tańca wystąpił, zalecał grajkowi:

Nie uważaj na siwiznę,
Jeno zagraj, jak ci gwiznę.

W śpiewkach swoich górale podhalscy często używają wyrażeń prawdziwie szlachetnych i poetycznych, jakich trudnoby spodziewać się po prostych ludziach; bywają bardzo dowcipni, a gdy chcą, co nie zawsze się zdarza, umieją delikatnie i oględnie mówić o rzeczach draźliwych. Jakkolwiek pragnąłbym uniknąć powtarzania śpiewek, już przez Zejsznera i Goszczyńskiego ogłoszonych, jednakże jako przykład, przytoczę następujące:

---

[1]) Stryj.

Daj mnie matko, daj, kie ludzie pytają [1]):
Kie lilija kwitnie, wtedy ją targają [2]).

Miłość moja miłość, miłość ta przeklęta,
Zamknęła mi serce na żelazne pęta.

Hej tęskno mi, tęskno, sama nie wiem czego;
Bez mego Janiczka, dalekom od niego.
Boli mię główeczka, serduszka nie czuję:
Hej! nikt tego nie wie, za kim ja banuję [3]).
Bodaj ten człek nie żył, bodaj nie wiekował,
Co on to kochanie na świecie fundował.
— Nie płacz frajereczko, otrzyj sobie oczka,
Przyjdę ja do ciebie, jak się ściemni nocka.

Bodaj ty dziewczyno maliniaka zjadła,
Coś ty Janiczkowi do serduszka wpadła.
Chyba cię dziewczyno djabli malowali,
Co do twoich licek takiej krasy dali.
— Ej! dyć mnie malował sam Pan Jezus z nieba,
Bo do moich licek takiej krasy trzeba.

Hej! syćkoś ty mnie mój Janiczku budził,
Pókiś wianeczka u mnie nie wyłudził.
Wziąłeś wianeczek, weźże i mnie samę,
Bo bez wianeczka sierotą zostanę.

Dziewczyno, źle o tobie radzą,
Wianeczek ci wezmą, czepeczek ci dadzą.

Przyjdź Janiczku śmiało,
Kie w okienku siano.
Kie w okienku słoma,
To matusia doma.

Jako przykład podhalskiej muzy przytoczę dalej następujące śpiewki o ile mi wiadomo dotychczas drukiem nieogłoszone.

Owieczki beczały kiej się redykały [4]),
Juhasiczek płakał; nóżki go bolały.

---

[1]) *Pytają*, znaczy: proszą. Ztąd: *chodzić po pytaniu* znaczy chodzić po prośbie czyli po żebraninie.

[2]) Zrywają.

[3]) *Banować*. Tęsknić, smucić się.

[4]) *Redykować się*. Iść z domu na halę, lub z hali do domu. W śpiewce użyto wyraz w ostatniem znaczeniu.

Bolom nóżki, bolom, bolom i podeszwy,
Bo one nie jeden wierszyczek [1]) obeszły.

Przypominam, że juhasy boso za owcami chodzą, a zatem nic dziwnego, że ich w końcu lata nóżki i podeszwy bolą.

Nie daleko Czarnej Góry Jurgowa, Jurgowa,
Straciła się koniczkowi podkowa, podkowa,
Trzebaby się na malućko zabawić, zabawić,
Koniczkowi podkowiczkę przyprawić, przyprawić.

Wysokieście góry, wysokieście szczyty,
Kto was przewędruje góral rodowity.

Com ja się nachodził po tym lesie cirnym (czarnym)
A teraz se wyzieram okieneczkiem cimnym.

Mam pieniążki w kozim rogu,
Kuścik [2]) sera na palicy [3]),
A żętycę w rękawicy.

Sądzę, że śpiewka ta znaczy to samo co następująca, którą przed wieloma laty w Warszawie słyszałem, chociaż niewątpliwie góralskiego jest pochodzenia:

A gdzież ten kusy Janek co chodzi z toporkiem,
Siekierką się opasywał a podpierał workiem.
Na piecu studnię miewał, sitem wodę czerpał;
Grabiami ryby łapał, w przetaku mak wierciał.

W obydwóch razach chodzi o rzeczy niemożebne.

Kiej by ty mnie dziewcze moje lubiło, lubiło,
To byś ty mnie kacabaję [4]) kupiło, kupiło.
Ale ty mnie dziewcze moje nie lubisz, nie lubisz,
To se ty mnie kacabaję nie kupisz, nie kupisz.

Orałyby siwe wołki, orały, orały,
Kieby miały poganiacza z Orawy, z Orawy.
Ale mają poganiacza Liptaka, Liptaka,
Nie uciągną siwe wołki za ptaka, za ptaka.

---

[1]) *Wierch, wirch.* Wszelka góra.
[2]) *Kuścik.* Kawałek.
[3]) *Palica.* Kij, pałka.
[4]) *Kacabaja.* Czerwona czapka na codzień ułanów austryackich.

Janiczku serdeczko!
Kajś[1]) podział pióreczko,
Com ci dała?
A jam jechał do wojny
Upadło mi do wody,
Duszo moja.

Tak śpiewają tańcząc *zbójeckiego,* albo grzeczniej mówiąc staroświeckiego, i wpadają w ogromny zapał, w szał, chociaż doprawdy w śpiewce trudno dopatrzyć coś zapał budzącego.

Siekiereczka ostra odcięła mi ruczku,
Podaj mi ma miła zimnej wody troszku.
— Ja bym ci podała,
Matka mi nie dała.

Przed trzema laty przewodnicy zakopiańscy, w znacznej liczbie zebrani w Jaworzynie Spiskiej, usłyszeli tam wcale oryginalną śpiewkę, którą następnie rozpowszechnili w Zakopanem. Tak więc śpiewka zyskała na Podhalu prawo obywatelstwa i dla tego przytaczam ją w całości.

Kiej se do nas chodził suchaj[2]) malowany,
Kiej se do nas chodził do białego rania,
Do białego rania do samej północy,
Kiej se do nas chodził śpiewali kohuci[3]).
Śpiewali kohuci jak krasne organy,
Kiej se do nas chodził suchaj malowany.

Suchaj malowany nie wybieraj sobie,
Żadna *kisasani* (pani) nie pójdzie za ciebie,
Żadna *kisasani* ani *szwajcymirka* (pokojówka);
Ba! pójdzie za ciebie starej baby dziewka.
Starej baby dziewka dobra robotnica,
Napali do pieca, stoi jak palica.

Podhalanie nie lubią przyznawać się do niewiadomości; wolą skłamać aniżeli powiedzieć, że czegoś niewiedzą, co im tem łatwiej przychodzi, że sobie z kłamstwa zabawkę czynią; raduje ich to że tacy dowcipni. Ostatecznie wyradza się z tego brzydka i wielce naganna wada kłamania. Dla tego to góral nieznając nazwiska pewnej góry na poczekaniu skłamie nazwę, ale chyba nigdy nie przyzna się do niewiadomości. Podhalanie pomimo otwartego umysłu dziwnie są obojętni na nazwiska swoich gór, z powodu więc przedstawionej słabostki do udawania wszechwiedzących, posiadając przytem prawdziwy talent do kłamania, najcudaczniej rozmaite szczyty przezywają i przyczyniają się do powiększenia zamętu w nazywaniu pojedynczych gór. Ztąd to powstały rozmaite niedorzeczne

[1]) *Kaj.* Gdzie.
[2]) *Suchaj.* Chłopak na wydaniu, parobczak.
[3]) *Kohut.* Kogut.

i błędne nazwy na mapie Tatr wydanej przez główny sztab austryacki, zwłaszcza że pp. inżynierowie nie okazali najmniejszego daru krytycznego. Podhalanin dla pokrycia swej niewiadomości poprzestaje czasami na odpowiedzi wykrętnej, wymijającej, która nic nie naucza. Tak pewnego wieczora jadąc wózkiem przez Zakopane postrzegliśmy na łące szereg świateł. Pytamy naszego starego woźnicę co to znaczy; zagadniony tyle wiedział co i my, ale nie tracąc fantazyi bez zająknienia odrzekł: „*He, wiecie, to tak se ustroili, żeby światło było*".

Kto się chce zapoznać z dowcipem Zakopian niechaj przeczyta „*Sześć dni w Tatrach*", oraz obadwa opisy wycieczek przez p. Bronisława Rajchmana.

Podhalanin odznacza się wielką śmiałością do zuchwalstwa posuniętą, pogardą śmierci i stanowczością. Od najmłodszych lat musi on znosić wszelkiego rodzaju niedostatek, a w późniejszym, zawsze bardzo młodym wieku, pasąc krowy lub owce ciągle niemal bywa wystawiony na rozmaite niebezpieczeństwa. Tym sposobem bardzo prędko przyzwyczaja się do pogardzania niebezpieczeństwem i rozwija odwagę, która z zuchwałością graniczy. Po największej części góral może uniknąć grożącego niebezpieczeństwa jedynie przez szybkie, natychmiastowe postanowienie, i to właśnie rozwija w nim ową stanowczość i przytomność umysłu w najbardziej nawet krytycznych razach. Jeżeli dobry przewodnik zakopiański uczciwość łączy z odwagą i stanowczością, wówczas posiada wszystkie przymioty doskonałego przewodnika. Jest on szczerym przyjacielem i opiekunem turysty, który mu powierza bezpieczeństwo swojej osoby. Mając takiego towarzysza jak *Maciej Sieczka, Szymek Tatar* (stryj), *Wojciech Roj, Szczepan Roj, Jędrzej Wala, Jan Gronikowski* lub *Wojciech Ślimak*, można być zupełnie spokojnym o swoje losy. W Zakopanem jest wielu innych poczciwych i chętnych przewodników, lecz ich nie wymieniam jako mniej z górami obeznanych. Góral najprzód wypróbuje turystyczne zdolności swego towarzysza i odpowiednio do złożonych dowodów zręczności i odwagi zaprowadzi go w to, lub owo miejsce, a powtóre wszystko uczyni dla bezpieczeństwa turysty, w niczem osoby swojej nie oszczędzając. Temu to poświęceniu przewodników, oraz doskonałej znajomości gór należy przypisać okoliczność, że dotychczas w Tatrach nie było ani jednego poważnego wypadku, pomimo że ścieżki i przejścia bardzo bywają niebezpieczne. Niemieccy przewodnicy ze Sławkowa czyli Szmeksu w niczem nie są podobni do przewodników zakopiańskich; po największej części są oni mało z górami obeznani, nie troszczą się o turystę, mało mają sumienności i bywają porządni tchórze.

Godność przewodnika bardzo jest szanowana pomiędzy góralami, którzy gościom towarzyszą jedynie jako tragarze niosący pakunek. Podczas wycieczki przewodnicy wydają polecenia, a tragarze rozkazy spełniają. Jako przykład tej subordynacyi pozwolę sobie przytoczyć następujący szczegół, który rzecz dobrze maluje, chociaż dotyczy *zabawy w przewodnictwo*. Przed dwoma laty idąc do Orawic, osady pod górą Osobitą położonej, celem odwiedzenia p. Kocyana zasłużonego badacza fauny tatrzańskiej, jako *przewodnika* wziąłem z sobą 16-letniego Józefa Roja, tylko co wyniesionego do tej godności, który tedy pierwszy raz w życiu miał pełnić obowiązki swego dostojeństwa, bo dotychczas chodził tylko jako chłop niosący zielnik profesora Chałubińskiego. Do niesienia pakunku wziąłem nadto 21 lat liczącego Walka Brzegę, odegrywającego rolę prostego *chłopa*. Oprócz tego do towarzystwa naszego należał jeszcze Kazimierz Bednarz, rówiennik młodego Roja. Pomimo, że droga ciągle idzie to gościńcem, to łąkami, a tem samem żadnej nie przedstawia trudności lub niebezpieczeństwa, mój młody przewodnik, naśladując dzielnego ojca swego Wojciecha, ani na krok nie odstępował

mnie, rozciągając ciągłą opiekę nad moją osobą, która Bogiem a prawdą ani na chwilę nie była i nie mogła być na niebezpieczeństwo narażona. Nareszcie przybyliśmy do lasu, na połowie drogi tuż przy granicy węgierskiej położonego. Józiek zdjął torbę z pleców, siadł na ziemi i odezwał się do dwóch pozostałych towarzyszy: No chłopy! tutaj będziemy herbę warzyli! Ty Walku idź ku *smrekom*, a ty Kazimierzu idź *ku wodzie!* Bez najmniejszego ociągania się Walek poszedł *ku smrekom* t. j. poszedł obłamywać suche gałązki świerkowe, a Kazimierz pobiegł do potoku po wodę. Gdy posłani *chłopy* powrócili, Józiek wskazał im miejsce, gdzie ma być *watra*, kazał chrósty rozpalić i sam nastawił *browar*, t. j. duży, blaszany imbryk. Po *zwarzeniu* herbaty, głodne chłopaki chcieli jej sobie nalać, ale Józiek powstrzymał ich od tej niewłaściwej czynności: „Wy chłopy siedźcie, a browaru nie ruszajcie, ja wam sam herby naleję.“ Tak przez całą drogę tam i napowrót Józiek z całą powagą najsumienniej pełnił obowiązki przewodnika, nie odstępując mnie ani na krok i komenderując pozostałemi dwoma chłopcami, których nigdy o radę nie pytał, lecz natomiast stanowcze rozkazy wydawał, zawsze równe znajdując posłuszeństwo.

Podhalanin, będąc w niebezpieczeństwie życia albo doznając krzywdy, staje się nieprzyjacielem i to nielada-jakim, zwłaszcza, że jest wielce mściwy. Zaprawdę, Podhalanin jest *straśnie dobry, ale wnet okrutnie zły*. Aby dać wyobrażenie, czem jest Podhalanin w położeniu rozpaczliwem, przytoczę parę prawdziwych przykładów.

Będzie temu przeszło 50 lat, w Zakopanem mieszkał góral, Maciej X. Pewnego razu udał się on wraz ze swym przyjacielem w góry, celem zapolowania na kozice. Górale przybyli w okolice Krywania, położonego w komitacie Liptowskim. Maciej pozostał nieco pod szczytem, a jego przyjaciel znajdował się jeszcze niżej. Maciej stał na *perci* (ścieżce), idącej po nad przepaścią i kończącej się szeroką i głęboką szczeliną, gdy szczęśliwym zbiegiem okoliczności dostał kozę na strzał i na miejscu ją powalił. Po strzale przekonywa się, że go leśniczy wraz z kilkoma gajowemi ściga. Ucieczka zdawała się niepodobną, bo Maciej mógł się cofnąć tylko tą samą drogą, którą przyszedł, a tutaj właśnie miał odwrót odcięty przez uzbrojonych nieprzyjaciół. Leśniczy zbliżywszy się do górala zmierzył do niego z dubeltówki. Maciej widząc się straconym zawołał: „Panie leśny, macie mnie w ręku, na miłość boską nie strzelajcie.“ Leśniczy, nie zważając na prośbę, wypalił, lecz chybił, i znowu powtórnie wymierzył do Macieja, który prośbę swoją powtórzył. Leśniczy równie był nieubłagany i powtórnie wypalił, ale i tym razem bezskutecznie, bo Maciej na czas się uchylił, tak, że kula tylko mu czuhę przeszyła. Teraz zrospaczony góral ze swej strony zmierzył do leśniczego i kulą roztrzaskał mu głowę, poczem dał rozpaczliwego susa i przepaść szczęśliwie przesadził. Od tego czasu, na pamiątkę wypadku, ścieżkę nazywają *Maćkową percią*.

Podhalanie nienawidzą a jeszcze bardziej nienawidzili służby wojskowej, która zamyka ich w ciasnych koszarach i zmusza do karności, gdy tymczasem są oni z natury nadzwyczaj niekarni i niesforni. Obecnie, z powodu krótkiego terminu. lepiej tę służbę znoszą, ale dawniej, będąc tęsknotą doprowadzeni do ostateczności, często uciekali i dla uniknienia kary *szli na zbój*. Syn jednego z takich dezerterów opowiadał mi następujący urywek z życia swego ojca. W pewnym pułku, który stał w Pradze, było dwóch Zakopian, doprowadzonych do rozpaczy tęsknotą za górami. Nie mogąc dłużej znieść oddalenia od ukochanych wirchów, postanowili oni za jakąbądź cenę uciekać. Szyldwach po nad Mołdawą zagradzał im drogę, nie namyślając się tedy pochwycili żołnierza i rzucili go do rzeki, a sami uciekli do Zakopanego. Wkrótce dezerterowie zostali wykryci i stosownie

do ówczesnych zwyczajów w armii austryackiej byli bez litości zbici kijami, ale ostatecznie dokazali swojego, o co właśnie chodziło.

Podhalanie bynajmniej nie są wrogami swych sąsiadów, jednak okazują skłonność do lekceważenia ich zarzucając brak energii, śmiałości, zręczności i rozumu. Nie można też powiedzieć żeby Podhalanie sąsiadów nienawidzili, gdyż właściwie poprzestają tylko na przekonaniu, że sąsiedzi od nich *głupiejsi* i daleko niżsi. Pod względem wysokiego o sobie mniemania Podhalanie należą do najszczęśliwszych ludzi. Pomiędzy innemi o mieszkańcach Klikuszowej wsi pod Nowym Targiem dowiedziałem się, że to *sýćko same dziady*[1]), *ducha w nich nic, a bryi radzi jedzą ile im postawić*. Piękne zaiste świadectwo głupoty, tchórzostwa i obżarstwa. Sądzę że dużo w tem przesady i sąsiedzkiej uprzejmości.

Koziarze, tj. amatorowie polowania na cudze kozy, bardziej są stanowczy w swoich uczuciach, bo z natury rzeczy nienawidzą wszystkich tych, którzy im miłej rozrywki wzbraniają. Ztąd Spiżak i Liptak są dla koziarza wielce niemiłemi osobami, zwłaszcza ostatni, bo z nim najczęstsze bywają zatargi o polowanie. Nic tedy dziwnego że pomiędzy myśliwemi miłe przyjęcia znalazła następująca legenda o Liptakach, którą prof. Chałubiński wyczytał w jakiejś książce o Węgrach i znajomym sobie Zakopianom opowiedział.

Onego czasu Liptacy oddawali się zbójectwu, kradzieżom i wszelkim najgorszym zbrodniom. Stali się oni najnieznośniejszymi dla swoich sąsiadów, którzy nazywali ich *źli ptacy*. Liptacy, rozgniewani i znudzeni tem przezwiskiem, postanowili prosić króla Atyllę, aby ich od niego uwolnił, nadając inne miano. Wyprawiono tedy dwóch posłów do króla Atylli, dołączając wielki kosz jaj, bo Atylla bardzo jajecznicę lubił. Jeden z posłów miał powitać króla mówiąc: „Wielki królu Atyllo!“ a drugi miał dodać: „Niech cię Bóg błogosławi.“ Po tem powitaniu miało nastąpić ofiarowanie jaj, oraz przedstawienie samej prośby o zmianę nazwiska. Kosz był ciężki i posłowie naprzemian nieśli go na głowie. Nareszcie przybyli oni do rezydencyi króla Atylli, który siedział w dolnej izbie, a próg tej izby był bardzo wysoki. Posłaniec będący bez ciężaru, wszedł pierwszy, skłonił się królowi i rzekł: „Wielki królu Atyllo!“ lecz drugi, dźwigający na głowie kosz z jajami, progu nie spostrzegł, potknął się i jaja rozsypał, a widząc je potłuczone, wykrzyknął z gniewem: „Niech cię djabli porwą!“ Król Atylla, biorąc ten wykrzyk do siebie, wpadł w gniew, nie chciał prośby wysłuchać i rozkazał, żeby nazwa: *źli ptacy* na wszystkie wieki pozostała.

Sąsiedzi wywzajemniają się Podhalanom, zwłaszcza Zakopianom i mieszkańcom sąsiednich wsi utrzymując, że to zbóje rodowite, tylko ich wsie siarką posypać i podpalić. Pewien góral z za Czarnego Dunajca, a zatem sąsiad Podhalan, spotkawszy proboszcza jednej ze wsi podhalskich jadącego na podwodzie jakiegoś zucha z Kościelisk, gdzie się dawniej zbójnicy obficie rodzili, począł na Podhalan wygadywać: „*Jako że to Jegomość pomiędzy temi zbójnikami wytrzymacie, jedna noga tu, a druga tu, a ciupaga zaś tam, a fajki z pyska nie popuści, a oczy mu zaś na śrubie chodzom.*“ Co znaczy, że co Podhalanin to zbójnik, że zawsze chodzi uzbrojony, kroczy z pewną zamaszystością, pipkę wciąż kurzy, a oczami na wszystkie strony strzela i wszystko widzi.

W rzeczy samej, sąsiedzi nie zapomnieli tych błogich czasów, kiedy Podhalanie *radzi z za buczka dzień dobry mawiali*. Kilka lat temu towarzystwo przy-

[1]) *Dziad* oznacza na Podhalu człowieka niedbałego, niechlujnego, biednego. Ojciec ojca także nazywa się dziadem.

jezdnych z Warszawy gości na zakopiańskich wózkach i z zakopiańskimi przewodnikami co najswarniejszymi wybrało się do Podzamków na Orawie. Chociaż Orawa leży na Węgrach, jednakże nie brak tam dróg prawdziwie polskich z czysto polskiemi mostami. Nie można więc pospieszać wozem i ostatecznie podróżnych noc na Orawie zaskoczyła. Dojechawszy do karczmy chcieli się nieco posilić, a bardziej noc pod dachem przepędzić. Po długich nawoływaniach żyd karczmarz wstał i świeczkę zapalił, nie spiesząc się wszakże z otwieraniem drzwi, bo w górach nocni goście zawsze wątpliwi. Jeden z górali należących do towarzystwa, człowiek w wieku i obecnie nadzwyczaj stateczny, chcąc skłonić karczmarza do większego pośpiechu zapukał w okno. Żyd otworzył lufcik, i głowę przezeń wysadził, a góral celem zupełnego uspokojenia go rzekł: „Wartko też otwierajcie bo to goście z Zakopanego.“ Na takie *dictum acerbum* żyd schował głowę, zatrzasnął lufcik i świecę coprędzej zagasił, oraz pozostał głuchym na wszelkie wezwania. Tak to *goście z Zakopanego nocną porą* i dzisiaj jeszcze niekoniecznie budzą ufność w karczmarzach, którzy przechowali wspomnienia *o szumnych zbójnikach.*

Podhalanie, bez różnicy płci, są namiętni do nauki i największą przyjemność i szczęście znajdują w nabywaniu coraz wyższej nauki. W rzeczy samej, jeżeli okoliczności pozwalają, chłopcy chętnie uczęszczają do gimnazyów a nawet i do szkół wyższych. W początkch bieżącego stulecia Podhalanie odznaczali się brakiem pobożności i zabobonami, jako o tem świadczy Staszic, ktory w następujących słowach wyraża się o tej stronie charakteru Podhalan: (*O Ziemiorodztwie Karpatów.* 1815, str. 165) „Uważałem, iż lud w wszystkich górach Europy, powszechnie jest więcej zabobonny, i nabożny, niż po równinach. I nasz góral pospolicie od mieszkańców równin ma zabobonów więcej, ale nabożeństwa mało. Niewiele ma wiadomości o tajemnicach wiary chrześcijańskiej, i nawet uważałem względem tej obojętność; ale znajduje się w naszych góralach wiele wiadomości o tajemnicach jakichsiś jestestw niewiadomych, o rozmaitych władzach jakichsiś duchów, czyli jestestw ukrytych w obłokach, w chmurach, w górach, w jaskiniach; o wielorakich i nagłych przemianach tychże jestestw w różne zwierzęta, w ptaki, czasem w starców z długiemi brody.“

O zabobonach prawie nic w Zakopanem dowiedzieć się nie mogłem, nic tedy powiedzieć nie mogę, o ile przechowały się owe już czarnoksięstwem zaprawione mniemania, o których Staszic wspomina [1]). Niewątpliwem wszakże jest znikanie zabobonów, co wpływowi księży i szybko szerzącej się oświacie przypisać należy. Zdaje się, że Podhalanie, jako trzeźwo na rzeczy patrzący mało mają pociągu do zabobonów, boć i słowa Staszica o zabobonach górali tatrzańskich głównie, a może nawet wyłącznie stosują się do Słowaków, pomiędzy którymi nasz myśliciel i filantrop głównie przebywał. O zabobonach przytaczanych przez Goszczyńskiego tyle tylko można się było dowiedzieć, że według opowieści pewnego juhasa, łaskawie zakomunikowanej mi przez p. K. Łapczyńskiego, dzwonki (*Hypericum*) są dla dziwożon nietykalne, oraz chronią od ich napaści. Szczegóły o tem mniemaniu góralskiem podał Goszczyński, odsyłam więc czytelnika do jego „*Dziennika podróży do Tatrów.*“ Inne zabobonne opowieści Podhalan, dotyczące zwłaszcza mineralnych bogactw Tatrów, podaje Zejszner.

[1]) Staszic podaje następujące, bardzo ciekawe szczegóły o zabobonach górali tatrzańskich. „O tej holicy *Żabiego* i o *trzech wierzchach* (dzisiaj Kesmarski szczyt) w Tatrach, znajdują się w okolicznych góralach mnogie podania, baśnie i rozmaite

Pod względem religijności Podhalanie od czasów Staszica wielkie uczynili postępy, albowiem są oni obecnie bardzo pobożni i żarliwi katolicy, wszakże bez fanatyzmu i przesądów. Księża są przedmiotem głębokiego szacunku, ztąd górale mający sposobność uczęszczania do gimnazyów, najczęściej oddają się potem teologii. Jak dalece dążność ta przemaga, najlepiej dowodzi tego okoliczność, że w roku 1875 w dyecezyi Tarnowskiej było 125 księży górali. Proboszcze po wsiach góralskich po większej części sami są góralami; należąc więc do tego samego społeczeństwa, w którem występują jako pasterze, dokładnie znając zalety i wady swych parafian, oraz nie będąc ani fanatykami ani zaślepionymi ultramontanami, pospolicie wywierają zbawienny wpływ, łagodząc obyczaje i siejąc prawdziwą moralność. Ksiądz kanonik Stolarczyk, proboszcz Zakopiański, pięknym jest przykładem wzorowego pasterza, którego nawet różnowiercy szacunkiem swym obdarzają. Pod jego zbawiennym wpływem cywilizacya wielkie w Zakopanem czyni postępy; obyczaje poprawiły się i ciągle poprawiają, a obiedwie płcie bardziej są we wzajemnych stosunkach powściągliwe.

Podhalanie, będąc obdarzeni otwartym umysłem, bardzo łatwo przyswajają sobie wszystko, czego się uczą, lub co słyszą. Podhalanin *nie dałby się wpędzić w kożuchu do rzeki*. Dziecko podhalskie bardzo jest rozgarnięte i przytomne; tam gdzie wyrostek naszych wsi wsadza palce do nosa i usta roztwiera, żadnej odpowiedzi nie dając, mały góral jak najporządniej rozmawia a nawet umie żartem na żart odpowiadać. Nic więc dziwnego, że szkoła snycerstwa, od trzech lat istniejąca, bardzo szybko się rozwija, bo chłopcy wielkie czynią postępy. Wogóle góral prędko przyjmuje cywilizacyę, należy się tylko obawiać, aby raptowne zmiany w pojęciach Podhalan, wywołane napływem turystów, nie wpłynęły na charakter górali w sposób ujemny, obecnie bowiem jest chwila przełomu, chwila szybkich zmian w pojęciach, zwłaszcza u Zakopian.

Stosunki obydwóch płci za mało są powściągliwe, co przedewszystkiem wynika z patryarchalnej prostoty i naiwności, bardzo rzadko przechodząc w prostytucyę. Nie należy zapominać, że do dziś dnia Podhalanie są na poły dzicy i nie wyszli jeszcze z pierwotnego stanu prawdziwych dzieci natury, sądzą tedy że zadowolnienie wszelkich zachcianek jest rzeczą rozsądną i godziwą. Przytem chłopcy i dziewczęta przez całe lato są zgromadzeni na halach i bez żadnego pozostają dozoru. Pomimo całej lekkości młodego wieku, Podhalanki dobremi są żonami i cieszą się wielkim szacunkiem swoich mężów, na co najzupełniej zasługują pra-

---

w języku słowackim pisane i drukowane książeczki, z tajemnością chowane rękopisma, do których udzielenia wielką robią trudność, a dziedzictwem jako największe sekreta ojciec synowi, albo góral drugiemu z górali bratymcowi przy śmierci przekazuje.

Zawierają one wśród różnych baśni, jakieś niespamiętałe podania, o niezmiernych skarbach w tych górach; o pewnych poznakach, znajdujących się na skale; o pewnych kształtach, które swemi cyplami skały granitowe wystawiają; o niejakich krzyżach; i rozstaniach się skały w zakrętach wądołów.

Mniemają ciż do tajemnicy przypuszczeni górale, że po takowych i tym podobnych oznakach; przez wzywanie pewnych duchów, można dojść do tego miejsca, w którem rodowite a nieprzebrane znajduje się złoto.

Zdarzyło mi się zjednać sobie u niektórych górali tyle zaufania, że mię przypuścili do swoich sekretów i powierzyli tych książeczek i pism. Przy ich czytaniu najwięcej mię zastanowiło, iż znalazłem w kilku, w języku Słowackim, wzywanie duchów *Amschaspands* i *Bachman*, duchów aniołów stróżów, w religii Persów tylko znanych." Ziemiorodztwo Karpatów, str. 164.

cowitością i uczciwością. Pomimo nawet powszechnego zwyczaju zawierania małżeństw tylko według względów majątkowych, stadła żyją bardzo zgodnie, a nawet *gaździna* ma przewagę nad swoim *gazdą*. Na Podhalu bardzo mało noszą wąsów i głównym tego powodem jest gust kobiet, które utrzymują:

Nie żal pocałować kie gębusia miękka,
A kiedy z wąsami, to bieda przeklęta.

Podhalanin nie chcąc się pozbawiać całusów swojej gaździny, goli wąsy, *chociaż radby je widział*. Obecnie powracający z wojska coraz bardziej wprowadzają zwyczaj noszenia wąsów, ale gaździny zawsze temu nierade.

Stosunki rodziców i dzieci bardzo są dobre i oparte na wzajemnem przywiązaniu. Podhalanie bardzo są mnożni; małżeństwa miewają 8—12 dzieci, ale też dziatwa straszliwie umiera z powodu zupełnej nieznajomości najelementarniejszych zasad wychowania. Prawdziwie, na Podhalu umiejętniej pielęgnują cielę lub prosię aniżeli własne dziecko.

Pomimo bardzo dobrych stosunków pomiędzy małżonkami, oraz pomiędzy rodzicami i dziećmi, żal po stracie jednej z tych najbliższych osób w ogóle niedługo trwa, jak to słusznie W. Eljasz zauważył *(Szkice z podróży w Tatry)*. Prawdziwie nie wiem czemu to przypisać, czy obojętności i samolubstwu, czy kłopotom o powszedni kawałek chleba, które żałość zagłuszają, czyli też wrodzonej ruchliwości umysłu górala, który prędko unosi się uczuciem i prędko stygnie. W każdym razie niepodobna faktowi zaprzeczyć.

Charakterystykę Podhalan można streścić powtarzając z niejakiem zastrzeżeniem słowa wielkiego Staszica:

„Powszechnie polscy górale w Beskidach, w Bieszczadach, w Tatrach, i w całych Pokuckich górach, są weseli, żywi, i strasznie zuchwali. Wszystkich zewnętrzny skład ciała przystojny, wzrost wysoki, zręczność nadzwyczajna. Wszystkie ich zmysły bystre. Wewnątrz władze umysłowe bardzo udolne. Żywość namiętności bez porównania, od mieszkańców równin, więcej porywcza, i dzielniejsza. Są popędliwi, mściwi, i lubieżni; ale razem odważni, otwarci, rzetelni, i gościnni". *(O Ziemiorodztwie Karpatów*, str. 165).

Tempora mutantur et nos mutamur in illis; i Podhalanie wpływowi czasu ulegli. Nie są oni zupełnie tem, czem byli za czasów Staszica, który zwiedził Tatry blisko 80 lat temu. Rzetelność pod wpływem ciągle wzrastającej biedy i coraz większego napływu gości nieco osłabła, bo się wzmogła chęć i możność wyzyskiwania przyjezdnych, którzy niekiedy wzajemnie się podkupują, skutkiem czego uczą nierzetelności, na którą chętnie narzekają. Gościnność w obec znacznej liczby przyjezdnych z konieczności osłabła, ale nie zaginęła. W szałasach bardzo często spotyka się życzliwe przyjęcie i chętną pomoc.

Pasterstwo niesłychanej jest wagi na Podhalu, raz z powodu znaczenia, jakie posiada hodowla bydła i owiec, a powtóre jako zajęcie, do którego się garnie wielu młodych chłopaków, mniej w systematycznej pracy zamiłowanych. Pasterstwo w górach naszych szczegółowo już zostało opisane przez księdza Sutora, Józefa Konopkę, Goszczyńskiego, Zejsznera i W. Eljasza, przeto mogę się ograniczyć krótką tylko wzmianką.

Pasący krowy, to jest *krowiarze* i *krowiarki*, żadnym nie ulegają prawom zwyczajowym i zupełnie są swobodni w swoich czynnościach. Nie mają oni za-

dnej organizacyi i każdy na swoją rękę pasie krowy oraz zużytkowuje nabiał. Czynność pilnowania krów na pastwisku nazywają górale *pasaniem*. Przeciwnie pasterze owiec podlegają ściśle określonym prawom zwyczajowym. Każde stado owiec pozostaje pod opieką i dozorem owczarza zwanego *bacą*, który przybiera sobie do pomocy owczarków zwanych *juhasami*, i chłopaków zwanych *gońcami*. Baca odpowiada za powierzone mu owce i jest zwierzchnikiem juhasów, obowiązanych słuchać jego rozkazów. Baca trudni się wyrobem sera, oraz sprzedażą w szałasie mleka, żentycy i serów, bo nikt nie ma prawa najmniejszej odrobiny sprzedawać w szałasie, tylko sam baca, *ojciec szałasu*, juhas zaś nawet własnego serka sprzedać nie może. Wszelkie czynności koło owiec należą do juhasów, którzy kolejno prowadzą je na hale oraz trzy razy na dzień doją: rano, w południe i wieczór. Gońcy napędzają juhasom owce do dojenia, oraz w pobliżu szałasu pasą chore sztuki. Z powodu takiego podziału pracy, ściśle przestrzeganego, podczas nieobecności bacy niczego w szałasie dostać nie można, ale też baca mało się z niego oddala. Z bacą zawsze pozostaje w szałasie jeden przynajmniej deżurny juhas, który kontroluje sprzedawane serki juhasie, zapisując na ścianie lub karbując na kiju. Skoro nastąpi *redyk*, juhasy rachują się z bacą, a że jego panowanie już jest wtedy skończone, więc w razie potrzeby, gdy baca należności nie chce oddać, juhasy biorą się nawet do kija. Niesumienny baca straciłby też imię u juhasów, a tem samem postradałby ich usługi. Sprawowanie obowiązków bacy nazywają górale *bacowaniem*, a pasienie owiec po górach nazywają *juhasieniem*. Górale nadzwyczaj ściśle odróżniają trzy te czynności: pasanie, juhasienie i bacowanie. Bacowanie niekiedy przez długie pokolenia przechodzi z ojca na syna, tak np. bacowie białczańscy w dolinie *Pięciu Stawów* od wielu pokoleń godność tę piastują.

Baca jest osobą posiadającą zaufanie gazdów, oraz osobą wobec nich odpowiedzialną za powierzone owce; ztąd baca pospolicie bywa zamożny, a godność swoją uzyskuje drogą wolnych wyborów interesowanych właścicieli owiec. Baca powinien dobrze znać się na fabrykacyi sera, na jego głowie spoczywającej, znać się na owcach oraz na ich leczeniu, które zresztą ogranicza się na puszczaniu krwi z ucha; jeżeli to nie pomaga, owca zostaje pozostawiona własnemu losowi. Dalej baca powinien posiadać wszelkie naczynia i przyrządy do fabrykowania sera, oraz kocioł miedziany do warzenia żentycy. Baca najmuje juhasów, którzy powinni być zdrowi i silni, posłuszni bacy i pilni w pasieniu owiec. Za swoje trudy juhas dostaje dziennie baryłkę sera owczego, t. j. tak zwany *oszczypek*, który waży koło jednego funta i przedstawia wartość 25 centów, oraz może pić żentycy, ile sam chce.

Hale w Tatrach polskich, t. j. leżących w powiecie Nowotarskim, są w posiadaniu górali, wyjąwszy tylko halę Kondratową pod Giewontem, która należy do dziedzica Poronina i Szaflarów. Kto nie ma udziału w posiadaniu hali, musi płacić za każdą owcę lub krowę na pastwisko posyłaną. Od owcy za całe lato płacą 10 centów, od krowy na chłopskiem pastwisku 60 centów, na dworskiem 2 reńskie, od konia 3 reńskie.

Baca odpowiada za owce przed właścicielami, a juhasy przed bacą. Za straconą owcę winny płaci całą jej wartość; jeżeli owca zdechnie lub zabije się spadłszy ze skały, baca zwraca właścicielowi skórę i wysuszone mięso; jeżeli wreszcie niedźwiedź lub orzeł owcę weźmie, w takim razie juhasy szukają jej resztek i jeżeli znajdą łeb, składają go na dowód wypadku, a w takim razie płacą połowę, a właściciel traci drugą połowę wartości owcy. Baca i juhasy, którzyby zbyt często przedstawiali łby pobitych owiec, straciliby wiarę u gazdów

i ściągnęli na siebie podejrzenie, żę sami pozjadali powierzone ich pieczy zwierzęta, skutkiem czego nie mogliby dostać owiec do pasienia. Z tego to powodu baca i juhasy bardzo pilnie strzegą owiec przed niedźwiedziem, w czem skutecznie dopomagają im wspaniałe psy owczarskie, zupełnie do niufundlendzkich podobne, z tą tylko różnicą, że są zupełnie białe i ogromną mają kitę. Psy giną przed wzrokiem, gdy wejdą pomiędzy owce, bo tego samego są wzrostu i tak samo kudłate. Są to doskonali stróże, pilnie owiec strzegący. Psy wyruszają w dzień z owcami na pastwisko, a w nocy kładą się na około nich, nie pozwalając rozchodzić się ze stada, ani też dopuszczając do nich złodzieja. Są one bardzo na obcych zacięte i byłoby rzeczą stanowczo niebezpieczną w nocy przechodzić koło szałasu. Dobrego psa owczarskiego płacą na Podhalu do 10 złotych reńskich.

Na hali zawsze znajduje się jakieś schronienie, czyli tak zwana u górali *koliba*[1]), która jednak bardzo rozmaitej bywa natury. Najbardziej postępową kolibę tworzy *szałas* czyli *bacówka*, t. j. domek z drzewa świerkowego, nadzwyczaj przewiewny i ciasny, bez komina, bez podłogi, posiadający tylko najprostszą w świecie ławę i płaski kamień, na którym *watra* płonie. Mniej wykwintną kolibę tworzy szałas w pewnej części składający się z wielkiego kamienia lub kamieni wyobrażających jego ściany, które niekiedy bywają znowu z mniejszych kamieni ułożone. W ogóle mówiąc, w budowie szałasów daje się spostrzegać jak największe niedbalstwo, a zatem korzystanie z wszelkich przypadkowych ułatwień. Niekiedy kolibę wyobraża tylko dziura w skale, jak przy Czeskim Stawie, gdzie dziura tak jest mała, że pomieścić może tylko kocioł, zawieszany w niej dzienną porą, albo pana bacę (od głowy do pasa), który szuka w niej schronienia podczas nocy. W takim razie juhasy i gońcy całe lato śpią pod gołem niebem na około watry, pomimo że hala Czeskiego Stawu jest śniegami otoczona. Wprawdzie hala ta leży pośród kosodrzewiny na tarasie, stromą ścianą oddzielonym od lasu, lecz pomimo to brak szałasu przedewszystkiem przypisać należy niedbalstwu bacy i juhasów, co rok do tej samej hali powracających.

Przez cały czas pozostawania na hali owce stoją pod gołem niebem. Na noc zapędzają je do ogrodzenia zwanego *koszar,* albo poprostu gromadzą przed kolibą powierzając pieczy wiernych psów.

Liczba owiec na hali odpowiada zapasom trawy na tejże. W jednem stadzie bywa od 200 do 600 owiec; pospolicie na 50 owiec jeden bywa juhas a zatem na hali bywa do 12 juhasów.

Skoro owce przyjdą na halę, ich właściciele przybywają dla oznaczenia ilości sera, jaką baca ma im dawać od każdej sztuki. W tym celu każdy doi swoje owce do jednego naczynia, a waga tej samej objętości wody, jaką przedstawia cały pierwszy udój, oznacza wagę sera, jaką baca winien oddać właścicielowi za każdy tydzień. Pospolicie dla właściciela od każdej owcy wypada za całe lato 10 funtów sera, gdy tymczasem baca w dobry rok może mieć od owcy 20 do 30

---

[1]) W języku Podhalan *koliba* oznacza wszelką kryjówkę w górach, w której można szukać schronienia, bez względu czy to będzie dziura w skale, kryjówka pod kamieniem lub budynek. Staszic objaśnia, że *koliba jest-to buda, w której pasterze górale nocują*, co niewątpliwie jest niewłaściwem ograniczeniem znaczenia wyrazu. Takie same znaczenie nadaje kolibie Goszczyński, ale trudno zrozumieć następujące jego słowa, trudno pochwycić ich związek z kolibą tatrzańską: „*koliba* — u Czerkiesów *kaliba* — pokolenie, to samo co u Szkotów klan". „*Dziennik Podróży do Tatrów*", str. 130.

funtów sera, który też stanowi cały jego zysk, po potrąceniu naturalnie oszczypków juhasom należnych.

Baca jest wyłącznym fabrykantom sera; za pomocą podpuszczki *(klagu)* ścina mleko każdego wydoju i sam własnemi rękami wyciska skrzepłą masę dla oddzielenia twarogu od serwatki, a właściwie od *żentycy*. Twaróg przeznaczony na bryndzę zaraz gazdowie zabierają, z przeznaczonego na serki baca przy pomocy juhasów wyciska w formach *oszczypki*, mające kształt rzeźbionych baryłek, albo też urabia kręgi *bruskami* zwane. Dla nadania twarogowi większej plastyczności, miękkie oszczypki na jakie 4 minuty kładą do wrzącej wody, poczem ostatecznie wygniatają je w formach. Oszczypki, przeznaczone na zapas zimowy, trzymają w gorącym dymie, skutkiem czego pokrywają się twardą i tłustą skorupą, pod którą ser lepiej się przechowuje.

Ciecz, oddzielona od twarogu, jest mleczysta i gęsta; składa się ona z serwatki i rozdrobnionego twarogu i tłuszczu. Ciecz tę wlewają do kotła nad ogniem zawieszonego i warzą pod okiem samego bacy, ciągle mieszając dla dokładnego rozdzielenia twarogu i tłuszczu. Ciecz w ten sposób przygotowana nosi nazwę *żentycy słodkiej*. Jeżeli na hali dużo jest żentycy, wtedy baca zlewa nadmiar do fasek, gdzie kwaśnieje, przyczem kwaśna serwatka zupełnie oddziela się od twarogu i tłuszczu w gródki zebranych. Jest-to *żentyca kwaśna*.

Przez cały czas pozostawania na hali baca, juhasy i ich psy wyłącznie żywią się słodką żentycą, bardzo pożywną z powodu zawartego w niej twarogu i tłuszczu. Ludziom pokarm ten doskonale służy do tego stopnia, że ciągle używający go juhasy doskonale wyglądają, a nawet tyją. Pomimo całego pociągu do żentycy, baca i juhasi chętnieby jadali chleb, grule, ser i t. p., ale tego z ekonomicznych względów nie czynią; gdyby jadło kupowali albo serki jedli, wracaliby jesienią bez zarobku. Przez oszczędność ani baca, ani juhasy tytoniu nawet na hali nie palą, pomimo że są do niego namiętni.

Podhalanie i ich sąsiedzi pospolicie w *juhasieniu* gustują, nie mówiąc już o *bacowaniu*, uważanem jako zajęcie dochodne i bardziej zaszczytne. Wszakże *hrubi gazdowie* lekceważą juhasów, i co prawda słusznie postępują, bo juhasienie jest tylko upozorowanem próżniactwem. Nadto juhasy wypościwszy się na hali, zwykle hulają za powrotem do wsi i zawsze są równie biedni. Takie postępowanie mało jest chwalebne w oczach statecznych gazdów. Juhas całą piersią używa górskiego powietrza i zupełnej swobody, będącej żywiołem górala, oraz ma zapewnione *dobre* życie i stosunkowo przyzwoity zarobek, obok mało uciążliwej i przerywanej pracy, co także niemałą ma wartość w góralskich oczach. Zarobek dzienny 25 centów obok żywności jest na Podhalu dobrym zarobkiem, bo n. p. w Zakopanem zwykły najemnik dostaje dziennie tylko 20 centów, kosiarz zaś 40 centów, a wykwalifikowany, dobry cieśla 60 centów i *dobre życie* t. j. *grule z mlekiem*. Juhas jest tedy stosunkowo dobrze zapłacony.

Życie juhaskie tyle ma dla górala powabu, że do szałasu przychodzą niekiedy zwolennicy swobody, szukający wypoczynku pomiędzy niczem nie skrępowanymi synami gór. Wstąpiwszy przed pięcioma laty do szałasu, położonego na hali *Pysznej* w dolinie Kościeliskiej i należącego do mieszkańców Klikuszowej wsi pod Nowym Targiem, zastałem tam młodego górala z tejże wsi, odznaczającego się bardzo miłą powierzchownością i gładkiem obejściem; był to uczeń gimnazyum w Wadowicach, który zwykł był podczas wakacyj parę tygodni wypoczywać pomiędzy juhasami.

Juhasy i bacowie są wogóle weseli, rozmowni, gościnni i usłużni. Takimi samymi znalazł ich Staszic i Zejszner. Zupełnie inaczej maluje Tschudi włoskich

pasterzy, którzy ze swemi owcami całe lato spędzają w Alpach engadińskich. Pasterze ci są szczególnie ponurzy, zamknięci w sobie i małomówni. Zupełne przeciwieństwo z naszemi wiecznie śmiejącymi się i śpiewającymi gawędziarzami halnemi, którzy zawsze są gotowi dreptać swój monotonny zresztą taniec szałasowy. Alpejscy owczarze tworzą stowarzyszenie podobne do juhaskiego; mają oni swego zwierzchnika *(il pastore)* i żyją w podobny sposób, jak nasi juhasi, lecz są w znacznej przynajmniej części właścicielami pasionych przez się owiec. *(Tschudi.* Thierleben der Alpenwelt. 1861, str. 552—554),

---

Zbójnictwo w Tatrach szczególniej ciekawość moją pobudziło. Od dawna pragnąłem wyrozumieć tę stronę góralskiege życia, tak niedokładnie przedstawioną przez Wójcickiego [1]) i zbyt pobieżnie traktowaną przez Zejsznera, Goszczyńskiego i W. Eljasza [2]). Jadąc po raz pierwszy do Zakopanego, obiecywałem sobie szczegółowo wypytać się o tatrzańskich rozbójników, których charakterystykę Goszczyński dosyć szczęśliwie uchwycił. Byłem pewny, że zetknąwszy się z góralami bez żadnej trudności ciekawość swoją zaspokoję, lecz w rzeczy samej stało się wprost przeciwnie. Zakopianie, podobnie jak ich sąsiedzi, zachowują najuporczywsze milczenie ze względu na zbójników, i na razie nic wyciągnąć z nich nie mogłem; dopiero powoli, po bliższem zapoznaniu się, z niejakim trudem zebrałem pojedyncze szczegóły, które razem zestawione pozwalają mi dać dosyć dokładny obraz zbójnictwa.

Podhalanie, będąc umysłu niezależnego i wielkiej odwagi z zuchwałością graniczącej, uwielbiają wszelki objaw tych przymiotów, zwłaszcza do ostateczności doprowadzonych. Przed niedawnym jeszcze czasem skłonność do czynów niezwykłej odwagi objawiała się pod postacią *zbójnictwa,* a rozmaite przyczyny dawały pochop do oddawania się temu rzemiosłu. Dezerter wojskowy, juhas, który cięższej dopuścił się winy kłusownik mający na sumieniu jakiego leśnego, dostarczali kandydatów na zbójnika, lecz miłość własna i pragnienie sławy, niemałą odegrywały tu rolę; one to głównie popychały do tego zawodu bogatych gazdów i baców, a przyznać należy, że ci ostatni byli niegdyś głównymi zwolennikami zbójnictwa.

Zbójnictwo głównie krzewiło się na Węgrzech, dzięki niedołęstwu władz miejscowych. Gdy władze te stały się czujniejszemi, zbójnictwo poczęło raptownie upadać. Goszczyński, który zwiedził Tatry 1832 roku, świadczy, że w owym czasie zbójnicy rzadko się zdarzali, a zbójnictwo należało bardziej do tradycyi, niż do rzeczywistości. Od owej chwili nigdy już nie mogło się ono rozwinąć i chociaż istniało aż do ostatnich czasów, nie miało jednak licznych zwolenników. Na Podhalu istnieją jeszcze ludzie, którzy dawniej zbójowali, obecnie zaś spokojnie *gazdują,* lecz ostatecznie, w Tatrach niema już dzisiaj rozbójników i czasami tylko zdarzają się złodzieje, jak owi zbrodniarze zbiegli z więzienia w Podzamkach, którzy zaprzeszłego roku rabowali serki po szałasach, oraz kradli na Węgierskiej stronie. Należy jednak przyznać, że złodzieje bywają pomysłowi i dowcipni, jak n. p. ci, którzy ukradłszy wołu pod Muraniem, dla zatarcia śladów obuli go w kierpce i tak do domu przywiedli. Zbójnictwo stanowczo *wyszło dzisiaj z mody,* jak mnie w Zakopanem zapewniono; i niema najmniejszej wątpliwości, że na tę zmianę mody dużo wpłynęło wydoskonalenie policyi galicyjskiej i węgierskiej.

---

[1]) Porównaj: „Stare gawędy i obrazy," Warszawa 1840. Tom I, str. 227, oraz „Zarysy domowe," Warszawa 1842. Tom I, str. 304.

[2]) Szkice z podróży w Tatry. Poznań i Kraków. 1874. Str. 51.

Zbójnikiem mógł zostać tylko człowiek odznaczający się przymiotami nad wszystko przez górali cenionemi, a mianowicie: zbójnik musiał być odważny, silny, zręczny i roztropny. W Tatrach zawsze przedstawiają zbójnika jako bardzo dobroczynnego opiekuna biednych. Brał on bogatym i dawał biednym. Zbójnik był religijny i pobożny; prosił Boga o powodzenie wypraw i dziękował za pomyślność. Przyjaciele zbójnika także modlili się za niego, jak tego np. następujące dwuwiersze dowodzą:

Jaworu, jaworu szerokiego liścia,
Dajże Panie Boże zbójnikowi szczęścia.

Ciemna nocka była kiedy na zbój pośli,
Nie dał Pan Bóg szczęścia, nic my nie przynieśli.

Boże nam pomagaj i tym naszym nóżkom;
Dzisiaj powędrujem ku Liptowskim wirszkom.

Według legendy przytoczonej przez Goszczyńskiego (*Dziennik podróży do Tatrów* str. 101) starożytny kościółek św. Anny w Nowym Targu mieli wybudować zbójnicy, którzy też z Węgier przywieźli obraz, znajdujący się w wielkim ołtarzu. Legenda jest z tego względu ciekawa, że dowodzi przekonania górali o pobożności zbójników, ktorzy okazują się nawet bardzo dbałymi o pomnożenie chwały boskiej.

Powyższe szczegóły przekonywują, że w oczach górali zbójnik wcale nie był zbrodniarzem, lecz przeciwnie był on człowiekiem walecznym i *cnotliwym*. *Rozbójnik*, według wyobrażeń podhalskich, jest pozbawiony wszelkich przymiotów zbójnika; jestto poprostu bezczelny i śmiały złodziej; odpowiednio do tego pojęcia, Podhalanin brzydzi się rozbójnikiem, a uwielbia zbójnika. *Zbijanie*, dopóki istniało, uchodziło na Podhalu za coś zaszczytnego, bohaterskiego, *rozbijanie* zaś za rzecz hańbiącą. Takie mniej więcej są pojęcia i wyobrażenia Podhalan do dnia dzisiejszego.

Zbijanie często było połączone z pewnego rodzaju dowcipem i humorem. Tak naprzykład. Pewnego razu zbójnicy dowiedzieli się, że karczmarz posiadający piękne woły wyjechał na kiermasz pozostawiając żonę w domu. Przychodzą tedy w nocy, ale zamiast w prostacki sposób woły przemocą zabierać, przybywają z muzyką i karczmareczkę wraz z jej służbą wyprowadzają w taniec. Podczas zabawy zbójnicy ostrzegają o niebezpieczeństwie jakie wołom zagraża przyśpiewując:

Tańcuj że se tańcuj, karczmareczko tłusta,
Na jutro na rano komóreczka pusta.

Rozbawiona karczmarka nie miała czasu zastanowić się nad tą przestrogą i dopiero nazajutrz rano brak wołów w komóreczce wyjaśnił znaczenie tańców i śpiewu. Podczas zabawy wspólnicy tańczących wyprowadzili woły, które sowicie opłaciły koszta hulanki z karczmareczką.

Wysokie pojęcie o zaletach duszy i ciała zbójników, tłómaczy nam gorącą chęć Podhalan zdobycia zaszczytnego miana zbójnika, czemu obecnie czujna policya wiejska z taką bezwzględnością przeszkadza. Namiętność Podhalan do zyskania sławy zbójnika doskonale przedstawił Goszczyński w opowieści o owym niezgrabnym góralu, który przez trzy dni po to tylko w górach cierpiał głód

i chłód, żeby potem mieć niejakie prawo do tego zaszczytnego miana. Prawdziwymi zbójnikami byli w Tatrach najpiękniejsi, oraz zamożni a nawet bogaci ludzie, bo zbijanie było przedewszystkiem junakieryą, za pomocą której dawano ujście zbytniej krewkości charakteru.

Dla zbójnika niesłychanie ważną była umiejętność i możność dawania ogromnych skoków, oraz zdolność szybkiego biegania. Aby dać wyobrażenie o dobroci nóg góralskich, w dolinach niepojętej, przytoczę następujące zdarzenie jednego z moich dobrych znajomych w Zakopanem, którego nazwę T. Mój znajomy będąc młodym (obecnie liczy przeszło 50 lat), pewnego pięknego wieczora powracał z ogromnym, świeżo ubitym capem (t. j. samcem kozicy), którego góralskim zwyczajem dźwigał w torbie na plecach. Cap był bardzo duży i jego nogi wystawały z torby, *merdając* (bujając) w powietrzu. Już słońce zaszło kiedy T. znalazł się w lesie położonym pomiędzy Kuźnicami i Zakopanem. Czując się bezpiecznym, opuścił on zarośla i wyszedł na szosę las przecinającą, lecz zaledwie postawił na niej nogę, nos w nos zetknął się z leśnym, oraz jego towarzyszem konno jadącymi. Zetknięcie było tak bliskie, że T. nie miał czasu wskoczyć w zarośla, puścił się tedy po szosie całą szybkością zakopiańskich nóg, zawsze dźwigając na plecach swego stufuntowego capa. Jeźdźcy puścili konie galopem i tak nacierali na górala, że ten nie mógł skoczyć w zarośla, lecz ciągle musiał biedz przed końmi; dopiero przebiegłszy jaką wiorstę, mógł on skorzystać z zakrętu drogi i zachowując pierwotny kierunek, wpadł pomiędzy drzewa [1]). Leśniczy natychmiast powrócił do dworu, zebrał ludzi i udał się do chaty T., którego zastał w łóżku chrapiącego (chociaż czuwającego), lecz nie znalazł ani śladu capa, ani też jakichbądź przyborów myśliwskich. Cap pojechał na Orawę, a strzelba i prochownica zostały po drodze schowane w lesie. Pośpieszam tu dodać, że T. pomimo wielkich zdolności na zbójnika, czyli *dobrego chłopa,* nigdy się zawodowi temu nie oddawał, lecz zawsze spokojnie gazdował, tylko miał i ma pociąg do fuzyjki. Toż nie grzech kozę albo capa upolować, chociaż *panowie leśni* są innego zdania.

Zdolność wykonywania olbrzymich skoków oczywiście należała do koniecznych warunków bytu zbójnika, albowiem bardzo często była dla niego jedynem zbawieniem wobec hajduków, a powtóre napad na mieszkanie dokonywał się tym sposobem, że zbójnik jednym susem przez okno wskakiwał. Z tego to powodu, przygotowujący się do zaszczytnego zawodu zbójnickiego uczyli się skakać i przeszkody przesadzać. Górale przesadzając potęgę skoku, zwłaszcza zbójników, dla oznaczenia niezwykle dzielnych i zręcznych susów, używają właściwych sobie wyrażeń: *przeskakiwać buczki, skakać z buczka na jedliczkę,* n. p.

He dobrze Janiczkowi pokiela jest młody,
Przeskakuje buczki, jaworowe kłody.

Jeszczem nie zbójował, dopierom próbował,
Z buczka na jedliczkę w lesie przeskakował.

---

[1]) Górale zakopiańscy, odznaczający się oryginalnością porównań, dla oznaczenia szybkości nóg człowieka, jego bieg porównywają z biegiem psa, który jak wiadomo doskonałe ma nogi. Tak mianowicie Zakopianie mówią: *„Tak wartko bieży, że go żaden pies nie doścignie,“* albo: *„Tak wartko bieży, że każdego psa, ile sam chce, kijem bije,“* t. j. żaden pies ujść przed nim nie zdoła. Otóż T. za młodu tak szybko biegał, że bił psa, ile sam chciał.

Kiedy ja *skoczem z buczka na pniaka*,
Nie z jednego pana urobiem żebraka.
Kiedy ja *skoczem z buczka na jedliczkę*,
Nie z jednej panienki urobiem żeniczkę.

Wogóle, buk jest u Podhalan zespolony z pojęciem zbójnika. Tak mianowicie mówią oni: *wyskoczyć za buczki*, albo *dzień dobry z za buczka powiedzieć*, zamiast: *pójść na zbój*. Jawor, czyli klon jaworowy (*Acer pseudoplatanus*) rzadziej bywa ze *zbijaniem* zespolony; daleko częściej jodła (po podhalsku *jedla*). Przyczyna tego zespolenia jest mi zupełnie nieznana.

Zbójnicy nosili właściwy sobie strój czyli *mundur*. Na głowie mieli kołpak z rzemienia pleciony i ozdobiony zieloną gałązką, a gdy możność pozwalała i dukatami. Nosili zwykłe, obcisłe spodnie goralskie bogato haftowane; dowódca nosił czerwone, a zwykli zbójnicy mieli białe spodnie. Zbójnicy używali zielonych koszul z bardzo szerokiemi rękawami, jakie obecnie u juhasów często spotykamy. Przy brzegu jednego rękawa znajduje się guzik, przy brzegu drugiego pętelka. Gdy potrzeba rąk użyć, jak juhasy do dojenia owiec, a zbójnicy do napadu, obrony lub rabowania, rękawy zakładają się na kark i tu za pomocą pętelki i guzika spinają. Tym sposobem ręce zostają obnażone i zupełnie swobodne. Na obrazkach przedstawiają zbójników w ciżemkach a nie w kierpciach, musieli więc w ten sposób nogi obuwać. Oprócz zwykłej odzieży góralskiej: serdaka i czuchy, do mundura należał pas skórzany z wieloma kieszonkami, prawie do pach sięgający, jaki do dziś dnia noszą juhasy niektórych okolic. Pas zbójecki odznaczał się wieloma pochwami do noży i olstrami do pistoletów. Uzbrojenie składało się z wielu noży o cisowych trzonkach, z ciupagi, pistoletów, strzelby, czasami nadto z olbrzymiej pałki. Zbójnicy musieli też miewać pałasze, w śpiewkach wspominane:

Janosik, Janosik,
Gdzieś podział pałasik?
W Lewoczy na murze,
Na jedwabnym sznurze.

Zbójnicy odwiedzali koliby baców, wybierali tam kontrybucye składające się z serków i bryndzy, oraz pospolicie gotowali barana w owczem mleku i raczyli się tym przysmakiem wraz z bacą i juhasami. Bacowie nie bardzo krzywo patrzyli na podobnych gości, bo sami *radzi zbijali*, a zatem odwiedziny zbójników przypominały im własne wyprawy tego rodzaju, oraz upoważniały do legalnego raczenia się baraniną. To co baca dzisiaj dawał, mógł jutro zdobyć w cudzym szałasie, może nawet w szałasie dzisiejszego gościa Ponieważ bacowie od *zbijania* nie stronili, przeto się wzajemnie jeden drugiego strzegli i potrzeba było wielkiej zręczności i dowcipu, aby podejść ostrożnego kolegę, uprawiającego te same talenta. Pomiędzy innemi zdarzyły się epizody następujące.

Baca w biały dzień przychodzi do sąsiedniego szałasu kraść owce i pozostawia w ukryciu swoich juhasów. Nie można zamiaru przemocą dokonać, bo w szałasie znajduje się baca z juhasami nawet w sile przeważającej; potrzeba więc podejść przeciwnika, który doskonale przenika cel tych odwiedzin. Tak tedy przybyły baca udaje najszczerszą życzliwość i powoli wciąga swego kolegę i jego juhasów do zabawy i tańca, a tymczasem na boku pozostawieni pomocnicy zabierają owce jedna po drugiej. Naraz rozbójniczy baca spostrzega, że jego juhas za mało się ku ziemi pochyla, że mu widać kapelusz, który może plan całej

wyprawy zdradzić; nie przerywając tedy zabawy i tańca daje przestrogę komu należy, improwizując dwuwiersz:

Uniżaj się uwyszaj się, bo ci kłobuk [1]) widno;
Hrubszom chwostu, bakiesistom [2]); uwijaj się śmiżno [3]).

Co znaczy: schylaj się, bo ci kapelusz widać; wybieraj owcę grubszego ogona, (bo taka tłustsza), okazałą; uwijaj się żwawo. Rabujący skorzystali z przestrogi, a rabowani na razie nie domyślili się znaczenia śpiewki. — Baca nabawiwszy się u sąsiada powrócił na swoją halę, gdzie już zastał skradzione owce, gdy tymczasem okradzeni nie zaraz szkodę spostrzegli.

Zbójnicy wstępowali także do karczem, gdzie naturalnie rzadko kiedy płacili za palenkę i habrykę t. j. tytoń. Dla tego zbójnikowi płacącemu za palenkę śpiewka obiecuje, że go aniołowie wezmą do nieba [4]). Oczywiście był to akt niezwykłej wspaniałomyślności. Pospolicie inaczej bywało:

Daj paleńki żydu, *dobry chłopcy* idą;
Jak nie dasz palenki, to cię trapić budą.

Zbójnicy dokuczali także *leśnym*, wrodzonym wrogom górali. Jeden rozbijał okno silnem uderzeniem potężnej pałki, drugi z szybkością błyskawicy wskakiwał do izby i chwytał pana domu za gardło, a tymczasem towarzysze zabierali *papierki* (t. j. pieniądze) [5]), oraz wszystko, co przedstawiało dla nich jakąś wartość. Niekiedy puszczali się zbójnicy na większe przedsięwzięcia: odwiedzali zakład kąpielowy w Sławkowie czyli Szmeksie podczas pobytu gości, albo robili wyprawy na wielkich właścicieli i napadali ich siedziby; to też pomiędzy śpiewkami spotykamy wzmianki o rozbitym zameczku, t. j. pańskiej siedzibie.

U leśnych i bogatych panów udawało się zbójnikom zdobywać pieniądze, sądzę jednak, że w opowieściach i śpiewkach bardzo są te bogactwa przesadzane, a właszcza przesada zachodzi ze względu na dukaty, których w Austryi od tak dawna brakuje; tak n. p. następujący dwuwiersz niewątpliwie potężnie przesadza ilość zdobywanych bogactw.

Kiedy my pójdziemy pod las chodniczkiem,
Będziemy mierzali dukaty kotliczkiem.

---

[1]) *Kłobuk*. Kapelusz.

[2]) *Bakiesisty*. Okazały.

[3]) *Śmiżno*. Żwawo.

[4]) Pije se zbójnik, pije, turaczkami placi,
Wezmą go do nieba aniołowie swaci.
Turaczki, drobna moneta. *Swaci*, święci.

[5]) Z powodu długiego braku w Austryi brzęczącej monety, Podhalanie zawsze widząc papierowe pieniądze, nazwali pieniądze *papierkami*, a złoty reński *papierkiem*. Góral, nie mający zetknięcia z większem miastem, innego wyrażenia nie rozumie. Trzy lata temu, gdy się w Austryi srebro pojawiło w kursie, pewnemu bacy dałem za serki srebrnego reńskiego. Baca nigdy podobnego pieniądza nie widział i dopytywał się, co on wart? Wszelkie wyjaśnienia były próżne. Baca zrozumiał dopiero wtedy, gdy mu powiedziałem, że to *srebrny papierek*.

Te zbójeckie dukaty pospolicie bywały zakopywane w lasach, w miejscach najmniej dostępnych. Nie dają one spać Podhalanom, którzy sobie ciągle zaprzątają niemi głowę. Prawda, że niektórzy gazdowie szczęśliwie je odnaleźli, ale są to bardzo nieliczne wyjątki. Zejszner przytacza podanie, że tym sposobem wzbogaciła się rodzina Relinów, a i ja słyszałem, że ten lub ów gazda znalazł zbójeckie dukaty i zbogacił się niemi.

Zbójnicy rzadko bywali mordercami, zabójstwa pospolicie dopuszczali się jedynie dla własnej obrony, lub w razie silnego oporu ze strony napadniętego. Najczęściej opór nie miał miejsca, a tem samem zabójstwo rzadko się zdarzało. Przy sposobności wypytywałem górala o powód takiej uległości względem zbójników? i dowiedziałem się, że każdy, kto spojrzał na zbójnika, ze strachu umierał, tak przerażającą była jego powierzcowność z powodu uzbrojenia tylu nożami i *pistolcami!* Jakże tu było myśleć o obronie!

Należy jednak zauważyć, że górale, będąc w ogóle bardzo skłonni do przesady, wpadają w niesłychany pod tym względem zapał, gdy chodzi o zbójników; ztąd rozmaite wypadki ze zbójnikami bardzo prędko zamieniają się na cudowne opowieści, którym nie bardzo można wierzyć. Tak pewien Zakopianin, bardzo poczciwy i spokojny, w najlepszej wierze opowiadał mi, jako to zbójnicy zbijali i niczego się nie bali. Pewnego razu, podczas wielkiego zjazdu gości w Szmeksie, kilku zbójników wybrało się na bal, jaki tam miał miejsce. Niespodziewanie weszli do sali balowej, gdzie było przeszło 200 osób zebranych i kazali oddawać *pieniażki*[1]). Nikt nie myślał o obronie; każdy natychmiast oddał co miał. Otóż u Zejsznera *(Biblioteka Warszawska,* 1852, tom II) znajdujemy prawdziwą wiadomość o tym bohaterskim czynie. Pod koniec powstania węgierskiego w Szmeksie znajdowały się same prawie kobiety, gdyż mężczyźni byli wojaczką zajęci. Zbójnicy korzystając z tak pięknej sposobności, umówiwszy się ze służbą przyjezdnych gości, która swoich chlebodawców zdradziła, weszli do Szmeksu i zajęli salę, gdzie właśnie wszyscy byli zgromadzeni. Oczywiście przerażone kobiety żadnego nie stawiły oporu. Nie było tu zatem żadnego bohaterstwa ze strony zbójników, którzy raczej postąpili jako podli złodzieje. Zresztą czasami dostawało się i zbójnikom.

Przed niezbyt dawnym czasem, jakie 20 lub 30 lat temu, niejaki Ustupski, gazda na Pardałówce, posiadał nieco gotówki. Pewnego dnia przyszło do niego czterech zbójników po *pieniażki.* Ustupski spodziewając się podobnego napadu, (zkąd był tak przewidującym nie mówiono mi) miał przygotowany drąg żelazny. Gdy zbójnicy weszli do izby, dowódca zapytał gazdę: „*Kaź pieniażki jest?*“ Ustupski odpowiedział że na *wirchu* (na strychu) i zbójnicy jeden po drugim zaczęli do sieni wychodzić. Gdy dowódca, który ostatni miał wychodzić, odwrócił się tyłem do Ustupskiego, ten porwał drąg żelazny, i *jak prasnął*[2]) *zbójnika bez łeb, tak się ten ino przewyrtnął*[3]) *i tak ostał.* Zbójnicy widząc zabitego dowódcę, porwali trupa i *ku lasu* uciekli. Ustupski obawiając się zemsty zbójników długi czas w domu nie nocowywał, ale zbójnicy nie powrócili.

Zbójnicy głównie plądrowali po Węgrzech i najczęściej dostawali się w ręce władz tego kraju, które ich śmiercią karały. Zbójników wieszano na żelaznym haku za *pośrednie ziobro,* wieszano na stryczku, albo im głowę ścinano. Rozmaite formy kary śmierci zostały w śpiewkach potomności przekazane, n. p.

---

[1]) *Pieniażki.* Pieniądze.
[2]) *Prasnąć.* Uderzyć.
[3]) *Przewyrtnąć się.* Przewrócić się.

Powiadała ja ci: daj pozór na siebie,
Hamerscy hajducy biorą się po ciebie.
Obwieszą cię Janku za pośrednie ziobro;
Już ci będzie potem zbijać niepodobno.

Jeszczem nie zbójował, dopiero ten roczyk,
Już mnie chcą *zawiesić na żelazny haczyk.*

Hej! co że temu padnie,
Hej! co owieczki kradnie?
Hej! co że by mu padło?
Hej! *stryczek na gardło.*

Bratowie, bratowie, kochani bratowie,
Będą nam *ścinali (rubali) główeczki katowie.*

Głównem miejscem egzekucyi było miasto Mikułasz (po węgiersku Miklos), stolica komitatu Liptowskiego. Ztąd rozmaite odezwy do tego miasta, jak np.

Mikułasz, Mikułasz, ty sy bystre miasto,
Do tobie przestrono, ale w tobie ciasno.

Mikułasz, Mikułasz, mikułaskie mostki,
Tam się potyrają śwarnych [1]) chłopców kostki.

Naturalnie zdarzało się, że ktoś mniej skompromitowany zbójnictwem odsiadywał tylko ciężkie więzienie i kajdany nosił; ztąd w śpiewkach rozmaite i częste wzmianki o kajdanach *(bugańcach)*, oraz odezwy do zameczków murowanych, do Wiśnicza w Galicyi, do zamków Orawskich i rozmaitych miejsc odsiadywania więzienia, ale przytaczając choćby tylko wyjątki ze śpiewek o zbójnikach, nigdybym nie skończył, poprzestanę więc na odesłaniu czytelnika do zbioru śpiewek Zejsznera i Goszczyńskiego.

Wszystkie przymioty ciała i umysłu zbójnikowi przypisywane, złączyli Podhalanie i Słowacy w obrazie sławnego i tyle do dziś dnia wielbionego *Janosika,* zbójnika liptowskiego. Historya o Janosiku, upiększana w ciągu całego wieku, stała się cudowną historyą tysiąca i jednej nocy, pomimo to jednak ma ona w sobie pewną, chociaż maleńką dozę prawdy, a mianowicie sławny Janosik rzeczywiście żył za panowania cesarzowej Maryi Teresy, kształcił się na księdza, najprawdopodobniej w Podoleńcu, był nadzwyczaj śmiały, zręczny i litościwy dla biednych. Historyę jego życia, oprócz rozmaitych cudownych opowieści, upiększono także szczegółami wyjętemi z życia wszystkich zbójników tego samego imienia (ostatni zbój Janosik żył przed 60 mniej więcej laty).

Urywki z legendy o Janosiku ogłosił Wójcicki [2]), wspomniał o nim Zejszner i Goszczyński, lecz nigdzie niema całości, a nadto szczegóły przez Wójcickiego podane są stanowczo pozbawione miejscowego kolorytu. Przypuszczam, że Wójcickiemu opowiadano o Janosiku gdzieś bardzo od Tatr daleko. Zakopianie,

---

[1]) Dzielnych.
[2]) Zarysy domowe. Warszawa. 1842. T. I, str. 333.

tyle dyskretni gdy chodzi o zbójników, nie chcą mówić o Janosiku, i zaledwie wydobyłem od nich kilka oderwanych szczegółów; dopiero w roku zeszłym profesor Kopernicki łaskawie mi dopomógł, przysyłając legendę o Janosiku, dosłownie spisaną według opowiadania pewnego górala z pod Rabki. Ze względu, że w legendzie tej górale tatrzańscy jaskrawo przedstawiają swoje pojęcia o zbójnikach i zbójectwie, oraz ze względu, że nigdzie nie znalazłem tej legendy w całości drukowanej, przytoczę ją tutaj według opowiadania, łaskawie udzielonego mi przez profesora Kopernickiego, dodając szczegóły, jakich mi w Zakopanem dostarczono. Pragnąc ułatwić czytelnikom zrozumienie legendy, podaję ją w zwykłym języku, zachowując niektóre tylko wyłączności mowy podhalskiej.

Historya o Janosiku.

Był student, i szedł ze szkół na wakacye. Szedł przez wielki las, i zaszła go noc. Pobłądził w lesie, nie miał którędy z lasu wyjść i nie wiedział, w którą stronę miał iść? Wyszedł na drzewo i patrzał, gdzie jest *kraj* lasu i *uźrał* kraj lasu. A była niedaleko chałupka w tej stronie. Cisnął czapkę na ziemię w tę stronę, żeby wiedział, w którą stronę iść jak z drzewa zlezie. I zlazł, i szedł w tę stronę i zaszedł do tej chałupki. A w tej chałupce była taka stara baba; widział ją oknem, bo się świeciło; i wlazł do tej izdebki. Ta się go baba pyta: — Po coś tu przyszedł? — Prosiłbym o *nocnik* (t. j. nocleg). — Jakże ja ciebie *nocowała będę?* przyjdzie starsza siostra moja, to cię zabije zaraz; — bo to były czarnoksiężnice. Ale on odpowiedział: — Niech się robi co chce ze mną, *nikaj* nie idę *z tela*. — Tak go ta baba woła na wieczerzę; powieczerzał z nią, i schowała go pod koryto za piec.

Przyleciała siostra starsza; powiada:

— Pfy, co tu tak śmierdzi?

— Wychodź Janosik! — Jużci on musiał wyjść.

— Pójdź do wieczerzy! — Tak wieczerzał z nią znowu. Powiada mu:

— Jak przyjdzie trzecia siostra, najstarsza, jak chcesz to idź, bo ona cię zabije.

On powiedział: — Nie idę *nikaj*.

Przyszła najstarsza, trzecia siostra, i powiada:

— Czyja tu dusza śmierdzi?

— Wychodź Janosik! — I tak wyszedł.

— Jużci pójdę na wieczerzę. — Tak powieczerzał z nią, legł i potem spał.

Te zaczęły radzić: — co mu zrobimy? — A nie spał, ino tak udawał, że śpi, — słuchał, co gadały.

— Połóżmy mu węgiel ognia na pępku, jak wytrzyma, nie obudzi się, to będzie wytrzymały z niego chłop.

Położyły mu węgiel ognia na pępku, a on cierpiał, wytrzymał, aż węgiel zgasł. Tak one powiedziały: — Będzie wytrzymały wszędy; trzeba mu dać mundur.

Jedna powiada: — Ja mu dam siekierkę. — Druga powiada: — Ja, rzekę, dam mu koszulę. — Trzecia powiada: Ja mu dam pas. — Na tej ciupadze jak się zniesie, trzy mile przeskoczy, a w tej koszuli będzie miał okrutną siłę, i w tym pasie.

Ta, co koszulę miała szyć, dopiero konopie siała o godzinie ósmej, a na rano koszula była z nich. Jak Janosik rano wstał, ten mundur mu dały i tu powiedziały:

— Nie będziesz już księdzem ino zbójnikiem; tu masz siekierkę, jak się na niej zniesiesz, trzy mile przeskoczysz i ona ciebie będzie broniła, żeby najbardziej na ciebie nastawali. A w tej koszuli i w tym pasie będziesz miał okrutną siłę. Teraz musisz najpierw ojca *zazbójować* swojego, a potem już będziesz nad wszystkich zbójów zbójem.

Tak Janosik poszedł, ten mundur schował, a w tym studenckim szedł do chałupy. Przyszedł do chałupy i bardzo był smutny. Ojciec się jego wybierał na kiermasz *na woły;* brał z sobą 150 reńskich, a on mu powiada: — Tatusiu nie chodźcie, bo was zbóje obrabują. Ojciec mu powiada: Musiałbym się na ciebie *podać* (być do ciebie podobnym), żebym pieniądze zbójom dał. — *Będziemy widzieli.* — I poszedł ojciec.

Jak ojciec poszedł, tak on na drugi dzień wyszedł z izby, ubrał się w ten mundur zbójecki, i siadł na ciupagę i poleciał za ojcem. Zastąpił mu drogę w lesie, *cupnął* (uderzył) siekierką i pytał: Gdzie idziesz? — Odpowiedział: Idę na woły, — ale ani przegadać nie mógł od strachu. — Dawaj pieniądze! — Ten wziął pieniądze i oddał mu. — Wszystkieś dał? — pyta Janosik. Ojciec odpowiedział, że wszystkie: ani też na drogę nie będę miał. — Dał mu Janosik jednego reńskiego na drogę z tych pieniędzy i poleciał w las, a ten się ojciec wrócił do domu. Janosik się zniósł na siekierce i w tej godzinie był w chałupie, a ojciec aż na drugi dzień. Schował Janosik mundur, i nikt nic nie widział. Ojciec przychodzi z płaczem i powiada:

— Prawdęś mi ty powiedział! — Cóż się to wam tatuniu stało?

— E! stało się mi, bo mi zbójnik drogę zastąpił, musiałem mu wszystkie pieniądze dać; nie dał mi ino reńskiego na drogę. — Ja wam powiadał: nie chodźcie; a poznalibyście go? — O, poznałbym go, miał koszulę okrutnie straszną i pas, i siekierę wielką. I poszedł na pole ten student i ubrał się w ten mundur i wlazł do izby. — Nie ten to był? — O, ten, ten! — I dał pieniądze ojcu i powiedział: Już nie będę księdzem, ino zbójnikiem. Bywajcie zdrowi! — I poleciał.

Janosik miał pod sobą dwunastu zbójników; którego przyjmował *ku sobie*, każdy musiał sztukę pokazować. Jeden poskoczył do jedlicy (jodły), wierzchołek uciął szablą, a drugi wierzchołek z pistolca ustrzelił. Inny łamał drzewa *najhrubsze*, czwarty najtwardszą *skałę* (kamień) w garści rozkruszył; — dość na tem, że każdy swoją sztukę *pokazował*, a Janosik jak skoczył, ręką wirch najwyższego *smreka* (świerka) chwycił.

Janosik poszedł na Orawę i mieszkał w Liptowie; tam zbójował, tam miał w lesie pomieszkanie.

Szedł raz chłop na *kiermasz, na woły*. Pyta się go Janosik: Dużo masz pieniędzy? On mu odpowiedział: Trzydzieści reńskich. — Wziął i dał mu 400 reńskich. Kup za wszystkie pieniądze woły, a jak pójdziesz z wołami, przyjdź tu i pokaż mi je. — Chłop zaszedł na *kiermasz*, takich wołów nie było drogich; bardzo się turbował i dał *odembnować:* „kto na tyle pieniędzy woły ma?“ Nie było ino we dworze, a jeszcze nie kosztowały tyle; ale zapłacił i wiódł. Zaszedł tam do lasu z temi wołami. Janosik się go pyta: dużoś dał? Powiedział: że mu zbyło 100 reńskich, ale mu Janosik nic nie powiedział, ino kazał wieść do chałupy.

Szła raz baba na jarmark. Pytał się jej Janosik: gdzie idziesz? — Na *kiermasz*. Po co? — *Na buty*, ale mam mało pieniędzy. — Naści *piątkę* (5 reńskich), kup-se

fajne buty.“ Baba zaszła na *kiermasz*, pieniędzy jej żal było; nie kupiła butów i szła do chałupy bez butów. Potkała się na drodze z Janosikiem. „Kupiłaś buty?“ — „Nie kupiła.“ — „Czemu?“ — „Bo mi żal było pieniędzy.“ — Wziął, obłupił jej nogi po kolana. „Kazałem ci buty kupić, toś mogła kupić; teraz masz buty darmo!“

Tak chodził ino po panach i rabował, a biednym dawał.

Dowiedział się, że tam gdzieś przy Sączu jest pan bogaty. Posłał posłańca do *Mszany* do dworu, aby mu tam obiad *narychtowali*: dla niego i dla dwunastu sług. Na znak zakręcił kawał ryfy na szyi posłańca. Ten zaszedł i melduje we we dworze, iże Janosik będzie na obiad z dwunastu sługami Obiecali, że będzie obiad, i posłaniec poszedł; a tymczasem z całych wsi pozganiali najmocniejszych chłopów i strzelców i *przystroili* się na niego. Janosik idzie, a tu stają, tak porwał kobylisko za nogę, jak nie *obyrtnął* dokoła, połowa ich padła. Złapał bryczkę i przecisnął przez pałac, na drugą stronę pobiegł i w locie ją chwycił. Potem wziął wiele pieniędzy bardzo, i tak zbójował.

Liptacy wciąż na Janosika nastawali, aż cesarz posłał na niego regiment wojska. Wojsko przyszło z flintami, a Janosik wychodzi ino z ciupagą. Żołnierze strzelają, a Janosik kule w powietrzu chwyta i w oczy im ciska (bo się go kule nijak nie imały); jak zawołał: „Ciupaga *rubaj!*“ tak ciupaga wszystko po drodze *rubała* i regiment wojska uciekł.

Janosik bardzo był pobożny. Idzie raz i spotyka studenta z Podoleńca, gada z nim i *ku sobie* przyjmuje. Student zmówił się niedługo z hajdukami i obiecał zabić Janosika. Raz Janosik modlił się, jak zawsze klęczący. Student, niewiedzący że się Janosika kule nie imają, z flinty do niego wypalił, a Janosik jakby nie słyszał, ani się obrócił. Student drugi raz strzelił, i znowu Janosik ani się *obeźrał*, tylko się modlił. Straszno się zrobiło zdrajcy; jeszcze raz strzelił i począł uciekać, ale Janosik skończył modlitwy, skoczył i zabił go.

Przytrafiło się jednego razu, że cesarz z drugim królem wydali sobie wojnę, co się miało dwóch rycerzy bić w pojedynku. Tak cesarz przysłał szwadron huzarów po Janosika i posłał dla niego konia. Przyjechali i pytali się, gdzie Janosik mieszka? Pokazano im w górze, w lesie. Pojechali tam, spotkali Janosika i pytają go: „Gdzie tu mieszka Janosik?“ on wziął, wyrwał buka z korzeniami i pokazał im, że tam mieszka. Oni się zaraz zmiarkowali, że to on sam i prosili go, że posłani są od cesarza, aby jechał z nimi bić się w pojedynku, i dawali mu konia, ale on nie chciał; powiedział im: „Ja tam prędzej będę jak wy.“ W trzeci dzień za nimi poleciał, w trzeci dzień oni dojechali, a on już tam był. Meldował się skoro ci przyjechali, że już jest. Chcieli go potem blachą skować na piersi i konia *piknego*, krzepkiego dawali, ale on nie chciał ani szabli, ino ze siekierką poszedł. Szedł naprzód, a cesarz z wojskiem za nim, i zjechali się na placu z nieprzyjacielem. Nieprzyjacielski rycerz był na koniu, skowany okrutnie blachami, uzbrojony okrutnie. Wzięli się za ręce najprzód, a potem rycerz chciał Janosika zaciąć szablą i pistolcem strzelić; a Janosik złapał konia za nogę, ino raz o ziemię *cupnął*, nie została mu ino noga w garści. Tak go cesarz chciał zająć ze sobą, ale on nie chciał iść, ino powiedział: „że ja za regiment obstaję, a moi słudzy za drugi.“ I zniósł się na siekierce i już go nie widzieli. Tak przyszedł do Liptowa, bo tam miał mieszkanie i frajerkę tam miał.

Liptacy, jak nie było Janosika, zjednali jego frajerkę, coby się ona Janosika wypytała, w czem on tę okrutną siłę ma? Ona im to obiecała i Janosika za pieniądze oddać przyrzekła. Jak Janosik do Liptowa powrócił, pyta się go frajerka, w czem on siłę ma? i przyznał się przed nią, że w onej koszuli i w pasie

i w siekierce. Liptacy *nasuli* (nasypali) grochu *na wirch* (na strych) domu i czekali. Janosik przyszedł do frajerki; ta zamknęła jego ciupagę za dziewięciorgiem drzwi, a Liptacy puścili na niego groch. Janosik z grochem rady dać nie mógł i *ukiełznął* (pośliznął się) na nim [1]). Paru chłopów przysiedli go, pas na nim przecięli i koszulę stargali, tak Janosik zesłabł, a ciupaga przerąbała się przez ośmioro drzwi żelaznych, aż w dziewiątych stanęła. Janosik już zesłąbł, i *pojęli go;* wystawili szubienicę, i na tę szubienicę wywiedli go i mieli wieszać. Wiedział on, że od cesarza pardon przyjdzie; stał pod szubienicą i na drogę od Wiednia *pozierał*, ale pardon zapóźno przyszedł, a tymczasem Liptacy Janosika za pośrednie ziobro na żelaznym haczyku zawiesili, a on jeszcze funt *habryki* (tytoniu) wykurzył. Tak się Janosik *skróś* (przez) frajerki skończył [2]).

Od tego czasu, jak Janosika zawiesili na żelaznym haczyku, co rok Liptacy dają ćwierć cwancygierów kary za niego węgierskiemu cesarzowi, bo on obstał sam za regiment wojska, a ci go Liptacy zgubili.

Na Podhalu, oraz na słowackich podgórzach tatrzańskich bardzo były rozpowszechnione obrazki na szkle malowane, przedstawiające sceny z życia zbójników, a zwłaszcza z życia tyle sławionego Janosika. Obrazki malowano olejnemi farbami jak najszczodrzej szafując złotem malarskiem. Hojność nie znała pod tym względem granic. Zbójnikom dawano złote obuwie, złote pasy, kołpaki, ciupagi, strzelby i pistolety. Obecnie, przynajmniej w Zakopanem i sąsiednich wsiach, trudno dostać podobny obrazek, który uchodzi za dowód nagannej sympatyi dla zbójnictwa. — Po dosyć długich poszukiwaniach w końcu zdobyłem dwa obrazki, wprawdzie potłuczone, ale dające się zupełnie z kawałków odtworzyć. Na obydwóch wyobrażono uroczystą chwilę gdy Janosik *przyjmuje ku sobie nowego sługę.*

Po środku obrazka kandydat na zbójnika niesłychanie wysoko wyskakuje; ciupagą w lewej ręce trzymaną ucina on wirch buczka, a *pistolcem* w prawej ręce będącym ustrzela wirch jedliczki. Na prawo od skaczącego stoi zbójnik grający na dudach, bo to podczas tańca takie wykonywano skoki. Jeszcze bardziej na na prawo, *pod jedliczką* stoi Janosik w czerwonych spodniach, w lewej ręce trzyma pistolet, a w prawej *puharek wódki,* którą utoczył ze stojącej obok beczki i podaje nowo zaciążnemu mówiąc: „*Na, rzekę, napij się, już jesteś nąsz.*“ Na lewo od skaczącego stoją trzej zbójnicy rozmawiający pomiędzy sobą i od stóp do głów uzbrojeni, istne arsenały chodzące. Na środku obrazka pod buczkiem, oraz przy nogach Janosika stoją kotliczki z dukatami. Ponieważ dawniej na Podhalu, i w ogóle w górach polskich i słowackich długie noszono włosy, przeto artysta chcąc pochlebić nowemu słudze Janosika, namalował mu włosy do samej ziemi. Cały obrazek jest naturalnie namalowany potwornie, drzewa i ludzie wyglądają tak, jak na produkcyach małych dzieci probujących siły swego talentu malarskiego, pomimo to jednak jest tam jakiś nieźle obmyślany układ, dosyć udatne ugrupowanie figur. Malowano także inne sceny zbójnickie, ale z obrazkami takiemi nigdy się nie spotkałem.

---

[1]) Szczegóły pojmania Janosika opowiadają z pewnemi waryantami, które tu pomijam.

[2]) Zbójnicy nieraz *skróś frajerki* cierpieli, tak n. p. w następującej śpiewce:

Idzie zbójnik z za Liptowa,
Ciecze mu krew z za rękawa,
Z za rękawa i z główeczki,
Syćko bez zdradę dzieweczki.

Na zakończenie dodać mi jeszcze wypada, że bardzo trudno znaleść Podhalana lub Słowaka, któryby historyę o Janosiku w wątpliwość podawał, albo takiego, któryby zdołał odmówić swego współczucia temu bohaterowi. Z całą pewnością nie ma ani jednego, któryby powątpiewał o owej karze ćwierci cwancygierów.

Taka jest legenda o największym zbójniku tatrzańskim, a teraz pozwolę sobie przytoczyć parę rzeczywistych ustępów z życia niedawno zmarłych zbójników podhalskich.

Pięćdziesiąt blisko lat temu pewien góral z Zakopanego nazwiskiem T. uciekł z wojska; wiedząc, że władze austryackie będą go prześladowały i nie pozwolą spokojnie mieszkać w rodzinnej wiosce, poszedł na zbój. Pospolicie mieszkał w jaskiniach pod górą Osobitą i był postrachem przyległych wsi Orawskich. Był on małego wzrostu, ale nadzwyczajnej siły i zręczności. W lecie bez trudu znajdował żywność na halach, gdzie mu serków bacowie dostarczali, a nadto chodził po wsiach orawskich, gdzie się zaopatrywał w żywność i *habrykę* (tytoń). W zimie, obawiając się, aby go nie zdradziły własne tropy na śniegu wyciśnięte, prawie wcale jaskini swojej nie opuszczał, a gdy mu zabrakło zapasów żywności, poprzestawał na korzonkach; z zimna i niewygód często tracił wszystkie paznokcie. Miał on brata w Zakopanem, lecz ten bojąc się odpowiedzialności wobec władz austryackich, nie chciał mieć z nim bezpośrednich stosunków. Jedynym opiekunem zbójnika był młodziutki jego synowiec S. T., obecnie jeden z najlepszych przewodników, nadzwyczaj śmiały i silny. Aby dać wyobrażenie o sile owego synowca przytoczę, że będąc młodym, z góry śniegiem pokrytej jednego po drugim zniósł dwóch turystów tęgo zbudowanych, a następnie po kolei przeniósł ich przez potok. Innym razem, *bez špas* (przez żart) z Krywania zniósł osobę olbrzymiego wzrostu i tęgiej tuszy. Pomimo swej siły S. T. jest miernego wzrostu i bardzo nawet szczupły, zawiędły. S. T. posiadając wszystkie przymioty zbójnika, przyznaje, że jedynie skutkiem napomnień stryja *nie wyskoczył za buczki*.

T. zdjęty rozpaczą, sam pewnego razu oddał się w ręce władz austryackich, odcierpiał karę, polegającą wówczas na niemiłosiernem obiciu kijami, i został zamknięty w zamkach orawskich, wybudowanych na wysokim brzegu rzeki Orawy. T. wyskoczył przez okno i uciekł

Pojmano go i okutego w kajdany na nowo uwięziono. T. postanowił powtórnie uciec. Podczas gwałtownej burzy, o samej północy, dźwigając kajdany wyniósł on na plecach towarzysza niedoli, także w kajdany okutego. Szyldwach widząc jakąś ogromną istotę brzęczącą kajdanami sądził, że ma przed sobą diabła, albo jakiegoś potępieńca i nie śmiał przeszkodzić ucieczce. Tym sposobem T. znowu znalazł się na wolności, której już nigdy nie postradał.

Na głowę zbójnika nałożono cenę. Pewnej nocy znajdował się on w karczmie na Orawie. Zdradzono go, albowiem karczmarz dał znać, że jest sam i wieczerza. Z dwóch wsi sąsiednich zgromadzono chłopów uzbrojonych w kije, kosy i widły, oraz opatrzonych w latarnie pod ubraniem ukryte. Wyprawą dowodził jakiś urzędnik austryacki szpadą uzbrojony. W cichości otoczono karczmę. Urzędnik z kilkunastu chłopami wszedł do izby i w tej chwili we wszystkich oknach zabłysły latarnie. „Mam cię ptaszku!“ zawołał urzędnik dobywając szpady i wzywając zbójnika do poddania się. T. nieodstępną ciupagą obciął nos urzędnikowi i ciężko go ranił, oraz gwałtownie natarł na wchodzących chłopów. Wówczas jeden z nich wbił mu żelazne widły w udo. Rozwścieczony bólem T. wyrwał napastnikowi widły i wywijając niemi dokoła, wszystkich chłopów z karczmy wypędził, a następnie stanąwszy w progu zręcznym ruchem wyrzucił *czuhę* (wierzch-

nie ubranie) po nad głowami tłumu. Przy niepewnem świetle latarni, wśród powszechnego zamięszania, oblegający sądzili, że to sam T. wyskoczył, zwłaszcza, że był znany ze swych zręcznych i olbrzymich skoków. Wszyscy tedy zwrócili się w stronę rzuconej czuhy. T. korzystając z powszechnego zamięszania i popłochu ranił ciupagą wielu nieprzyjaciół i wśród ciemności zniknął. Wszyscy rzucili się w pogoń za uciekającym, który tymczasem ukrył się za pierwszym napotkanym węgłem. Po oddaleniu się chłopów, wyniesiono z karczmy ranionego urzędnika, a gdy nikogo już nie było, T. opatrzył swą ranę, powrócił do karczmy i wieczerzy dokończył.

Zestarzawszy się T. powrócił do Zakopanego, gdzie go już w spokoju pozostawiono. We wsi rodzinnej spokojnie życia dokonał, ani na sekundę nie rozstając się ze swą ciupagą, z którą nawet sypiał. Nie wątpię, że tragiczny koniec Janosika, który zginął wypuściwszy z rąk ciupagę, jedynym był powodem tego ciągłego piastowania siekierki.

Do ostatnich zbójników podhalskich należy *Wojtek Mateja* z Zakopanego i *Wojtek Gał* z Olczy.

Mateja z początku dochowywał wiary tradycyom zbójników tatrzańskich. Odwiedzał hale i wybierał daninę w serkach i baranach, nachodził leśnych i karczmarzy, lecz stopniowo coraz bardziej dziczał. Zaczął napadać księży, co u zbójników zawsze było zbrodnią, a nawet w Chochołowie zrabował pieniądze na kościół złożone. Tak więc ostatecznie stał się *rozbójnikiem* w całem znaczeniu tego wyrazu.

Rozbój mało wpłynął na powiększenie majątku Matei (według gramatyki góralskiej, *Matejego)*, który większą część zdobyczy wydawał na fetowanie przyjaciół.

Pewnego razu Mateja przyszedł na halę, na której bacował Zakopianin z Hramcówek, i począł wybadywać bacę, czy nie zna takiego miejsca, w którem się łączą trzy potoki? Baca domyślając się, że Mateja szuka zbójeckich pieniędzy, zaparł się, że podobnego miejsca wcale nie zna, ale po odejściu rozbójnika począł sam szukać i rzeczywiście we wskazanem miejscu znalazł zakopane dukaty. Ze swej strony Mateja odszukał to samo miejsce, a widząc poruszoną ziemię, domyślił się, że baca zabrał pieniądze. Poszedł tedy do niego, ale baca zaparł się znalezienia pieniędzy. Baca powróciwszy z hali chciał dukaty wysuszyć i wystawił je w niecce na słońce. Przechodzący tamtędy żyd spostrzegł dukaty i dał znać o tem Matei, którego znał jako zbójnika, oraz wiedział, że szuka zbójeckich pieniędzy. Mateja przyszedł upominać się o pieniądze i proponował bacy równy podział dukatów, lecz baca i tym razem wszystkiego się wyparł; poczem Mateja powrócił do domu. Baca wiedząc, że rozbójnik, dla odzyskania pieniędzy napadnie go nocną porą sypiał z całą rodziną na strychu, wyjąwszy jedną córkę, która sypiała na dole. Mateja wkrótce przybył w towarzystwie przyjaciół, a zastawszy samą tylko dziewczynę, począł ją męczyć, aby mu skarb wydała. Biedna dziewczyna poznawszy Mateję, poczęła go upraszać: „Kochany Wojtku! nie męczcie mnie, bo ja nic nie wiem o waszych dukatach.“ Mateja widząc, że go poznano, zadusił dziewczynę. Stało się to 1866 r. Wkrótce wykryto zbrodnię i Mateję osadzono w więzieniu w Wiśniczu, gdzie przed siedmiu laty umarł. Mateja nigdy nie budził sympatyi w Pohalanach, a jego śmierć radosną była nowiną.

Wojtek Gał bacował na hali Kondratowej. Był to człowiek zamożny, posiadający grunta i młyn w Olczy; odznaczał się olbrzymią siłą i odwagą, to też należał do tęgich zbójów. Według słów pewnego górala, który pewien czas juhasił u Gała, zbójowanie tego człowieka polegało na wpadaniu nocną porą na hale,

gdzie zabierał sery i barany, co mu inni bacowie jak najprędzej starali się odpłacić wzajemnym napadem. Pomiędzy bacami istniała pewnego rodzaju gra, polegająca na wzajemnem podejściu: kto był czujniejszy, mniej ucierpiał od napadów, które na czas odpierał; kto był śmielszy, zręczniejszy, ten więcej od innych zdobywał. Było to coś przypominającego grę warszawskich gołębiarzy z tą różnicą, że tutaj chodzi o to, kto ma lepszego gołębia, który umie obce sprowadzić gołębie, a w Tatrach współzawodnictwo dotyczyło zręczności i śmiałości samych baców. Oprócz tych wycieczek do swych kolegów, Gał w jesieni czatował na kupców, którzy pędzili owce po halach kupione, zabierał część stada, i puszczał napadniętych, nie czyniąc im zresztą krzywdy. Jednego roku juhasi, a było ich dwunastu, spostrzegli, że ich Gał oszukał na 100 reńskich i postanowili chociażby przemocą pieniądze swoje odzyskać. Przed samem zejściem z hali, kiedy baca przestaje być *ojcem szałasu*, juhasi uzbrojeni w kije napadli Gała, dopominając się swoich *papierków*, ale Gał wszystkich pobił, wielu poranił, a pieniędzy nie oddał. Przed kilkoma laty Gał chcąc zatrzymać będące w biegu koło swego młyna pochwycił je ręką, ale koło urwało mu rękę, skutkiem czego Gał umarł, nie zostawiając po sobie wielkiego żalu.

Tak więc zbójnicy pojedynczo pojawiali się w Tatrach aż do ostatnich czasów, ale dzisiaj już ich nie ma. Mateja i Gał umarli, a inni zwolennicy *zbijania*, albo są wiekiem przyciśnięci i spokojnie gazdują, nie *wyskakując za buczki*, albo też będąc w sile wieku, *nie mówią dzień dobry z za buczka*, z obawy starcia z czujnemi żandarmami. Spokojnie tedy bacują i gazdują, z żalem wspominając lepsze czasy. Pomijając takich bardzo nielicznych zwolenników zbójectwa, należy przyznać, że potężny wpływ księży, oraz wielka obawa czujnej policyi stanowczo zniweczyły a przynajmniej o tyle osłabiły w Podhalanach pociąg do zbójnictwa, że je dzisiaj abstrakcyjnie tylko wielbią, wcale go nie uprawiając.

Zbójnik nigdy turystów nie napastował.

Podhalanie posiadają bardzo dużo śpiewek i pieśni o zbójnikach; najpiękniejszą jest pieśń o dziewczynie, która poślubiła zbójnika, nie wiedząc o jego zajęciu. Jest to niewątpliwie najlepszy utwór poetycki Podhalan, którego jednak powtarzać nie będę, albowiem czytelnik znajdzie go u Goszczyńskiego (*Dziennik podróży do Tatrów*, str. 277) i u Zejsznera (*Pieśni ludu Podhalan*, str. 171).

JASKINIE GÒR NASZYCH

I WYPADKI OSIĄGNIĘTE Z ICH BADAŃ

skreślił

Godfryd Ossowski.

Co są właściwie jaskinie, zkąd powstała pierwotnie myśl naukowego ich badania i jakie zamierzano osiągnąć, lub jakie osiągnięto z nich wypadki naukowe?... są to pytania, które niejednemu z naszych czytelników może na myśl nasunąć sam tytuł niniejszego artykułu.

Jakoż, pytania tego rodzaju w dzisiejszym u nas stanie rzeczy są poniekąd bardzo uzasadnione, chociażdy już z tego jednego powodu, że kwestye mniej lub więcej wchodzące w zakres nauk ściślejszych i przyrodniczych nader rzadko bywają poruszane i roztrząsane w literaturze naszej po za obrębem pism specyalnych. Z tego też powodu, stawiąc przedmiot nasz przed szerszem kołem czytelników, uważamy za konieczne odpowiedzieć na nie chociażby w krótkości.

Zastanawiając się nad kwestyą genetyczną jaskiń pod względem właściwego im charakteru geologicznego, widzimy w nich wytwór naturalnej dynamiki dwóch głównych czynników tworzenia się naszej ziemi: o g n i a i w o d y. Żywioł pierwszy, działając z wnętrza ziemi, przez parcie na rozmaite punkta jej skorupy, naruszył niemal na całej kuli pierwotne położenie warstw osadowych: złamał je, podjął, lub nachylił w rozmaitych kierunkach. Bezpośredniem następstwem takiego działania było wytworzenie się w naruszonych warstwach rozmaitych pęknięć i szczelin, oraz osłabienie pewnych części skalnych, które przez to samo daleko łatwiej uledz następnie musiały wpływom i działaniom czynnika drugiego. W szczeliny bowiem w ten sposób przysposobione, wody najczęściej atmosferyczne miały już ułatwiony przystęp i, wdzierając się do wnętrza skał, działały na nie w sposób rujnujący. Unosząc z sobą osłabione ich części, zwiększały one stopniowo próżnie szczelin skalnych, zamieniały je następnie na stałe dla siebie kanały wewnętrzne i w końcu zwiększyły je niekiedy i ukształtowały do rozmiarów i do postaci dzisiejszych mniej, lub więcej obszernych jaskiń.

Zjawiska podobnego tworzenia się jaskiń nie należą jeszcze do przeszłości geologicznej. Przeciwnie, są one po większej części właściwością dzisiejszych czasów i odbywają się w oczach naszych. Sam proces jednakże podobnego wytwarzania się odbywa się tak powolnie, że niełatwo i niewszędzie daje się on

spostrzedz bez szczególniejszej na ten przedmiot uwagi. Niebrakłoby nam jednakże mnóstwa pod tym względem przykładów nader wyraźnych i widocznych. Każda niemal skała obnażonych pokładów wapiennych mogłaby w większym lub mniejszym stopniu posłużyć za przedmiot do tego rodzaju studyów. Dostatecznem wszakże będzie, jeżeli wskażemy tu na tak zwane źródło Czarnego Dunajca w dolinie Kościeliskiej (w Tatrach). Każdy z licznych podróżników do Tatr może tu robić łatwe i bardzo pouczające pod tym względem spostrzeżenia. O kilkaset kroków powyżej skały zwanej Pisaną, woda małego jeszcze źródełka stanowiącego pierwsze początki Dunajca kryje się i ginie na pozór w szczelinie skalnej, z której, wychodząc na świat przy samej tej skale, wyżłabia w niej na pewnej przestrzeni zasklepiony kanał. Jest on najzupełniejszą podobizną miniaturową znajdującej się nieopodal od tego miejsca wielkiej jaskini, czyli raczej olbrzymiego, około półtorasta metrów długiego tunelu naturalnego, zwanego Smok, a który się znajduje w wąwozie zwanym Kraków, stanowiącym jednę z odnóg tejże doliny Kościeliskiej.

Już samo nawet to krótkie i tak pobieżne przedstawienie zasadniczego procesu wytwarzania się jaskiń w naturze, jakie tu mogliśmy podać, nasuwa nam pewne myśli co do niektórych właściwości w ustroju ich wnętrza. Zauważyć tu najprzód nietrudno, że przedzierające się do wnętrza skał wody, wydrążając stopniowo i rozszerzając owe próżnie jaskiniowe, mogły i powinny były zarazem wnosić z sobą do tychże próżni rozmaite ciała obce, które, bądź spływały dalej razem z wodą, bądź osiadały i zostawały w jaskiniach. Tym sposobem, przez ciąg długich czasów, tworzyły się powoli namuliska jaskiniowe, czyli pewne warstwy osadów układających się na dnie jaskini, a złożonych głównie z części ziemistych, z oderwanych brył kamiennych i nakoniec, z rozmaitych skamieniałości i kości zwierzęcych; słowem, z materyału takiego, jaki mógł być dostarczony przez owe wody z miejsc wyżej nad jaskiniami położonych. Domięszały się do tego: gruzowiska skalne pochodzące z wietrzejącej powierzchni skały i próchnica, powstająca z nagnanych wiatrami części roślinnych. Z drugiej znowu strony, same jaskinie, zwłaszcza większych rozmiarów, mogły także służyć za bardzo dogodne schronisko, a nawet za miejsce mniej lub więcej stałego pobytu dla rozmaitych zwierząt dawniejszych okresów geologicznych: niedźwiedzia, hieny, nosorożca i t. p. organizmów zaginionych tak samo, jak służą one i dziś za miejsce zamieszkania dla zwierząt współcześnie z nami żyjących: borsuka, lisa, rozmaitych gryzoniów i t. p. Organizmy takie, ginące w miejscach swego zamieszkania, pozostawiały po sobie w tychże jaskiniach całkowite swe szkielety, które się znalazły tam wówczas obok śladów samego życia zwierzęcia, obok koprolitów, szczątków pokarmu i t. p. pozostałości. W obu przytoczonych tu przypadkach głównem zjawiskiem, na które właśnie zwracamy największą uwagę jest to, iż namuliska jaskiniowe, w ten lub w ów sposób, musiały się napełniać niechybnie z biegiem czasu szczątkami kościstemi rozmaitych gatunków zwierzęcych.

Obecność tych szczątków w jaskiniach była od dawnych czasów znana w rozmaitych krajach. Lud, który w najbliższych z naturą znajduje się stosunkach, spostrzegał je może najpierwej, a niedomyślając się ich genezy, tworzył sobie z tego rozmaite myty, podania, legendy i baśni o wielkoludach, potworach, smokach i t. p. dziwadłach, które we własnej wytwarzał wyobraźni. Wiara w takie pochodzenie kości jaskiniowych z ust ludu przenosiła się nieraz w czasach dawniejszych nawet do ówczesnej literatury przyrodniczej. U nas, w zeszłem jeszcze stuleciu, naturalista Gabryel Rzączyński, piszący w pierwszej ćwierci XVIII w. (1721), wspominając w swej *Historia natural. Regni*

Poloniae etc. o kościach jaskiniowych, powiada: „Znachodzą w jaskiniach kości niezwykłego ciężaru i kształtu, które z kośćmi żadnych zwierząt porównane być nie mogą, na co zgadzają się także znakomici anatomowie. Wierzą ogólnie, że to są resztki smoków zaginionych w potopie Noego“. Medycyna nakoniec średniowieczna wyzyskiwała kości kopalne; *ebur fossile* odegrywał w niej wówczas nie mało ważną rolę, jako środek leczniczy.

Pomijając szczegóły najrozmaitszych tego rodzaju domysłów i wiary w dawniejszych czasach co do pochodzenia kości jaskiniowych, zatrzymamy się na początkach bieżącego wieku, kiedy nauki przyrodnicze, wyzwalając się coraz bardziej z mgły mrzonek i utworów wyobraźni, poczęły się rozwijać na zupełnie innej, nowej podstawie, na samych tylko faktach, wynikających ze ścisłych badań i spostrzeżeń naukowych. Są to właśnie czasy te, kiedy z rozległych i wielostronnych obserwacyj uczonych złożył się ten obszerny materyał do dziejów tworzenia się naszej ziemi, który dał początek osobnej nauce, znanej dziś pod nazwą geologii. Główną podstawą tej nowej nauki stała się niebawem paleontologia, badająca wyłącznie szczątki zaginionych organizmów, tak zwane skamieniny, czyli pozostałości dawnej flory i fauny. Okoliczność ta powołała kwestyę kości kopalnych do nowego życia i postawiła ją na porządku dziennym, jako najpierwszą podwalinę dalszego rozwoju wiedzy geologicznej. Wówczas to, mimowolnie zwrócono uwagę baczną na jaskinie, w namuliskach których, jak to już wiemy, zalegały z rozmaitych przyczyn, niby w składach naturalnych, nieraz ogromne zapasy potrzebnego właśnie materyału poznawczego.

Cele zatem ściśle geologiczne stały się najpierwszą pobudką do systematycznego naukowego badania jaskiń. Przyrodnicy, pracujący w zakresie geologii, chwycili się z całą energią tego radykalnego środka, zapewniającego im niewątpliwie w każdym razie zdobycie pewnej ilości materyału potrzebnego dla naukowego opracowania. Wzięto się tedy do badań i poszukiwań w jaskiniach we wszystkich prawie krajach, gdzie się one znajdowały i zbadano ich niemało. Dwie, najdawniej, bo jeszcze w r. 1774 badane przez Espera jaskinie w okolicach Magensdorf we Frankonii, opisywał w r. 1804 Rosenmüller, a następnie, w r. 1810 rozpatrzył ich faunę Goldfuss. W r. 1800, Gondenans badał jaskinie Fouvent, w departamencie wyższej Saony (Haute-Saôn); w r. 1816 dokonane zostały przez Widbeja systematyczne badania w jaskini Plymouth, a w 1821, w jaskini Kirkdale w Jorkschire, przez Dra Bouclanda, który je opisał w roku następnym. W latach 1825 po 1841, badaną była jaskinia w Kent pod Torquay, opisana przez p. Enery. W r. 1829 rozpoczął Dr Schmerling swe obszerne i znakomicie opisane badania kilku jaskiń belgijskich. Około połowy bieżącego stulecia, badania jaskiń stają się coraz liczniejsze. W ogóle, w drugiej ćwierci tego stulecia i później biorą udział w badaniach jaskiń Cuvier, Marcelles de Serres, Doubrevil, Jeanjoin, Lartet, Christi, Spring i inni we Francyi; Goldfus w Niemczech, Dupont w Belgii, Falconner w Sycylii, Sprott na Malcie, Brom w Gibraltarze, Meneghini, Capellini, Acconci we Włoszech, Wankel na Morawach i wielu innych w rozmaitych krajach Europy.

W czasach tego najczynniejszego ruchu około rozpoznania jaskiń zachodzi nagła i niespodziana zmiana w kierunku i w celach zasadniczych ich badań. Do kwestyi pierwotnie czysto geologicznej przyłącza się jeszcze inna w najwyższym stopniu interesująca kwestya archeologiczna. Wywołują ją spostrzeżenia niektórych badaczów tej szczególnej okoliczności, że w warstwach namulisk jaskiniowych, oprócz kości zwierzęcych, znajdują się także i zabytki ręki ludzkiej,

a niekiedy niewątpliwe ślady dłuższego pobytu i zamieszkania nawet w jaskiniach człowieka z czasów przedhistorycznych. Tu i owdzie, pomiędzy kośćmi zwierzęcemi napotkano na kości nacinane, rznięte, obrobione w kształcie szydeł lub iglic. Znajdowano także i narzędzia służące do tego obrobienia, któremi były pierwotne nożyki i zazębione piłki odłupywane z buł i klocków krzemiennych, a obok tego, same narzędzia kamienne szlifowane: dłutka, młotki, siekierki i t. p. wyroby. Spostrzeżono nakoniec skorupy potłuczonych naczyń glinianych lepionych w ręku i ślady ognisk i spalenisk. Wszystkie te fakta wcale nierzadko się przytrafiające, a o których świadczyły badania najpoważniejszych geologów, odkrywały najwyraźniej nieznany przed tem fakt, że w jaskiniach tych, w czasach dawniejszych, nieznanych, słowem w okresie przedhistorycznym, musiał przebywać człowiek, który owe ślady swego pobytu w nich pozostawił. Archeologia zatem i ściśle z nią złączona Antropologia przedhistoryczna, które się rozwinęły szczególnie w ostatnie lata, zyskały odtąd w namuliskach jaskiniowych nowe i nader zaciekawiające pole dla studiów w zakresie najważniejszej swej części, t. j. paleoetnologii. Stanowczy zwrot w tym kierunku badań jaskiniowych rozpoczął się od czasu ogłoszenia poważnych badawczych prac paleontologicznych znakomitego geologa belgijskiego Dra Schmerlinga (*Recherches sur les ossements fossiles découverts dans les cavernes de la prov. de Liège; 1833*), dokonanych w niektórych jaskiniach tego kraju. Po nich, z dalszych prac w tym nowym kierunku, wynikły znakomite dzieła pp. Dupont, Larteta, Boyd Dawkinsa i wielu innych.

Dziś przeto, każde poszukiwanie naukowe przedsięwzięte w namuliskach jaskiniowych ma przed sobą dwa wytknięte cele: geologiczny i paleontologiczny. Określić znaczenie namuliska pod względem jego stratygraficznego ułożenia i zawartości w jego warstwach szczątków istot organicznych z jednej strony, a pod względem zawartości w tychże warstwach zabytków pozostałych po człowieku przedhistorycznym z drugiej strony, — oznaczyć nakoniec na podstawie naukowej dokładny związek i wzajemne między sobą stosunki dwojakich tych zawartości, są to kwestye, które stanowią istotne zadanie dzisiejszych poszukiwań we wnętrzach jaskiń. Wykonanie i rozwiązanie naukowe tych zadań stanowią cel dzisiejszych prac w tym zakresie. Nauka dąży do tych celów jako do jedynego i najpewniejszego dziś środka do oznaczenia najprzód tej nieznanej dotychczas doby, od której się rozpoczyna paleontologia ludzka, a następnie, do rozpoznania zamglonych długiemi wiekami dziejów przedhistorycznej ludzkości i początków cywilizacyi człowieka. Prace tego rodzaju rozwijają się wszędzie gdzie tylko jest możność znalezienia i badania jaskiń.

* * *

W górach naszych, podobnie jak i w wielu innych krajach Europy, nie brak wcale jaskiń. Znajdują się one miejscami w znacznej nawet ilości. Niektóre z nich wiadome były w dawnych jeszcze czasach. Wzmianki o nich napotykamy już od XVI wieku w dziełach dawnych pisarzy naszych, przyrodników, a także i w niektórych dokumentach historycznych. Między innemi Oczko, w dziele *Przymiot, czyli choroba dworska* (1583), a za nim później G. Rzączyński w swem *Auctuarium seu hist. natur. Regni Poloniae* (1742) opisują Smoczą-Jamę na Wawelu. G. Rzączyński wspomina także o jaskini św. Onufrego w Czernej, oraz o jaskiniach w Sarnce-Górnej w powiecie Rohatyńskim, w Buszczu w pow. Brzeżańskim, w Surażu i w Bakocie na Wołyniu, w Karolówce,

w Ormianach, w Załuczu, Studzienicy, Czerczu i Kamieńcu-Podolskim na Podolu i o kilku innych. Z lustracyi Zamku Olsztyńskiego z 1564 dowiadujemy się o istnieniu jaskiń w Olsztynie. Z pisarzy późniejszych, Dr. J. I. Kraszewski pomnaża także wiadomości dotyczące znajdowania się u nas jaskiń (Sztuka u Słowian). Cała jednakże literatura o jaskiniach na ziemiach słowiańskich, dawniejsza i nowsza, wzięta razem, daje nam o tyle niedostateczne i nieuzupełnione pod tym względem pojęcie, że z niej nie można mieć żadnego dostatecznego wyobrażenia ani o istotnej mniej więcej ilości jaskiń u nas, ani też o topograficznem ich rozmieszczeniu. Tem bardziej brakuje w niej wszelkiej podstawy dla wyrozumienia geologicznego charakteru tych obszarów, w których występują owe zjawiska natury. Dopiero przyszłym pracom naszych przyrodników pozostaje przy badaniach namulisk jaskiniowych wypełnić zarazem i te ważne luki.

Co się zaś tyczy badań ściślejszych naszych jaskiń, w kierunku takim, jakiego wymaga dzisiejszy rozwój naukowy w zakresie geologii i archeologii, to te rozpoczęły się u nas stosunkowo dość późno. Kiedy bowiem, jak to już wiemy, Francya, Belgia, Niemcy, Szwajcarya i Włochy odznaczyły się już od dawna pewnym postępem na tem polu prac w swoich krajach i dziś osiągnęły z nich pewne wyniki naukowe, to na ziemiach naszych, w ostatnim zaledwo dziesiątku lat poruszono ściślej ten przedmiot. Pomimo to, badania owe, chociaż późno rozpoczęte, w nader krótkim przeciągu czasu wskazały, że w namuliskach naszych jaskiń spoczywa niezmiernie obfity materyał szczególnie dla archeologii i antropologii przedhistorycznej, i że ten, obok jego niezwykłej obfitości, odsłania nam bardzo wiele szczegółów, w innych krajach dotychczas wcale nieznanych, ani też nawet przewidzianych. Po tem przeto wszystkiem, co już z badań jakiniowych dokonanych na zachodzie Europy w literaturze wiadomem się stało, badania jaskiń naszych przedstawiają bardzo wiele jeszcze nowego interesu naukowego. Postaramy się skreślić tu chociaż w krótkości obraz otrzymanych pod tym względem wypadków.

Pierwsze próby badań u nas jaskiń w celu naukowym dokonane zostały przez p. J. Zawiszę z Warszawy. Obrał on sobie na ten cel znane z uroczego położenia okolice Ojcowa. Miejscowość ojcowska leży nieopodal od północnych granic okręgu krakowskiego, a obszar, który tam zajmują jaskinie, styka się zupełnie z obszarem krakowskim i pod względem topograficznym stanowi z nim jednę całość. P. J. Zawisza badał tam jaskiń kilka, do których, rozpocząwszy je w r. 1872, w ciągu kilku lat następnych po kilkakrotnie wracał. Zbadanemi przez niego wówczas zostały jaskinia tak zwana Mamutowa, Ojcowska, Wierzchowska, dwie jaskinie Sąspowskie, jaskinia Okopy, Łokietkowa, Zbójecka i Jerzmanowska. Wypadkiem badań tych było zdobycie z ich znamulisk rozmaitych ilości różnych wyrobów ręki i przedmiotów przemysłu człowieka przedhistorycznego, oraz niemałej ilości szczątków zwierzęcych. Z wyrobów ręki ludzkiej znaleziono tam szydła, iglice i nieco wyrobów ozdobowych z kości, odłupki i narzędzia krzemienne i kamienne, nakoniec skorupy naczyń glinianych. Opis szczegółowy tych badań podawał p. J. Zawisza w kilku artykułach, a głównie w artykułach zamieszczanych w czasopismach wychodzących w Warszawie, w *Wiadomościach archeologicznych* [1]) i *Bibliotece Warszawskiej* [2]).

[1]) Ob. Tom I tego czasopisma (1873), str. 2, artykuł: *Niedźwiedź jaskiniowy z jaskini Łokietkowej w Ojcowie;* T. II (1874), str. 5, artykuł: *Jaskinia mamuta w dolinie Wierzchowskiej;* T. III, str. 125, artykuł: *Dalsze poszukiwania w jaskini mamuta.*

[2]) Zeszyt z października 1871 r.

Z różnoczasowych opisów tych widać, że między przedmiotami wydobytemi z tych jaskiń, najliczniejsze były łupane narzędzia, odłupki i klocki (*nuclei*) krzemienne; wyrobów z kamienia szlifowanego znaleziono kilka; wyrobów kościanych (szydeł, iglic i innych narzędzi) była ilość znaczna. Było także kilka wyrobów z rogu jeleniego. Skorupy naczyń glinianych należały w części do wyrobów grubych, a w części do delikatnych i zdobionych. Co do szczątków fauny, które w tych jaskiniach znalezione zostały, to te, według oznaczeń osteologicznych dokonanych przez p. Ant. Ślósarskiego z Warszawy i przez Dra O. Frassa ze Stutgardu, należały do 20 następujących gatunków zwierzęcych:

1. Mamut *(Elephas primigenius)*.
2. Hiena *(Hyena spelaea)*, bardzo rzadka (indywiduum 1).
3. Niedźwiedź jaskiniowy *(Ursus spelaeus)*, bardzo liczny.
4. „ szary *(Ursus arctos)*, rzadki.
5. Łoś *(Cervus alces)*, b. liczny.
6. Jeleń *(C. elaphus)*, b. rzadki.
7. Renifer *(C. tarandus)*, b. liczny.
8. Sarna *(C. capreolus)*, rzadka.
9. Koń *(Equus caballus adamiticus)*, b. liczny.
10. Wół (żubr) *(Bos priscus)*, rzadki.
11. Dzik *(Sus scrofa fer.)*, rzadki.
12. Lis północny *(Canis lagopus)*.
13. „ zwyczajny *(C. vulpes)*.
14. Wilk *(C. lupus)*.
15. Zając *(Lepus timidus)*.
16. Borsuk *(Meles taxus)*.
17. Wiewiórka *(Sciurus vulgaris)*.
18. Mysz *(Mus)*.
19. Gęś *(Anser)*.
20. Ptak błotny, nieoznaczony.

W opisie badań podanym przez p. Zawiszę, znajdujemy rozmaite teorye i hypotezy o zwyczajach i życiu ludności jaskiniowej, tudzież ówczesnych zwierząt i o wzajemnych między niemi stosunkach. Są tu także teorye o kataklizmach geologicznych i o lodowcach. Pod względem wieku geologicznego, autor odnosi badane jaskinie w części do typów magdaleńskich, z ludnością troglodytów, a w części do późniejszych. Wszystkie te teorye wypływają z indywidualnych przekonań autora. A ponieważ w opisie tych badań niezamieszczono ani stratygraficznej, ani też paleontologicznej i petrograficznej charakterystyki samych warstw składających namuliska badanych jaskiń, to niepodobnem jest wysnuć z tego co do chronologii jakiekolwiek stanowcze wnioski. Same nawet szczątki zwierzęce — o ile się to widzieć daje z ich spisu — należące do rozmaitych warstw namuliska, są tu zmieszane w jedno. Pozostaje przeto wszelkie wnioski mogące się nastręczyć z tych obszernych badań ograniczyć do bardzo nielicznych wywodów. Poprzestajemy tylko na tych, które się nam przedstawiają jako niezbite pewniki, mianowicie:

Wszystkie badane przez p. Zawiszę jaskinie ojcowskie znajdują się wyłącznie w pokładach utworów jurajskich; — wszystkie prawie one były najniezawodniej miejscem dłuższego lub krótszego w nich pobytu człowieka w czasach

przedhistorycznych. Za dowód niezbity takiego zamieszkania służą znalezione zabytki i pozostałości pierwotnych dzieł ręki ludzkiej, zdobyte z namulisk tychże jaskiń. O ile nakoniec sądzić można z licznych rysunków tych przedmiotów, a które w dostatecznej ilości załączone są do tekstu, wszystkie te jaskinie, bez żadnego wyjątku, przyznać wypada za neolityczne.

Poprzestając w ostateczności na przytoczonych tu wywodach, w każdym razie przyznać należy, że są one aż nazbyt dostateczne aby uznać w nich wypadki nader wyraźnie przekonywujące o wysokim interesie naukowym jaki tkwi w badaniach naszych jaskiń krajowych. Bardzo słusznie zatem pierwsze te badania jaskiń ojcowskich zwróciły uwagę na wysokie ich znaczenie dla archeologii i antropologii krajowej i bardzo uzasadnioną zrodziły nadzieję osiągnięcia o wiele jeszcze donioślejszych wyników w przyszłości, w razie gdyby dalsze badania takie prowadzone były nie dorywczo, lecz systematycznie, nie w punktach dowolnych, lecz na całej przestrzeni kraju w pewnym porządku topograficznym. W tym celu, z inicyatywy Prezesa Akademii Umiejętności Dra J. Majera, komisya antropologiczna tej instytucyi, której on także przewodniczy, postanowiła przystąpić do takich systematycznych badań kraju na całej jego przestrzeni. Przedtem jednakże, w rodzaju próby, postanowiono dokonać poszukiwań wspólnemi siłami członków tej Komisyi w jednej z najbliżej leżących jaskiń okolic Krakowa. Za przedmiot do tego obrano znaną w kraju jaskinię legendową, zwaną Smoczą-Jamą, znajdującą się w skale historycznego Wawelu.

Jednocześnie jednakże z tem przedsięwzięciem rozgłos o pomyślnych wynikach badań p. J. Zawiszy w Ojcowie doszedł po za granice kraju i zwrócił tam uwagę uczonych. Pewność znajdowania się materyału naukowego w jaskiniach Ojcowskich nietylko wywołała żywe zainteresowanie się tą miejscowością, lecz posłużyła nawet za ponętną pokusę dla uczonych naszych sąsiadów pruskich. Jakoż wkrótce, Dr Römer, prof. geologii przy uniwersytecie wrocławskim, zamierzył wyzyskać w celu geologicznym te jaskinie tameczne, które nie zostały jeszcze zbadane przez p. J. Zawiszę. Korzystając z tej okoliczności, że zabytki tego rodzaju w państwie rosyjskiem nie zostają dotychczas jeszcze pod opieką konserwatora państwowego, zjechał on na miejsce i rozpatrzywszy się w okolicy, ułożył plan swoich badań. Niemogąc sam być obecnym przy robotach, polecił ich wykonanie nadzorowi p. O. Grubego, który przystąpił do tego w roku 1877—78. Niestety, był to cios niemały, jaki spotkał ukryte w namuliskach jaskiniowych zabytki naszej przedhistorycznej przeszłości. Pokazały to niebawem same następstwa tej roboty. Głównym interesem p. Grub'ego było przedewszystkiem wyzyskanie materyalnej wartości namulisk jaskiniowych, przez zużytkowanie ich do użyźniania pól. Rozkopywał on przeto te tylko jaskinie, których namuliska mogły na ten cel służyć i mogły być najdogodniej spieniężane na Szląsk. Zabierano tedy ziemię naszych jaskiń na wozy i kołami dostawiano ją przez Szyce do Krakowa. Ztąd szła ta ziemia wagonami do Wrocławia. Razem z namuliskiem zabierano także i drobniejsze kości: kły, zęby, całe szczęki niedźwiedzi jaskiniowych i t. p. szczątki zwierzęce. Cel naukowy ustąpił tu zupełnie na drugi plan. Dostał wprawdzie, jak sądzimy, z tego wszystkiego prof. Römer niejaką cząstkę kości zwierzęcych, lecz o wiele więcej ich, a może nierównie większej wartości naukowej rozdał p. O. Grube rozmaitym osobom, których ciekawość ściągnęła do odwiedzin tej miejscowości podczas robót. Niemało także zdobyli tego materyału naukowego arendarze karczem okolicznych, którym za kieliszek wódki dostarczali go robotnicy pracujący w jaskiniach. Od tych rozchodził się on następnie w prezentach rozmaitym

osobom [1]). Prace uczonego sąsiada pruskiego w jaskiniach polskich pozostawiły po sobie smutną pamięć i bolesne skutki dla nauki. Ofiarą tego prawdziwego rabunku padła wielka jaskinia Jerzmanowska, kilka jaskiń pomniejszych, a nakoniec i jaskinia Paczałtowicka, czyli tak nazwana Gorenicka, która leży w części już w granicach okręgu krakowskiego [2]).

Jakie korzyści naukowe otrzymał z całej tej roboty prof. Römer, dotychczas ze źródeł literackich dokładnie niewiadomo. Sądzimy, że opracowuje on paleontologicznie te resztki szczątków zwierzęcych, które jako pozostałości ocalałe, mogły mu się dostać z rąk swego pomocnika. Tyle tylko nadziei pod względem geologicznym. Co się zaś tyczy archeologii, to wiemy, że prof. Römer nadesłał dwie czaszki ludzkie pochodzące niby z jaskini Paczałtowickiej (Gorenickiej) do Dra Virchowa w celu kraniologicznego ich zbadania. Obie te czaszki, niestety, uznano za nowożytne [3]).

Wróćmy teraz do dalszych czynności Komisyi antropologicznej i do jaskini na Wawelu.

Roboty badawcze w tej jaskini dokonane zostały w r. 1874 pod głównym kierownictwem Dra A. Altha, prof. geologii przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Nieotrzymano z nich jednakże żadnych dodatnich wyników naukowych. Smocza-Jama niezawierała w sobie nic zgoła, coby mogło posłużyć za jakąkolwiek wskazówkę, za najmniejszy nawet ślad istnienia w niej kiedykolwiek człowieka przedhistorycznego [4]). Niezważając jednakże na niepomyślny wynik tej próby, nie zaniechano raz powziętego już projektu i ten, dalszym staraniem prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie, Dra J. Majera, wkrótce w życie wprowadzonym został. W r. 1879 otrzymałem polecenie systematycznego badania jaskiń w okręgu krakowskim.

*
* *

Rozpoczęcie badań w okolicy Krakowa było z wielu względów utrudnione. Brakowało — jak to już wiemy — najpierwszej nawet podstawy do ułożenia ogólnego przynajmniej ich planu, t. j. dokładnych źródeł topograficznych. Te źródła, o których wyżej nadmieniliśmy, t. j. wzmianki o jaskiniach krajowych rozrzucone u dawnych pisarzy i przyrodników, były w ogóle bardzo niedostateczne,

---

[1]) Taką drogą, między innemi, szczęśliwie z rąk już trzecich dostały się w darze do gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie bardzo piękne okazy szczęki i kłów niedźwiedzia jaskiniowego.

[2]) Jako rys charakterystyczny czynności p. Grubego wspomnieć tu należy o sposobie w jaki splondrował on tę właśnie jaskinię. Leży ona na samym pograniczu okręgu krakowskiego w ten sposób, że otwór jej znajduje się na gruntach wsi Paczałtowic (w okręgu krakowskim), a wnętrze przeciąga się na przestrzeni międzypaństwowej linii granicznej, dokąd przytykają za granicą grunta wsi Gorenic. P. Grube, nie mogąc uzyskać od władz tutejszych pozwolenia na splondrowanie tej jaskini od wejścia, przebił na linii granicznej otwór z wierzchu, przez który dostał się do jej wnętrza. Przez tenże otwór z góry wynoszono ziemię we worach i odsyłano drogą wyżej wskazaną na sprzedaż.

[3]) Ob. *Verhandlungen d. Berliner Gesellschaft f. Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte.* Jahrg. 1879, Sitz. am 11 Januar, str. 8—12.

[4]) Opis badań w tej jaskini. Ob. Sprawozdanie Dra Altha z badań geologiczno-antropologicznych w Smoczej-Jamie na Wawelu. *(Zbiór Wiadom. do Antrop. krajowej.* T. I str. 3).

a i te odnosiły się przeważnie do jaskiń leżących po za obrębem obwodu krakowskiego [1]). Pozostawał przeto jeden jeszcze środek, t. j. rozpoznanie geologicznego charakteru całego tego obszaru, aby na jego podstawie można było owe poszukiwania prowadzić w pewnym systemie. Studya tego rodzaju przyniosły mi istotnie wiele korzyści i stały się bardzo użyteczną podstawą przy wszelkich dalszych poszukiwaniach. Ustrój geologiczny tej krainy, podług badań prof. Dra A. Altha [2]), L. Hoheneggera [3]), C. Fallaux [4]) i v. Hauera [5]), oraz własnych naszych obserwacyj przedstawia się jak następuje:

Jeżeli na pograniczu dwóch powiatów, krakowskiego i chrzanowskiego, wytkniemy linię łamaną z południa ku północy na Alwernię, Sankę, Zwierzyniec krzeszowicki i Miękinię, to wszystkie wyliczone tu punkta wskażą nam te miejscowości, w których występują utwory wybuchowe (porfir, porfiryty i gabro oliwinowy), a sama ta linia służyć będzie za przedział pomiędzy dwoma obszarami, na zachód i wschód od niej leżącemi. Każdy z tych obszarów ma swój odrębny charakter geologiczny. Na obszarze zachodnim przeważają utwory dewońskie, węglowe i tryasowe, złożone albo ze skał miękkich i osadów ziemistych, albo z twardszych od nich, wapieni dolomitycznych. Powierzchnia tego obszaru jest lekko falista, i osady leżące na wierzchu stanowią pokłady gliny dyluwialnej, czyli tak zwanej tu gliny mamutowej. Środkowa część tego obszaru jest wyniosłem płaskowzgórzem występującem najcharakterystyczniej pomiędzy Chrzanowem a Balinem. Jest ono także pokryte warstwami gliny mamutowej; skał obnażonych tu niema. Miejscami pokazują się na tym obszarze utwory jurajskie, lecz warstwy ich są bardzo słabo rozwinięte i w ogóle cienkie. Co do obszaru leżącego na wschód od wytkniętej linii, to tu napotykamy zupełnie inny charakter. Utwory na nim rozwinięte złożone są przeważnie z miąższych osadów białojurajskich, mianowicie białego wapienia, stanowiącego znacznej wysokości strome skały i urwiska. W zapadlinach tych utworów zaległy osady kredowe, pod któremi wapień kryje się na głębszych swych poziomach; wszystko to nakoniec pokryte jest także gliną mamutową.

Rozpatrując się poszczegółowo w charakterze petrograficznym wszystkich tych utworów, o których tu ogólnie tylko nadmieniliśmy, nietrudno przyjść do przekonania, że z nich wszystkich jest tylko jeden rodzaj osadów, mianowicie biały wapień jurajski, który, dla swoich właściwości petrograficznych, a zarazem i w skutek geotektonicznego ustroju jego warstw jest jedyną tego rodzaju skałą, w której najłatwiej powstawać i wytwarzać się mogą rozmaitego rodzaju szczeliny, dziury i t. p. rozmaite próżnie skalne. Prowadzi to do wniosku, że i obszarem najodpowiedniejszym do poszukiwań jaskiń jest właśnie ten obszar, na którym najwięcej rozwinęły się osady tegoż wapienia.

Śledząc kierunek rozwoju wapienia białojurajskiego, a biorąc za punkt wyjścia wspomnione płaskowzgórze chrzanowsko-balińskie, znajdujemy, że naj-

---

[1]) Dr. I. Kopernicki udzielił mi łaskawie zebranych przez niego ze źródeł miejscowych, materyałów topograficznych do tego przedmiotu, lecz i te dla obwodu krakowskiego okazały się niedostatecznemi.

[2]) Pogląd na geologiję Galicyi zachodniej. (Sprawozdania Komisyi fizyograficznej Akad. Umiejętn. w Krakowie za r. 1871. Kraków. 1872).

[3]) *Geognostische Karte des ehemaligen Gebietes v. Krakau mit d. südlich angrenzenden Theile v. Galizien.*

[4]) Ob. Tekst do powyższej mapy Hoheneggera.

[5]) *Geologische Uebersichtskarte der Oesterreichischen Monarchie.* Blatt III.

więcej rozwinięty on jest ku wschodowi, gdzie ciągnie się ztąd dwoma pasmami wzgórz tworzących niby dwa ramiona oddzielające się od tegoż płaskowzgórza. Idą one prawie równolegle z sobą i oba dosięgają wschodnich pograniczy okręgu krakowskiego. Środkiem pomiędzy niemi zalega rozległa, wydłużona dolina r. Rudawy przeciągająca się od Krzeszowic do Krakowa. Z dwóch tych ramion północne, idące w kierunku od Krzeszowic ku Zielonkom wyciągnięte jest wzdłuż północnej granicy państwowej, a południowe przytrzymuje się kierunku Wisły i stanowi lewe wybrzeże tej rzeki. Oba te pasma górzyste podzielone i poszarpane są w kierunkach poprzecznych licznemi wąwozami, w zapadlinach których płyną drobne rzeczółki i potoczki. Oprócz tego, pasmo południowe, czyli przywiślańskie dzieli się jeszcze na dwie części. Dział ów stanowi wązka dolina rozpoczynająca się wąwozem przy wsi Rybnej, a łącząca się z doliną Rudawy w okolicach wsi Balic.

Tym sposobem, ostatecznie, konfiguracya topograficzna obszaru, na którym w okręgu krakowskim można na pewnej podstawie naukowej poszukiwać jaskiń, przedstawia trzy wyraźne działy, tworzące samodzielne pasy: północny, czyli krzeszowicki, środkowy, którego punktem najważniejszym jest wieś Mników, i południowy, czyli przywiślański.

W trzech tych pasach dokonane już zostały w ciągu trzech lat obszerne badania[1]). Według tych trzech działów podajemy niżej następujący przegląd ich głównych wyników.

A. Pas północny (krzeszowicki).

Ciąg tego pasu stanowi, jak to już wiemy, północne pasmo wzgórz idących z zachodu ku wschodowi wzdłuż północnej granicy okręgu krakowskiego od Krzeszowic do wsi Zielonek. Od południa odcina go od reszty obwodu krakowskiego dolina rzeki Rudawy, a na północ styka się ono z obszarem badanych przez p. J. Zawiszę jaskiń w okolicach Ojcowa. Całe to pasmo złożone jest z grubych warstw wapienia jurajskiego, tworzących wysokie skały, a których rozwój największy rozpoczyna się na zachodzie w północnych okolicach wsi Paczałtowic, a kończy się na wschodzie we wsi Zielonkach, o 2 mile na północ od Krakowa. Wskazane granice najwyższego rozwoju wapienia jurajskiego są zarazem punktami krańcowymi znajdowania się w tym pasie jaskiń, których szereg rozpoczyna na zachodzie jaskinia Paczałtowicka, a kończy na wschodzie — Zielonkowska.

Na przestrzeni tego pasu, nie włączając w to jaskini Paczałtowickiej (Gorenickiej), splondrowanej i zrabowanej bezużytecznie przez p. Grubego odkryliśmy i zbadaliśmy w ogóle rozmaitej wielkości, lecz niedochodzących do rozmiarów wielkich, 28 jaskiń. Wszystkie one leżą w wąwozach przecinających ten pas w kierunku północno-południowym, t. j. w poprzek głównej jego rozciągłości. Nie we wszystkich tych jednak jaskiniach i nie w jednakowej ilości znaleziono

---

[1]) Sprawozdania z przebiegu czynności tych badań, oraz wypadki ważniejsze z nich otrzymane, ogłaszane były każdorocznie w wydawnictwie Komisyi antropologicznej Akad. Umiejętn.: *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, w osobnych artykułach naszych (Ob. T. IV (1880) str. 35 i T. V (1881) str. 18). Przy sprawozdaniach tych zamieszczone są i tablice wyobrażające główniejsze przedmioty wykopaliskowe, oraz mapy jaskiń badanych. Sprawozdanie trzecie, z badań za rok 1881, ma być zamieszczone w tomie VI, t. j. w roku bieżącym tegoż samego wydawnictwa.

szczątki gatunków zwierzęcych i ślady pobytu człowieka przedhistorycznego. Najważniejsze z tych jaskiń leżały w wąwozach: Kobylańskim, Bolechowickim i Podskalańskim i badania tych jaskiń dały wypadki następujące:

1. W wąwozie kobylańskim.

Wąwóz kobylański rozpoczyna się od południa tuż przy wsi Kobylanach, gdzie on ma wyjście na dolinę Rudawy. Dotykając wschodniej strony Kobylan, ciągnie się on ztąd najprzód w kierunku północnym, w którym dochodzi na przestrzeni niespełna jednego kilometra do granicy państwowej, i tu, zaginając się w kierunku wschodnim, dąży po pod tą granicą ku gruntom wsi Karniowic. W tem miejscu zmienia on znowu kierunek i, załamując się ku północy, przeciąga się przez lasy karniowickie ku samej granicy. Długość całkowita tego wąwozu wynosi 2—3 kilometrów.

Cała przestrzeń wąwozu kobylańskiego jest niezwykle powabna i malownicza. Przedstawia ona wązką, ścieśnioną, głęboko zapadniętą dolinę obstawioną z obu stron urwiskami skał wapiennych łamiących się w tysiącznych liniach, wytwarzających najfantastyczniejsze kontury. Charakter widoków tego wąwozu przedstawia w sobie typ wybitny widoków natury całego tego pasu północnego i jest zarazem najwyższym rozwojem miejscowego ich piękna. Widok części tego wąwozu przedstawia dołączony na czele niniejszego artykułu drzeworyt, wyobrażający część jego południową, t. j. początek jego od strony wsi Kobylan. Z pomiędzy malowniczych urwisk, nastrzępionych, fantastycznie sterczących skał czernieją tu i owdzie, po obu stronach bieżącego w dolinie potoczka, otwory rozmaitych próżni skalnych i jaskiń. Rozpoczyna je na samym wstępie jaskinia Zdaminowa, leżąca przy samej wsi, na prawym brzegu potoczka, którą widzimy na naszym rysunku na pierwszym planie (po stronie lewej). Wprost tej jaskini, na brzegu przeciwległym potoczka, czernieje łukowaty otwór jaskini Pustej; zaś w głębokiej dali, w kierunku prostym ku północy, dostrzegać się daje otwór jaskini zwanej Pod-Słupami [1]). Zakręt w tem miejscu wąwozu w kierunku wschodnim, ku Karniowicom, zakrywa ciąg dalszy jego malowniczych skał i następujące dalej ztąd jaskinie Przechodnią i Wielką-Strąkę, leżące na gruntach jeszcze kobylańskich, oraz jaskinię Na-Kawcu znajdującą się w lesie Karniowickim.

Wyniki badań pięciu z wspomnianych tu jaskiń tego wąwozu (Zdaminowej, Pod-Słupami, Wielkiej-Strąki i Na-Kawcu) były następujące:

Namuliska wszystkich tych jaskiń miały od $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$ metrów grubości; składały je wszędzie trzy warstwy, które leżały po sobie w następującym porządku, poczynając z wierzchu:

a) Napływy czarnoziemno-gliniaste, zwykle w kształcie niegrubej powłoki namuliska, od 15—40 cm. grubości, zawierające domieszkę gruzowiska wapiennego. Głębiej następowała

b) warstwa pruchnicy (humus) powstałej z liści drzewnych, z obfitem gruzowiskiem wapiennem, mająca od 1 do $1\frac{1}{2}$ metra grubości, z większą albo mniejszą domieszką części gliniastych, a niekiedy z bardzo cienkiemi warstewkami czarnoziemno-gliniastemi, które dzieliły warstwę tę, niby na podwarstwy. Pod nią, na samem dnie, leżało

---

[1]) Na wierzchu, nad tą jaskinią, stoją słupy graniczne państwowe; ztąd jaskinię tę lud miejscowy nazywa Pod-Słupami.



WĄWÓZ KOBYLAŃSKI.

c) ciężkie gruzowisko wapienne, 50 — 60 cm. grubości, z bryłami głazów wapiennych, dochodzących niekiedy do znacznej wielkości. Lepiszczem tego gruzowiska był czarnoziem miejscami czysty, a miejscami gliniasty.

Z trzech tych warstw najwyższa (a) nie zawierała w sobie nigdzie żadnych zabytków ręki ludzkiej, a ze szczątków fauny, znajdowały się w niej kości kilku gatunków ptactwa domowego (gęś, kura i t. p.), zaniesione tu widocznie przez zwierzęta dzisiejsze, oraz kości zwierzęce tegoczesne, zachowane jeszcze w stanie dość świeżym, gatunku lisa, borsuka i zająca. Wyjątkowo tylko raz jeden, w jaskini Pod-Słupami, w głębszych częściach tej warstwy, znaleziony został kawał blachy bronzowej, pochodzącej z naczynia, którego kształt z ułamku tego odgadnąć niemożna. W warstwie następnej (b), zawierał się we wszystkich jaskiniach pokład zabytków ręki i przemysłu człowieka przedhistorycznego. W niektórych jaskiniach napotykały się i spaleniska. Razem z tem znajdowały się szczątki fauny domowej i leśnej, której skład, jak to z rozpatrzenia osteologicznego tych szczątków kościstych wywnioskować można, bardzo jest podobny do składu współczesnej nam takiejże fauny.

W ogóle, z warstwy tej drugiej, środkowej, ze wszystkich pięciu wspomnionych jaskiń, wydobyto narzędzi krzemiennych odłupywanych z buł i klocków (nożyków, piłek, skrobaczy i t. p.) i rozmaitych odłupków krzemiennych sztuk około 400; osełek piaskowcowych 5; szydeł kościanych, wyrobionych z kości bydlęcych rozmaitego kształtu i wielkości przeszło sztuk 20; kilkanaście innych wyrobów kościanych, jak strzałki, ozdóbki i kości szlifowane do wyrobu przygotowane; ozdób w rodzaju paciorków glinianych sztuk 6; nakoniec, ogromna massa skorup naczyń glinianych roboty w części grubej a w części delikatnej i bardzo gustownie niekiedy przyozdobionych ornamentyką rytą, wygniataną i nalepianą. Skorupy te, po szczegółowem ich rozpatrzeniu, okazały się należącemi do 350 rozmaitych naczyń ceramicznych. Skorupy z samej jaskini Zdaminowej należały do 200 takich naczyń. Z mnóstwa skorup tych udało się, chociaż z wielkim mozołem, złożyć kilka naczyń całych i te, odbudowane, znajdują się w Muzeum Antropologii i archeologii przedhistorycznej Akademii Umiejętności, jako jedyne dotychczas znane okazy kształtów ceramiki jaskiniowej. Tamże znajdują się i wszystkie inne skorupy tych naczyń potłuczonych, które mogą służyć nieprzebranym i cennym materyałem dla studiów nad ceramiką przedhistoryczną tego rodzaju. Jedno naczynie podobne nieco do garnka, ale roboty bardzo grubej, znajdowało się w jaskini Przechodniej stojącem i tylko popękanem; z resztą nic w stanie całkowitym z tych wyrobów nie znaleziono. W tejże jaskini była także i szczęka ludzka kobieca.

Skład fauny wydobytej z tejże warstwy przedstawiają następujące gatunki zwierzęce:

1) Niedźwiedź szary *(Ursus arctos)*, rzadki;
2) Borsuk *(Meles taxus)*, pospoilty;
3) Lis *(Canis vulpes)*, bardzo liczny;
4) Zbik *(Felis catus silv.)*, rzadki;
5) Kot domowy *(F. catus dom.)*, pospolity;
6) Łasica *(Mustella vulgaris)*, rzadka;
7) Chomik *(Cricetus frumentarius)*, liczny;
8) Szczur *(Mus decumanus i M. ratus)*, bardzo liczny;
9) Kret *(Tulpa europ.)*, bardzo rzadki;
10) Zając *(Lepus timidus)*, bardzo liczny;

11) Ś w i n i a *(Sus scrofa dom.)*, rzadka;
12) D z i k *(S. scropha fer.)*, liczny;
13) K o ń *(Equus caballus)*, bardzo rzadki;
14) J e l e ń *(Cervus elaphus)*, rzadki;
15) W ó ł *(Bos sp.?; B. taurus?)*, rzadki;
16) O w c a *(Ovis aries)*, rzadka.

W warstwie spodniej (**c**), we wszystkich tych jaskiniach, ani żadnych zabytków ręki ludzkiej, ani też szczątków jakiej bądź fauny wcale nie było.

2. W wąwozie bolechowickim.

Niemniej malowniczy, równie rozległy i takiegoż samego charakteru sytuacyjnego jak i kobylański jest wąwóz rozpoczynający się od północnej okolicy wsi Bolechowic, w odległości niespełna $^1/_2$ kilometra od niej. Wejście do tego wąwozu stanowią dwa prostopadłe urwiska skalne, sterczące pionowo po obu stronach drobnego strumyka do wysokości kilkudziesięciu metrów. Są one tak do siebie zbliżone, że tworzą niby bramę skalną tego wąwozu. Główny kierunek jego jest północny. Otwory jaskiniowe czernieją w jego skalnych bokach na znacznych wysokościach. Niektóre z takich otworów pokazują się na pewnych wyżynach w ścianach urwisk zupełnie pionowych i te są niedostępne. Do innych potrzeba się wspinać po krętych i utrudnionych przejściach na kilkadziesiąt metrów do góry. Północny koniec wąwozu bolechowickiego wyprowadza na wzgórze, które go przedziela od wąwozu drugiego, bardzo rozległego, a który się rozpoczyna od wsi Wierzchowia, leżącej po tamtej stronie granicy. Ciągnie się on z biegiem rzeczółki Wierzchówki na kilka kilometrów w kierunku południowo-wschodnim. Na całej długości tego wąwozu Wierzchowskiego znajduje się jaskiń kilkanaście, lecz te są tak małe i ciasne, że niemogły one służyć za miejsce stałego pobytu w nich człowieka. Jakoż, i z badań tych jaskiń pokazało się, że namuliska ich mają zaledwo po kilka cali grubości i szczątków jakiej bądź fauny w sobie wcale nie zawierają. Z wyrobów ręki ludzkiej znaleziono w nich zaledwo kilka małoznaczących skorupek naczyń glinianych i kilka także nożyków, czyli raczej odłupków krzemiennych. Naprzeciw tych jaskiń, po drugiej stronie rzeczółki Wierzchówki, już za granicą państwową, widać w przeciwległym boku wąwozu otwory bardzo pięknych i dobrze rozwiniętych jaskiń.

Cały zatem interes badawczy tej miejscowości pozostaje przy jaskiniach wąwozu właściwie B o l e c h o w i c k i e g o, z których, jako ważniejsze, zaznaczamy dwie: jaskinię zwaną W y s o k ą i B e z i m i e n n ą.

Mamuliska obu tych jaskiń pod względem podziału ich na warstwy i samego układu tych warstw nieprzedstawiały żadnej różnicy od warstw namulisk jaskiniowych wąwozu poprzedniego, kobylańskiego, opisanych wyżej pod literami **a**, **b** i **c**. Pod względem zaś ich grubości różnica była tylko ta, że były one słabiej rozwinięte, gdyż w jaskini W y s o k i e j grubość całego namuliska wynosiła tylko 75 cm., a w jaskini B e z i m i e n n e j miało ono około 2 metrów grubości.

W warstwie **a** tych namulisk, w jaskini B e z i m i e n n e j, znajdował się tuż przy wejściu do niej sporej wielkości głaz odpadły od sklepienia, pod którym znaleziono zupełnie zmiażdżoną czaszkę ludzką, przy niej dolną szczękę całą i nieco kości długich. Przytem, leżały dwie piękne ozdoby bronzowe (zapinki lub wisiorki zausznic) i klinga nożyka żelaznego.

Z warstwy zaś **b** obu tych jaskiń wydobyto:

Narzędzi krzemiennych łupanych około 30; narzędzi wyrobionych z kości (szydeł) 15; skorupy należące do 50 naczyń glinianych w części grubych, a w części zdobionych i wyrobu delikatnego. W obu też jaskiniach, w pobliżu ich wejścia, były ślady spalenisk. Nakoniec, były także kości łupane zwierzęce gatunków tychże samych, jakie już przytoczyliśmy wyżej z jaskiń wąwozu kobylańskiego.

3. W wąwozie Podskalańskim.

Wąwóz ten nierównie mniejszy od dwóch poprzednich, nie dochodzący jednego nawet kilometra długości, przymyka południowo wschodnim swym końcem do chałup wiejskich wysiółka podskalańskiego, zkąd przeciąga się w kierunku północo-zachodnim. W dwóch miejscach tego wąwozu, odległych od siebie na jakie mniej więcej 1000 kroków, w skałach niewysokich, lecz nader powabnych swoją malowniczością, znajdują się dwie jaskinie zwane Pieczara-Borsucza i Wilczy-Skok. Jaskinia pierwsza ma kształt prawdziwej pieczary, wązkiej, ścieśnionej, wyciągniętej niby korytarz rozgałęziony i wijący się daleko wewnątrz skały w rozmaitych zagięciach; druga zaś jest bardzo mało w skałę zagłębiona i ma kształt schroniska leżącego na samem dnie wąwozu. Odległe ono jest o kilkanaście tylko kroków od płynącego tu strumyka.

Namulisko Pieczary-Borsuczej złożone było z warstw takich samych, jakie opisaliśmy wyżej w jaskiniach wąwozu kobylańskiego (ob. str. 65). Warstwa **c** tej jaskini była tu nadzwyczajnie słabo rozwinięta, gdyż miała kilka tylko cali grubości. Przeważały w jej składzie części gliniaste i w niej znaleziony został ząb mamuta. Namulisko zaś jaskini drugiej (Wilczego-Skoku), miało warstwę dolną (**c**) zupełnie odmienną. Zamiast pruchnicy lub gliny czarnoziemnej, które w innych jaskiniach służą za spójnię gruzowiska tej warstwy, zalegały tu osady rzeczne, złożone z piasków z cieniutkiemi warstewkami gliniastemi. W piaskach tych znajdowały się ułamki rzecznej naszej skojki (*Unio pictorum*). Wyjątkowe to zastąpienie zwykłej dolnej warstwy namulisk jaskiniowych warstwą inną, widocznie spowodowanem tu zostało nader nizkim położeniem tego schroniska względem dna wąwozu. Wody płynącego tu strumyka, przy wezbraniu, dostając się do wnętrza schroniska, osadziły w niem właściwe sobie męty.

Co się tyczy warstwy środkowej (**b**) obu tych jaskiń, to w niej znajdowały się bardzo obfite zdobycze wykopaliskowe. Oprócz wielkiej massy kości łupanych fauny domowej i leśnej, skład której był takiż sam, jaki przytoczyliśmy wyżej dla fauny jaskiń wąwozu kobylańskiego, zdobyto tu sporą ilość zabytków ręki ludzkiej, mianowicie: narzędzi łupanych, odłupków i klocków krzemiennych przeszło 400; szydeł wyrobionych z kości, bardzo dokładnie obrobionych, około 60 okazów; skorupy należące do 30 mniej więcej naczyń glinianych obrobionych to gładko, to z ornamentyką wygniataną, z których jedno naczynie dało się także złożyć i odbudować. Nakoniec młot z rogu jeleniego i narzędzia niedokończone z wapienia miejscowego. Ślady spalenisk były tylko w schronisku Wilczy-Skok.

B. Pas środkowy (mnikowski).

W obszar tego pasu włączamy część środkową obwodu krakowskiego, odgraniczoną od północnego wschodu, pomiędzy Krzeszowicami a Zabierzowem, doliną rzeki Rudawy, od południa niewielkim wąwozem rybniańskim, rozpoczynającym się w okolicach wsi Rybny i łączącym się na wschód od Mnikowa z doliną uchodzącą

w dolinę rudawską za Balicami. Przestrzeń ta tworzy trójkąt równoboczny, przylegający na zachodzie do płaskowzgórza chrzanowsko-balińskiego. Jaskinie tego pasu zostały wynalezione w licznych wąwozach jego, jak na przykład w wąwozie wsi Rybny, przy Skale Kmity i w wielu innych. Główny jednakże i największej wagi interes naukowyześrodkowuje w sobie wąwóz Mnikowski.

Wąwóz ten przecina sobą środkowe wzgórza tego pasu w kierunku Pn. Z.-Pd. W. Zaczynając od zachodniej strony wsi Mnikowa ciągnie się on ztąd w kierunku północo-zachodnim, w stronę wsi Sanki, na przestrzeni 3—4 kilometrów, włączając w to i odnogę jego czółowską. Środkiem wąwozu mnikowskiego płynie niewielki potok Sanka, którego oba brzegi obstawione są urwiskami skalnemi nadzwyczajnie malowniczego układu. W skalistych tych bokach wąwozu, na pewnej od siebie odległości, występują liczne jaskinie, leżące na obu wybrzeżach rzeczółki Sanki. Z jaskiń tych badaliśmy ich ośm, mianowicie: dwa schroniska Na-Gaiku (I. i II.); jaskinię Pod-Kochanką, grotę Dra J. Majera, jaskinie Murek i Nad-Potoczkiem i dwie jaskinie Na-Łopiankach (I. i II.).

Z badań wszystkich bez wyjątku tych jaskiń otrzymałem wyniki naukowe nadzwyczajne i nieoczekiwane, a ilość przedmiotów wykopaliskowych prawdziwie zdumiewającą.

Co do charakteru namulisk tych jaskiń, to te dzielą się na dwie nieco odmienne kategorye. Do kategoryi pierwszej należą namuliska jaskiń występujących w miejscach wzniesionych znacznie wysoko względem dna wąwozu; do kategoryi zaś drugiej — namuliska jaskiń położonych przy samem dnie i nieopodal rzeczółki.

Namuliska pierwszej kategoryi składały się z warstw następujących, począwszy od wierzchniej.

a) Napływy czarnoziemno-gliniaste, z niewielką ilością drobnego gruzowiska wapiennego i ze szczątkami ptactwa domowego, oraz zwierząt współczesnych (gęś, lis, borsuk i t. p.), zachowanych w stanie widocznie świeżym, grubości zwykle 15—40, a wyjątkowo i do 60 cm.

b) Pruchnica *(humus)* mocno gliniasta, zawierająca także gruzowisko wapienne i przepełniona kośćmi łupanemi zwierzęcemi, oraz zabytkami ręki i przemysłu człowieka przedhistorycznego. Grubość tej warstwy miała 1—2 mtr. Nakoniec,

c) Osady gliniaste, zawierające domieszkę ziemi roślinnej, z ciężkiem gruzowiskiem i z bryłami kamieni, w którem znajdowały się szczątki kości fauny dyluwialnej.

Namuliska kategoryi drugiej różniły się od pierwszych tem, że trzecią, czyli spodnią ich warstwę, zamiast osadów gliniastych z domieszką ziemi roślinnej i z gruzowiskiem, stanowiły osady piaszczyste, przedzielane drobnemi warstewkami gliniastemi i zawierające skojki rzeczne gatunku *Unio pictorum.* Odmienność ta zupełnie podobna do tej, jaką już widzieliśmy wyżej w wąwozie podskalańskim, w schronisku Wilczy-Skok, była tu wynikiem tychże samych przyczyn, t. j. wdzierania się wód rzecznych do wnętrza jaskiń leżących na znacznie nizkim poziomie. Namuliska tej kategoryi były w dwóch tylko jaskiniach: w schronisku Na-Gaiku I i w jaskini Pod-Kochanką.

Z przytoczonego ogólnego charakteru namulisk jaskiniowych całego wąwozu mnikowskiego widać, że główny interes naukowy tkwi tu w dwóch ich dolnych warstwach, środkowej (b) i spodniej (c). W nich bowiem tylko znajdujemy zawartości odnoszące się do archeologii i geologii, t. j. zabytki ręki ludzkiej i szczątki fauny dyluwialnej. Pomijając przeto warstwę wierzchnią, rozpatrzmy jakie zdo-

bycze wykopaliskowe osiągnięte zostały z tych warstw dolnych. Przytoczymy je z osobna dla każdej z badanych jaskiń.

Z warstwy środkowej (b) wydobyto:

Ze schroniska Na-Gaiku I. Szydeł kościanych 133; iglic takichże 208; rozmaitych innych narzędzi tudzież wisiorków i innych wyrobów d(ozdób lub zabaw dziecinnych służących, z kości 157, z wapienia naciekowego 3; razem wyrobów rozmaitych z kości i wapienia 501. Przytem, znaczna ilość nar ędzi odłupywanych, odłupków i klocków krzemiennych, skorup naczyń glinianych, tudzież szczątki kości zwierzęcych łupanych fauny domowej i leśnej, o których szczegółowiej powiemy niżej, w ogólności dla warstwy tej z jaskiń całego wąwozu mnikowskiego.

Ze schroniska Na-Gaiku II.: szydeł kościanych 143; iglic takichże 176; rozmaitych innych narzędzi, tudzież wyrobów do ozdób i zabaw dziecinnych z kości 188, z wapienia naciekowego 5; razem wyrobów kościanych i z wapienia 512, oraz znaczna ilość narzędzi, odłupków i klocków krzemiennych, jako też skorup naczyń glinianych.

Z jaskini Pod-Kochanką: szydeł kościanych 539, iglic takichże 369; rozmaitych innych narzędzi, ozdób i zabaw dziecinnych z kości 670, z wapienia 210; razem wyrobów kościanych i z wapienia naciekowego 1788; przytem, pewna ilość skorup z naczyń glinianych.

Z groty Dra J. Majera: szydeł 345; iglic 141; wszelkich innych wyrobów z kości 579, a z wapienia naciekowego 76; z gliny palonej 3 i z rogu 1; razem wyrobów rozmaitych z kości, z wapienia naciekowego, gliny i rogu 1145. Ilość przytem znaczna narzędzi krzemiennych i skorupy licznych naczyń glinianych bądź gładkich, bądź zdobionych.

Z jaskini Nad-Potoczkiem: szydeł kościanych zwyczajnych z jednym końcem zaostrzonym i obosiecznych 10; szydeł szczególnego kształtu, podobnych do ostrzy strzał 170; rozmaitych innych wyrobów do ozdób i do zabaw służących 181; wyrobów z wapienia naciekowego 33; razem wyrobów z kości i z wapienia 394; przytem, nieco skorup naczyń glinianych, oraz narzędzia i odłupki krzemienne.

Z jaskini Murek: szydeł kościanych 83; iglic takichże 61; rozmaitych innych wrobów (narzędzi i ozdób) z kości 156; z wapienia 13; razem wyrobów z kości i z wapienia 313. Oprócz tego, znaczna ilość narzędzi i odłupków krzemiennych, oraz skorupy naczyń kilkunastu, w części roboty grubej, a w części zdobionych.

Z jaskini Na-Lopiankach I.: wszystkich w ogóle wyrobów z kości (szydeł, iglic, ozdób itp.) 1437; z wapienia naciekowego 62; razem 1499; narzędzi łupanych, odłupków i klocków krzemiennych przeszło 4000; oprócz tego, kilka pięknie obrobionych narzędzi kamiennych szlifowanych i skorupy licznych naczyń glinianych.

Z jaskini Na-Łopiankach II., której badanie nie zostało jeszcze w zupełności ukończonem, wydobyto już około 1000 wyrobów kościanych i z wapienia naciekowego. Godna szczególniejszej uwagi w jaskini tej jest niezmierna ilość narzędzi, odłupków i klocków krzemiennych, dochodząca do kilkudziesięciu tysięcy tego rodzaju okazów między którymi pokazują się i okazy wyrobów szlifowanych.

Przytoczony tu wykaz przedmiotów wydobytych z tej warstwy wskazuje, jak niezmiernie liczne we wszystkich jaskiniach wąwozu mnikowskiego zawierały się zabytki ręki ludzkiej. Odznaczają się te wyroby nietylko tą ogromną ich ilością, lecz nadto i zadziwiającą rozmaitością, o której szczegółowiej przyjdzie

nam niżej jeszcze powiedzieć. Teraz zaś nadmienić tylko należy, że główna myśl przewodnia tego rękodzielnictwa przedhistorycznego spoczęła w narzędziach rozmaitego użytku domowego, w przedmiotach służących do ozdoby i zabaw, rozmaitych kształtów, wyrobionych często na wzór istot ze świata zwierzęcego i roślinnego, a nakoniec w wyrobach, których użytek i przeznaczenie jest dziś jeszcze dla nas niezrozumiałe tak, że ich ani oznaczyć, ani odgadnąć nie można.

W górnej połowie tejże środkowej warstwy w dwóch jaskiniach znalezione zostały bronzy. W jaskini Pod-Kochanką znaleziono cztery ogniwa naszyjnika bronzowego, a w jaskini Na-Łopiankach I. bronzów kilkanaście, między którymi były strzałki, ozdóbki, fibule i t. p.

Ogniwa naszyjnika bronzowego z jaskini Pod-Kochanką zupełnie podobne są do takiegoż ogniwa bronzowego, znalezionego przed kilku laty w grobie ciałopalnym cmentarzyska przedhistorycznego w Kwaczale (o parę mil na południe-zachód od Mnikowa). Wskazuje to współczesność chronologiczną tej części warstwy środkowej ze wspomnionem cmentarzyskiem ciałopalnem. A ponieważ cała masa wyżej wyszczególnionych wyrobów kościanych i wszelkich innych przedmiotów znajdowała się o wiele niżej od poziomu na którym znaleziony był naszyjnik, to już ta sama okoliczność przekonywa nas o daleko odleglejszej ich starożytności.

Spaleniska, z wyjątkiem jednego tylko schroniska Na Gaiku II, znajdowały się we wszystkich innych jaskiniach.

Liczne szczątki kości, które w tej warstwie w każdej z opisanych jaskiń się znajdowały, należały do tychże samych gatunków zwierzęcych, jakie przytoczyliśmy już z jaskiń pasu północnego, z tą jednakże różnicą, że tu były także liczne szczątki Łosia *(Cervus alces)*, niewiele szczątków Sarny (*C. capreolus*), parę indywiduów Kozicy tatrzańskiej (*Antilope rupicarpa*), tudzież dwa indywidua Daniela *(Cervus dama)* i po jednem ind. Owcy *(Ovis aries)* i Kozy *(Capra niveus)*. W jaskini Na-Łopiankach I. znajdowały się szczątki kilkunastu bardzo niekompletnych indywiduów człowieka.

Z warstwy nakoniec dolnej (c), wydobyto szczątki fauny dyluwialnej, które napełniały gruzowisko tej warstwy. Szczątki te, ze wszystkich jaskiń mnikowskich razem, składały się z gatunków następujących:

1. Mamut (*Elephas primigenius*) indywiduów . . .	6—8
2. Nosorożec włochaty (*Rhinoceros tichorhinus*) ind. .	8—9
3) Koń *(Equus sp.?)*, ind.	9
4) Łoś *(Cervus alces)*, ind.	6
5) Jeleń *(C. elaphus)*, ind.	4
6) Renifer (*C. tarandus*), ind.	1
7) Wół *(Bos sp.?)*, ind.	5
8) Wół piżmowy (*Ovibos moschatus*), ind. . . .	1
9) Niedźwiedź (*Ursus spelaeus*), ind.	5
10) Borsuk (*Meles taxus*), ind.	1
11) Lis (*Canis vulpes*), ind.	2
12) Kuna (*Mustella martes*), ind.	1

Pomiędzy gatunkami tymi, nadzwyczajnie rzadko napotykany na całym kontynencie Europy, a na ziemiach polskich po raz pierwszy dopiero znaleziony jest Wół piżmowy *(Ovibos moschatus)*, który się znajdował w jaskini Murek.

C. Pas południowy (przywiślański).

Obszar tego pasu stanowi przestrzeń odgraniczona od północy wyżej wskazaną południową granicą pasu środkowego, a od południa korytem r. Wisły. Kilka dość znacznej szerokości i kilkanaście pomniejszych dolin, przecinając go w rozmaitych kierunkach poprzecznych, dzielą całą tę przestrzeń na mniejsze lub większe płaty oddzielne, wyglądające niby samodzielne wzgórza. W krańcowych punktach takich wzgórz, gdzie zwykle występują strome obnażenia wapienia jurajskiego, tu i ówdzie znajdują się jaskinie. Badałem ich w tym pasie kilkanaście, z których godne uwagi wykopaliska znalezione zostały głównie w trzech jaskiniach wsi Piekar: Na-Gołąbcu, Nad-Galoską i W-Okrążku, oraz w jaskini Przegińskiej. Pierwsze trzy jaskinie leżą w urwiskach skalnych nad samym brzegiem Wisły, a czwarta — na południowym stoku góry Kojasówki, w okolicy Przegini Dushownej, parę mil na północ od koryta Wisły.

Warstwy namuliskowe wszystkich jaskiń były zupełnie te same, jakie widzieliśmy w jaskiniach pasu środkowego, lecz grubość ich była bardzo zmienna; w niektórych też jaskiniach brakowało pewnych warstw.

W jaskini Na-Gołąbcu, warstwa wierzchnia (a), która jak zwykle była dość cienką, leżała bezpośrednio na warstwie spodniej (c). Warstwy zatem środkowej, w jaskini tej nie było wcale. W warstwie zaś owej spodniej (c) zalegała ogromna massa szczątków fauny dyluwialnej, dochodząca do 5 centnarów wagi. W wierzchnich częściach tejże warstwy znajdowały się wyroby ręki ludzkiej. Wydobyto ich ztąd 138 sztuk, złożonych z narzędzi łupanych, odłupków i kloców krzemiennych, trzech szydeł kościanych i jednego wisiorka zrobionego z zęba jeleniego. Było też wiele kości ze śladami nacięcia, lecz żadnych śladów spalenisk, ani też skorup naczyń.

W jaskini Nad-Galoską, był tenże sam brak warstwy środkowej (b), a w warstwie spodniej (c), podobnie jak i w jaskini poprzedniej, oprócz szczątków fauny dyluwialnej, znaleziono 322 wyroby ręki ludzkiej, złożone także z narzędzi, odłupków i klocków krzemiennych, z wyrobów kamiennych i kościanych, oraz z bardzo małej ilości skorup należących do 3—4 naczyń glinianych. Śladów spalenisk w jaskini tej także niebyło wcale.

W jaskini W-Okrążku porządek warstw był normalny. W warstwie jej środkowej znajdowały się spaleniska otoczone znaczną ilością kości łupanych bydlęcych, pomiędzy któremi znajdowały się i wyroby ręki ludzkiej. Było tu przy tem przeszło 30 sztuk narzędzi krzemiennych łupanych i szydeł kościanych, oraz skorupy należące co najmniej do 25—30 naczyń glinianych, przeważnie bardzo gustownie ozdobionych.

W jaskini nakoniec Przegińskiej, której namulisko było bardzo słabo rozwinięte, znajdowało się także kilkanaście okazów wyrobów razem ze szczątkami kościstymi zwierząt domowych, które połupane były tak, że z ich kawałków nie podobna było oznaczyć gatunków, ani też obliczyć ilość ich indywiduów.

Fauna zwierzęca warstwy środkowej (b) wszystkich tego pasu jaskiń, połączona z zabytkami ręki ludzkiej składa się z gatunków następujących:

1) Niedźwiedź szary (*Ursus arctos*), indywiduów . . 2
2) Jeleń (*Cervus elaphus*), ind. 2
3) Borsuk (*Meles taxus*), ind. 3
4) Kuna (*Mustella martes*), ind. 2

5) Tchórz *(Mustella putoris)*, ind. 1
6) Chomik *(Cricetus frumentarius)*, ind. 1
7) Zbik *(Felis catus sylv.)*, ind. 3
8) Kot *(F. catus dom.)*, ind. 3
9) Lis *(Canis vulpes)*, ind. 20
10) Pies (*C. domesticus)*, ind. 2
11) Wilk (*C. lupus*), ind. 2
12) Świnia (*Sus scrofa dom.*), ind. 1
13) Dzik *(S. scr. fer.)*, ind. 2
14) Zając (*Lepus timidus)*, ind. 4

Faunę warstwy spodniej (c) składały gatunki dyluwialne:

1) Mamut *(Elephas primigenius)*, ind. 11
2) Nosorożec włochaty (*Rhinoceros tichorhinus*), ind. . 8
3) Koń (*Equus sp.?)*, ind. 13
4) Wół *(Bos sp.?)*, ind. 4
5) Jeleń kanadyjski (*Cervus canadensis*), ind. . . . 3
6) Jeleń pospolity *(C. elaphus)*, ind. 6
7) Renifer *(C. tarandus)*, ind. 1
8) Łoś *(C. alces)*, ind. 1
9) Hiena jaskiniowa *(Hyaena spelaea)*, ind. . . . 18
10) Niedźwiedź jaskiniowy *(Ursus spelaeus)*, ind. . . 2
11) Borsuk (*Meles taxus)*, ind. 2
12) Kuna (*Mustella martes)*, ind. 2
13) Wilk jaskiniowy (*Canis spelaeus* Cuv.), ind. . . 2
14) Wilk *(C. lupus)*, ind. 1
15) Pies wielki (*Canis sp.?*), ind. 1

*
* *

Ponieważ badania jaskiń okręgu krakowskiego są najświeższemi z dokonanych w ogóle u nas, i łącznie z badaniami okolic Ojcowa, mogą być wzięte za ostateczny wyraz tego wszystkiego co pod tym względem w jaskiniach gór naszych zrobionem było, należy się przeto zastanowić się teraz nad ogólnym wynikiem wszystkich tych prac, a zarazem i określić ostatecznie znaczenie samych jaskiń naszych w obec nauki.

Reassumując wszystko to, cośmy w przeglądzie powyższym w krótkości i w pobieżnym tylko obrazie o badaniach u nas jaskiń powiedzieć mogli, możemy już z tego wysnuć pod tym względem niejakie pewne wnioski, które postaramy się tu streścić w krótkości.

Wszystkie jaskinie gór naszych dotychczas badane znajdują się w ścisłym związku geologicznym z rozwojem u nas utworów białojurajskich, mianowicie z pokładami wierzchniego białego ich wapienia. Od konfiguracyi terytoryalnej tych osadów wapiennych, zależy i samo rozmieszczenie topograficzne tych jaskiń.

Cała badana ich przestrzeń obejmuje południowo-zachodnie pogranicze dzisiejszego Królestwa Polskiego (okolice Ojcowa) i całą wschodnią połowę okręgu krakowskiego, po r. Wisłę. W tej ostatniej krainie, jaskinie występują w trzech wyraźnie samodzielnych pasach, mających pewne właściwe sobie cechy charakte-

rystyczne. Z pomiędzy nich, pas północny znajduje się w bezpośredniej styczności topograficznej z północniej od niego leżącym obszarem jaskiń ojcowskich.

Namuliska wszystkich badanych jaskiń, ponieważ we wszystkich warstwach swoich od góry do dołu zawierają składniki należące do najnowszych utworów geologicznych okresu aluwialnego (ziemię roślinną i pruchnicę (humus) powstałą z naleciałych do wnętrza jaskiń liści drzewnych), to już na podstawie tych, tak wyraźnych cech, uważać je wszystkie należy za utwory aluwialne. Wniosek ten uzasadnia ostatecznie i charakter paleontologiczny tych warstw. Widzieliśmy bowiem, że zawarta w namuliskach tych fauna, składa się w jednej swej części, w warstwie wierzchniej i środkowej (**a** i **b**), z gatunków zwierzęcych takich, jakie z małym tylko wyjątkiem, dziś jeszcze w tych stronach żyją; drugą zaś część tej fauny, pochodzącą z warstwy spodniej (**c**), chociaż stanowią organizmy zwierzęce okresu wyłącznie dyluwialnego, to jednakże, nader widocznem jest to, że szczątki tych zwierząt zostały wprowadzone do tej warstwy przez napływy najwyraźniej aluwialne. Niemniej nakoniec wyraźnem jest i to, że pochodzą one z warstw gliny dyluwialnej (mamutowej), któremi pokryte są u góry wszystkie te skały, w jakich występują nasze jaskinie. W podstawie nakoniec niektórych namulisk przytrafiają się warstwy piasków zawierających organizmy rzeczne dzisiejszych czasów (*Unio pictorum*).

O tej faunie ostatniej, złożonej ze zwierząt dyluwialnych, zauważyć należy że nie we wszystkich miejscowościach składa się ona z jednakowych gatunków. I tak, w jaskiniach okolic Ojcowa znaleziono ślady jednego tylko indywiduum hieny jaskiniowej (*Hyaena spelaea*), której, ani w pasie północnym, ani środkowym okręgu krakowskiego wcale się dotychczas nieznalazło. Natomiast, szczątki 17 indywiduów tego zwierzęcia znalazły się w namulisku jednej tylko jaskini piekarskiej (Na-Gołąbcu), w pasie przywiślańskim. Mamut (*Elephas primigenius*), którego bardzo liczne szczątki znajdują się w jaskiniach ojcowskich, a jeszcze jest ich więcej w pasach środkowym i południowym okręgu krakowskiego, jest nader rzadkim w namuliskach jaskiń pasu północnego. Jeden tylko ząb jego przytrafił się w namulisku Pieczary-Borsuczej (w wąwozie podskalańskim). Gatunek wołu piżmowego (*Ovibos moschatus*), tak nadzwyczajnie rzadki na całym kontynencie Europy, znajduje się, i to po raz pierwszy, na ziemiach naszych w jaskini Murek, w wąwozie mnikowskim. Nosorożec włochaty (*Rhinoceros tichorhinus*), którego nawet śladów w jaskiniach ojcowskich nienapotkano, jest bardzo pospolitym w pasach środkowym i południowym okręgu krakowskiego. Nakoniec, w namuliskach jaskiń całego pasu północnego szczątków zwierząt dyluwialnych prawie nie znajdujemy.

Z trzech opisanych warstw (**a**, **b** i **c**), charakteryzujących budowę i stratygrafią namulisk prawie wszystkich jaskiń naszych, jedna tylko z nich warstwa i to środkowa (**b**), ma bezpośredni, wyraźny i niezmiernie ważny związek z antropologią i archeologią przedhistoryczną krajową. W niej tylko bowiem jednej zawierają się zwykle zabytki ręki i przemysłu człowieka przedhistorycznego. Widzieliśmy wprawdzie przykład, że w dwóch jaskiniach piekarskich (Na-Gołąbcu i Nad-Galoską), chociaż warstwy środkowej nie było wcale, mimo to, zabytki ręki ludzkiej znajdowały się tu w warstwie spodniej (**c**). W niej leżały one pomiędzy szczątkami zwierząt dyluwialnych. Taki stan rzeczy mógłby poniekąd naprowadzić na domysł o jednoczasowem pochodzeniu tych zabytków ludzkich z owymi szczątkami zwierzęcymi. Głębsze jednakże zastanowienie się nad tym faktem usuwa to pozorne złudzenie i doprowadza do zupełnie innego przekonania. Zauważyć bowiem należy, że w obu tych jaskiniach nie było najprzód ani żadnych

śladów spalenisk, ani kości łupanych zwierzęcych, a powtóre, ani dostatecznej nawet ilości skorup naczyń glinianych, których w jednej z tych jaskiń znajdowało się kilka tylko ułamków, a w drugiej wcale ich nie było. Okoliczności te wcale są dostateczne aby usunąć wszelką myśl, iżby dwie jaskinie te służyły za miejsce zamieszkania człowieka przedhistorycznego z owego okresu, w którym istniały te zwierzęta dyluwialne. Widocznie więc, w daleko późniejszych już czasach i to po utworzeniu się zupełnem całej tej warstwy namuliska, obie jaskinie te mogły być zwiedzane przez człowieka przedhistorycznego w rozmaitych celach, czego ślady pozostały w narzędziach łupanych krzemiennych, oraz w kilku drobiazgowych wyrobach prawdopodobnie tam zatraconych[1]). Obie przeto jaskinie, o których mowa nie są wcale starsze od wszystkich innych tej i przyległych im okolic.

Co się tyczy samych przedmiotów wydobytych z namulisk jaskiniowych, to już sam wyżej przytoczony wykaz wyrobów pochodzących z jaskiń pasu środkowego (z wąwozu mnikowskiego), wskazuje nam jak ogromna ich znajdowała się ilość. Nie na całym wprawdzie obszarze badanych u nas jaskiń znajdowała się ich takie mnóstwo. Przeciwnie, miejscami zdobyto ich nawet bardzo mało. Jaskinie pasu przywiślańskiego dostarczały ich stosunkowo najmniej. Nie wielka też ilość ich zdobytą została z jaskiń ojcowskich, jako też i z jaskiń pasu północnego. Za to, w pasie środkowym znalazło się samych wyrobów z kości około 6000 przedmiotów, mnóstwo skorup i mnogie dziesiątki tysięcy narzędzi i odłupów krzemiennych. Z masą taką, wszelkie dotychczas znane zdobycze jaskiniowe wszystkich innych krajów wzięte razem w żadne porównanie iść nie mogą. Oprócz tej niezwykłej ilości, nadzwyczajny przedstawiają one interes pod względem swej naukowej doniosłości. Odznaczają się one najprzód ogromną rozmaitością, która służy nam do wielostronnego rozpoznania potrzeb i samego sposobu życia u nas człowieka przedhistorycznego. Między niemi napotykamy rozmaite kształty i rodzaje wyrobów takie, które dotychczas wcale znane nie były. Rozpatrując się szczegółowo w owej nieprzebranej i tak urozmaiconej ich masie, możemy w ogóle odnieść je wszystkie najniewątpliwiej do okresu n e o l i t y c z n e g o. Z najrozmajtszych kategoryj, do których one należą, możemy dziś wyszczególnić niżej następujące ich działy.

1. Rozmaite w y r o b y z k r z e m i e n i a ł u p a n e g o: noże, piłki, dłutka szlifowane, odłupki i klocki, oraz buły krzemienne do wyrobów tych przygotowane.

2. O s e ł k a i g ł a z y r o z m a i t y c h s k a ł (granitu, porfiru, piaskowca itp.), ze śladami obrabiania.

3. Wyroby z k a m i e n i a s z l i f o w a n e g o: siekierki, dłutka i główki maczug.

4. Wyroby z w a p i e n i a n a c i e k o w e g o złożone po największej części z przedmiotów do ozdób, lub do zabaw dziecinnych służących, a przedstawiających przeważnie kształty fantastyczne, oraz formy zwierzęce i rznięte postacie ludzkie.

---

[1]) Jednym z bardzo prawdopodobnych powodów zwiedzania jaskiń przez człowieka przedhistorycznego mogło być znajdowanie się w nich kości kopalnych. Ogromna ilość wyrobów kościanych, które dziś zdobywamy w jaskiniach tych okolic wskazuje nam, że kość była materyałem nader potrzebnym w ówczesnem życiu i mogła być poszukiwaną. Namuliska jaskiniowe zawierające kości kopalne mogły dostarczać tego materyału. Widzimy też, że pomiędzy przedmiotami kościanymi znajdują się i takie, które z kości kopalnych są wyrobione. Najłatwiejszem zaś źródłem zdobycia tych kości mogła być właśnie ta warstwa jaskiniowa (spodnia, c), na której człowiek zakładał sobie u nas mieszkanie. Przekonany o znajdowaniu się w niej potrzebnego mu materyału kościanego mógł go poszukiwać i w tych jaskiniach, których dla rozmaitych przyczyn niezamieszkiwał.

Nr. 1.



5. Wyroby z kości zwierzęcych i ptasich: szydła, iglice, strzałki, łopatki garncarskie, narzędzia użytku niewiadomego, wisiorki i inne przedmioty ozdobowe, kształtów fantastycznych, zabawki dziecinne, naśladujące kształty zwierzęce i roślinne, nakoniec twarze i postacie ludzkie.

6. Ozdoby z muszelek.

7. Wyroby gliniane złożone z ogromnej ilości potłuczonych naczyń użytku domowego, a których szczątki znajdują się w większych lub mniejszych odłamach z powierzchnią gładką, albo też przyozdobioną najrozmaitszą ornamentyką garncarską. Przytem, przedmioty ozdobowe (paciorki).

8. Spaleniska.

Ze wszystkich tych działów, pomijając przedmioty, które obejmują wyroby dostatecznie już znane z wykopalisk jaskiniowych rozmaitych innych krajów i niczem się od nich niewyszczególniają, zatrzymamy uwagę naszą tylko nad tymi przedmiotami, które są albo wyłączną właściwością jaskiń gór naszych, jako po raz pierwszy w nich znalezione, albo przedstawiają pewne szczegółności wyróżniające je od innych już znanych w archeologii. Przedmiotów tego rodzaju najwięcej się znajduje w działach obejmujących wyroby z kości i z wapienia naciekowego; o tych też wyrobach głównie tu nadmienić nam wypada.

Wyroby kościane, których zdobyto w ogóle około 6000 sztuk, a które w $^4/_5$ swej ilości znalezione zostały w namuliskach jaskiń wąwozu mnikowskiego, są bardzo urozmaiconego kształtu, proporcyi, odrobienia i przeznaczenia w użytku. Pomiędzy nimi wyróżnić można następujące ich typy.

a) Szydła, czyli narzędzia przeznaczone wyłącznie do robienia dziur. Pomiędzy niemi najpospolitsze są kształty zwyczajnych i z wielu innych wykopalisk znanych już szydeł. Wyrabiano je najczęściej z odłupanego kawałka kości. Nie troszcząc się o obrobienie trzonka, poprzestawano na mniej, lub więcej starannem obrobieniu samego tylko ostrza, nadając mu kierunek zwykle prosty a niekiedy zakrzywiony. Niemało jednakże jest szydeł i takich, które obrobione są całkowicie. Tym, stosownie do potrzeby w użyciu, nadawano najczęściej kształty okrągłe i płaskawe, a nadzwyczajnie rzadko — trójgraniaste. Z ostatnich kształtów znaleziono ledwo kilka tylko okazów. Na powierzchni tak obrobionych szydeł dostrzegać można ślady i sposób ich obrabiania: piłowania kości, ostrugiwania i ostatecznie, starannego wykończenia wyrobu. Do rzadkich kształtów należą także szydła obosieczne. Wielkość szydeł w ogóle jest rozmaita. Długość ich bywa od 5 i 6 do 10 i 12 cm. Wyjątkowo przytrafiają się szydła i na 20 cm. długie. Okazy rozmaitych wyszczególnionych tu kształtów szydeł wyobrażonych w rysunku podaliśmy przy dwóch sprawozdaniach

naszych z badań jaskiń w r. 1879 i w 1880[1]). Okaz zaś szydła największego jakie tu dotychczas znaleziono, i które jest zarazem największym ze wszystkich gdzie bądź dotychczas znanych szydeł, wyobraża załączony drzeworyt Nr. 1.

Nr. 3. Nr. 2.



Wyrabiano także szydła i z całkowitych części kości zwierzęcych: z kości ramieniowych, udowych, łokciowych itp., równie jak i z takichże kości ptasich, oraz z ludzkich. Drzeworyty Nr. 2 i 3 wyobrażają właśnie szydła wyrobione z obojczyka (Nr. 2) i z łokcia prawego ludzkiego (Nr. 3).

b) Iglice, różniące się od szydeł tem, że cienko zaostrzone w jednym końcu, mają na drugim główkę z przewierconą, okrągłą dziurką do zawlekania. Pod względem obrobienia i zaostrzenia, iglice bywają tak rozmaite jak i szydła. Kilka typowych kształtów tych narzędzi podałem w rysunkach przy temże wyżej przytoczonem sprawozdaniu mojem[2]). Bardzo piękne, chociaż rzadkie okazy są iglic o dwóch zębach, a także i obosiecznych[3]). Przytrafiały się także kształty widełkowate[4]). Główki niektórych iglic bywają przyozdobione w rozmaity sposób. Na jednych wyrzynano ozdoby fantazyjne, jak naprzykład zazębienia i t. p. Inne, ożywiano przyozdobieniem naśladującem kształty istot żyjących. Do najudatniejszych tego rodzaju okazów należy iglica wyobrażona w rysunku na fig. 33 tabl. IV, dołączonej do przytoczonego już wyżej sprawozdania naszego[5]). Główka tej iglicy wyrobiona jest w kształcie pyszczka rybiego. Zwykła dziurka iglicowa zastępuje mu miejsce oka. Takież pyszczki rybie, lub wyobrażenia poczwarek mają iglice na fig. 31, 32, 33 i 34 tejże tablicy.

c) Strzałki. Z obrobienia i kształtu swojego jedne z tych wyrobów podobne są bardzo do szydeł, lecz przytem są one tak drobne (do 45 mm. długości), że trudne do ujęcia w ręku, za szydła służyć nie mogły[6]). Inne, obrobione są stożkowato i w tylcu mają dziurkę do zapuszczania w nią drzewca. Inne nakoniec zupełnie są podobne do strzałek tych, jakie w późniejszych czasach wyrabiano z żelaza, kształtu płaskiego i zaopatrzonych w trzpień do osadzenia w drzewcu.

---

[1]) Ob. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, T. IV, str. 35 i Tabl. VI. artykuł: *Sprawozdanie z badań geologiczno-antropol., dokonanych w r. 1879 w jaskiniach okolic Krakowa*, oraz T. V, str. 18 i Tabl. IV, art. *Drugie sprawozdanie* etc.

[2]) Ob. fig. 11, 12, 14 i 17—19. Tabl. IV (Zbiór wiad. do antropologii krajowej T. V).

[3]) Fig. 13 i 15. Tabl. IV (l. c.)

[4]) Fig. 9 i 10. Tabl. V (l. c.)

[5]) L. c. T. V.

[6]) Rysunki ich ob. tamże, fig. 20—23. Tabl. IV.

d) Narzędzia garncarskie. Grupa tego rodzaju wyrobów jest nadzwyczajnie obfita. Narzędzia takie wyrabiano w formie różnokształtnych łopatek, nożyków i nożów z klingą prostą albo zakrzywioną. Ostrza ich bywają częściej gładkie, rzadziej zazębione. Kilka kształtów rzadszych znajdzie czytelnik w temże przytoczonem sprawozdaniu naszem, wyobrażonych na fig. 1—4, 6, 7 i 13—16 tabl. V [1]). Jest to jednakże część wcale nieznaczna tych licznych i wielce urozmajconych okazów, jakie w namuliskach samych jaskiń mnikowskich się wynalazły. Tego rodzaju narzędziami można się było posługiwać w sposób najrozmaitszy przy gładzeniu powierzchni naczyń glinianych, modelowaniu na niej pewnych szczegółów i wyrabianiu rozmaitych przyozdobień. Godne szczególniejszej uwagi w tych wyrobach jest to, że jedne mają formy nadzwyczajnie proste, skromne, lecz przytem i kształtne; inne zaś, są bardzo wymyślne i skomplikowane. Niektóre są zrobione z całkowitego kawałka kości, a niektóre składają się z dwóch części: trzonka i klingi. Części te przymocowywano przez zagwożdżenie kościanym kołeczkiem nakształt nitu.

e) Wisiorki i inne ozdoby. Do tego rodzaju wyrobów zaliczamy liczne okazy takich przedmiotów kościanych, które mają w ogóle charakter ozdóbek przeznaczonych albo do zawieszania albo też dla przymocowania. Jednych i drugich jest ilość ogromna, a rozmaitość kształtów niewyczerpana. W wykopaliskach z jaskiń mnikowskich jest mnóstwo tej kategoryi wyrobów, które mają kształty rozmaitych zwierząt, ptaków, itp. istot, jako też i kształtów roślinnych (szyszki borowe itp.) Nakoniec, znalazło się parę tysięcy wyrobów takich, które są kształtów zupełnie fantastycznych, niezrozumiałych, nieodgadnionych. Wszystkie takie wyroby zaopatrzone są w ogromną ilość dziurek, których potrzebę i znaczenie także trudno wytłumaczyć. Nadaremnem byłoby nakoniec wszelkie usiłowanie nasze opisania nawet ogólnego charakteru tych przedmiotów w sposób dostatecznie jasny i zrozumiały, bez wielkiej ilości rysunków samych tych przedmiotów, a bez czego wyobrażenia dokładnego o nich mieć nie można.

f) Zabawki dziecinne złożone są po większej części z wyrobów naśladujących w małej skali przedmioty najrozmaitszego użytku domowego, narzędzi do robót i ówczesnej broni. Między nimi widzimy drobne wyroby naczyń kuchennych, (miseczki, ryneczki, garnki i t. p.), młotki, siekierki, tak zwane celty, tudzież ówczesne obówia, posudę domową i rozmaitego rodzaju wszelkie inne naczynia. Cały zbiór tych wyrobów, wynoszący liczne setki, jest niezmiernie ważny już z tego powodu, że daje nam bardzo wielostronne pojęcie o ówczesnych potrzebach życia i o samych formach w jakich wyrabiano wówczas najrozmaitsze na ten cel przedmioty. Między niemi zdarzają się także figury zwierząt i ptactwa, a te są tak charakterystycznie, chociaż grubo, wyrobione, że gdybyśmy ze szczątków kości które się w jaskiniach znajdują nie mogli oznaczyć fauny ówczesnej, to większą jej część łatwo moglibyśmy rozpoznać w tych rozmaitych figurkach, które pomiędzy tymi wyrobami napotykamy.

g) Zabytki pierwotnej sztuki miejscowej. Najwyraźniejszym dowodem rozwijającego się w owe pierwotne czasy poczucia sztuki, są wyroby wyobrażające twarze i figury ludzkie. Wyrobów takich znaleziono około dziesiątka. Jedne z nich wyobrażają tylko same twarze; inne całkowite postacie. Twarze wycięte są zwykle w profilu (na podobieństwo dzisiejszych sylwetek) i te nie mają oka. Domyślać się można, że wzorem dla takich wyrobów była nie twarz żywa osoby, lecz cień jej widziany w profilu. Osoby całkowite wyobrażane są z przodu.

[1]) L. c. T. V.

Co się nakoniec tyczy wyrobów z wapienia naciekowego, czyli jaskiniowego, który jest materyałem dopiero po raz pierwszy tu użytym dla wyrobów w czasach przedhistorycznych, to te, z wyjątkiem narzędzi takich jak szydła i iglice, przedstawiają wszystkie inne przedmioty, jakie wyrabiane były i z kości. Przeważają zaś między nimi przedmioty ozdobowe kształtów fantastycznych z mnóstwem przewierconych dziurek. Są także i przedmioty do zabaw dziecinnych, a nakoniec i postacie ludzkie.

*

* *

Zamykając niniejszy, stosunkowo do przedmiotu, można powiedzieć, bardzo pobieżny przegląd wypadków otrzymanych z badań jaskiń w górach naszych, nie mamy potrzeby rozszerzać się z naszemi uwagami, jakie z tego powodu nastręczyć się mogą. Nieoczekiwany i niespodziewany wynik tych dotychczasowych badań dostarczył, jak widzimy, tak obszernego i tak urozmaiconego materyału, że dla ogólnego pojęcia rzeczy ten jest sam przez się nader wymowny; dla szczegółowego zaś ocenienia całej naukowej jego doniosłości, wszelkie ramy zwyczajnego artykułu nie byłyby dostateczne. Wymaga i w zupełności zasługuje taki materyał dłuższych, pracowitych i sumiennych nad nim studiów, ostateczne wyniki których dziś nie mogą być nawet obliczone. To pewna jednakże, że na pierwsze wrażenie nawet, jakie z najkrótszego przeglądu tego wszystkiego otrzymujemy, rozjaśnia się wielce pojęcie nasze o czasach przedhistorycznych naszego kraju w tak odalonej epoce przeszłości, jaką jest okres neolityczny. Odsłania się z niego obraz ówczesnego bytu i stanu ludzkości, owych przedhistorycznych przodków naszych, w całej niemal pełni domowego ich życia, rodzaju codziennych zatrudnień, rozwoju rękodzielniczych umiejętności, przemysłu, ustroju społecznego, stopnia nakoniec cywilizacyi; słowem, wszystkich tych szczegółów, na podstawie których przyszły historyk cywilizacyi kraju może pewniejsze jej skreślić dzieje, aniżeli dla czasów historycznych kreśli je nieraz na niedostatecznych dokumentach piśmiennych.

Cały jednakże ten, tak niespodziewany, a tak płodny w cenne wyniki naukowe wypadek z dotychczasowych badań w jaskiniach opisanych miejscowości, jakkolwiek doniosłością swego znaczenia już dziś przeszedł wszelkie możliwe oczekiwania, nie może on przecież być uważanym jako wyraz ostateczny tego wszystkiego, czego się jeszcze w przyszłości z badań w ogóle jaskiń gór naszych, po tem wszystkiem spodziewać możemy. Zbadane bowiem dotychczas jaskinie, nietylko nie są wszystkie, jakie się u nas znajdują, lecz stanowią one nader drobną ich tylko cząsteczkę. Jaskinie samych okolic ojcowskich, co do ilości swej, w małej tylko części swej są badane; pozostało ich daleko więcej w tej miejscowości dla badań przyszłych. Oczekują także badań jaskinie Olsztyńskie, dalej, rozrzucone tu i owdzie na wielkim obszarze liczne jaskinie wschodniej Galicyi, okolic Szczawnicy, a nakoniec i jaskinie tatrzańskie. Co do wielkości swej, jaskinie dotychczas zbadane należą także do mniejszych jaskiń krajowych. Pod względem wielkości, pierwszorzędne stanowisko zajmują w górach naszych jaskinie tatrzańskie.

Prawdopodobnie, w niedalekiej już przyszłości, dalszym staraniem i pomocą Komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności, badania namulisk największych tych u nas jaskiń rozpoczęte zostaną. Ze wszech miar zasługują one na to i zarazem podają niemałe nadzieje na ich wartość naukową. Niemal każdemu z licznych podróżników do Tatr wiadomo, że w niektórych jaskiniach tatrzańskich, jak między innemi w Magórze, na samym wierzchu namuliska jaskiniowego, pomiędzy gła-

zami wewnętrznych zwalisk kamiennych tej jaskini, znajdowano często kości tak zwanych zwierząt przedpotopowych. Były to szczątki, o ile nam wiadomo, po największej części Niedźwiedzia jaskiniowego. Zwiedzający tę jaskinię zabierali te kości częściami, aż w końcu wybrano je prawie zupełnie. Pozostały po nich tylko tu i owdzie rzucone drobne okruchy i mocniej uszkodzone kostki pomniejsze, jako ślady słabe tego co się tu dawniej znajdowało [1]). Rzecz szczególna, że dotychczas, ze wszystkich tych nader licznych zaborów, nikt nietylko nie opisał dokładnie i naukowo tych przedmiotów, z których w tej miejscowości skorzystał, lecz nie napotykamy nigdzie pobieżnej nawet wiadomości literackiej o tem, co tu właściwie znajdowano i co zabierano. Tym sposobem, cały skład tych kości dziś wyczerpany, uważać podobno należy za rzecz z wielką szkodą dla nauki zupełnie zatraconą [2]).

Do znaczniejszych znanych nam jaskiń tatrzańskich należą: Magóra (przy drodze z Zakopanego do Morskiego Oka), dwie jaskinie w Kasprowej (pod halą i dalsza), Dziura (w miejscowości zwanej Do-Dziury) i Smok (w dolinie Kościeliskiej). Wszystkie prawie jaskinie te należą do mniej więcej często zwiedzanych przez podróżników tatrzańskich. Najokazalsze i najobszerniejsze wnętrza mają jaskinie Magóra i Dziura. Cały prawie spód obu tych jaskiń pokryty jest obfitym zwaliskiem kamiennem, dochodzącem miejscami do kilkunastu metrów grubości. Szczególniej wysoko wznoszą się te zwaliska przy samem wejściu do jaskiń. Masy ich pochodzą z rozmaitej wielkości głazów odpadłych od wietrzejącego sklepienia. Niektóre z tych głazów są tak wielkie, iż mają pozór występującej skały rodzimej. W jaskini Dziura, rzadko kto zapuszcza się do jej spodu. Można jednakże, zaopatrzywszy się w światło, bez najmniejszego niebezpieczeństwa śmiało tam przeniknąć po pochyłym stoku zwaliska kamiennego, pokrytego grubą warstwą nawianych liści. Na głębokości kikudziesięciu metrów dochodzi się do dna tej jaskini, które przedstawia stosunkowo nieobszerną płaszczyznę równą. Jest to właśnie pokazująca się dopiero powierzchnia rzeczywistego namuliska tej jaskini. Chcąc zbadać to namulisko, wypada je najprzód dostatecznie odsłonić na pewnej większej przestrzeni. Da się uskutecznić tylko przez usunięcie z wnętrza jaskini całej grubej masy zwaliska kamiennego, które zalega pomiędzy wejściem do jaskini, a jej dnem. Takie same mniej więcej roboty przygotowawcze, a do uskutecznienia niełatwe przedsięwziąć wypada i przy zbadaniu Magóry.

Z dwóch jaskiń w Kasprowej, jedna, leżąca nieopodal hali, przedstawia długą a wązką pieczarę, w kształcie korytarza, wijącą się wewnątrz skały na kilkadziesiąt metrów w rozmaitych załamach. Druga zaś, dalsza jaskinia, jest

[1]) W roku jeszcze zeszłym, p. K Kantak, niestrudzony poseł Wielkopolski członek czynny naszego Towarzystwa, a wielki miłośnik Tatr, zdołał jeszcze wybrać z pomiędzy tych pozostałości kilkanaście kości zachowanych w ułamkach znaczniejszych, i te łaskawie nam doręczył. Pomiędzy okruchami temi można jeszcze rozpoznać wyraźnie części kłów niedźwiedzia jaskiniowego, oraz jeden kieł cały i jeden siekacz takiż hieny. Reszta kości tych są ułamkami szczęk, kości łokciowych i kości długich zwierząt, których gatunki z drobiazgów tych oznaczyć już nie można.

[2]) Dziś szczególnie, gdy badania jaskiń naszych są na porządku dziennym, wiadomości tego rodzaju byłyby nader pożądane. Byłoby wielce korzystnem, aby osoby posiadające kości zwierzęce z tatrzańskich lub z innych naszych jaskiń, podały o nich możliwe w pismach publicznych wiadomości. Tym sposobem nastręczyłaby się możność dla specyalistów przejrzeć je, rozpoznać i opisać, a toby posłużyło za przyczynek niemały do dokładniejszego rozpoznania składu fauny naszych jaskiń krajowych.

wielce interesująca z tego powodu, że w głębi jej znajduje się jezioro, którego wody tworzą jej przedłużenie. Nikt jeszcze nie próbował zapuszczać się tam łódką, w skutek czego dalszy kierunek, kształt i rozległość jaskini, oraz samego jeziora są wcale nieznane. Według upewnień miejscowych przewodników, poziom wody tego jeziora podnosi się niekiedy w czasy wiosenne lub jesienne tak wysoko, że dosięga samego otworu jaskini, położonego około 10 metrów wyżej po nad zwykły letni poziom tej wody. Wydarzać się ma także tak wielkie wezbranie, że woda, wylewając się obficie przez otwór jaskiniowy, tworzy czas niejaki niemały potok [1]). Przyjmując ze wszelką ostrożnością podobne zapewnienia, przyznać należy, że istnienie jeziora wewnątrz jaskini należy u nas do zjawisk rzadkich. Utworzyć się ono mogło w skutek zatkania naturalnego kanałów odpływowych dla wód, które przez otwory prowadzące z góry spływają z powierzchni gór do wnętrza t skini. Ztąd, większe lub mniejsze wezbrania czasowe tego jeziora są bardzo możliwe i prawdopodobne.

Jaskinia zwana Smok, leżąca w wąwozie tworzącym jednę z odnóg czarującej pięknością doliny Kościeliskiej, jest, jak to już raz tu nadmieniliśmy, naturalnym tunelem, przebijającym na wylot górę na przestrzeni przeszło 100 metrów. Wspaniały ten tunel, szeroki, z pięknie wydrążonym i ogładzonym przez wody sklepieniem, przebiega tę przestrzeń w łagodnych zagięciach i ma bardzo obfite namulisko. Dostęp do jego otworu wychodzącego na wąwóz na znacznej wysokości ułatwiony jest staraniem Towarzystwa tatrzańskiego przez wycięcie w skale kilkunastu stopni i zaopatrzenie poręczami przejścia w miejscach mniej bezpiecznych.

Nieopodal od tunelu tego, nieco bliżej ku dolinie Kościeliskiej, znajduje się jeszcze jedna niewielka jaskinia zapuszczająca się wązką swą próżnią w głąb skały na kilkanaście metrów.

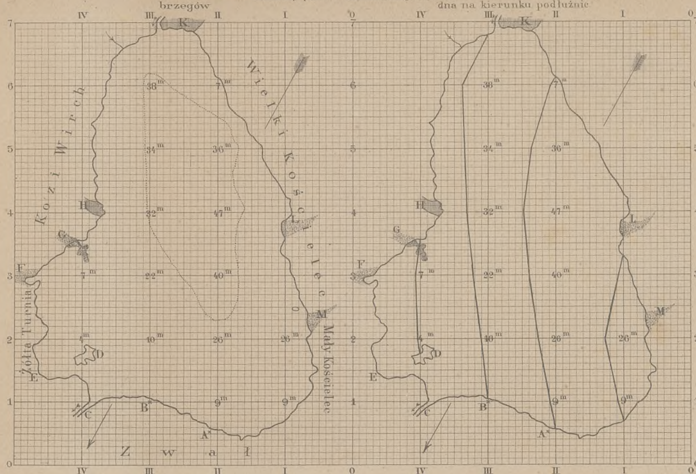
---

[1]) Do jaskini tej przywiązana jest legenda, według której, w głębi, na jeziorze, które się ma przeciągać bez końca, pływa złota kaczka, strzegąca ukrytych skarbów. Broni ona przystępu ciekawym na to jezioro.

Rysunek Czarnego Gąsienicowego Stawu pod Kościelcem

dokonany przez E. Dziewulskiego (1881 r.)

brzegów — dna na kierunku podłużnie



Skala 1:5000. Każda mała podziałka na rysunku równa 2 millimetrom odpowiada 10 metrom w naturze.

CZARNY STAW GĄSIENICOWY

(POD KOŚCIELCEM)

PRZEZ

Eugeniusza Dziewulskiego.

(Tablica I.)

Powierzchnia 16,9 hektarów, największa głębokość 47 m, wyniesienie nad poziom morza 1626 m.

W artykule „Pięć Stawów w dolinie Roztoki w Tatrach polskich" drukowanych w T. VI. Pamiętnika Tow. Tatrzańskiego zaznaczyliśmy fakt, że większe zbiorniki wód w Tatrach są rozłożone na małej stosunkowo przestrzeni. Po stronie polskiej znajdujące się: Rybie Jezioro[1]), Morskie Oko[2]) i Pięć Stawów[3]) w latach poprzednich były przedmiotem mego badania. W roku 1881 podczas lata dokonałem pomiarów ostatniego z większych zbiorników, to jest Czarnego Stawu Gąsienicowego.

Wszystkie powyższe stawy czyli jeziora, oprócz Gąsienicowego Stawu, dają dopływy do potoku Białki, są one położone w dolinie głęboko zachodzącej a zarysowanej przez wschodnie Tatry, które zaczynają się przy Świnicy, mocno już wysuniętej na północ. Odnoga wychodząca z głównego pasma gór przy Świnicy, a idąca na północno-wschód, stanowi rozdział wód pomiędzy Białką a Białym Dunajcem. Odnoga ta nie posiada jednej ogólnej nazwy, pojedyńcze zaś jej części są znane jako: Zawrat, Granaty, Kozi Wirch, Buczynowe, Krzyżne. To ostatnie rozdwaja się i tworzy dwa duże pasma Wołoszyn i Koszystą. Z południowych stoków tego pasma, zaczynającego się Świnicą, a kończącego się Ko-

[1]) Rybie Jezioro, Pamiętnik Tow. Tatrzań. T. IV.

[2]) Morskie Oko, Pamiętnik Tow. Tatrzań. T. V.

[3]) Pięć Stawów, Pamiętnik Tow. Tatrzań. T. VI. i Pamiętnik Fizyograficzny. Warszawa. T. I. 1881 r. str. 86.

szystą, wody spływają do Białki, kiedy z północnych stoków zdążają do p. Sucha Woda, który jest już dopływem Białego Dunajca. Idąc od Świnicy na zachód głównem pasmem Tatr po przejściu przełęczy „Liliowe" napotykamy szczyt Beskid, od którego odgałęzia się pasmo idące na północo-wschód, noszące również miano Beskidu i stanowiące jednę nieprzerwaną łączność z kopami Magórą i Królową; Skupniowym upłazem i nakoniec Nosalem. Te dwie wielkie odnogi pasma głównego Świnica-Koszysta i Beskid-Nosal, ograniczają zagłębie podzielone na wiele mniejszych, a otwarte w stronę północną. Od pasma Świnica-Koszysta idące na północ szczyty Żółta Turnia (od Koziego Wirchu, niejako jego bezpośrednie przedłużenie) i Kościelec (od Świnicy) dzielą to wielkie zagłębie na trzy doliny. Dolina zawarta pomiędzy Koszystą a Żółtą Turnią, zwana Pańszczycą, jest uboga w wodę. Mały stawek znajdujący się tam, podczas lata niekiedy wysycha.

Pasmo Świnica-Koszysta ze swemi odnogami: Żółta Turnia i Kościelec jest granitowe, Beskid zaś w części, idącej ku Magórze, składa się z piaskowca i wapienia.

Dwie doliny pozostałe są znane pod jednem nazwiskiem hali Gąsieniców z Zakopanego. Kościelec jest odnogą krótką i nagle uciętą, a jako taki dzieli tę ostatnią dolinę w jej końcu na dwie części, kiedy Żółta Turnia, jako na znacznej przestrzeni zwolna spadająca, oddziela Pańszczycę od doliny Gąsienicowych Stawów, tak że te dwie doliny już przy wyjściu z Tatr z sobą się łączą. Brzeg południowo-zachodni doliny Gąsienicowych Stawów tworzy odnoga Beskidu niebędąca już granitem. Stoki tego pasma są pokryte trawą i stanowią najżyźniejszą część hali Gąsieniców. Ponieważ dolina ta opiera się o przełęcz Liliową łączącą Świnicę z Beskidem, przeto ta część hali nosi nazwę „pod Liliowem."

Koniec doliny Gąsienicowych Stawów oparty o szczyty, jest szerszy od pozostałej części doliny, czyli posiada cechę wspólną większości dolin tatrzańskich. Brzegi tej doliny, są zarysowane przez szczyty przeważnie granitowe, a zatem posiadające nagłe spadki. U ich podnóża znajdują się stawy czyli jeziora. W części doliny, otoczonej wieńcem szczytów granitowych Żółta Turnia-Kościelec, znajdujemy staw znacznych wymiarów, położony u podnóża stromego szczytu, wznoszącego się w kształcie piramidy, a z powodu tego kształtu nazwanego Kościelcem. W dolinie „pod Liliowem" pasmo Beskidu dostarcza materyału łatwiej rozkładającego się, który zsypując się na dół utworzył spadek bardziej położysty na tem pasmie, niż na szczytach granitowych. W dolinie tej napotykamy stawki w liczbie 9 przeważnie u podnóża Kościelca i Świnicy, z których największy ma powierzchni około 3 h. a. U podnóża odnogi Beskidu dwa maleńkie okrągłe jakby lejki napełnione stojącą wodą.

Idącemu z Zakopanego po wyjściu na Karczmisko (pomiędzy kopami Królową i Magórą), otwiera się rozległy widok na dolinę Gąsieniców, a w części widzi się Pańszczycę, kryjącą się poza Żółtą Turnią. Widok staje się wspanialszym przy wejściu na szczyt kopy Magóry (1719^{m}), z tego miejsca widać poziom wody w Czarnym Stawie Gąsienicowym pod Kościelcem, która w nim zebrana odpływa przez wał przecinający dolinę w poprzek od Żółtej Turni do Małego Kościelca. Wody, płynące z Czarnego Stawu Gąsienicowego łączą się w dolinie u podnóża Kopy Królowej z wodą, idącą od stawków Gąsienicowych, leżących w dolinie „pod Liliowem."

Strumień doliny „pod Liliowem" zazwyczaj jest dla oka ludzkiego ukryty pod grubą warstwą kamieni wyścielających łażysko tego potoku, tylko przy bardzo obfitej ilości wody płynie on po wierzchu głazów. Jeżeli w zwykłych warun-

kach oko go nie odszuka, to szmer wody z pod kamienistego dna daje wiedzieć przechodniowi o istnieniu potoku w pewnej głębokości. Z tego powodu ten odpływ wody znany jest pod nazwą „Suchej Wody" i po połączeniu się z potokiem, prowadzącym wodę z Czarnego Stawu zachowuje swoję nazwę.

Postępując doliną ku Czarnemu Stawowi ponad potokiem napotykamy wały, idące w kierunku długości doliny, które są zwałami (morenami) pozostawionemi przez lodnik, niegdyś istniejący w tej dolinie.

Zbliżając się do stawu napotykamy znacznej wysokości wał poprzeczny, z którego w postaci licznych wodospadów staczają się wody potoku, ponad którego jednym lub drugim naprzemian brzegiem dotąd szliśmy, zdążając do stawu. Wał sam jest w części skałą litą (samorodem), a w innej części utworzony ze złomów różnej wielkości skał, pochodzących z otaczających szczytów. Po wyjściu na wał spostrzegamy część Stawu, posiadającego znaczne wymiary. Woda przejrzystą jak we wszystkich jeziorach, znajdujących się na początkach granitowych dolin, zabarwiona brzegami na zielono, a ku środkowi przechodząca w ciemny szafir. Poziom wody w stawie jest o $1^1/_2$ metra poniżej miejsca, na którem znajdzie się podróżny, idący ścieżką w chwili wejścia na zwał.

Chcąc jednocześnie widzieć cały staw, należy pójść u podnóża zwału do jego połowy w stronę Kościelca. Z tego miejsca ujrzymy Staw, posiadający kształt przybliżenie serca nieco przegiętego, którego ostry koniec jest zwrócony do szczytów, a koniec grubszy wspiera się na poprzecznym zwale. Staw przeto z północy jest zamknięty zwałem, od zachodu Małym i Wielkim Kościelcem, który spadając stromo w postaci usypisk granitowych do poziomu wody, tworzy brzeg zachodni stromy i przykry do obejścia.

W południowym wązkim końcu Stawu dopływają wody z doliny, stromo wznoszącej się ku górze a zarysowanej z jednej strony Granatami a z drugiej Kozim Wirchem. Łożysko tej doliny gdzieniegdzie gładkie, połyskujące od wody spływającej po tych równinach mocno pochyłych; w zagłębiach, do których promień światła nie dosięga, błyszczą swoją białością płaty śniegu wśród lata. One równie swojem wygładzeniem świadczą o istnieniu w tem miejscu lodnika w odległej przeszłości. Z temi wodami łączy się potok, sączący się z doliny, zawartej pomiędzy Kościelcem i Granatami a opartej o Świnicę, która idąc od stawu stromo podnosi się do góry, zakręca się „ku Zawratowi", a w tej zawróconej dolinie na wyższem piętrze znajduje się mały Stawek znany pod nazwą „Zmarzły." Zachodni brzeg stanowią spadki Koziego Wirchu i usypiska położyste złożone z dużych głazów Żółtej Turni.

Brzegi stawu w ogóle zarysowane mocno zatokami lub wyskokami do wody; wyszukanie linii prostej na brzegu, która mogłaby służyć za podstawę do zdjęcia planu, stanowiło pewną trudność. Plan tego stawu zdjąłem stolikiem, za podstawę służyła linia AB długa 100^m przy brzegu zwału (Tablica I. fig. 1.). W odległościach wynoszących po 100^m, zostały zatknięte chorągiewki, jak również na wyskokach i zatokach, jak to przy pomiarach poprzednich stawów miało miejsce. Rysunek zdjęty na gruncie według skali 1 : 2000.

Plan tak zrobiony pozwolił ocenić, że powiechnia Czarnego Stawu Gąsienicowego (pod Kościelcem) wynosi 17 h. a., według mapy katastralnej podają powierzchnię jego na 22,9 h. a. Długość stawu z punktu A do dopływu I wynosi 600^m. Szerokość jego jest bardzo różna; w końcu najszerszym przy zwale wynosi 400^m, na środku 300^m, w pobliżu przypływu tylko 100^m.

Plan przy niniejszym artykule dołączający się (Tab. I. fig. 1 i 2) jest zrobiony według skali 1 : 5000.

W celu dokonania pomiarów głębokości zostały wytyczone 4 podłużnice i 6 poprzecznic w odstępach wynoszących po 100^m. Punktów przecięć takim sposobem wyznaczono 24, z których 15 przypada na Stawie, pozostałe zaś 9 na brzegach. Pomiary zostały dokonane ołowianką (Pam. Tow. Tatrz. T. IV.: Rybie Jezioro) i otrzymano wypadki następujące.

	1	2	3	4	
I	6^m	9^m	0	0	I
II	26^m	26^m	10^m	4^m	II
III	0	40^m	22^m	7^m	III
IV	0	47^m	32^m	0	IV
V	0	36^m	34^m	0	V
VI	0	7^m	38^m	0	VI
	1	2	3	4	

Te pomiary dają jako największą głębokość 47^m, kilka jeszcze pomiarów dokonanych około punktu 47^m w odległościach 50^m dawały wielkości znacznie mniejsze od tej; pomiar dokonany na poprzecznicy IV na środku pomiędzy podłużnicami 2 i 3 dał liczbę 46^m bardzo blizką największej głębokości.

Na rysunku (Tab. I. fig. 2) linie łamane, nakreślone przy podłużnicach przedstawiają prawdopodobny kształt dna na tychże kierunkach. Linia kropkowana na rysunku (Tab. I. fig. I) obejmuje przestrzeń posiadającą głębokości większe od 30^m. Przy głębokościach większych od 30^m pułapka chwytała muł; niekiedy jednakże, przy opuszczaniu ołowianki na dno, dawały się odczuć duże głazy, na których ołowianka przy pierwszem dotknięciu dna spierała się, lecz powtarzając kilkakrotnie opuszczanie i podnoszenie ołowianki czasami o 2^m nagle spadała; w tym wypadku po wyciągnięciu jej nad wodę dawały się odszukać świeże rysy, stwierdzające bytność granitowej skały na dnie. Powierzchnia dna, posiadającego głębokości większe od 30^m wynosi $3^1/_2$ h. a., a zatem przybliżenie $^1/_5$ część całej powierzchni; część najgłębsza leży przy Wielkim Kościelcu, jej zarysowanie jest odległe od brzegów Stawu od 20^m do 80^m. Od strony zwału i Żółtej Turni Staw w ogóle jest bardzo płytki, w odległości 100^m od brzegów znajdują się głębokości wynoszące zaledwie 10^m, a szczególniej jest płytki od strony Żółtej Turni; dno zawalone złomami kamieni, które niejako są dalszym ciągiem idących z Żółtej Turni F i Koziego Wirchu C. Przy końcu zwału od strony Żółtej Turni istnieje odpływ wody C tworzący potok. Pomiędzy ujściem wody a końcem zwału E, w odległości około 20^m od brzegu, znajduje się mała wyspa, która jest skałą, wystającą nad powierzchnię wody, mająca kształt podobny do ósemki (8), której długość wynosi około 30^m. Naokoło tej wyspy głębo-

kość wynosi około 4^m. Wyspa ta na mapie sztabu generalnego jest fałszywie oznaczona tak co do swego położenia na stawie, jako też i co do wielkości. Wprawdzie dla przechodnia stojącego w punkcie E, zasłania ona znaczną część Stawu, jako bardzo blizko położona, jednakże ten fakt nie może służyć za miarę jej wielkości.

W połowie długości Stawu brzeg jogo wschodni językiem wciska się do Stawu, tak że szerokość jego w tem miejscu wynosi 300^m, kiedy przy zwale przenosiła 400^m — ów wyskok H jest zakończony skałą, stromo spadającą do wody na wysokości około 10^m; w tem miejscu już w odległości 80^m od brzegu znajduje się głębokość 30^m. Część pozostała brzegu wschodniego od H do dopływu wody jest stokiem Koziego Wirchu, który jest daleko bardziej stromy niż położysty spadek Żółtej Turni, zarysowujący staw na przestrzeni od E do F.

Brzeg zachodni tworzy więcej niż stromo wznoszący się Kościelec, który przy G nagle uciętą skałą, wysoką na kilkadziesiąt metrów, zbiega do wody. Po stokach Kościelca ciągną się strome zleby, które jednakże nie są w stanie jeszcze wytworzyć nieznacznych głębokości przy brzegu, dopiero zleb oddzielający Wielki Kościelec od Małego, spadając w dalszym ciągu pod poziom wody daje już z tej strony mniejsze głębokości. Na jego brzegu głębokość na środku Stawu nie dosięga już 30^m.

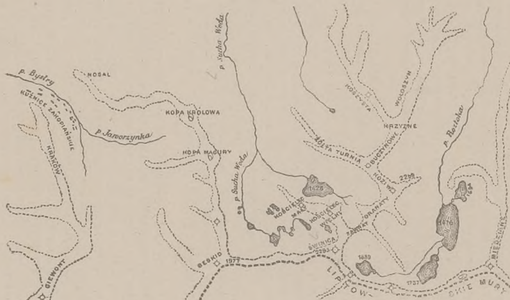
Staw Gąsienicowy jest otoczony od wschodu, południa i zachodu stromemi granitowemi skałami. Kościelec, ściśle rzeczy biorąc, ciągnie się w kierunku z południowo-wschodu na północo-wschód, a ponieważ Staw leży u podnóża tej góry przez większą część dnia przeto cień rzucony przez wyniosły Kościelec pada na powierzchnię stawu. Ilość światła, przenikająca do masy wód tego stawu przypartego pod Kościelec, jest stosunkowo bardzo mała. W godzinach rannych ołowiankę mogłem widzieć do głębokości 15^m, po południu w cieniu Kościelca tylko do 10^m. Z tych to powodów woda tego Stawu jest barwy ciemno-niebieskiej. Wszystkie stawy znajdujące się na hali Gąsieniców, noszą nazwę Gąsienicowych, staw w mowie będący również tak jest nazwany, a jako posiadający wodę ciemną, dla wyróżnienia od Stawów „pod Liliowem“ otrzymał przydomek „Czarnego“. W Tatrach bardzo wiele stawów nosi miano „Czarny“, staw Gąsienicowy Czarny niekiedy dla wyróżnienia od innych stawów czarnych nazywają „Czarny pod Kościelcem“.

Temperatura wody podczas mego pobytu (w końcu Sierpnia 1881 r.), na powierzchni na środku stawu wynosiła 11°C, kiedy na dnie w miejscu największej głębokości tylko 5°C. Temperaturę wedy na dnie wyznaczyłem termometrem maximum Sixa i Belloniego, który pozostawał do 10 minut na dnie. Dłużej utrzymać go nie mogłem, ponieważ wicher, jaki pod koniec moich badań panował, wytwarzał olbrzymią falę, która nie pozwalała z tratwą utrzymać się na jednem miejscu. Wyniesienie poziomu wody w stawie nad poziom morza, stanowi według mapy sztabowej 1626^m. A zatem poziom wody Czarnego Stawu Gąsienicowego leży o 50^m niżej, od poziomu Stawu Wielkiego w dolinie Roztoki. Czarny Staw Gąsienicowy leży już w granicach kosodrzewiny, która rośnie na zwale i wschodnim brzegu. Poniżej stawu na kilkadziesiąt metrów w pewnej odległości od niego napotyka się już obficie rosnące świerki.

Mapa części Tatr (hala Gąsieniców z Zakopanego).

Staw Czarny Gąsienicowy szer. 49^0 14′ północna, długość 37^0 41′ na wschód od Ferro.

Skala: 1 : 75000.



EXCELSIOR!

Szybko zapadał wieczorny mrok;
Alpejskiem siołem przez górski stok
Szedł młodzian, niosąc w śniegu i lodzie
Sztandar z tem dziwnem godłem na przodzie:
Excelsior!

Czoło miał smutne — ale z pod brwi,
Jakby miecz z pochwy, oko mu ślni,
Jak srebrnej fletni głos kryształowy
Dźwięczy ton jego nieznanej mowy:
Excelsior!

Widzi on światła szczęśliwych chat,
Jasny i ciepły domowy świat,
Nad nim lodowców groźne widziadła —
Więc smutna skarga z ust się wykradła:
Excelsior!

„Nie próbuj przejścia!“ — rzekł starzec doń,
Burza nad głową — potoku toń
Wezbranym nurtem huczy w parowie!
Na to donośny głos ten odpowie:
Excelsior!

„Stój!“ — rzekło dziewczę — zmęczony już
Na mojej piersi głowę swą złóż!“
Łza w modrem oku błysła promieniem,
Lecz odpowiedział tylko westchnieniem:
Excelsior!

„Strzeż się gałęzi, idąc przez bór,
Strzeż się lawiny lecącej z gór!“
Tem go wieśniacy słowem żegnali,
A głos im odparł na górze, w dali:
Excelsior!

O świcie, kiedy niebieska straż
Uczniów Bernarda chyląc swą twarz
Zanosi w niebo modły gorące,
Ten okrzyk przedarł powietrze drżące:
Excelsior!

Wędrowca czujny odnalazł pies,
On w świeżej zaspie znalazł swój kres;
Lecz trzyma jeszcze w ręku skostniałem
Ten sztandar z godłem dziwnem a śmiałem:
Excelsior!

Tam w nowem świetle porannych zórz
Martwy, lecz piękny spoczywa już;
A z toni niebios pogodą tchnącej
Głos nakształt gwiazdy mknie spadającej:
Excelsior!

Z Longfellowa (ur. 1807 † 1882) przełożył Él....y.

Spostrzeżenia fito-fenologiczne w r. 1881

zestawione

przez Dra D. Wierzbickiego.

1) Tak te, jakoteż zamieszczone poniżej pod 2) pojawy w świecie zwierzęcym nadesłane nam zostały z 3 miejscowości tatrzańskich, a mianowicie z Maniów przez JP. Blauta, z Czarnego Dunajca przez JP. A. Kusionowicza nauczycieli miejscowych i z Poronina przez JX. W. Roszka, proboszcza tamecznego.

W następującej tu tablicy podane są, według schematu używanego przez komisyę fizyograficzną c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie, cztery ważniejsze pojawy z życia roślin, a mianowicie dostrzeżone czasy listnienia, kwitnienia, dojrzewania owocu i opadania liści; w odpowiednich tu rubrykach pierwsza cyfra oznacza dzień, druga zaś miesiąc wskazanego w nagłówku pojawu.

1) Pojawy w świecie roślinnym.

Nazwisko rośliny	Miejscowość	listnienie	kwitnienie	dojrzewanie owocu	opadanie liści	Nazwisko rośliny	Miejscowość	listnienie	kwitnienie	dojrzewanie owocu	opadanie liści
1. Agrest *Ribes grossularia*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	15 4 2 5 2 5	19 5 17 5 18 5	1 8 — —	— — —	5. Bez koralowy *Sambucus racemosa*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	20 4 — 4 5	30 5 — 30 5	25 7 — 16 8	— — —
2. Akacya *Robinia Pseudo-Acacia*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	22 5 24 5 —	28 6 — —	— — —	— — —	6. Bez turecki *Syringa vulgaris*	Maniowy Cz. Dunaj Poronin	30 4 — 4 5	23 5 7 6 30 5	— — 16 8	— — —
3. Berberys pos. (kwaśnica pos.) *Berberis vulg.*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	12 5 — 7 5	18 5 — 7 5	— — —	— — —	7. Borówka czernica *Vaccinium Myrtillus*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	25 4 28 4 —	— — 20 5	— — 15 7	— — —
4. Bez czarny *Sambucus nigra*	Maniowy Cz. Dunaj Poronin	20 4 — —	2 6 3 7 —	— — —	— — —	8. Brzoza biała *Betula alba*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	12 5 — 20 5	— — 21 7	— — —	— — —

Nazwisko rośliny	Miejscowość	listnienie	kwitnienie	dojrzewanie owocu	opadanie liści
9. Buk *Fagus sylvatica*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	12 5 — 25 5	24 5 — —	— — —	— — —
10. Dąb zwyczajny *Quercus sessiliflora*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	— 26 5 24 5	— 19 6 —	— — —	— — —
11. Fiołek wonny *Viola odorata*	Maniowy Cz. Dunaj Poronin	28 4 18 4 14 4	1 5 25 4 20 4	— — —	— — —
12. Groch siewny *Pisum sativum*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	18 5 18 5 21 5	3 7 7 7 10 7	— 30 8 30 8	— — —
13. Grusza *Pyrus communis*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	1 5 23 5 20 5	20 5 27 5 28 5	— 20 9 —	— 30 9 —
14. Iwa *Salix caprea*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	— — 2 6	— — —	— — —	— — —
15. Jabłoń *Pyrus malus*	Maniowy Cz. Dunaj Poronin	10 5 24 5 20 5	28 5 29 5 28 5	8 10 5 10 12 9	— 13 10 —
16. Jarząb pos. *Sorbus aucup.*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	2 5 — 8 5	4 6 — 8 6	— — 20 8	— — 14 10
17. Jaskier ziarnopłon *Ranunculus Ficaria*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	12 4 — —	1 5 — —	— — —	— — —
18. Jawór *Acer pseudoplatanus*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	— — 24 5	— — 4 6	— — —	— — —
19. Jesion *Fraxinus excelsior*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	2 5 25 5 24 5	18 7 — 14 7	— — —	— 8 10 (mróz)
20. Jęczmień j. *Hordeum vulgare aestivum*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	15 5 17 5 16 5	— — —	— 20 8 30 8	— — —
21. Jodła *Pinus Abies*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	2 5 — —	— — —	— — —	— — —
22. Kasztan dz. *Aesculus Hippocastanum*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	1 5 25 5 19 5	4 6 8 6 15 6	18 10 12 10 (nie dojrz.)	- 13 10 13 10
23. Klon zwyczajny *Acer platanoides*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	 23 5 —	— 28 4 —	— — —	— — —
24. Kminek *Carum carvi*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	1 5 — —	11 6 — 14 6	1 8 28 7 6 7	— — —
25. Knieć błot. (kaczyniec bł.) *Caltha palustris*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	30 4 2 5 —	16 5 24 5 —	— — —	— — —
26. Koniczyna łąkowa *Trifolium pratense*	Maniowy Cz. Dunaj. Poronin	28 3 15 5 —	20 6 1 7 —	— — —	— — -

Nazwisko rośliny	Miejscowość	listnienie	kwitnienie	dojrzewanie owocu	opadanie liści
27. Len siewny	Maniowy	23 5	28 6	8 8	8 8
Linum usitatis-	Cz. Dunaj.	27 5	8 7	5 8	(branie
simum	Poronin	30 5	22 7	—	lnu)
28. Leszczyna	Maniowy	15 5	—	—	—
Coryllus avel-	Cz. Dunaj.	—	—	—	—
lana	Poronin	18 5	—	30 9	—
29. Lipa dro-	Maniowy	20 5	20 7	15 10	—
bnolistna	Cz. Dunaj.	23 4	1 7	—	15 10
Tilia parvifolia	Poronin	20 5	15 7	14 10	—
30. Lipa wiel-	Maniowy	1 5	12 7	10 10	—
kolistna	Cz. Dunaj.	—	—	—	—
Tilia grandifolia	Poronin	—	—	—	—
31. Malina	Maniowy	—	—	—	—
Rubus Idaeus	Cz. Dunaj.	—	—	—	—
	Poronin	16 5	—	20 8	—
32. Marchew p.	Maniowy	—	—	—	—
Daucus Carota	Cz. Dunaj.	—	—	16 10	—
	Poronin	—	—	—	—
33. Modrzew	Maniowy	1 5	23 5	—	—
Pinus larix	Cz. Dunaj.	22 5	—	—	10 10
	Poronin	7 5	16 5	—	—
34. Narcyz	Maniowy	30 3	—	—	—
Narcissus poë-	Cz. Dunaj.	3 5	2 6	—	—
ticus	Poronin	10 4	24 5	—	—
35. Olsza cz.	Maniowy	30 4	—	—	—
Alnus glutinosa	Cz. Dunaj.	27 5	—	—	16 10
	Poronin	10 5	—	—	—

Nazwisko rośliny	Miejscowość	listnienie	kwitnienie	dojrzewanie owocu	opadanie liści
36. Orkisz	Maniowy	18 5	24 7	—	—
Fruticum Spelta	Cz. Dunaj.	16 5	—	15 8	—
	Poronin	17 5	18 7	6 9	—
37. Osika	Maniowy	—	—	—	—
Populus tremula	Cz. Dunaj.	26 5	—	—	14 10
	Poronin	26 5	—	—	—
38. Owies	Maniowy	8 5	—	—	—
Avena sativa	Cz. Dunaj.	14 5	—	3 9	—
	Poronin	16 5	—	28 8	—
39. Pierwiosnka	Maniowy	—	—	—	—
posp. *Primula*	Cz. Dunaj.	—	—	—	—
officinalis	Poronin	20 4	24 4	—	—
40. Piwonia lek.	Maniowy	1 4	14 6	—	—
Paeonia offici-	Cz. Dunaj.	15 5	8 6	—	—
nalis	Poronin	8 5	25 6	—	—
41. Podbiał p.	Maniowy	10 5	—	—	—
Tussilago Far-	Cz. Dunaj.	16 5	—	—	—
fara	Poronin	—	16 4	—	—
42. Porzéczka	Maniowy	25 4	27 5	25 7	—
Ribes rubrum	Cz. Dunaj.	18 5	29 5	1 8	8 10
	Poronin	16 5	25 5	24 7	—
43. Poziomka	Maniowy	2 4	—	—	—
jadalna *Fra-*	Cz. Dunaj.	—	—	22 6	—
garia vesca	Poronin	24 4	20 5	30 6	—
44. Przyłuszczak	Maniowy	—	—	—	—
trojanek	Cz. Dunaj.	—	2 6	—	—
Hepatica triloba	Poronin	—	—	—	—

Nazwisko rośliny	Miejscowość	listnienie	kwitnienie	dojrzewanie owocu	opadanie liści
45. Róża dzika *Rosa canina*	Maniowy	10 5	—	—	—
	Cz.Dunaj.	20 5	—	—	14 10
	Poronin	—	8 7	—	—
46. Róża ogr. *Rosa centifolia*	Maniowy	8 5	5 7	—	—
	Cz.Dunaj.	18 5	12 7	—	10 10
	Poronin	16 5	12 7	—	—
47. Śliwa *Prunus domest.*	Maniowy	5 5	24 5	—	—
	Cz.Dunaj.	23 5	26 5	14 10	15 10
	Poronin	28 5	—	—	—
48. Sosna *Pinus silvestris*	Maniowy	1 5	—	—	—
	Cz.Dunaj.	—	—	—	—
	Poronin	—	—	—	—
49. Świerk *Pinus Picea*	Maniowy	4 5	—	—	—
	Cz.Dunaj.	1 6	—	—	—
	Poronin	—	—	—	—
50. Tarnina *Prunus spinosa*	Maniowy	15 5	24 5	—	—
	Cz.Dunaj.	—	—	—	—
	Poronin	—	—	—	—
51. Topola cz. *Populus nigra*	Maniowy	15 5	—	—	—
	Cz.Dunaj.	28 5	—	—	—
	Poronin	24 5	—	—	—

Nazwisko rośliny	Miejscowość	listnienie	kwitnienie	dojrzewanie owoce	opadanie liści
52. Trześń *Prunus avium*	Maniowy	16 5	24 5	—	—
	Cz.Dunaj.	24 5	26 5	15 7	9 10
	Poronin	—	—	—	—
53. Wierzba migdałolist. *Salix amygdalina*	Maniowy	1 5	15 5	—	—
	Cz.Dunaj.	20 5	29 5	—	13 10
	Poronin	8 5	—	—	—
54. Wiśnia *Prunus Cerasus*	Maniowy	12 5	22 5	25 7	—
	Cz.Dunaj.	24 5	24 5	—	10 10
	Poronin	21 5	28 5	5 9	—
55. Ziemniak psianka *Solanum tuberosum*	Maniowy	31 4	15 7	—	—
	Cz.Dunaj.	26 5	8 8	10 10	7 9
	Poronin	30 5	—	20 8	23 9
56. Żyto jare *Secale cereale aestivum*	Maniowy	15 5	29 6	30 8	—
	Cz.Dunaj.	13 5	—	20 8	—
	Poronin	20 5	20 7	20 9	—
57. Żyto ozime *Secale cereale hibernum*	Maniowy	30 3	29 6	20 8	—
	Cz.Dunaj.	8 5	26 7	10 8	—
	Poronin	—	—	—	—
58. Żywokost lek. *Symphytum officinale*	Maniowy	30 4	4 6	—	—
	Cz.Dunaj.	—	—	—	—
	Poronin	—	—	—	—

Pojawy w świecie zwierzęcym w r. 1881.

a) PTAKI.

Nazwisko ptaka	Miejscowość	Czas przylotu	Czas odlotu	Nazwisko ptaka	Miejscowość	Czas przylotu	Czas odlotu
1. Bekas Krzyk *Scolopax gallinago*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	— 17 5 —	— — —	9. Jaskółka dym. *Hirundo rustica*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	16 4 16 4 —	— 25 9 —
2. Bekas Słonka *Scolopax rusticola*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	— — 20 4	— — —	10. Jaskółka okn. *Hirundo urbica*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	23 4 15 4 1 5	— 26 9 —
3. Bocian biały *Ciconia alba*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	12 4 21 4 —	nie gnieździ się	11. Jerzyk *Cypselus apus*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	20 4 — —	— — —
4. Czajka *Vanellus cristatus*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	— 22 4 —	— — —	12. Kaczka dzika (krzyżówka) *Anser ferus*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	6 4 10 4 —	— — —
5. Derkacz chruściel *Gallinula crex*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	2 6 — —	— — —	13. Kukułka *Cuculus canorus*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	3 5 14 4 2 5	— — —
6. Gajówka pierwiosnek *Sylvia fitis*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	— 20 5 —	— — —	14. Kwiczoł drozdak *Turdus pilaris*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	— — 10 4	— — —
7. Gawron *Corvus frugilegus*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	15 4 28 3 —	— 14 10 —	15. Pliszka biała *Motacilla alba*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	10 4 22 3 —	— — —
8. Gołąb hurkot *Columba oenas*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	7 4 28 4 —	— — —	16. Pliszka żółta *Motacilla flava*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	10 4 — 10 4	— — —

Nazwisko ptaka	Miejscowość	Czas przylotu	Czas odlotu
17. Pokrzywka mla-skacz *Sylvia tithis*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	15 4 — —	— — —
18. Skowronek rolnik *Alauda arvensis*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	24 3 18 3 1 4	24 10 18 10 —
19. Trznadel *Emberiza citrinella*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	20 10 — —	24 3 — —
20. Turkawka *Columba turtur*	Maniowy Cz. Dunajec Poronin	2 5 — —	— — —

b) SSAKI.

Nazwisko ssaka	Miejscowość	Czas pierwszego pojawu
Nietoperz myszatek *Vespertilio murinus*	Maniowy Czarny Dunajec Poronin	2 5 17 5 13 5

c) PŁAZY.

Nazwisko płazu	Miejscowość	Czas pierwszego pojawu
Jaszczurka zwinka *Lacerta agilis*	Maniowy Czarny Dunajec Poronin	— 21 4 —
Żaba jadłówka *Rana esculenta*	Maniowy Czarny Dunajec Poronin	7 4 22 3 —

d) OWADY.

Nazwisko owadu	Miejscowość	Czas pierwszego pojawu
Bielinek kapustniak *Pieris Brassicae*	Maniowy Czarny Dunajec Poronin	30 4 15 5 —
Rusałka Żałobnik *Vanesa Antiopa*	Maniowy Czarny Dunajec Poronin	— 2 5 —
Trzmiel *Bombus terrestris*	Maniowy Czarny Dunajec Poronin	15 4 19 5 19 4

MATERYAŁY
do znajomości ciepłoty źródeł tatrzańskich zebrane w latach 1877 — 1881 [1])

przez Leopolda Świerża.

a) w obrębie Tatr:

Nazwisko źródła:	Ciepłota źródła	Ciepłota powietrza	Rok	Dzień	Godzina
1) Zdrój Goszczyńskiego (w dol. Kościeliskiej).	4 2 [2])	15.5	1877	17/7	10^{40} pdpł.
	4·4	—5.2	1878	1/2	3^{45} pop.
	4·2	23.4	„	23/7	3 „
	4·3	+1.6	„	28/12	12^{30} „
	4·08	13.5	1879	29/7	2^{25} „
	4.3	16	„	4/8	9 pdpł.
	4·2	20	1880	9/7	5^{30} pop.
	4·05	11.5	„	6/8	7^{15} „
	4·2	22	1881	16/7	10^{25} pdpł.
	4·2	17.5	„	24/7	1 pop.
	4·4	+0.8	„	28/12	2^{15} pop.
2) Wywierzysko Kalackie (t. z. źródło Białego Dunajca).	4·2	8·8	1877	20/7	9 pdpł.
	4·1	17	1880	8/7	11 „
	4·44	+1	1881	29/12	11^{15} „
3) Źródło w hali stawów Gąsienicowych (pod małym Kościelcem)	2·5	12	1879	30/7	10^{15} pdpł.
	2·3	18	1880	16/7	5 pop.
	2·0	23	1881	19/7	12 „
	3·7	20	„	9/8	10 pdpł.
4) Źródło pod Zawratem	2·0	14	1880	16/7	3 pop.
	2·3	18	1881	27/8	9^{29} pdpł.
5) Źródło przy Rybiem Jeziorze	3·6	14	1877	9/8	6^{15} pop.
	3·6	9	1878	19/7	6 pop.
	3·62	14	„	21/8	9^{25} pdpł.
	3·7	11·8	1879	24/7	5^{15} pop.
	3·75	11·8	1881	22/7	6^{30} „
6) Źródło przy schronisku Pola	4·2	11·7	1877	27/7	7^{20} pdpł.
	3·8	12	1878	18/7	8^{15} „
	4·	12·5	1879	24/7	9^{45} „
	4·2	26	1881	21/7	1^{30} pop.
7) Źródło pod Nieborakiem	5·2	15	1879	16/8	11^{15} pdpł.
	5·2	12·2	1881	27/8	2^{45} pop.
	5·2	14	„	10/8	6^{15} „
8) Źródło Siklawy (w dol. Strażyskiej) pod Grzybowcem	4·44	18·5	1879	1/8	4 popoł.
9) Źródło siarczane (pod Grześkówkami)	4·8	16·4	1881	12/7	4^{5} pop.
10) Źródełko przy karcz. Jaszczurowskiej	5·4	17	1881	13/7	5^{45} pop.
11) Źródło powyżej Jaszczurówki (pod kopą)	5·2	15	1877	23/8	6^{45} pop.
	5·5	—·4	1878	30/1	5^{10} „
	5·2	21	„	13/8	3^{35} „
	5·1	14	1879	13/7	6^{50} „
	5·2	16	1880	23/8	4^{35} „
	5·18	17	1881	13/7	5^{30} „
	5·18	—2·2	„	29/12	3^{45} „
12) Źródło w Piekiełku (na południe od Giewontu)	3·9	17	1880	8/7	2 popoł.
13) Źródła w Pańszczycy: *a)* koło limby	2·8	16	1879	5/8	11^{20} pdpł.
b) koło ścieżki	2·5	16	„	„	11^{45} „
14) Źródło potoku Chochołowskiego (pod Czołem)	3 9	11	1878	15/8	8^{30} pdpł.
15) Źródło pod skałą w dol. Chochołowskiej	5 25	17	1878	14/8	4^{30} pop.

[1]) Por. Pam. Tow. Tatrz. tom. II.
[2]) Ciepłota w stopniach Celsiusza.

Nazwisko źródła:	Ciepłota źródła	Ciepłota powietrza	Rok	Dzień	Godzina
16) t. z. źródło Czarnego Dunajca (w dolinie Chochołowskiej)	6·0	17·5	1878	$^{14}/_{8}$	2^{30} pop.
tuż obok	5·8	„	-	„	2^{45} „
17) Źródło koło Stawu Zielonego (pod Szczytem Kiezmarskim).	2·8	11·8	1878	$^{7}/_{8}$	11 pdpł.
18) *a)* Źródło koło Stawu Jamnickiego górnego (pod Wołowcem)	2·9	11·5	1878	$^{15}/_{8}$	11^{15} pdpł.
b) drugie źródło koło tegoż stawu	2·1	-	-	„	12 „
b) w Zakopanem:					
19) Źródło ocembrowane	6·5	—1·2	1878	$^{28}/_{12}$	10^{25} pdpł.
	7·5	17	„	$^{29}/_{8}$	6^{30} pop.
	7·0	20	„	$^{8}/_{7}$	5^{25} „
	6 9	12	„	$^{13}/_{7}$	8^{45} „
	7·8	14·4	„	$^{9}/_{8}$	11^{50} pdpł.
	7·6	17	„	$^{12}/_{8}$	4 pop.
	7·4	20	1879	$^{9}/_{7}$	12 „
	7·8	15·2	„	$^{20}/_{8}$	2^{45} pop.
	6·45	21·8	1881	$^{14}/_{7}$	4 „
	6·9	20	„	$^{5}/_{8}$	4^{20} „
	5·8	—5·4	„	$^{30}/_{12}$	9^{15} pdpł.
20) Źródło koło Curusia *a)* w krzakach *a)*	8·3	14·7	1880	$^{6}/_{8}$	10^{40} pdpł.
	7·1	20	1881	$^{14}/_{7}$	4^{45} pop.
	8·0	20·8	„	$^{5}/_{8}$	3^{10} „
	8·4	14·7	1880	$^{6}/_{8}$	10^{25} pdpł.
b) tuż obok *b)*	7·2	20	1881	$^{14}/_{7}$	4^{30} „
	8·2	20·8	„	$^{5}/_{8}$	3^{40} „
21) Zimnik na Bundówkach	5·63	16	1881	$^{12}/_{7}$	4^{40} pop.
22) Zimnik w Jarczyku	5·4	—·3	1881	$^{29}/_{12}$	4^{20} pop.
23) *Cieplica* w Jaszczurówce	20	—3·8	1878	$^{30}/_{1}$	4^{20} pop.
	19·5	16·2	„	$^{13}/_{8}$	4^{30} „
	19·8	14	1879	$^{13}/_{7}$	5^{40} „
	20·0	16	1880	$^{23}/_{8}$	4^{15} „
	19·68	17	1881	$^{15}/_{7}$	6 „
	19·9	—2·2	„	$^{29}/_{12}$	3^{15} „

O barometrycznych pomiarach wysokości

napisał

Dr. D. Wierzbicki.

Między turystami zwiedzającemi czy to nasze piękne i ojczyste łańcuchy Tatr i Karpat, czy też nasze miejsca kąpielowe, znajduje się zawsze kilku, jeżeli nie więcej, którzy w podróże te wybierają się z barometrami, zwłaszcza metalowemi, tak zwanemi aneroidami. Zwykle atoli cel wożenia z sobą tych narzędzi ogranicza się u turystów na chęci pozornego zaspokojenia swojej ciekawości co do przyszłego stanu pogody, która, aczkolwiek wcale nikogo zadziwiać nie powinna, kto doświadczył, na jakie przykrości a nawet i niebezpieczeństwa w czasie swojej podróży lub ekskursyj narażonym może być turysta, nie liczący się z tak niezależnemi odeń jak pogoda wpływami, to przecież ciekawość ta i w innym kierunku, a rzeklibyśmy po drodze, dla ogólnego pożytku i wiedzy rozszerzoną i spożytkowaną byćby mogła. Mamy tu na myśli zapisywanie stanu czyto barometru czy aneroidu w różnych a wybitniejszych punktach drogi turystów, celem obliczenia ich wysokości, a to tem więcej, że o ile ciekawość naszą tak barometr jak aneroid, nie biorąc pod uwagę lub nie znając wpływów lokalnych i innych czynników meteorologicznych, często zawodzi w pierwszym kierunku, o tyle w drugim dostarcza pożytecznego materyału i do pozytywnych rezultatów prowadzi. Nie jestto wprawdzie pod tym względem terra incognita dotychczas, szczególniej w Tatrach, gdzie na tem polu w pierwszym rzędzie i najwięcej zasłużyli się: Dr. Alth, profesor Uniw. Jagiel., ś. p. prof. Dr. E. Janota i Kolbenheyer, prof. gimn. w Biélsku, a których odnośne poszukiwania zamieszczone są bądźto w Rocznikach Komisyi fizyograficznej, bądźteż w samodzielnych ich pismach, ale wypadki tych ich poszukiwań nabiorą tem większej ważności, gdy liczniejszemi stwierdzone zostaną doświadczeniami, albo też tam, gdzie jak częste tego zachodzą przypadki, między sobą się różnią, tam bowiem prawdopodobieństwo tych wypadków na jednę lub drugą przechylą stronę.

Aby jednak badania w tym kierunku na właściwe a wymogom nauki odpowiednie sprowadzić tory, rzecz o ile możliwa ujednostajnić, a prócz tego chętnych

ku temu nie narażać na daremne, choćby małe, pracę i trud, a tem samem nie zrażać ich dobrej woli, prócz tego zaś, aby nieznających się na tem a ciekawych pouczyć o istocie samejże rzeczy i dać im do ręki sposób nietylko robienia ku temu celowi spostrzeżeń, ale także przekonania się o ich wartości, co tylko przy możności wykonania rachunków przez siebie samego osiągniętem być może, — podajemy tu ogólne ku temu reguły i przepisy, nie wchodząc w naukowy ich rozbiór i uzasadnienie.

I. Potrzeba i zasada barometrycznych pomiarów wysokości.

Wzniesienie jakiegoś punktu leżącego na powierzchni ziemi ponad powierzchnię morza jest tak ważnym czynnikiem fizycznej geografii, a znajomość bezwzględnej i względnej wysokości grzbietów i szczytów górskich ma tak nawet znaczny wpływ na praktyczne życie osad je zamieszkujących lub w pobliżu nich żyjących, na ekonomią krajową, gospodarczą a rzędną, że spożytkowanie przystępnego wszystkim sposobu do uzyskania jak najwięcej dat w tym kierunku, stało się od dawna rzeczą nader pożądaną. Szczęśliwe swego czasu odkrycie (r. 1643) Toricellego wskazało barometr, z powodu jego nadzwyczaj prostej konstrukcyi, jako przyrząd do mierzenia wysokości najwięcej przydatny, popularny i korzystny. Najznakomitsi badacze zwrócili też swoją uwagę na to zadanie, a odkąd powszechnie w świecie naukowym znany Laplace wykazał wpływ szerokości geograficznej i odległość od środka ziemi, a sławny wreszcie Bessel wykazał znów wpływ zmian prężności pary w atmosferze, odtąd zadanie to pod względem teoretycznym w głównych swoich zarysach za rozwiązane uważać można. Nie tak atoli rzecz się ma pod względem praktycznym, — a barometryczne pomiary wysokości mimo tak już udoskonalonej teoryi i znajomości źródła błędów je niweczących, nie mogą się do dziś poszczycić zadowalniającemi i dokładnemi rezultatami. Wprawdzie dla większej liczby potrzeb i badań Geografii fizycznej, Geologii, Botaniki, Meteorologii i t. p. zbyt dokładne pod tym względem daty nie są niezbędne,— jednakże, aby takie pomiary, w jakimkolwiek celu są one robione, miały swoją wartość, potrzeba wiedzieć, o ile na ich dokładność liczyć można, a to znów, pomijając drogę teoretyczną, tylko zapomocą wielkiej liczby obserwacyj, w różnych czasach i w różnych warunkach zrobionych, osiągniętem być może. Rzeczy jednak w takich rozmiarach pojętej wymagać i spodziewać się tylko można po dobrej woli obserwatorów—turystów, którym sprawę tę niniejszem na serce wkładamy.

Główną zasadą barometrycznych pomiarów wysokości jest stwierdzona licznemi doświadczeniami we fizyce okoliczność, że powietrze wywiera ciśnienie na powierzchnią ziemi i ciała na niej będące, — a następnie druga już z tamtej płynąca i sama przez się pod myśl się nasuwająca, że to ciśnienie maleć musi w miarę wznoszenia się w górę ponad powierzchnią ziemi. Innemi słowy mówiąc, wysokość w jakiej się znajdujemy, i mierzone tamże ciśnienie powietrza w pewnym i prawidłowym stoją ze sobą związku, tak, że z wiadomego t. j. zmierzonego ciśnienia powietrza można obliczyć wzniesienie punktu mu odpowiadającego, lub nawzajem ze znanej wysokości tegoż obliczyć średnie ciśnienie powietrza czyli średni stan barometru w tymże. Rzecz tę ułatwia dalej znalezione we fizyce prawo a mówiące, że gdy wysokość rośnie w stosunku arytmetycznym, ciśnienie powietrza odpowiednio maleje w stosunku geometrycznym.

I tak, na mocy doświadczeń i praw fizycznych obliczono, że przyjąwszy wszędzie jednostajną stałą temperaturę 0°, to wysokość i ciśnienie powietrza im odpowiadające w następujących szeregach są objęte:

wysokość:	0	1000	2000	3000	4000	5000 metrów
ciśn. pow.:	760	672	593	523	462	408 milim.

tak, iż na jeden milim. zmiany ciśnienia powietrza, czyli na 1 milim. wysokości barometrycznej, przypada odpowiednio

10.5 11.9 13.5 15.3 17.3 19.6 metr.

t. j. że n. p. w wysokościach leżących między 0 a 1000 metrów wzniósłszy się o 10.5 metra, ciśnienie powietrza maleje o 1 milim., takiejże zmianie ciśnienia w wysokościach leżących znów n. p. między 1000 a 2000 metrów, odpowiada zmiana wysokości o 11.9 metra itp.

Jako punkt zero, do którego odnosi się mierzone wysokości innych punktów na powierzchni ziemi leżących, przyjmujemy powierzchnię morza, gdzie średnie ciśnienie powietrza (przy 0°) wynosi 760 mm. Ciśnienie to, gdyby powietrze wszędzie tęż samą gęstość i tęż samą temperaturę (0°) miało, odpowiada ciśnieniu słupa powietrznego o wysokości 7991 metrów, a z pomocą tej wartości można obliczyć różnicę wysokości, jednemu milimetrowi zmiany stanu barometrycznego odpowiadającą, dzieląc takową (t. j. 7991 m.) przez obserwowany stan barometru. Tak więc n. p., jeżeli obserwowany stan barometru lub jego średnia jest gdzieś 744 mm. (np. dla Krakowa), to 6891 : 744 = 10.7 metr., t. j. że w tem miejscu ubytkowi lub wzrostowi stanu barometrycznego o 1 mm. odpowiada wzrost lub ubytek wysokości o 10.7 metra; skąd znowu, jeżeli w tem miejscu stan barometru przyjmiemy 744 mm., wiemy zaś, że wysokość tego miejsca jest 220.4 m. (np. wysokość Krakowa nad powierzchnię morza), znajdziemy łatwo, jaki stan barometru przy tych samych atmosferycznych warunkach t. j. 0° temperatury i tej samej prężności pary będzie na wysokości 1000 m. Od 220.4 do 1000 m. brakuje bowiem 779.6 m., co dzieląc przez powyższe 10.7 otrzymamy 72.9 t. j. liczbę wskazującą, że o tyle milimetrów zniży się stan barometru 744 mm., jeżeli o 779.6 metr. wyżej, czyli do 1000 metr. wzniesiemy się w górę; że zaś 744 — 72.9 = 671.1, zatem w tej ostatniej wysokości przybliżony stan barometru wynosić winien 671.1 mm., co z datą przytoczonego powyżej szeregu z wystarczającą dokładnością się zgadza.

Ponieważ warunek powyższy o tej samej prężności pary i tej samej temperaturze (0°) w różnych wysokościach jest w praktyce trudnym do osiągnięcia, i ponieważ różny stopień ciepła w różnych wysokościach na gęstość powietrza a więc i jego ciężar i stan barometru, jako narzędzia do mierzenia ich służącego, wpływ swój tutaj wywierać musi, rzeczą więc naturalną, że temperatura warstwy powietrza na wysokości mierzonej we wzorze do obliczenia tejże wysokości służącym, także uwzględnioną być musi. W jaki zaś sposób, to poznamy poniżej, wpierw zaś wskażemy narzędzia, do celów tu opisywanych służące.

2. Narzędzia.

Pomijając tu tak zwane termo-hypsometry, czyli przyrządy polegające na tej zasadzie, że punkt wrzenia czystej wody na różnych wysokościach, czyli pod różnem ciśnieniem powietrza także się zmienia, a wymagające, iżby zapomocą

nich najprzód wyznaczyć z całą dokładnością tenże punkt, stąd zaś następnie obliczyć ciśnienie powietrza a następnie dopiero wysokość szukaną, — przyrządy więc, które już więcej zachodów i kłopotów kosztują a czasu dużo zabierają, będziemy tu mówić tylko o samych barometrach. Tych jest dwie główne odmiany, a mianowicie a) rtęciowe i b) metalowe. Konstrukcyi każdej z tych odmian opisywać tu nie będziemy, jako rzeczy przypuszczalnie wiadomej, zalety ich tylko lub wady podniesiemy, aby znając takowe w razie ich używania ustrzedz się wątpliwości do fałszywych wypadków prowadzących.

Co się tyczy pierwszego gatunku t. j. barometrów rtęciowych, a których znowu liczne są odmiany konstrukcyjne, najwygodniejszym z nich jest t. z. barometr podróżny (lewarkowy) z fabryki Kappellera w Wiedniu, jest on bowiem wygodny do podróży i dość łatwo przenośny, a prócz tego przy zachowaniu pewnych środków ostrożności, nie tak łatwo jak inne podlegający zniszczeniu. Największą zaś zaletą jego w porównaniu do barometrów metalowych jest, że utrzymany w dobrym stanie, pierwszą rzecz do obliczenia wysokości potrzebną, tj. ciśnienie powietrza z wielką daje dokładnością, zapewniając tym sposobem takową i obliczeniom wysokości stąd wyprowadzonym.

Mimo tych zalet, rzecby można teoretycznych, barometr rtęciowy ustąpić musi pierwszeństwa barometrom drugiego gatunku t. j. metalowym, czyli t. z. aneroidom, wynalezionym przez Anglika Vidi'ego, szczególniej tam, gdzie pierwszy z powodu przykrej i uciążliwej podróży, a nie wielkiej z nim wprawy, bądźto na stłuczenie, bądźteż na wewnętrzne uszkodzenie łatwo narażonym być może, dalej tam, gdzie chodzi o ocenę różnic wysokości więcej punktów w stosunkowo krótkich ustępach czasu, wreszcie zaś, gdzie nie chodzi o zbyt dokładne wypadki, jak to przy poszukiwaniach geologicznych, florystycznych itp. ma miejsce. Co do istoty swej, aneroid można powiedzieć jestto przyrząd interpolacyjny, a jako taki tylko w ścisłym związku z barometrem rtęciowym dobre usługi oddawać może, a więc wymaga częstej kontroli t. j. porównywań go z ostatnim. Prócz bowiem łatwo a często zdarzającego się, jużto w skutek nagłego wstrząśnienia, już też innej przyczyny, przesuwania się wskazówki jego niezależnie od zmian ciśnienia powietrza, nie są to narzędzia zbyt czułe, a mianowicie przy większych a nagłych zmianach ciśnienia, co właśnie zdarza się przy szybkiem zwiedzaniu wyższych i niższych punktów górskich, zwolna tylko przybierają odpowiedni tym punktom stan barometryczny, skutkiem czego niecierpliwego i nieostrożnego pod tym względem obserwatora w błąd wprowadzić mogą.

Przy wyborze tych narzędzi trzeba się kierować względami na swoje cele i na środki, jakie posiadamy. Cokolwiek kosztowne [1]) ale już do precyzyjnych narzędzi zbliżające się aneroidy, pochodzą z fabryki Goldschmida w Zürichu, inne zaś przeważnie z fabryk mechanicznych wiedeńskich pochodzące, najlepiej zakupywać bądźto za pośrednictwem Centralnego Zakładu meteorologicznego w Wiedniu, który wypróbowane tylko przez siebie dopiero narzędzia przesełą,

---

[1]) Ceny różnych barometrów mniej więcej są:

1) Barometr rtęciowy Kappellera z osobnym termometrem i w skórzanym futerale 45—50 złr.
2) Aneroid Goldschmida 70—80 złr.
3) Aneroid zwyczajny ze skalą wysokości 40—45 złr.

Wszystkie te 3 gatunki, własność Tow. Tatrzańskiego, znajdują się przez lato w Zakopanem.

bądźteż Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie, któreto zakłady chętnie w tej mierze pośredniczą.

3. Wzory i przepisy rachunkowe.

Sposób szukania bezwzględnej wysokości jakiegoś punktu zapomocą barometru, polega na wynalezieniu różnicy wysokości między tymże punktem a innym, którego wysokość jest znaną, a więc na badaniu stosunków atmosferycznych, t. j. stanu barometrycznego i temperatury powietrza, współcześnie o ile możliwa w obu tych punktach. Wszystkie wzory i przepisy rachunkowe do obliczenia tej różnicy wysokości służące, polegają atoli na założeniu, że atmosfera jest w stanie równowagi, t. j. że w każdym punkcie, do tego samego poziomu należącym, czyli w tej samej odległości od powierzchni ziemi będącym, ciśnienie powietrza jest toż samo. Wypada stąd, że przy spokojnem tylko powietrzu zapomocą takich współczesnych obserwacyj barometru i termometru, i przy uwzględnieniu innych jeszcze, o których później wspomnimy, okoliczności, dokładnych rezultatów czyli dokładnych różnic wysokości spodziewać się można. A im większą jest ta różnica, czyli im większą jest w poziomach odległość tych dwóch punktów, z tem większą ścisłością wszystkie te warunki i okoliczności uwzględnione być muszą.

Co się tyczy wyboru punktu do współczesnych obserwacyj służyć mającego t. j. takiego, którego wysokość znaną być musi, do tego służy najbliższa stacya metereologiczna, na której przynajmniej 3 razy dziennie spostrzeżenia barometryczne są notowane (takiemi np. dla Tatr jest Kiesmark, Poronin lub Kraków). To znaczy, że bez umawiania się z obserwatorem tejże stacyi co do przestrzegania ściśle czasu współczesnych obserwacyj, spożytkować można, jeżeli tylko gwałtowne jakieś zmiany podówczas w atmosferze, jak n. p. burze, wichry nie panowały, spostrzeżenia z tej stacyi i to z najbliższej naszym obserwacyom godziny, lub też co dokładniej, wartości interpolowane dla współczesnej chwili.

Odpowiednio do tego, cośmy tu właśnie powiedzieli, wzór Babineta, najdogodniejszy do rachunku, zwłaszcza dla turystów na obliczenie różnicy wysokości dwóch sąsiednich punktów, jest:

$$h = 16000 \frac{B - b}{B + b} \left(1 + \frac{T + t}{500}\right)$$

w którym B i T oznaczają stan barometru i temperatury powietrza w punkcie niżej leżącym, b i t też same ilości współczesne w punkcie wyżej położonym, zas h szukaną różnicę wysokości tych dwóch punktów.

Wzór ten służy pod założeniem, że stan barometru tak B jak b odczytanym jest przy 0^0 temperatury (do czego przy każdym barometrze jest termometr, ciepłotę jego pokazujący); w razie przeciwnym, t. j. gdy odczytany stopień wewnętrznej temperatury barometru był np. t^0, a co prawie zawsze się zdarza, wówczas, obserwowany stan barometru potrzeba wpierw zamienić czyli sprowadzić do temperatury 0^0, co się odbywa przy barometrach rtęciowych, albo zapomocą obliczonych do tego tablic, albo krótko w braku ich zwłaszcza w podróży, przez mnożenie odczytanej wartości ułamkiem $\frac{5550}{5550 + t}$ w którym t jest stopniem ciepłoty wewnętrznej barometru. Tak n. p. jeżeli odczytany stan barometru był 760.0 mm. przy 10^0 C., to poprawiony ze względu na temperaturę czyli sprowadzony do 0^0, będzie $760 \times \frac{5550}{5560} = 758.5$ mm.

Aby uniknąć każdorazowego obliczania ułamku $\frac{5550}{5550+t}$ podajemy tu skróconą tablicę wartości jego dla całych stopni termometru w granicach od -10^0 do $+35^0$, z której dla odczytanych na barometrze dziesiętnych części stopnia łatwo też wartości obliczone być mogą. W tablicy tej, w kolumnie 1-ej przez *t* oznaczone są stopnie ciepłoty wewnętrznej barometru, w kolumnie zaś drugiej przez *m* oznaczonej, podane są odpowiednie tym stopniom czynniki, przez które mnożąc odczytany stan barometru znajdziemy poprawkę, jaką dodać doń lub odjąć odeń należy, zależnie od znaku przy czynniku *m* stojącego.

Skrócona tablica do redukcyi barometru w milimetrach odczytanego na 0⁰.

t	m	t	m	t	m
—9⁰	+0·00147	+ 6⁰	—0·00098	+21⁰	—0·00343
—8	+0·00130	+ 7	—0·00114	+22	—0·00360
—7	+0·00114	+ 8	—0·00131	+23	—0·00376
—6	+0·00098	+ 9	—0·00147	+24	—0·00392
—5	+0·00082	+10	—0·00163	+25	—0·00409
—4	+0·00065	+11	—0·00180	+26	—0·00425
—3	+0·00049	+12	—0·00196	+27	—0·00441
—2	+0·00033	+13	—0·00212	+28	—0·00458
—1	+0·00016	+14	—0·00229	+29	—0·00474
0	0·00000	+15	—0·00245	+30	—0·00491
+1	—0·00016	+16	—0·00261	+31	—0·00507
+2	—0·00033	+17	—0·00278	+32	—0·00523
+3	—0·00049	+18	—0·00294	+33	—0·00540
+4	—0·00065	+19	—0·00310	+34	—0·00556
+5	—0·00082	+20	—0·00327	+35	—0·00573

A więc np. jeżeli odczytany stan barometru był 745.7 mm. przy $+16^0.2$ C., będzie poprawka jego ze względu na temperaturę: $-0.00265 \times 745.7 = -2.0$ mm., skąd zredukowany do 0^0 stan barometru będzie $745.7 - 2.0 = 743.7$ mm.

Weźmy teraz przykład do wzoru wysokości powyżej podanego.

Przypuśćmy, że np. dnia pewnego na szczycie jakiej góry (np. na Gewoncie) był stan barometru rtęciowego (zredukowany już do 0^0) czyli $b = 550.0$ mm. zaś $t = 10^0.0$, podczas gdy gdzieś w punkcie niżej położonym (np. w Poroninie, gdzie znajduje się stacya meteorologiczna z barometrem rtęciowym) odczytano mniej więcej równocześnie na aneroidzie lub barometrze $B = 592.0$ mm., zaś $T = 14^0.0$. Rachunek będzie więc:

$$B-b=42.0,\ B+b=1142.0,\ \frac{B-b}{B+b}=0.037,\ \frac{T+t}{500}=0.048,\ 1+\frac{T+t}{500}=1.048$$

a zatem

$$h = 16000 \times 0.037 \times 1.048 = 620.4 \text{ metr.}$$

tj. że wysokość punktu pierwszego o tyle metrów jest większą od wysokości drugiego. Jeżeli zaś wysokość ponad poziom morza tego ostatniego punktu, skąd inąd wiadoma, jest np. 533.5 m., będzie wysokość bezwzględna pierwszego 1153.9 m.

Wzór ten daje dość przybliżone wypadki zwłaszcza tam, gdzie różnice wysokości nie są wielkie, w ogólności niżej 1000 m. Jeżeli obserwacye całkiem lub częściowo zrobione były aneroidami, należy je przed wykonaniem rachunku sprowadzić wpierw do wartości barometru rtęciowego, tj. uwzględnić poprawki, jakich aneroid z porównania z barometrem potrzebuje, o czem później obszerniej wspomnimy.

Inny szemat rachunku, z wzoru poprzedniego wypływający, a jeszcze więcej dogodny zwłaszcza w podróży, i korzystny przy mniejszych zmianach wysokości, jest:

1. Dzielimy 8000 przez stan barometru wyższej i niższej stacyi, czyli przez B i b, a z ilorazów tych bierzemy średnią (wystarczy na 2 cyfry dziesiętne).

2. Tę średnią mnożymy przez $\frac{2(T+t)}{1000}$ t. j. przez tysiączną część podwójnej sumy obserwowanych temperatur powietrza, i wypadek z tego mnożenia dodajemy do tejże średniej.

3. Liczbę stąd otrzymaną mnożymy wreszcie przez $B-b$ t. j. przez różnicę odczytanych na obu punktach barometrów, a otrzymamy wysokość szukaną.

N. p. zatrzymując daty powyższego przykładu, mamy:

$$8000 : 550 = 14.55, \quad 8000 : 592 = 13.51;$$

średnia z tych dwóch ilorazów czyli

$$\tfrac{1}{2}\,(14.55 + 13.51) = 14.03.$$

Że zaś

$$\frac{2(T+t)}{1000} = \frac{48}{1000} = 0.048, \text{ będzie więc } 14.03 \times 0.048 = 0.67,$$

$$\text{zaś } 14.03 + 0.67 = 14.7,$$

wreszcie

$$h = (B-b)\,14.7 = 42.0 \times 14.7 = 617.4 \text{ m.}$$

Prócz wzoru Babineta, który jak wyżej powiedzieliśmy, przy mniejszych różnicach wysokości daje dość przybliżone wypadki, obchodząc się przytem bez żadnych tablic, są jeszcze inne zmierzające do osiągnięcia większej dokładności z rachunku, a to przez wprowadzenie doń obserwacyj sprężności pary i szerokości geograficznej. Z pomiędzy tych wzorów, jak Gaussa, Rühlmanna, Bauernfeinda, Radaua itp. wybierzemy tu dla naszych czytelników i dla naszego użytku wzór Radaua wraz z tablicami doń należącemi [1]), choćby tylko dlatego, że obejść się tu można bez rachunku logarytmami, których brak w podróży lub nieznajomość odstręczałby od rzeczy samej, a nadto dlatego, że we wzorze tym pominięty jest wpływ prężności pary, do obserwacyj której przesadąby było zagrzewać turystów.

Kształt wzoru Radaua jest:

$$h = (A'-A)\,[1 + 0.002\,(T+t)]\,(1 + 0.00265 \operatorname{Cos} 2\,\varphi)$$

w którym A i A' są przybliżonemi wysokościami (nad p. m.) w metrach dwóch mierzonych punktów, T i t są obserwowane temperatury tamże, zaś φ szerokością geograficzną tychże punktów.

Rachunek podług tego wzoru, na pozór zawikłany, odbywa się łatwo zapomocą trzech następujących tablic, na końcu umieszczonych, a mianowicie: 1) tablica I daje zapomocą obserwowanych w obu punktach stanów barometru (w milimetrach), w 1-ej kolumnie umieszczonych a przez mm. oznaczonych, wysokości przybliżone tychże punktów, czyli ilości A i A', w drugiej kolumnie stojące,

[1]) Moniteur scientifique 1864 „Sur la formule barometrique“ par Radau.

(przyczem nadmieniamy, że tablica ta jak i następne jest w granicach dla Tatr wystarczających). 2) tablica II obejmuje wartości czynnika 0.002 (T + t) we wzorze stojącego a w tablicy przez *C* oznaczonego; wreszcie 3) tablica III daje wartości czynnika 0.000265 Cos 2φ, przez D oznaczone, dla różnych szerokości geograficznych.

Z pomocą tych tablic rachunek odbywa się jak następuje:

1. Z tablicy I wyszukujemy *A* i *A'* odpowiednie stanom barometrycznym na obu stacyach (czyli przybliżone ich wysokości nad p. m. w metrach), i te wartości od siebie odejmujemy.

2. Różnicę tę mnożymy przez liczbę *C* wziętą z tablicy II, a obok sumy obserwowanych temperatur (czyli T + t) stojącą, i wypadek tego do powyższej różnicy dodajemy, a to będzie przybliżoną różnicą wysokości obu punktów mierzonych. Wreszcie

3. Tę wysokość mnożymy przez liczbę *D* wziętą z tablicy III, a odpowiadającą średniej ze szerokości geograficznych obu stacyj, skąd otrzymamy poprawkę poprzednio znalezionej wysokości.

Zastósujmy tę rzecz do naszego, powyżej już rachowanego przykładu, w którym przypuśćmy, że nie znamy szerokości geograficznej żadnego z tych punktów. Mieliśmy tam zaś B = 592.0 mm. T = 14.0
b = 550.0 t = 10.0.

Z tabl. I dla b = 550.0 mm, znajdujemy A' = 2603.8, zaś dla B = 592.0 mm. A = 2015.9 (to znaczy, że przybliżona a odpowiednia tym stanom barometru wysokość bezwzględna tych punktów jest 2603.8 i 2015.9 metrów n. p. m.), będzie więc A' — A = 2603.8 — 2015.9 = 587.9.

Ponieważ T + t = 24.0, więc z tablicy II będzie C = +0.048, zaś 587.9 × 0.048 = +28.2 (licząc skróconym sposobem na jednę cyfrę dziesiętną), a stąd h = 587.9 + 28.2 = 616.1 metr., którąto wartość jako szukaną różnicę wysokości przyjmiemy, nie mogąc robić poprawki jej z powodu niepodanych szerokości geograficznych obu punktów.

Gdyby zaś szerokość geograficzna daną była (albo ją też można ocenić dość dokładnie z dobrego atlasu, lub też dla punktów tatrzańskich i karpackich z mapy Kummersberga, lub sztabu geograficznego), a więc np. gdyby szerokość geogr. dla jednego punktu była φ = 50°, dla drugiego zaś φ = 52°, to z tablicy III dla średniej z tych szerokości t. j. dla φ = 51° mamy D = —0.0005, zaś —0.0005 × 616.1 = —0.3, co odjąwszy od poprzednio znalezionej wysokości, otrzymalibyśmy wartość poprawną.

Ponieważ, jak to z tablicy III widoczna, wartości na *D* dla naszych szerokości, czyli otrzymane stąd poprawki są bardzo małe, można je więc bezpiecznie z rachunku wypuścić.

W tablicy I obok cyfer kolumny *A* podane są także różnice między każdemi dwiema po sobie następującemi wartościami tejże kolumny, (czyli zmiana wysokości w metrach odpowiadająca zmianie barometru o 1 mm.), potrzebne wtedy, gdy jak prawie zawsze się zdarza, stan barometru wyrażony jest w całych, z ułamkiem dziesiętnym na końcu. W takim razie, aby mieć dokładne *A*, mnożymy też różnicę z tablic wziętą przez ułamek dziesiętny, a iloczyn ten odejmujemy od wartości na *A* obok całej liczby stanu barometru stojącej.

Np. dla 725.7 mm stanu barometr. będzie: dla 725.0 jest A = 397.4; że zaś różnica obok jest —11.0, a ułamek dziesiętny przy stanie barometr. jest 0.7, zatem —11.0 × 0.7 = —7.7, czyli dla 725.7 mm będzie A = 397.4 — 7.7 = 389.7 metrów.

4. Ogólne uwagi i wskazówki.

Żadne może na fizycznych prawach polegające pomiary nie są tak różnie t. j. przeciwnie oceniane, jak pomiary wysokości barometrem. Podczas gdy bowiem różne stare i nowe podręczniki Fizyki i Geodezyi zalecają wzory przez siebie przytaczane jako tak dokładne, że wypadki rachunkowe niemi otrzymane bardzo mało się różnią od najlepszych pomiarów geometrycznych (niwellacyjnych i t. p.), podczas, gdy wielu geometrów i inżynierów polecają ten sposób szukania wysokości, jako najprostszy i najdokładniejszy do celów technicznych a nawet do obliczania spadków rzek, strumieni itp., — to z drugiej znów strony wielu jest także przeciwników tej metody, w dokładność tych pomiarów nie wierzących, a opierających swoją wątpliwość na różnych wynikach pomiarowych przez różnych obserwatorów i w różnych czasach dla tego samego miejsca otrzymanych. Naszem zdaniem, każden cel powinien mieć swoje środki, w wyborze których cel przewodniczyć winien, a zależnie od niego raz temu, drugi raz innemu środkowi — przyznać trzeba pierwszeństwo. Nie zgodzilibyśmy się może zupełnie na pomiary barometryczne w celach powyżej wspomnianych przytoczone, tam zwłaszcza, gdzie od ich dokładności bezpieczeństwo życia nawet zależeć może, bo pomiary te zależne są nietylko od dobroci instrumentu, ale także i od wielu niepochwytnych i nieprzewidzianych okoliczności, jakiemi są stosunki atmosferyczne zwłaszcza w miejscach pod tym względem nieznanych, chociaż znów z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że i sposoby geometryczne jak np. niwellacya także z różnych przyczyn zawodzić mogą. Czy ten, czy ów sposób, każden potrzebuje kontroli, która bywa zależnie od metody używanej, rozmaitą. W naszym przypadku t. j. przy pomiarach wysokości barometrem, a to w celu bądźto oceny wysokości miejsc zamieszkałych, szczytów gór, położenia źródeł, jezior, dalej wysokości pobytu roślin lub minerałów, granic geologicznych formacyj, bądźteż nawet w celach przygotowawczo-technicznych, jak przybliżonej oceny spadku terenu pod koleje lub drogi zająć się mającego, aneroid lub barometr z dobrym skutkiem użytym być może, a kontrolą przytem może być tylko wieloliczność obserwacyj i to przy różnych stosunkach atmosferycznych i ich znajomości. Pierwszym atoli niezbędnym znów do tego warunkiem, są dobre a nie tuzinkowe narzędzia. Które z nich co do dobroci jako wystarczające uważać można, wspomnieliśmy poprzednio, pozostaje nam jeszcze powiedzieć o różnych ich własnościach i sposobach obchodzenia się z niemi w podróży.

Otóż przedewszystkiem naznaczyć nam tu wypada, że do wszystkich tych celów używać tylko należy dobrze wypróbowanych i porównanych narzędzi. Najstósowniejszym zaś miejscem do takich prób i porównań są obserwatorya, które świadome stanu swych narzędzi są tylko w możności dokładność innych ocenić. Tem więcej zaś ta droga jest uwzględnienia godną, że bądźto w braku innego punktu do współczesnych obserwacyj, a któregoby wysokość nad p. m. dokładnie znaną była, bądźteż w chęci otrzymania jak najdokładniejszych wypadków rachunkowych, miejscowość tę, w której jest obserwatorium, jako jednę ze stacyj uważać można, wprowadzając jej obserwacye do rachunku. Tak więc np. Kraków można uważać za stacyą, z której zawsze współczesne daty obserwacyjne otrzymać i do rachunku porównawczego z obserwacyami w Tatrach robionemi wprowadzić korzystnie można. (Wysokość Krakowa nad p. m. jest 220.4 metr.)

Jeżeli barometr jest rtęciowy, to kilkakrotne w ciągu paru dni porównanie go z innym a dobrym, wystarcza do znalezienia możliwej jego poprawki, którą przy obserwacyach i rachunkach uwzględnić należy. Przy ostrożnem obchodzeniu się z nim poprawka ta długo pozostać może stale ta sama, o tem atoli przekonać się należy po dokonanej podróży, jak również, jeżeli jest do tego sposobność, w ciągu odbywanych ekskursyj należy porównywać go często z barometrem gdzieś na stacyi meteorologicznej stale będącym, aby tym sposobem w razie jakiejś przypadkowej zmiany takową jak najrychlej dostrzedz [1]. Do tych porównań należą także ma się rozumieć i porównania termometru wewnętrznego i zewnętrznego, z których pierwszy przy każdym barometrze, zaś ostatni prócz tego przy barometrach podróżnych Kappellera zawsze się znajduje. W braku tego ostatniego należy się zaopatrzyć w jakikolwiek byle dokładny termometr.

Trudniejsza sprawa pod tym względem jest z aneroidami. Czy aneroid jest dobrym, zwłaszcza czy on zmianom ciśnienia powietrza dokładnie ulega i takowe wskazuje, o tem w ogóle tak mało można naprzód powiedzieć, jak mało da się powiedzieć, czy zegarek ten lub ów dobrze chodzić będzie. Każden aneroid jest sam dla siebie indywidualnością, wymagającą osobnych poszukiwań jego wartości, i w handlu przychodzące bywają dobre a nawet bardzo dobre, jak znowu bywają złe a nawet bezużyteczne.

Badanie dobroci aneroidu polega na kilku punktach, a mianowicie:

1) Przekonanie się o dokładności podziału jego skali, t. j. czy ruchy jego wskazówki odpowiadają dokładnie zmianom ciśnienia powietrza. W fabrykach aneroidów próby takie odbywają się zapomocą pompy powietrznej. Samemu zaś o tem w przybliżeniu przekonać się można przez częste porównywanie aneroidu z barometrem rtęciowym przy różnych stanach ciśnienia powietrza w jednem miejscu, albo co lepiej, podczas ekskursyj w góry i na ich szczyty.

2) Drugie a najważniejsze prawie badanie aneroidu jest co do wpływu nań temperatury. Chociaż często utrzymują, że różnica aneroidów od barometrów rtęciowych a na korzyść pierwszych właśnie na tem polega, iż one ze względu na temperaturę (wewnętrzną) żadnej poprawki nie potrzebują, i chociaż niektórzy fabrykanci aneroidów podają, że wpływ ciepłoty został przy ich aneroidach zniesiony, to przecież doświadczenie uczy, że tak nie jest. Wszystkie bowiem aneroidy potrzebują tej poprawki, a mianowicie jest ona równorzędną z poprawkami barometru rtęciowego co do temperatury, t. j. że w miarę wzrostu temperatury przy niezmiennem ciśnieniu tak aneroid, jak i barometr rtęciowy, daje coraz większe wypadki, a ta tylko tu zachodzi różnica, że te poprawki dla wszystkich barometrów rtęciowych są też same i znane, dla aneroidów zaś dla każdego z nich inne i dla każdego z osobna wyznaczone być muszą. Wyznaczenie tych poprawek przybliżenie uskutecznić można, wystawiając tak aneroid jak barometr na działanie jużto coraz wyższych, jużteż niższych stopni ciepłoty, i notując ich różnice, przyczem atoli baczyć należy, aby przy gwałtownych zmianach zimnego powietrza na gorące, metalowe części aneroidu rosą się nie okrywały, powstała bowiem stąd rdza przyrząd bardzo niszczy.

3) Każden aneroid prócz tego względem barometru normalnego może wskazywać mniej albo więcej, aniżeli powinien, a różnica ta stanowić będzie trzecią jego poprawkę, która przynajmniej przy dobrych narzędziach pozostaje stałą. Wyjątek od tego stanowią przypadki nagłych wstrząśnień aneroidu, n. p. przez

[1]) Takie barometry stałe znajdują się w Tatrach w Poroninie u obserwatora Wgo X. Roszka, i w Zakopanem we wsi u Wgo Dra Prof. Baranowskiego.

uderzenie lub upuszczenie; w takich bowiem razach mniej wprawdzie szkody ponosi aneroid aniżeli barometr rtęciowy, t. j. nie rozbija się i nie staje się bezużytecznym, pociąga to atoli za sobą nieprawidłowe przestawienie się jego wskazówki, czyli zmianę powyż przytoczonej poprawki.

4) Prócz uwzględnienia tych trzech okoliczności, aneroid w ogóle potrzebuje czynnej nań baczności i o ile możliwa, częstych z barometrem rtęciowym porównań, gdyż wiele jest jeszcze innych, które z czasem na zmianę jego wpływają, robiąc go w ten sposób wątpliwym jeżeli nie bezużytecznym.

Co się tyczy sposobów obchodzenia się z barometrami w podróży, to pierwszą zasadą jest tu, strzedz je, a zwłaszcza barometr rtęciowy, od uderzeń i nagłych wstrząśnień. Jeżeli barometr rtęciowy niesie się zawieszony na plecach, najlepiej jest przypasać go rzemieniem mocno do ciała, aby się nie huśtał i nie tłukł, a w ten sposób można nawet prędko idąc lub wierzchem jadąc, być o niego spokojny. Jeżeli zaś wiezie się go wozem, ustawić go należy zupełnie pionowo, a przytem dolnym końcem oprzeć go na czemś miękkiem np. na suknie, poduszce itp.

Z aneroidów najwięcej przeciw wszelkim niefortunnym przypadkom zabezpieczonym jest wspomniany już między narzędziami pod 2) aneroid Goldschmida, który ma tę po nad innemi zaletę, że zapomocą stósownego do tego mechanizmu w czasie podróży jest niejako wolnym od służby, t. j. puszka z próżnią czyli właściwy baromierz zwolnionym jest zupełnie od wszelkiej styczności ze wskazówką i innemi częściami jego składowemi, a tylko w razie potrzeby ustawianym i to z dość wielką precyzyą bywa. Prócz tego każden z tych aneroidów ma swoje tablice służące do poprawki odczytu ze względu na temperaturę [1]).

Przejdźmy wreszcie do przepisów przy obserwacyi tak barometrów jak aneroidów polecanych. Tu wszelka przezorność zachowaną być winna, gdyż i najlepsze narzędzie tego nie zastąpi. W pierwszym znów tu rzędzie uważać należy, aby tak barometr jak termometr, do oznaczenia ciepłoty użyty, ustawione zostały o ile możliwa w cieniu. Jeżeli do zrobienia obserwacyi krótki czas nam jest przeznaczony, po zawieszeniu barometru lub ułożeniu aneroidu potrzeba koniecznie pewną chwilę poczekać, aby tak jeden jak drugi miał czas ustalić się, czyli przyjąć warunki miejscowe. Aneroid zwłaszcza dobrze jest w takim razie przez kilkakrotne puknięcie palcem do czujności niejako powołać, a tym sposobem i skazówkę jego, która w skutek różnych wpływów przestawić się niewłaściwie mogła, na właściwe miejsce sprowadzić.

Równocześnie z odczyiami barometru i termometru tak zewnętrznego jak wewnętrznego zanotować należy dokładnie czas obserwacyi, opis miejscowości, i inne współczesne czynniki meteorologiczne, jak wiatr i moc jego, stan pogody, a jeżeli możliwa, to i wilgotność powietrza. Do dokładnych obliczeń wysokości wchodzi i prężność pary, do tego musi atoli obserwator być w psychrometr zaopatrzony, czego wymagaćby można odeń tylko w razie szczególnego ad hoc jego przeznaczenia.

W wyborze czasu do obserwacyj także nie należy być obojętnym. Najkorzystniejszy dla ich dokładności jest czas, gdzie ciśnienie powietrza przyjmuje lokalny charakter, t. j. około 9 rano lub wieczorem, lub koło 3 popołudniu lub w nocy, aczkolwiek pod tym względem niepodobieństwem jest ściśle do tego turyście się zastósować. Na stacyach, których różnica wysokości nie jest zbyt wielką, a barometryczne odczyty robione są jednym i tym samym barometrem,

[1]) Dokładny opis tych narzędzi znajduje się w książce: Die Aneroide von Naudet u. Goldschmid von J. Höltschl. Wien. 1872.

który w tym razie najprzód na niższej, potem na wyższej, a wreszcie znowu na niższej stacyi przy powrocie zanotowanym być winien, należy odczyty te przez interpolacyą do jednego czasu sprowadzić, co jest możliwem uważając, czy i o ile tak stan barometru jak termometru w pewnych ustępach czasu zniżał się lub zwiększał, — w braku zaś takich obserwacyj biorąc te dane z najbliższej stacyi meteorologicznej.

Uważając że pożyteczną będzie wiadomość, na jakie błędy narażamy się w ocenieniu wysokości, zaniedbując dokładności w odczytach barometru i ciepłoty powietrza zewnętrznego, podajemy tu odpowiednie wyniki doświadczeń i rachunków, a które zapomocą tablic przez nas podanych stwierdzić można. Otóż 1) błąd wynoszący tylko 0.1 milimetra w odczycie barometru lub pochodzący z innej jakiejkolwiek przyczyny, pociąga za sobą błąd w obliczonej stąd wysokości od 1 do 2 i więcej metrów, a tem większy, im wysokość jest większą czyli stan barometryczny mniejszy. 2) Błąd wynoszący 1^0 C. w ocenieniu temperatury (zewnętrznej), odpowiada błędowi 0.36% w wysokości, czyli temperatura musi być podaną przynajmniej z dokładnością 3^0 C., jeżeli różnica wysokości dwóch punktów na 1% ma być dokładną.

Pomijając wreszcie podobneż błędy z niedokładnie ocenionych prężności pary i wilgotności powietrza, przez nas do wzorów i rachunków nie wprowadzonych, jako należących już do ścisłych rachunków, na tem rzecz naszą kończymy, którą uważamy nie jako rozprawę naukową, ale jako wskazówki, turystom i chętnym tej rzeczy, pożyteczne.

TABLICA I.

Tablica wysokości według Radaua.

(Stan barometru w milim. — Wysokość przybliżona w metrach).

mm	A.		mm	A.		mm	A.		mm	A.	
540	2750·4	—14·8	555	2531·5	—14·4	570	2318·4	—14·0	585	2110·9	—13·6
541	2735·6	—14·7	556	2517·1	—14·4	571	2304·4	—14·0	586	2097·3	—13·6
542	2720·9	—14·8	557	2502·7	—14·3	572	2290·4	—13·9	587	2083·7	—13·6
543	2706·1	—14·7	558	2488·4	—14·3	573	2276·5	—13·9	588	2070·1	—13·6
544	2691·4	—14·6	559	2474·1	—14·3	574	2262·6	—13·9	589	2056·5	—13·6
545	2676·8	—14·7	560	2459·8	—14·2	575	2248·7	—13·9	590	2042·9	—13·5
546	2662·1	—14·6	561	2445·6	—14·2	576	2234·8	—13·9	591	2029·4	—13·5
547	2647·5	—14·6	562	2431·4	—14·2	577	2220·9	—13·8	592	2015·9	—13·5
548	2632·9	—14·6	563	2417·2	—14·2	578	2207·1	—13·8	593	2002·4	—13·4
549	2618·3	—14·5	564	2403·0	—14·2	579	2193·3	—13·8	594	1989·0	—13·5
550	2603·8	—14·5	565	2388·8	—14·1	580	2179·5	—13·8	595	1975·5	—13·4
551	2589·3	—14·5	566	2374·7	—14·1	581	2165·7	—13·7	596	1962·1	—13·4
552	2574·8	—14·5	567	2360·6	—14·1	582	2152·0	—13·7	597	1948·7	—13·3
553	2560·3	—14·4	568	2346·5	—14·0	583	2138·3	—13·7	598	1935·4	—13·4
554	2545·9	—14·4	569	2332·5	—14·1	584	2124·6	—13·7	599	1922·0	—13·3
555	2531·5		570	2318·4		585	2110·9		600	1908·7	

Tablica wysokości według Radaua.

Stan barometru w milimetrach. — Wysokość przybliżona w metrach.

mm	A.		mm	A.		mm	A.		mm	A.	
600	1908·7	—13·3	640	1393·2	—12·5	680	909·0	—11·7	720	452·6	—11·0
601	1895·4	—13·3	641	1380·7	—12·4	681	897·3	—11·7	721	441·6	—11·1
602	1882·1	—13·3	642	1368·3	—12·5	682	885·6	—11·7	722	430·5	—11·1
603	1868·8	—13·2	643	1355·8	—12·4	683	873·9	—11·7	723	419·4	—11·0
604	1855·6	—13·2	644	1343·4	—12·4	684	862·2	—11·7	724	408·4	—11·0
605	1842·4	—13·2	645	1331·0	—12·3	685	850·5	—11·6	725	397·4	—11·0
606	1829·2	—13·2	646	1318·7	—12·4	686	838·9	—11·6	726	386·4	—11·0
607	1816·0	—13·1	647	1306·3	—12·3	687	827·3	—11·7	727	375·4	—11·0
608	1802·9	—13·1	648	1294·0	—12·3	688	815·6	—11·6	728	364·4	—10·9
609	1789·8	—13·1	649	1281·7	—12·3	689	804·0	—11·5	729	353·5	—11·0
610	1776·7	—13·1	650	1269·4	—12·3	690	792·5	—11·6	730	342·5	—10·9
611	1763·6	—13·1	651	1257·1	—12·3	691	780·9	—11·6	731	331·6	—10·9
612	1750·5	—13·0	652	1244·8	—12·2	692	769·3	—11·5	732	320·7	—10·9
613	1737·5	—13·1	653	1232·6	—12·2	693	757·8	—11·5	733	309·8	—10·9
614	1724·4	—13·0	654	1220·4	—12·2	694	746·3	—11·5	734	298·9	—10·9
615	1711·4	—12·9	655	1208·2	—12·2	695	734·8	—11·5	735	288·0	—10·8
616	1698·5	—13·0	656	1196·0	—12·2	696	723·3	—11·4	736	277·2	—10·9
617	1685·5	—12·9	657	1183·8	—12·1	697	711·9	—11·5	737	266·3	—10·8
618	1672·6	—12·9	658	1171·7	—12·2	698	700·4	—11·4	738	255·5	—10·8
619	1659·7	—12·9	659	1159·5	—12·1	699	689·0	—11·4	739	244·7	—10·8
620	1646·8	—12·9	660	1147·4	—12·1	700	677·6	—11·4	740	233·9	—10·8
621	1633·9	—12·9	661	1135·3	—12·0	701	666·2	—11·4	741	223·1	—10·8
622	1621·0	—12·8	662	1123·3	—12·0	702	654·8	—11·4	742	212·3	—10·7
623	1608·2	—12·8	663	1111·3	—12·1	703	643·4	—11·3	743	201·6	—10·8
624	1595·4	—12·8	664	1099·2	—12·0	704	632·1	—11·4	744	190·8	—10·7
625	1582·6	—12·8	665	1087·2	—12·0	705	620·7	—11·3	745	180·1	—10·7
626	1569·8	—12·7	666	1075·2	—12·0	706	609·4	—11·3	746	169·4	—10·7
627	1557·1	—12·7	667	1063·2	—12·0	707	598·1	—11·3	747	158·7	—10·7
628	1544·4	—12·7	668	1051·2	—11·9	708	586·8	—11·2	748	148·0	—10·6
629	1531·7	—12·7	669	1039·3	—12·0	709	575·6	—11·3	749	137·4	—10·7
630	1519·0	—12·7	670	1027·3	—11·9	710	564·3	—11·2	750	126·7	—10·6
631	1506·3	—12·6	671	1015·4	—11·9	711	553·1	—11·3	751	116·1	—10·6
632	1493·7	—12·7	672	1003·5	—11·8	712	541·8	—11·2	752	105·5	—10·6
633	1481·0	—12·6	673	991·7	—11·9	713	530·6	—11·1	753	94·9	—10·6
634	1468·4	—12·6	674	979·8	—11·8	714	519·5	—11·2	754	84·3	—10·6
635	1455·8	—12·5	675	968·0	—11·9	715	508·3	—11·2	755	73·7	—10·6
636	1443·3	—12·6	676	956·1	—11·8	716	497·1	—11·1	756	63·1	—10·5
637	1430·7	—12·5	677	944·3	—11·7	717	486·0	—11·2	757	52·6	—10·6
638	1418·2	—12·5	678	932·6	—11·8	718	474·8	—11·1	758	42·0	—10·5
639	1405·7	—12·5	679	920·8	—11·8	719	463·7	—11·1	759	31·5	—10·5
640	1393·2		680	909·0		720	452·6		760	21·0	

TABLICA II.

Czynniki do poprawy przybliżonej wysokości ze względu na ciepłotę.

t+t'	C.	t+t'	C.	t+t'	C.	t+t'	C.	t+t'	C.	t+t'	C.
—10	—0·020	+ 1	+0·002	+12	+0·024	+23	+0·046	+34	+0·068	+45	+0·090
— 9	—0·018	2	+0·004	13	+0·026	24	+0·048	35	+0·070	46	+0·092
— 8	—0·016	3	+0·006	14	+0·028	25	+0·050	36	+0·072	47	+0·094
— 7	—0·014	4	+0·008	15	+0·030	26	+0·052	37	+0·074	48	+0·096
— 6	—0·012	5	+0·010	16	+0·032	27	+0·054	38	+0·076	49	+0·098
— 5	—0·010	6	+0·012	17	+0·034	28	+0·056	39	+0·078	50	+0·100
— 4	—0·008	7	+0·014	18	+0·036	29	+0·058	40	+0·080	51	+0·102
— 3	—0·006	8	+0.016	19	+0·038	30	+0·060	41	+0·082	52	+0·104
— 2	—0·004	9	+0·018	20	+0·040	31	+0·062	42	+0·084	53	+0·106
— 1	—0·002	10	+0·020	21	+0·042	32	+0·064	43	+0·086	54	+0·108
0	0·000	11	+0·022	22	+0·044	33	+0·066	44	+0·088	55	+0·110
+ 1	+0·002	12	+0·024	23	+0·046	34	+0·068	45	+0·090	56	+0·112

TABLICA III.

Czynniki do poprawy wysokości ze względu na szerokość geogr.

φ	D.	φ	D.	φ	D.
40	0·0005	48	—0·0003	56	—0·0010
41	0·0004	49	—0·0004	57	—0·0011
42	0·0003	50	—0·0005	58	—0·0012
43	0·0002	51	—0·0005	59	—0·0012
44	0·0001	52	—0·0006	60	—0·0013
45	0·0000	53	—0·0007	61	—0·0014
46	—0·0001	54	—0·0008	62	—0·0015
47	—0·0002	55	—0·0009	63	—0·0015

Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych

dokonanych

staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego

w roku 1881

obliczone i zestawione

przez

Dra Daniela Wierzbickiego.

W roku bieżącym 13 stacyj meteorologicznych nadesłało swoje spostrzeżenia, a z nich tylko dwie z małemi na końcu przerwami, jużto jak w Poroninie z powodu choroby obserwatora, już też jak w Nadwornej z powodu wymówienia się obserwatora dla braku czasu, od dalszej w tym kierunku czynności. Obserwacye na ostatniej tej stacyi podjął się atoli chętnie prowadzić dalej Wny p. Wł. Dziembowski aptekarz tameczny, tak, iż spostrzeżenia tamże tylko 2miesięcznej uległy zwłoce. Ponieważ w Kosowie dopiero od początku listopada minionego roku zaczęto robić spostrzeżenia, zaś w Zakopanem (we wsi) różne przeszkody wstrzymały obserwatora od ich robienia przez parę miesięcy końcowych roku, obserwacyj więc z tych dwóch miejscowości nie wciągnęliśmy do niniejszego sprawozdania, umieściliśmy natomiast rachunki ze spostrzeżeń robionych w Zakopanem w kuźnicach przez p. Święcha ucznia szkoły snycerskiej tamże.

Z funduszów dozwolonych budżetem na rok 1882 założono w roku bieżącym dwie stacye meteorologiczne, a mianowicie w Jaworowie, w powiecie doliniańskim, i w Gorlicach powiecie t. n. W Jaworowie uzyskaliśmy obserwatora w osobie WP. Wilh. Noaha, zaprzysięgłego inżyniera górniczego tamże, zaś w Gorlicach w osobie WP. Walerego Rogawskiego aptekarza i burmistrza tamecznego.

Z obowiązku swego, już to jako referenta Towarzystwa w sprawach fizyograficznych, już też jako rozumiejącego nie tyle ciężką co żmudną pracę pp. obserwatorów, a tém samém i ich życzliwość dla celów Towarzystwa, składając niniejszem podziękowanie takowym od Wydziału i Towarzystwa, zawiadamiam, że spostrzeżenia fito-fenologiczne, na końcu umieszczone, nadesłano nam jak na pierwszy raz z trzech tylko miejscowości górskich, jest jednak nadzieja, że i inni nasi życzliwi nam pp. obserwatorowie w przyszłości do tej rzeczy ciekawej a nieznanej chętnie się przychylą.

Obserwacye tegoroczne, których wyniki w poprzedzającym tomie pamiętnika do końca kwietnia 1881 doprowadzonemi zostały, obejmują w niniejszym tomie dalszy ciąg, atoli tylko z 8 pozostałych miesięcy tegoż roku tj. aż do jego końca, a to w tym celu, iżby nadal dla łatwiejszego przeglądu, chcącym z nich korzystać, rzecz naszą otwierać i zamykać z początkiem i końcem roku cywilnego. Obserwacye te, podobnie jak lat poprzednich, obejmują:

1) Pięciodniowe średnie (pentady) temperatury, począwszy od 1. maja 1881 r., dalej średnie miesięczne takowej, jakoteż jej maxima i mimima wraz z wykazem dni, w których się one pojawiły.

2) Takież pięciodniowe średnie stanu zachmurzenia nieba według skali 1 do 10, a następnie średnie miesięczne.

3) Pięciodniowe sumy opadu atmosferycznego, wreszcie jego sumy miesięczne wraz z wykazem liczby dni, w których takowy się pojawił.

Pięciodniowe średnie (pentady) temperatury w stopniach Celsinsza.

Dzień	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
	7. 2. 9.	7. 2. 9.	7. 2. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 7.	7. 1. 9,	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 2. 10.	7. 1. 9.
						Maj 1881.							
	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°
1— 5	+11.83	+ 9.35	+10.49	+12.98	+10.61	+11.92	+12 22	+14.33	+12.23	+14.38	+11.65	+12.81	+13.54
6—10	6.07	5.28	5.52	7.35	5.53	6.92	12.48	7.13	6.97	10.03	8.83	10.31	7.91
11—15	—	4.94	6.58	9.28	6.93	9.12	8.19	9.16	9.39	10.28	7.67	9.25	10.49
16—20	17 10	9.48	11.64	15.29	11.77	13.25	11.61	15.13	13.97	14.63	11.59	13.41	14.89
21—25	13.27	10.99	13.18	15.01	12.92	14.53	14.61	14.20	13.35	16.49	14.13	15.00	14.92
26—30	14.67	11.92	13.58	18.62	14.32	14.87	14.41	16.21	16.10	16.49	12.67	15.48	17.07
						Czerwiec.							
31— 4	15.76	12.04	13.49	17.91	14.43	14.69	14.00	17.21	15.36	16.77	13.18	15.83	17.23
5— 9	16.15	13.56	14.90	17.80	15.43	16.07	17.82	17.05	17.59	18.39	17.09	17.42	18.98
10—14	6.47	4.67	6.20	7.81	6.79	7.53	9.59	8.07	8.21	10.25	8.78	10.43	8.57
15—19	12.63	10.20	11.46	14.31	11.65	13.16	12.34	15.95	13.41	12.89	11.54	12.65	14.15
20—24	19.79	17.01	17.81	20.83	18.83	19.37	18.03	21.62	20.31	20.59	17.35	19.32	22.09
25—29	16.93	14.36	16.03	18.80	15.88	17 99	19.70	18.15	17 25	21.5[illegible]	18.93	20.61	18.85
						Lipiec.							
30— 4	15.25	12.75	14.14	17.17	14.62	15 87	17.89	17.33	16.71	18.06	17.13	18.41	18.72
5— 9	19.47	16.64	17.77	22.24	18 73	19 55	19.61	20.39	20.07	21.23	18.61	20.40	20.56
10—14	15.24	12.00	13.62	16.61	14.79	15.17	15.89	17.09	16.68	16.46	14.79	17.16	16.99
15—19	20.09	16.96	17.46	21.61	18.43	19.43	20.35	21.55	19.92	21.46	18.60	21.24	21.31
20—24	18.96	16.08	16.67	19.28	15.84	18.34	19.45	18.67	17.84	21.91	18.60	19.86	20.50
25—29	14.38	13.32	14.42	16.64	14.38	15.77	17.79	18.57	14 67	18.39	16.33	17.58	17.75
						Sierpień.							
30— 3	18.44	15.43	16.74	20.48	17.81	17.81	19.01	21.62	16.37	20.17	16.89	18.45	20.35
4— 8	18.33	15.53	16.10	19.56	17.20	17.49	19.05	20.31	16.33	20.09	17.78	19.26	19.26
9—13	16.03	14.91	15.64	18.63	16.96	16.81	19.09	17.50	—	19.21	16.87	18.18	18.00
14—18	13.97	11.93	13.73	15.39	13.49	14.20	17.03	14.69	14.56	15.81	16.03	16.43	15.44
19—23	16.96	14.68	15.41	17.64	15.65	15.72	16.50	18.09	15.45	17.32	16.46	17.69	17.35
24—28	19.28	16.20	17.36	20.64	18.41	18.55	22.76	22.32	19.01	21.91	20.49	21.68	20.28
						Wrzesień.							
29 - 2	12.69	10.55	11.23	13.61	11.40	12.95	14.95	17.09	11.61	14.40	11.53	13.44	13.77
3— 7	12,56	11.60	12.12	14.03	12 67	13.71	14.93	15.89	14.04	15.51	13 65	15.44	14.93
8—12	14.87	12.87	14.25	15 97	14.73	16 13	17.47	17.04	15.28	18.29	17 07	17.36	17.05
13—17	11 30	8.17	10.06	12.30	16 46	10.97	14.55	12.37	12.72	14.26	12.09	14.05	12.96
18—22	11.76	9.37	10.59	13.33	10.92	11.99	10.64	13.24	13.57	11.75	10.09	10.74	12.14
23—27	3.92	2.13	3.06	6.75	2.89	4.87	5.06	4.53	3.73	4.21	2.17	3.56	4.22
						Październik.							
28— 2	5.66	4,05	5.29	8.45	4.68	5.95	6.37	6.28	3.95	5.50	3.19	4.33	4.99
3— 7	6.25	4 77	5.34	7.81	5.40	7.74	6.52	6 26	6.64	4.90	3 68	4.40	6.45
8—12	8.63	7.59	7.40	9 94	7.57	9 27	7.89	11.28	10.08	6.65	5 53	5.21	9.88
13—17	5.20	3.66	4.71	5.87	5.09	5.83	6.90	6.84	6.92	8 85	5.85	8.59	7.60
18—22	3.37	1.40	1.85	4 15	2.59	4 40	6.08	3.91	4.51	6.07	4.41	7.02	4.90
23—27	1,68	1.16	1.54	2.63	1.74	3.36	7.22	2.67	3.23	3.82	5.67	3.16	3.35
						Listopad.							
28— 1	—2.56	—2.07	—	—1.13	—2,15	—0.53	+3.43	—0.53	—1.88	0.00	0.55	—	—0.87
2— 6	—5.18	—3.91	—	—5.61	—5.93	—5.27	—3.25	—3.18	—2.32	—3.96	—4.42	—	—3,96
7—11	+2.97	+1.03	—	+1.84	+2.09	+2.46	+3.87	+4.34	+4.07	+4.66	+3.19	—	+4.21
12—16	4.57	2.57	—	4.02	3,27	4.71	5.40	5.51	4.69	6.37	3.97	—	7.12
17—21	—0.92	—1.74	—	—1.20	—1.77	—0.21	—0.97	2.03	0.69	1.88	1.35	—	1.83
22—26	+2.79	+1.03	—	+1.80	+1.27	+1.33	+1.38	4.04	5.01	4.25	2.90	—	3,62

Pięciodniowe średnie (pentady) temperatury w stopniach Celsinsza.

Dzień	Czarny Dunajec 7. 2. 9.	Zakopane 7. 2. 9.	Poronin 7. 2. 9.	Nowy Targ 7. 1. 9.	Białka 7. 1. 9.	Maniowy 7. 1. 9.	Żabie 7. 1. 7.	Maków 7. 1. 9	Lubień 7. 1. 9.	Stryj 7. 1. 9.	Mikuliczyn 7. 1. 9.	Nadworna 7. 2. 10.	Chronów 7. 1. 9.
							Grudzień.						
27— 1	+ 3.03°	+ 0.45°	—	+ 0.31°	+ 0.85°	+ 0.4.°	+ 0.83°	+ 5.20°	+ 7.74°	— 0.55°	+ 2.00°	—	+ 4.09°
2— 6	— 1.57	— 1.78	—	— 1.71	— 2.26	— 1.23	— 4.41	— 0 93	— 0 68	— 3.91	— 6.74	—	— 0.67
7—11	— 2.98	— 3.68	—	— 3.71	— 4.04	— 2.10	— 6.15	— 1.27	— 2.93	— 3.47	— 5.55	—	— 0.38
12—16	— 2.57	— 1.68	—	— 2.25	— 2.79	— 0.81	— 7.85	— 1.79	— 2.77	— 3.51	— 6.72	—	— 0 66
17—21	— 1.27	— 2.23	—	— 2.30	— 3.09	— 1.47	— 1.99	+ 1.88	+ 1.37	— 3.18	— 1.50	—	+ 1.43
22—26	— 5.17	— 5.81	—	— 6.08	— 5.42	— 5.13	— 3 09	— 3 18	— 2.65	2.59	— 3 09	—	— 1,35
27—31	— 1.03	— 1.35	—	— 3.52	— 2.31	— 3.16	— 0.05	— 1.88	— 0.57	— 1 21	— 1.15	—	— 0.24

Średnie miesięczne temperatury w stopniach Celsinsza.

1881	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
Maj	+12.07°	+ 8.80°	+10.21°	+12.87°	+10.41°	+11.79°	+12.32°	+12.74°	+12.07°	+13.74°	+11.09°	+12.70°	+13.23°
Czerw	14.57	12.00	13.28	16.23	13.85	14.85	15.41	16 36	15.32	16. 7	14.66	16 23	16.58
Lipiec	17.67	14.94	15.81	19.11	16 40	17.46	8.45	19.21	17.92	19.64	17.20	18.87	19.51
Sierp.	16.10	14.45	15.40	17.06	15.97	16.26	18.31	1 .51	15.56	18.63	16.98	18.21	17.75
Wrześ	10.64	8.38	9.61	12.39	10.02	11.22	12.16	17.42	11.10	12.24	9.42	11.60	11.84
Paźdz.	4.03	3.07	3.99	5.35	3.62	5.25	6.42	5.18	5.01	5.25	4.28	4.87	5.60
Listop.	0.96	— 1.83	—	— 0.40	— 0.23	0.44	1.45	2.68	2.96	2.25	1.79	—	2.60
Grud.	— 2.22	— 2.68	—	— 3.08	— 3.12	— 2.16	— 3.87	— 0.90	— 0.93	— 3.06	— 4.26	—	— 0.16

Najwyższa obserwowana temperatura miesiąca.

1881	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
Maj	+24.2° 20	+20.8° 26	+22.5° 6	+29.4° 21	+23.2° 21	+26.2° 26	+29.4° 8	+28.0° 20	+25.0° 20	+25.7° 4	+23.2° 4	+26.5° 20	+26.4° 3
Czerw.	29.2 23	24.4 23	25.3 23	31.0 23	26.0 23	27.8 25	27.2 22	31.8 23	28.2 23	27.9 22	26.2 6	28.7 25	30.0 23
Lipiec	30.6 20 i 21	25.6 21	27.0 21	35.2 21	27.3 21	30.0 16 i 21	32.1 20	34.4 21	32.8 19	32.4 21	29.1 20	31.3 21	33.0 21
Sierp.	29.6 28	24.6 24	26.0 24	34.0 28	29.4 29	29.6 28	32.5 27	32.2 28	29.2 28	31.2 24	31.0 28	31.0 24	30.0 28
Wrześ.	23.5 9	17.0 7	19.5 1 i 7	28.8 14	20.4 7	23 6 9	28.5 12	27.4 1	24.2 7	26.8 12	26.3 12	27.2 13	23.2 2 i 9
Paźdz.	18.0 9	16.0 9	14.4 7	17.4 8	14.2 8	18.4 6	24.5 9	19.6 9	17.0 8	15.0 13	15.0 10	14 0 9	17.9 9
Listop.	9.8 10	10.0 6	—	7.4 7	8.0 9	8.7 7	13.0 29	13.4 27	14.2 29	10.6 28	12.4 28	—	10.5 16
Grudz.	7.0 1	5.4 28	—	5.0 1	5.4 1	4.0 1	9.0 1	12.3 1	9.0 1	5.2 29	7.5 31	—	7.5 1

Najniższa obserwowana temperatura miesiąca.

1881	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
Maj	+ 1.1° 7	+ 0.0° 10	+ 0.5° 10	+ 1.2° 10	+ 0.3° 10	+ 1.0° 10	+ 3.8° 13	+ 2.3° 10	+ 2.0° 6	+ 3.2° 1	+ 2.7° 1	+ 4.6° 1	— 1.4° 7
Czerw.	2.4 12	2.2 12	3.4 12	5.0 12	5.0 12	3.0 12	7.4 12	5.3 12	5.0 12	6.9 12	6.1 13	6 6 13	5.2 12
Lipiec	11.1 28	7.8 11	8.3 29	10.8 28	9.0 28	10.2 30	11.0 30	9 4 28	9.8 28	12.6 19	8.0 29	9.8 29	10.8 29
Sierp.	7.8 31	5.2 31	6.5 31	7.8 31	6.3 30	6.0 31	8.0 30	8.0 30	8.8 31	10.9 31	5.3 31	8.2 31	7.0 31

Najniższa obserwowana temperatura miesiąca.

Dzień	Czarny Dunajec 7. 2. 9.	Zakopane 7. 2. 9.	Poronin 7. 2. 9.	Nowy Targ 7. 1. 9.	Białka 7. 1. 9.	Maniowy 7. 1. 9.	Żabie 7 1. 9.	Maków 7. 1. 9.	Lubień 7. 1. 9.	Stryj 7 1. 9.	Mikuliczyn 7. 1. 9.	Nadworna 7. 2. 10.	Chronów 7. 1. 9.
Wrześ.	— 3.0 25	— 3.6 25	— 3.8 25	— 0.4 25	— 3.3 25	— 1.4 25	— 2.0 25	— 1.4 25	— 1.0 27	— 0.6 25	— 4.7 25	— 2.3 24	— 2.3 25
Paźdź.	— 5.6 28	— 5.2 23	— 4.8 28	— 5.0 28	— 5.2 28	— 4.0 28	— 2.4 10	— 3.8 28	— 3.2 27	— 5.0 28	— 4.1 28	— 5.0 27	— 4.4 28
Listop.	— 14.7 5	— 12.0 3	—	— 19.2 5	— 14.0 4	— 16.6 5	— 15.2 5	— 12.8 4	— 12.4 4	— 13.9 4	— 14.8 4	—	— 14.0 5
Grudz.	— 12.0 26	— 10.6 26	—	— 15.8 26	— 13.2 26	— 14.8 26	— 14.0 18	— 11.0 26	— 7.0 26	— 11.2 18	— 16.5 16	—	— 9.0 8

Pięciodniowe średnie stanu zachmurzenia nieba.

Dzień	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
						Maj 1881.							
1— 5	2.5	3.8	3.8	4.7	5.2	4.7	0.7	3.8	3.4	1.0	1.4	0.9	6.4
6—10	4.6	6.8	7.3	6.7	6.1	7.8	7.3	7.0	5.6	6.8	7.6	7.6	7.5
11—15	4.3	9.1	9.3	8.7	9.2	8.9	9.7	9.0	8.4	9.2	9.0	9.4	8.9
16—20	1.8	3.4	3.7	2.9	3.5	3.3	5.0	3.8	2.4	2.0	5.3	4.7	4.6
21—24	3.4	6.5	6.7	7.1	7.9	7.9	7.0	7.7	6.4	5.6	7.0	7.0	8.6
25—30	4.9	5.9	6.4	5.6	6.8	6.7	5.3	5.9	4.0	2.6	5.7	5.5	7.2
						Czerwiec.							
31— 4	4.4	3.1	3.2	3.1	3.9	4.1	2.9	3.5	3.1	0.6	3.5	1.7	4.6
5— 9	5.0	4.9	4.9	5.5	5.4	6.2	4.0	4.7	3.9	4.2	5.9	4.4	6.9
10—14	9.9	9.5	10.0	9.9	9.7	10.0	9.7	9.7	8.7	8.6	9.2	9.1	10.0
15—19	6.1	6.3	7.2	6.4	7.1	7.7	7.7	5.4	4.9	5.4	7.3	6.1	7.1
20—24	3.6	4.5	4.4	4.5	4.7	5.1	2.2	1.9	2.3	1.0	3.2	2.9	5.7
25—29	5.9	7.4	6.9	7.1	6.9	6.3	5.3	5.7	6.7	5.4	6.7	5.8	8.8
						Lipiec.							
30— 4	5.9	7.5	8.0	7.8	7.9	8.3	4.7	5.6	5.2	7.0	7.9	7.1	7.5
5— 9	3.4	4.9	6.1	5.6	6.2	6.9	5.0	4.9	4.2	4.6	7.3	5.9	6.1
10—14	3.7	6.3	6.2	6.8	5.7	6.0	6.4	4.9	4.7	6.6	8.3	7.3	7.3
15—19	2.7	3.7	4.0	4.1	3.9	3.1	2.0	3.7	2.9	2.8	3.6	6.7	5.4
20—24	4.5	4.7	4.8	4.2	6.0	4.7	4.5	4.1	4.0	4.0	6.8	1.0	5.5
25 29	2.7	3.7	3.5	3.9	4.1	4.0	5.5	4.0	2.1	2.6	6.3	5.5	5.7
						Sierpień.							
30— 3	2.6	4.2	4.6	4.9	5.0	4.7	2.3	5.0	2.6	1.0	3.0	3.3	6.1
4— 8	1.5	2.7	1.0	2.4	1.7	4.3	2.1	2.1	2.3	0.8	5.9	3.1	3.5
9—13	5.5	6.3	6.5	7.0	7.1	6.9	6.2	5.2	—	3.6	4.8	5.0	7.1
14—18	7.1	6.9	8.3	8.8	8.3	8.5	6.6	7.0	8.1	8.6	7.5	8.0	9.2
19—23	2.5	5.0	5.6	5.9	5.4	5.9	4.6	3.6	4.9	3.6	5.3	3.5	6.5
24—28	2.7	1.7	1.9	2.5	2.0	2.7	0.7	0.8	1.2	0.0	1.0	0.4	3.1
						Wrzesień.							
29— 2	1.5	3.2	4.5	4.1	4.7	5.9	0.7	1.9	3.5	3.6	3.5	2.8	5.5
3— 7	5.1	6.0	7.1	6.1	6.7	7.4	2.7	6.1	4.6	4.4	6.9	5.5	6.3
8—12	6.2	6.6	7.5	3.9	8.3	8.9	0.3	6.3	6.0	2.2	4.6	2.6	8.7
13—17	4.9	5.9	6.2	4.8	6.7	7.7	3.0	6.7	6.0	6.6	5.9	6.0	7.9
18—22	3.1	4.7	5.0	4.3	6.0	6.5	7.0	5.1	5.0	6.4	6.7	6.9	7.0
23—27	4.0	5.3	5.0	4.7	5.4	5.1	6.0	4 9	4.4	4.2	7.2	6.9	4.9
						Październik.							
28— 2	5.5	6.3	7.6	6.8	6.8	7.0	6.3	5.8	4.5	4.6	8,4	7.5	6 6
3— 7	5.4	5.1	5.7	5.2	5.3	6.6	5.3	5.3	5.1	6.0	6.1	6.4	6.9
8—12	5.7	5.6	6.4	5.1	5.7	6.6	2.0	5.9	4.8	3.0	2.2	2.7	6.5
13—17	6.5	6.8	8.2	9.1	7.9	8.4	7.7	6.9	5.5	8 0	9.2	6.3	7.9
18—22	9.0	8.1	9.2	10.0	9.1	9.5	8.3	9.7	9.1	10.0	9.5	10.0	9.9
23—27	9.7	9.8	10.0	10.0	9.9	10.0	9.0	10.0	9.6	10.0	9.6	9.8	19.0

Pięciodniowe średnio stanu zachmurzenia nieba.

Dzień	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
	7. 2. 9.	7. 2. 9.	7. 2. 9.	7. 1. 9	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 7.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 10.	7. 1. 9.
Listopad.													
28— 1	9.7	9.9	—	10.0	10.0	10.0	10.0	10.0	9.6	10.0	10.0	—	10.0
2— 6	6.6	5.5	—	7.9	7.6	8.1	5.3	8.1	7.1	6.4	7.3	—	7.8
7—11	5.6	4.6	—	6.4	5.3	7.0	1.0	7.1	3.6	6.4	6.0	—	5.8
12—16	6.3	5.2	—	5.4	7.3	8.3	7.3	6.8	6.5	8.8	7.1	—	8.7
17—21	5.0	2.9	—	2.5	4.3	5.2	4.0	2.7	3.4	4.0	3.8	—	5.1
22—26	4.0	1.9	—	4.2	4.7	6.2	0.6	3.9	4.5	3.8	2.4	—	6.0
Grudzień.													
27— 1	6.4	1.0	--	2.0	2.1	4.5	0.0	2.0	2.4	1.2	0.7	—	3.1
2— 6	5.3	4.3	—	5.2	6.9	8.3	2.7	7.5	4.8	3.6	3.1	—	8.9
7—11	4.9	4.3	—	4.0	6.1	5.7	5.4	4.5	2.7	6.6	4.7	—	6.4
12—16	5.6	5.2	—	7.9	7.6	8.5	7.3	7.4	6.1	9.2	7.5	—	8.6
17—21	4.3	3.8	—	5.6	4.9	7.5	6.0	4.1	4.6	4.0	5.0	—	6.3
22—26	6.0	6.1	—	8.4	7.9	7.8	10.0	6.6	5.9	7.8	7.3	—	7.9
27—31	0.9	0.8	—	1.5	1.5	1.5	2.0	4.1	1.7	4.8	1.3	—	6.0

Średnie miesięczne stanu zachmurzenia nieba.

1881	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
Maj	3.6	5.7	6.0	5.9	6.3	6.4	5.7	6.1	5.0	4.4	5.8	5.7	7.0
Czerw.	6.1	6.2	6.5	6.3	6.5	6.9	5.5	5.3	5.1	4.5	6.2	5.2	7.4
Lipiec	3.1	4.9	5.1	5.1	5.3	5.3	4.3	4.5	3.6	4.1	6.3	5.3	6.1
Sierp.	3.6	4.5	4.7	5.3	5.3	5.9	3.8	4.2	3.8	3.3	4.8	4.1	5.9
Wrześ.	4.6	5.4	6.2	4.5	6.5	7.0	3.9	5.6	5.1	4.6	1.0	5.6	6.9
Paźdź.	7.7	7.4	8.0	8.1	7.9	8.5	6.8	7.8	7.0	7.5	7.7	7.3	8.3
Listop.	5.7	3.7	—	4.7	5.3	6.7	3.4	5.2	4.7	5.2	4.8	—	6.1
Grudz.	4.6	4.1	—	5.6	5.9	6.6	5.4	5.7	4.4	6.0	4.8	—	7.6

Pięciodniowe sumy opadu atmosferycznego w milimetrach.

Dzień	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
Maj 1881.													
1— 5	12.6	0.0	6.7	2.3	2.3	0.7	0.0	0.0	11.0	8.2	0.0	0.0	0.4
6—10	43.9	33.5	16.1	11.5	12.1	14.1	8.4	9.6	34.0	4.2	5.9	15.1	5.4
11—15	28.3	134.1	109.2	26.5	103.0	45.5	29.4	51.1	34.2	52.8	18.6	56.4	3.5
16—20	0.0	0.0	1.8	0.0	0.4	0.0	0.0	0.0	0.6	0.0	3.4	4.2	0.0
20—25	5.9	15.6	8.2	1.7	2.8	2.1	21.0	4.0	13.6	28.7	70.8	67.0	18.1
26—30	21.8	13.0	5.7	17.1	15.9	21.1	7.8	43.5	31.8	17.5	26.8	15.4	0.3
Czerwiec.													
31— 4	1.9	0.0	0.0	0.0	0.0	2.6	1.5	0.0	0.0	9.5	9.4	0.3	0.6
5— 9	10.0	24.5	23.7	5.3	9.3	16.3	14.0	2.1	1.8	23.2	24.0	22.9	10.6
10—14	25.5	53.1	29.2	23.9	17.5	11.0	2.0	30.3	19.6	7.1	12.4	14.6	6.7
15—19	10.7	6.2	1.0	12.7	5.7	7.9	4.2	2.4	2.3	0.0	4.3	1.3	6.0
20—24	6.8	3.0	43.0	18.4	13.4	14 4	0.0	1.0	0.0	0.0	10.9	4.1	1 5
25—29	23.0	57.6	49.5	7.8	0.0	19.1	12.4	20.0	3.0	15.5	3.3	30.4	61.6
Lipiec.													
30— 4	6.4	17.8	17.4	2.9	4.7	12.5	10.2	0.0	1.2	37.9	42.2	36.5	0.0
5— 9	21.4	17.6	18.5	20.6	17.0	18.8	23.0	20.4	4.4	20.4	16.2	30.9	22.6
10—14	6.6	21.0	13.8	20.8	19.0	14.2	3.3	6.5	2.6	40.3	4.4	4.5	9.0
15—19	22.9	30.9	20.1	8.0	9.7	20.0	0.0	5.8	2.0	23.2	5.1	7.4	8.1
20—24	27.5	51.1	39 0	24.3	43.0	31.5	5.3	31.6	16.8	39.2	9.9	29.3	21.7
25—29	0.0	10.7	3.7	0.0	3.0	5.3	10.0	0.9	1.0	19.0	25.8	14.5	0.0

Pięciodniowe sumy opadu atmosferycznego w milimetrach.

Dzień	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
	7. 2. 9.	7 2. 9.	7. 2. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 7.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 10.	7. 1. 9.
Sierpień.													
30—3	1.4	2.3	3.2	1.5	2.6	2.4	3.3	4.7	0.2	8.6	3.8	1.3	2.5
4—8	0.0	0.0	0.0	0.0	0.2	0.0	0.5	0.0	0.0	11.6	6.3	0.0	4.5
9—13	8.0	12.2	8.1	8.0	6.1	6.5	4.3	2.9	0.0	57.3	17.8	8.2	19.5
14—18	52.0	4.2	85.2	51.6	58.8	44.7	27.1	25.6	26.2	48.1	17.8	29.0	17.9
19—23	17.4	18.9	17.8	57.3	11.5	15.1	13.0	5.5	1.0	16.4	5.7	2.6	12.2
24—28	20.6	0.0	0.0	4.0	0.0	0.0	0.0	18.5	0.0	15.6	24.9	0.0	3.5
Wrzesień.													
29—2	5.1	31.7	6.1	8.5	7.2	3.0	4.8	26.9	21.7	15.6	25.8	0.0	3.5
3—7	35.1	26.5	23.6	42.4	21.9	24.0	0.0	40.8	36.6	36.9	9.8	17.3	38.8
8—12	7.2	33.5	16.0	10.3	12.4	9.8	0.0	4.8	5.2	23.5	0.0	13.0	8.9
13—17	20.0	31.8	13.3	4.3	6.0	14.4	2.0	9.4	15.4	13.5	10.6	17.7	2.3
18—22	11.9	18.2	11.0	10.2	9.8	12.0	2.0	1.6	53.7	24.0	3.8	23.4	23.4
23—27	20.8	25.5	18.8	11.0	11.2	12.5	0.0	1.6	3.2	44.1	20.0	6.0	28.8
Październik.													
28—2	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	8.5	0.0
3—7	1.9	4.3	2.7	0.0	2.3	1.9	6.7	0.1	1.8	27.6	21.7	14.7	2.2
8—12	3.1	5.5	3.2	0.0	1.7	1.5	0.0	0.0	2.2	11.7	0.0	0.0	4.2
13—17	9.2	13.1	20.8	1.3	9.3	8.5	14.5	4.5	3.2	20.9	46.2	32.3	12.3
18—22	10.8	34.1	14.1	6.7	10.2	12.7	0.0	9.0	6.4	36.7	9.8	7.1	4.8
23—27	31.6	36.4	31.9	8.4	29.6	12.9	0.1	22.1	14.9	12.4	4.9	4.1	20.4
Listopad.													
28—1	7.9	17.4	—	0.0	6.9	5.9	2.6	7.0	6.8	8.8	5.8	—	15.4
2—6	4.7	5.1	—	0.0	0.2	1.4	1.7	0.1	0.6	21.3	14.7	—	0.0
7—11	5.6	18.3	—	2.2	5.7	7.5	0.0	13.0	0.4	11.2	3.5	—	7.4
12—16	22.6	25.3	—	19.5	15.0	19.7	0.0	16.6	31.0	4.5	15.5	—	1.6
17—21	6.1	10.1	—	0.0	5.0	5.5	0.0	1.0	2.0	0.0	0.7	—	0.0
22—26	0.0	1.0	—	0.0	0.7	0.5	0.0	0.0	0.6	0.0	0.7	—	1.4
Grudzień.													
27—1	0.0	0.0	—	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	—	0.0
2—6	0.0	0.0	—	0.0	0.4	0.1	0.0	0.3	0.0	0.4	0.0	—	0.0
7—11	0.0	0.0	—	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	1.4	0.9	—	0.0
12—16	0.0	0.0	—	0.0	0.5	0.0	0.0	0.0	0.0	0.6	0.2	—	0.0
17—21	0.6	0.0	—	0.0	0.8	1.1	0.0	1.3	0.1	0.0	0.5	—	3.1
22—26	3.4	2.6	—	0.0	0.3	2.9	0.2	0.3	1.2	2.0	2.0	—	0.0
27—31	0.0	4.2	—	0.0	0.0	0.0	0.0	0.0	0.6	3.5	0.0	—	0.0

Miesięczne sumy opadu atmosferycznego w milimetrach.

1881	Czarny Dunajec	Zakopane	Poronin	Nowy Targ	Białka	Maniowy	Żabie	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów
Maj	112.5 14	196.2 14	147.7 12	59.1 14	136.5 16	83.5 12	66.6 12	108.2 14	125.2 17	111.5 13	125.5 19	158.1 14	27.7 16
Czerw.	77.9 16	144.4 15	147.2 16	68.1 12	45.9 17	71.3 20	44.1 15	55.8 16	27.7 14	66.8 14	6.4 26	73.6 14	86.9 19
Lipiec	84.8 8	149.1 15	111.7 12	76.6 11	96.4 13	102.2 12	51.8 17	65.2 11	27.0 11	180.0 18	103.6 20	123.1 14	61.4 8
Sierp.	99.4 9	37.6 8	131.6 10	129.5 14	79.2 14	71.2 11	52.9 15	57.2 13	57.4 10	157.6 12	76.3 14	41.1 7	55.6 17
Wrześ.	100.1 14	37.6 8	88.8 14	79.6 11	62.1 15	73.2 13	4.0 5	66.6 9	114.2 15	142.0 15	35.1 17	77.4 12	102.2 12
Paźdź.	74.5 14	167.2 15	72.6 10	16.4 13	59.0 16	42.1 13	21.3 11	39.2 14	35.3 17	109.3 18	88.4 18	66.7 13	59.4 20
Listop.	46.9 6	93.4 18	—	21.7 4	33.5 12	40.5 11	4.3 5	37.7 10	41.4 11	46.8 7	35.1 12	—	10.4 6
Grudz.	4.0 3	77.2 12	—	0.0 3	2.0 5	4.1 4	0.2 6	1.9 4	1.9 4	7.9	3.1 8	—	3.1 6

SPIS RZECZY

zawartych w Tomie siódmym.